

EKSPANSJA NIEMIECKICH ZAKONÓW RYCERSKICH W STREFIE BAŁTYKU OD XIII DO POŁOWY XVI WIEKU

Materiały z konferencji
historyków radzieckich i polskich
w Toruniu z r. 1988

pod redakcją
Mariana Biskupa

Toruń 1990

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk
Zakład Historii Pomorza
Projekt okładki
Zygryd Gardzielewski

WSTĘP
EKSPLANSJA
NIEBIECKICH ZAKONÓW RYCERSKICH
W STREFIE BAŁTYKU
OD XIII DO POŁOWY XVI WIEKU

ISBN 83-85196-64-1



Zakład Małej Poligrafii TNT
Zam. 14/90. Nakład 250 egz.

647168

K. 93/91

PRZEDMOWA

W dniach 22-25 listopada 1988 r. odbyła się w siedzibie Towarzystwa Naukowego w Toruniu międzynarodowa konferencja, zorganizowana przez Instytut Historii PAN i jego Zakład Historii Pomorza, na temat "Ekspansja niemieckich zakonów rycerskich w strefie Bałtyku od XIII do połowy XVI wieku". Po raz pierwszy uczestniczyli w tego rodzaju konferencji pracownicy naukowcy z Instytutu Historii Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie i Leningradzie oraz z Instytutów Historii Litewskiej (Wilno), Łotewskiej (Ryga) i Estońskiej (Tallin) Akademii Nauk. Uczni polscy reprezentowali ośrodki naukowe Gdańska, Krakowa, Łodzi, Poznania, Warszawy i Torunia - placówki PAN, uniwersytety i państwową służbę archiwalną¹.

Celem konferencji było nawiązanie konkretnego i pogłębionego dialogu pomiędzy przedstawicielami nauki radzieckiej z Moskwy, Leningradu oraz republik bałtyckich z badaniami polskimi na tak istotny temat, jak dzieje i rola niemieckich zakonów rycerskich nad Bałtykiem w średniowieczu i początkach czasów nowożytnych do połowy XVI stulecia, a zwłaszcza Zakonu Niemieckiego (krzyżackiego) w Prusach i w Inflantach. Tematyka ta siłą rzeczy musiała też objąć dalsze ważne zagadnienia, szczególnie stosunek obu gałęzi Zakonu i ich organizmów państwowych do swych sąsiadów (zwłaszcza Wielkiego Księstwa Litewskiego, północnej Rusi i Polski), a także uwzględnia niektóre problemy nauk pomocniczych historii (ze źródłoznawstwem na czele).

Na konferencji badacze radzieccy przedstawili ogółem 14 referatów, badacze polscy - 6. Dotyczyły one trzech wielkich zagadnień: kwestii opanowania Prus przez Zakon Niemiecki w kontekście społecznym, etnicznym, politycznym i ideologicznym oraz w aspekcie ogólnoeuropejskim i porównawczym; kwestii władzy Zakonu Niemieckiego w Inflantach w XIII-XIV w., jego konfliktów z Rusią, a także znaczenia dziejów tej gałęzi Zakonu jako istotnej części historii Łotwy i Estonii w XIII - pierwszej połowie XVI stulecia; na koniec problemów walki Polski i Litwy z Zakonem Niemieckim w Prusach w XIV-XV w. z uwzględnieniem militarnych, ideologicznych i gospodarczych uwarunkowań ukazanych w szerszym, ogólnoeuropejskim kontekście. Jeden z referatów dotyczył ruskich źródeł do

dziejów Zakonu Niemieckiego.

Referaty powyższe wywoływały bardzo żywą dyskusję, a zarazem ukazywały odmiennosc poglądów i zapatrywań w obrębie nauki rosyjskiej czy republik bałtyckich, jak i w polskiej historiografii. Z tych powodów organizatorzy konferencji zdecydowali się na ogłoszenie drukiem tych referatów, których autorzy wyrazili gotowość ich publikacji i dostarczyli maszynopisy. Redakcja niniejszego tomiku nie należała na jakiegokolwiek uzupełnienia czy przeróbki nadesłanych jej tekstów. Odtwarzają one bowiem określony etap badawczy nad zagadnieniem zakonów rycerskich w historiografiach środkowowschodniej Europy u schyłku lat osiemdziesiątych XX stulecia, z całą różnorodnością postaw i mentalności badaczy poszczególnych krajów. Jednocześnie stanowią one mogą, i powinny, punkt wyjścia dalszych przemyśleń i szerszych, nowocześniejszych ujętych badań, będąc zarazem dobrą podstawą nawiązanej międzynarodowej współpracy.

Marian Biskup

PRZYPISY

¹ Por. J. C z a r c i ń s k i, Międzynarodowa konferencja naukowa "Ekspansja niemieckich zakonów rycerskich w strefie Bałtyku od XIII do połowy XVI w." w Toruniu, Zapiski Historyczne, t. 54: 1989, z. 4, s. 171-173.

J.A.Limonow
(Leningrad)

ROSYJSKIE ŹRÓDŁA DOKUMENTALNE I NARRACYJNE DO HISTORII ZAKONU KRZYŻACKIEGO

Historia Zakonu Kawalerów Mieczowych, potem krzyżackiego, zwanego też inflanckim, to jeden ze składników procesu historycznego narodów słowiańskich i bałtyckich na przestrzeni kilku stuleci¹. Działalność Zakonu na terytorium Europy Wschodniej została odnotowana w wielu dokumentach i źródłach narracyjnych jego sąsiadów: Polski, Litwy, cesarstwa, Hanzy, krajów skandynawskich. Rosja (dawna Ruś) nie stanowi tutaj wyjątku. Jej akta - listy, kroniki, latopisy - informują o wielu postępkach rycerzy zakonnych, których aktywność wynikała ze stałych stosunków (pokojowych lub wojennych) z ich wschodnimi sąsiadami. Ten kompleks materiałów, głównie dokumentów, wykorzystywany był przez naszą historiografię. Obejmuje ona ciekawe prace badawcze autorstwa N.A.Kazakowej, A.L.Choroszkiewicz, P.M.Lesnikowa i innych². W niniejszym komunikacie autor zamierza powiedzieć o pewnych grupach źródeł, które pozwolą w nowy sposób naświetlić stosunek Rusi - Nowogrodu i Moskwy - do polityki zakonnej, do jej momentu kulminacyjnego - bitwy pod Grunwaldem.

Akta w języku rosyjskim z historii Zakonu dotyczą przeważnie praktyki stosunków dyplomatycznych i handlowych. Swoje istnienie materiał ten zawdzięcza codziennej działalności niemieckiej administracji Zakonu. Polegała ona na próbie rozszerzenia tzw. "stref kolonizacji" oraz na handlu, w tym również na handlu tranzytowym. Oto dlaczego podstawą materiału aktowego są umowy i porozumienia między miastami podlegającymi Zakonowi - Rygą, biskupim Dorpatem (Tartu) - a samodzielnymi miastami Rusi Starej i Średniowiecznej - Nowogrodem, Pskowem i Smoleńskiem.

Najstarszym aktem handlowo-dyplomatycznym, datowanym na r.1229, jest umowa księcia smoleńskiego z Rygą i Brzegiem Gockim. Należy podkreślić, że w dokumencie prawdopodobnie po raz pierwszy w języku rosyjskim zanotowane zostały nazwy hierarchii Zakonu Kawalerów Mieczowych i miasta Rygi: "Piskoup riskii, mast'er bożich dworjan i wsi zemledepżci"³. Podobne umowy potwierdzające praktykę nieskrępowanego handlu mieszkańców Rusi na terytorium Zakonu i Rygi

oraz Niemców na ziemi smoleńskiej istniały przez wiele lat XIV w., tj. zanim Smoleńsk stracił samodzielność⁴.

Pierwszym aktem nowogrodzkim, stwierdzającym prawo wolnego handlu mieszkańców Rygi na terytorium Rusi północno-zachodniej, jest list księcia Jarosława Jarosławowicza⁵. Pochodzi on z lat sześćdziesiątych-siedemdziesiątych XIII w. Dokumentów nowogrodzkich zachowało się dość dużo, a obejmują one różne aspekty stosunków Zakonu z Nowogrodem (z Rusią). Istnieją tu całe grupy dokumentów dyplomatycznych, odnotowujących stosunki międzypaństwowe. Najstarszy akt zachowany do naszych czasów to umowa Nowogrodu z Zakonem Inflanckim z 1323 r.⁶ Podobne dokumenty spisywano jednocześnie w dwóch językach i spinano wiszącymi pieczęciami umawiających się stron. Ciekawe, że właśnie wspomniana umowa spisana została po niemiecku, a nie po łacinie. Treść dokumentu ściśle ustala główne linie porozumienia: o sojusznikach, o wrogach, o pomocy wzajemnej, o terytorium. Można się również powołać na dokument umowy z 1417 r. o dziesięcioletnim pokoju między Pskowem i Zakonem Inflanckim⁷. Takich zachowanych dokumentów i aktów dyplomatycznych z historii handlu i dyplomacji, obrazujących stosunki Zakonu z Nowogrodem i Pskowem, jest około trzydziestu. Niektóre z nich stwarzają możliwość nowego spojrzenia na najważniejsze epizody ponad czterechsetletniej historii współistnienia Krzyżaków z ich sąsiadami.

Jednym z najciekawszych dokumentów dotyczących bitwy pod Grunwaldem jest pochodzący z 1411 r. list Nowogrodu Wielkiego do księcia Litwena Semena⁸. Ten litewski książę był krewnym wielkiego księcia Witolda. Przez wiele lat był zapraszany do Nowogrodu. Litwen Semen sprawował urząd dowodzącego wojskiem nowogrodzkim. List informuje, że był on czasowo zwolniony przez władze nowogrodzkie ze służby pod warunkiem, że będzie musiał wrócić do Nowogrodu. Dokument mówi właśnie o tym zobowiązaniu. Skomplikowane stosunki pomiędzy Nowogrodem i Zakonem, który w pierwszym dziesięcioleciu XV w. stale zrywał umowy i łamał zasady celne, zmusiły władze nowogrodzkie do szukania rozwiązania problemu w obronie wojskowej. Wskazuje na to również sam dokument. Dlatego wezwano do powrotu księcia Litwena Semena. Powstaje oczywiście pytanie, w jakim celu opuścił on Nowogród? List zawiera bardzo konkretną odpowiedź: książę wyjechał ze względu na swą służbę w wojsku wielkiego księcia Witolda. Biorąc pod uwagę czas tego odjazdu (około 1410 r.), można przyjąć, że Litwen Semen uczestniczył w działaniach wojennych wojsk litewskich przeciwko Zakonowi i prawdopodobnie w bitwie

pod Grunwaldem. Dodajmy, że rodzony syn Semena - książę Jerzy Semenowicz - dowodził oddziałami smoleńskimi, które tak dobrze spisały się w bitwie. Wszystkie te fakty potwierdzają nasze założenia. Faktycznie, syn i ojciec walczyli na czele ruskich oddziałów prawosławnych w litewskich wojskach Witolda. To przypuszczenie całkowicie potwierdzają źródła polskie. W "Historii Polski" Jana Długosza znajdujemy informację, że wojskami litewskimi oprócz Zygmunta Korybuta i Jerzego dowodził Ligwen Semenowicz⁹. I jeszcze jeden interesujący szczegół: Długosz wymienia chorągwie - oddziały wojskowe Witolda - trocką, wileńską, smoleńską, połocką, witebską, kijowską, pińską i nowogrodzką¹⁰. Konkretna wzmianka o chorągwi nowogrodzkiej pozwala twierdzić, że książę Ligwen Semen brał udział w bitwie pod Grunwaldem ze swą nowogrodzką drużyną. Staje się jasne, dlaczego w liście z 1411 r. władze Nowogrodu żądają jak najszybszego jego powrotu. Chodziło nie tylko o powrót do miasta dowódcy wojsk, lecz i miejscowego kontyngentu wojskowego przeznaczonego do obrony miasta przed Zakonem.

Mimo całej oczywistości i konkretności tego faktu rozważmy również hipotezę przeciwną. Załóżmy, że Długosz wymienia nie Nowogród Wielki, lecz inne miasto o podobnej lub identycznej nazwie. Takie miejscowości istniały i istnieją. Jednak, jak wynika z tekstu "Historii Polski", Długosz dobrze znał i rozróżniał takie nazwy geograficzne, jak Nowogród Wielki na Rusi oraz wchodzące w skład Litwy - Nowogródek na Rusi Czarnej i Nowogród Siewierski na Kijowszczyźnie. Tak więc nie można mówić o jakiejś pomyłce przy użyciu nazwy "chorągwi nowogrodzkiej". Dodać też należy, że nazwa połączonych wojsk litewsko-ruskich odzwierciedlała nazwy ośrodków geograficzno-administracyjnych obwodów. W niezbyt obszernej Rusi Czarnej były to duże miasta: Grodno, Lida, Wołkowysk, a dla Kijowszczyzny - sam Kijów i Starodub. Oto dlaczego chorągwie nosiły nazwy: grodzieńska, lidzka, wołkowyska, kijowska, starodubska. Niewątpliwie niewielki Nowogródek, składający się z samego zamku książęcego, oraz Nowogród Siewierski, będący małą miejscowością przed włączeniem go do Wielkiego Księstwa Litewskiego, a na początku XV w. tylko osadą, nie były ośrodkami administracyjnymi, politycznymi i ekonomicznymi, które mogłyby stanąć na czele znacznych formacji wojskowych całej ziemi. Natomiast jeśli chodzi o Nowogród Wielki na Rusi, to ten ośrodek europejski był świetnie znany i temu miastu oraz jego polityce wobec Polski, Litwy, Inflant i Moskwy poświęcił Długosz wiele stron swej "Historii".

Zachowała się wreszcie notatka w dzienniku podróży rycerza burgundzkiego, kawalera Orderu Złotego Runa, Gilberta de Lannoix, który w 1413 r. odwiedził Litwę, Polskę, kraje bałtyckie, Nowogród i Psków. Niejednokrotnie wspominał on o walce zakonu krzyżackiego z jego sąsiadami. W szczególności mówił o wojnach Nowogrodu z rycerzami niemieckimi i o klęsce tych ostatnich. Pisał on: "Wszyscy bojarzy Nowogrodu Wielkiego posiadają 40 tysięcy jazdy i niezliczoną ilość piechoty. Walczą oni często z sąsiadami, a zwłaszcza z rycerzami z Inflant i wygrali dawniej wiele wielkich bitew"¹¹. Czyż nie wskazuje to na bezpośredni udział Nowogrodu w bitwie pod Grunwaldem w 1410 r. i w następnych "wielkich bitwach" z Krzyżakami? Wszak notatka de Lannoix zrobiona była półtora roku lub dwa lata po zwycięstwie wojsk polskich i litewsko-ruskich i autor mógł wykorzystać informacje nie tylko współczesnych, ale i uczestników wydarzeń. Sam Nowogród w tym okresie prowadził pokojową politykę na ziemiach bałtyckich i z działaniami wojennymi w Inflantach nie występował, lecz w wojnie Polski i Litwy w 1410-1411 r. rycerze inflanccy brali aktywny udział. Wskazuje na to zarówno kronika zakonna, jak i "Historia Polski" Długosza¹². Oddział składający się z 500 rycerzy z mistrzem inflanckim Hermanem von Witkinschenkiem na czele ruszył na pomoc Malborkowi obleganemu w lecie 1410 r. przez wojska polskie i litewsko-ruskie. A zatem informacja de Lannoix nie może dotyczyć walki Nowogrodu w Inflantach. Rycerze inflanccy doznali klęski w 1410 r. w Prusach.

Wszystko to nasuwa następujący wniosek: list Nowogrodu Wielkiego w połączeniu z informacjami Długosza i de Lannoix mówi, że oprócz oddziałów prawosławnych, zwerbowanych z terenów Litwy zasiedlonych przez ludność ruską - z Kijowa, Smoleńska, Połocka, Witebska - w bitwie pod Grunwaldem uczestniczył również Nowogród, będący samodzielnym tworem państwowym średniowiecznej Rusi. Wszystko to znacznie wzbogaca nasze pojęcie o charakterze walki narodów Europy Wschodniej z agresją Zakonu. Należy także zaznaczyć, że bardzo interesujący fakt udziału Nowogrodu w bitwie pod Grunwaldem dotychczas nie stał się przedmiotem badań naszej historiografii.

Nie mniej interesujące są niektóre spostrzeżenia o źródłach narracyjnych. Na przykład pierwsza najistotniejsza informacja o "sługach bożych" znajduje się w latopisie ruskim pod rokiem 1242. Wiadomość ta dotyczy tzw. "bitwy na lodowisku" - bitwy na lodzie Jeziora Czudzkiego między wojskiem ruskim a rycerzami zakonu krzyżackiego. Bitwa zakończyła się zwycięstwem sił ruskich. Na ich

czele stał książę Aleksander Newski. Zwycięstwo odniesione w najcięższych latach najazdu tatarsko-mongolskiego oznaczało uratowanie Rusi przed agresją z Zachodu. Zostało właściwie ocenione przez późniejszą historiografię tak rosyjską, jak i zachodnioeuropejską, w tym również przez K. Marksa¹³. Wiadomość o "bitwie na lodowisku" znajdujemy w najstarszej "Kronice Nowogrodzkiej I" oraz w późniejszych zabytkach, które wykorzystały tę kronikę jako źródło¹⁴.

Pojedyncze wiadomości o starciach zbrojnych, o rozmowach dyplomatycznych między dostojnikami ruskimi, Nowogrodem i Pskowem a "rajtarami", czyli rycerzami, "Niemcami", "sługami bożymi" oraz "panem ziemi rzymskiej", czyli wielkim mistrzem Zakonu, znajdujemy dość często w końcu XIII w., w XIV w. oraz w pierwszej połowie XV w. Informacje te rozsiiane są w tekstach wszystkich latopisów ruskich, ale oczywiście większość ich znajduje się w kronikach nowogrodzkich, pskowskich i smoleńskich, skąd trafiły następnie do kronikarstwa moskiewskiego.

Na początek XV w. przypada pamiętne wydarzenie - klęska Zakonu pod Grunwaldem i wynikłe z tego faktu polepszenie klimatu politycznego w Europie Wschodniej. Powstaje pytanie, czy znalazło to odbicie w kronikach ruskich, a jeśli tak, to jak do nich trafiło? Na to pytanie należy odpowiedzieć twierdząco. Istotnie, w jednym z głównych zabytków kronikarskich Moskwy - "Moskiewskim zwodzie kronikarskim" z 1480 r., powstałym w kręgu wielkksiążęcym, znajdujemy opis bitwy pod Grunwaldem¹⁵.

W kronice tej pod rokiem 1410 czytamy: "Latem 6918 /.../ Tegoż lata odbyła się bitwa króla Jagiełły Olgierdowicza, zwanego Władysławem, i księcia litewskiego Witolda Kiejstutowicza z Niemcami i Prusakami na ziemi pruskiej między miastami Dąbrównem i Ostródą. I zabito wielkiego mistrza i marszałka, i dowódców, i rozgromiono całą potęgę niemiecką i zagarnięto miasta niemieckie, tylko trzy miasta nie poddały się królowi i Witoldowi. I tej samej jesieni Polacy i Litwini stoczyli trzy bitwy z Niemcami i we wszystkich Niemców pokonali, lecz poległo również wielu chrześcijan - Polaków i Litwinów. I stali pod Malborkiem 8 tygodni i zdobyli swe fortyfikacje, a trzeciej nie zdobyli, znajdowali się na terytorium Niemców około półtora miesiąca (sześć tygodni)". W końcu informacji czytamy: "Tego samego lata Jagiełło i Witold znów chodzili pod Malbork i rozgromili niemieckie wojska, w wyniku czego zawarli pokój i wzięli 300 tysięcy złotych pieniędzy".

Można określić również pochodzenie źródła informacji. Przede

wszystkim zaznaczymy, że autorstwo należy do chrześcijanina, a nie do Niemca i nie do poddanego Zakonu. Przy wyliczaniu strat po stronie sojuszników w bitwie pod Grunwaldem czytamy w kronice: "...i poległo wielu chrześcijan", dalej następuje wyjaśnienie - "Polaków i Litwinów". Jest to tym bardziej znamienne, że w wojskach króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego oprócz katolików i prawosławnych - jak podaje kronika zakonna - byli również poganie, czyli nie ochrzczeni Litwini. Tak więc nie można zakładać, że podstawą informacji kronikarskiej było jakieś niemieckie źródło zakonne. A zatem pochodzi ono z obozu sojuszników, a jego autor był albo Polakiem, albo Litwinem, albo też Rusinem ze Smoleńska.

Dalej, jest mało prawdopodobne, że notatkę sporządził katolik, Polak. Wydaje się, że Polak nie mógłby wymienić na pierwszym miejscu pogańskiego imienia króla Władysława - Jagiełło. I już najbardziej oczywiste, że nie nazwałby wielkiego księcia litewskiego pogańskim imieniem Witold, zamiast "wielki książę Aleksander", jak czytamy u Długosza. Znamienne jest i to, że informacja kronikarska w ogóle nie podaje tego imienia wielkiego księcia. Nigdzie nie występuje on jako Aleksander, ale wyłącznie jako Witold. Wszystko to nasuwa przypuszczenie, że informacja pochodzi od autora urodzonego na Litwie, a raczej od poddanego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Ciekawe jest również następne spostrzeżenie. W tekście informacji można wyczuć tendencyjność, i to niewątpliwą. Na przykład wszędzie obok imienia króla polskiego Jagiełły (Władysława) występuje imię wielkiego księcia litewskiego Witolda. Wszystkie działania króla dublowane są działaniami, postępkami Litwina. Decyzje tego ostatniego są zawsze mądre, usprawiedliwione politycznie i korzystne. Tendencyjność ta staje się szczególnie widoczna w porównaniu z tekstem "Historii Polski" Jana Długosza, który wystarczająco obiektywnie odnotowuje potknięcia i błędy Witolda - "Aleksandra, wielkiego księcia Litwy"¹⁶. Wreszcie, leksyka i składnia informacji wskazują, że autor świetnie władał językiem ruskim i dobrze znał kanony formy kronikarskiej.

Wszystkie wymienione uwagi nasuwają w sumie przypuszczenie, że informacja z 1410 r. o Grunwaldzie została zapisana przez Rusina, najprawdopodobniej ze Smoleńska, gdzie dobrze były rozwinięte tradycje kronikarskie. Właśnie w tym mieście w XIV i XV w. prowadzono latopisy, właśnie tutaj powstała i rozwinęła się szczególna gałąź kronikarstwa zachodnioruskiego. Przypuszczenie o pochodzeniu informacji o Grunwaldzie pozwala z kolei założyć, że wiadomość w "Mos-

kiewskim zwodzie kronikarskim" z 1480 r. została zapisana ręką kronikarza zachodnioruskiego. Podobne przypuszczenia, wysnute jedynie na podstawie analizy fragmentu z 1410 r., całkowicie daje się potwierdzić przy porównaniu "Moskiewskiego zwodu" z r. 1480 z "latopisami zachodnioruskimi". Analiza tekstologiczna porównania potwierdza nasze spostrzeżenia. Informacja o 1410 r. w "Moskiewskim zwodzie kronikarskim" z r. 1480 jest identyczna z wiadomością latopisu Nikifora i prawie identyczna z informacją latopisu z Supraśla. Dwa ostatnie zabytki należą właśnie do latopisów zachodnioruskich. Dla porównania przytoczmy wersję latopisu Nikifora: "Tej jesieni odbyła się bitwa króla Jagiełły Olgierdowicza zwanego Władysławem i wielkiego księcia Witolda Kiejstutowicza z Niemcami i Prusakami na ziemi pruskiej między miastami Dąbrównem i Ostródą. I zabito wielkiego mistrza i marszałka, i dowódców obwodów i rozgromiono całą potęgę niemiecką i zagarnięto niemieckie miasta, tylko trzy miasta nie poddały się królowi i Witoldowi. I tej samej jesieni Polacy i Litwini stoczyli trzy bitwy z Niemcami i we wszystkich Niemców pokonali, lecz poległo również wielu chrześcijan - Polaków i Litwinów. I stali pod Malborkiem 8 tygodni i zdobyli dwie fortyfikacje, a trzeciej nie zdobyli, znajdowali się na terytorium Niemców około półtora miesiąca (sześć tygodni)"¹⁷. Wiadomość ta nie zawiera informacji, która istnieje w zwodzie z 1480 r. o zawarciu pokoju w 1411 r. Ten szczegół pozwala twierdzić, podobnie jak inne wersje tekstów zwodu moskiewskiego oraz latopisów Nikifora i z Supraśla, że ich podobieństwo można wyjaśnić nie wzajemnymi zapożyczeniami informacji, lecz istnieniem wspólnego źródła. Tym źródłem jest latopis zachodnioruski. Jego podstawą, jak przypuszcza wybitny znawca kronikarstwa A.A.Szachmatow, jest latopis smoleński zredagowany i uzupełniony na podstawie materiału litewskiego (genealogicznego, jak również panegirycznego i nekrologu Witolda)¹⁸. Takie przypuszczenie bynajmniej nie zostało podważone przez najnowszą historiografię. Można jedynie dodać, że latopis zachodnioruski w litewskiej redakcji z 1430 r. znajdował się już w latach sześćdziesiątych XV w. w "Moskiewskim zwodzie kronikarskim". Warto zaznaczyć, że właśnie ten zabytek, podobnie jak i odrębną redakcję latopisu, wykorzystał Jan Długosz¹⁹.

W jaki sposób tekst smoleńskiego latopisu trafił do Moskwy? Jednoznaczną odpowiedź na to pytanie chyba będzie trudno otrzymać, jeśli w ogóle jest ona możliwa. Pojawienie się wiadomości o Grunwaldzie w latopisie moskiewskim mogło spowodować wiele czynników.

Po pierwsze, polityczna doniosłość wydarzeń dla całej Słowiańszczyzny Wschodniej. Po drugie, istnienie intensywnych kontaktów smoleńskiego biskupstwa prawosławnego z metropolią moskiewską. Po trzecie, nawiązanie kontaktów kulturalnych między Moskwą i Smoleńskiem. Znalazły one swe odbicie w wykorzystaniu w Smoleńsku latopisów moskiewskich, a w Moskwie - smoleńskich. Po czwarte, istnienie - mimo konfliktu - trwałych dynastycznych więzi między Rusią a Litwą. Nie wolno zapominać, że córka Witolda Zofia była żoną wielkiego księcia moskiewskiego Wasyla Dymitrewicza, matką wielkiego księcia Wasyla Wasylewicza Ciemnego. Kontakty te były stale podtrzymywane. Wielki książę Wasyl, Zofia i dzieci niejednokrotnie spotykali się z Witoldem. Trudno więc powiedzieć, co było decydującą przyczyną ukazania się wiadomości o Grunwaldzie w kronice moskiewskiej. Najprawdopodobniej zdecydował o tym cały zespół wymienionych okoliczności, a nie jedna z nich. Na uwagę zasługuje inny fakt - istnienie wiadomości o Grunwaldzie; wszak mowa o wydarzeniu, które miało miejsce o tysiąc wiorst od Moskwy, w którym nie uczestniczył żaden wojownik wielkiego księcia, wręcz o wydarzeniu, którego wyniku, mimo swego dobrego rozeznania, władze moskiewskie nie mogły przewidzieć. Mimo to zostało ono wpisane do latopisu. Wszystko to daje pełne podstawy do stwierdzenia, że w Moskwie we właściwy sposób oceniono bitwę pod Grunwaldem.

I wreszcie ostatnia kwestia: gdzie w ZSRR znajduje się pierwsza informacja w języku rosyjskim o Grunwaldzie. Jak widzimy, dwie grupy zabytków zachowały tę wiadomość. Pierwsza - to kronikarstwo moskiewskie, reprezentowane przede wszystkim przez moskiewski zwód kronikarski z 1480 r. Zabytek ten znajduje się w Moskwie. Jednak informacja w nim zawarta jest wtórna. Jej źródłem jest jeden z protografów latopisów zachodnioruskich. Najważniejszymi ich redakcjami są latopis Nikifora i latopis z Supraśla, obecnie w Bibliotece Akademii Nauk ZSRR i w Leningradzkim Oddziale Instytutu Historii ZSRR Akademii Nauk ZSRR. Zatem pierwsze wzmianki ruskie o bitwie pod Grunwaldem znajdują się w Leningradzie.

Podsumujmy powyższe rozważania. Bitwa pod Grunwaldem i walka o wyzwolenie Słowiańszczyzny Wschodniej oraz narodów bałtykojęzycznych od agresji krzyżackiej są bezpośrednio związane z historią i polityką Rosji. Drużyna Nowogrodu Wielkiego walczyła w składzie wojska litewskiego. Moskiewska oficjalna kronika XV w., będąca państwowym zabytkiem historycznym, zamieściła obszerny opis bitwy pod Grunwaldem.

PRZYPISY

¹ Zakon Kawalerów Mieczowych od 1237 r. był częścią Zakonu Krzyżackiego, zwanego też Zakonem Inflanckim. W dokumentach zakonnych niejednokrotnie to podkreślano. Oficjalna nazwa Zakonu Inflanckiego brzmi: "Zakon Krzyżacki w Inflantach". Historia zakonnych braci-rycerzy jest nierozzerwalnie związana z historią zakonną organizacji w krajach bałtyckich. N.A.Kazakova, która poruszyła tę kwestię, pisze: "Zakon Inflancki jest gałęzią Zakonu Krzyżackiego, a mistrzowie inflanccy zależeli od wielkich mistrzów Zakonu Krzyżackiego". Por. N.A. K a z a k o v a, Russko-livonskie i russko-ganzejskie otnosenia. Konec XIV - načalo XVI v., Leningrad 1975, s.26-27.

² N.A. K a z a k o v a, Russko-livonskie; t a ż, Zapadnaja Evropa v russkoj pismennosti XV-XVI v., Leningrad 1980; A. L. H o w r o ś k e v i ě, Torgovla Velikogo Novgoroda s Pribaltikoj i Zapadnoj Evropoj v XIV-XV vv., Moskva 1963; t a ż, Novye novgorodskie gramoty XIV-XV vv., /w:/ Archeologičeskij eżegodnik za 1963 g., Moskva 1964; t a ż, Russkoe gosudarstvo v sisteme meždunarodnych otnošenij konca IV - načala XVI v., Moskva 1980; M. P. L e s n i k o v, Torgovyje snošenia Velikogo Novgoroda s Tevtonskim ordenom v konce XIV i načale XV v., Istoričeskie zapiski, 1952, t.39, s.259-272 n.

³ Smolenskie gramoty XIII-XIV vekov, pod red. R. I. A v a n e s o v a, Moskva 1963, s.24.

⁴ Ibid., s.66-71.

⁵ Gramoty Velikogo Novgoroda i Pskova, pod red. S. N. V a l k a, Moskva-Leningrad 1949, s.57. Zob.także N. A. K a z a k o v a, Russko-livonskie, s.21, 22 n.

⁶ Gramoty Velikogo Novgoroda i Pskova, s.65, 66.

⁷ Ibid., s.94.

⁸ Ibid., s.90.

⁹ J. D l u g o ś, Grunvaldska bitva, Moskva-Leningrad 1962, s.91.

¹⁰ Ibid.

¹¹ Putešestvie Gilbera de Lannoixa v vostočnyje zemli Evropy v 1413-1414 i 1421 godach, /w:/ Universitetskie izvestia, Kiev 1873,

nr 8, odtel II, Avgust, s.26.

¹² J. D l u g o ś, op.cit., s.127, 128, 149, 150 n. Jak podaje kronika zakonna, rycerzami inflanckimi dowodził nie mistrz, lecz marszałek Zakonu. Jednocześnie N.A.Kazakova pisze: „Zakon Inflancki w wojnie z Polską i Litwą w latach 1410-1411 czynnego udziału nie brał”. Por. N. A. K a z a k o v a, Russko-livonskie, s.46. Uczona ta oczywiście ma rację, jeśli nie brać pod uwagę dużego oddziału rycerzy inflanckich dowodzonych przez wyższych dowódców i jego udziału w działaniach wojennych przeciwko Polsce i Litwie w wojnie 1410-1411 r.

¹³ K. M a r k s, Chronologičeskie vypiski, Archiv Marksa i Engelsa, t.V, s.344.

¹⁴ Novgorodskaja pervaja letopis' starszego i mladšego izdorov, Moskva-Leningrad 1950, s.78-79.

¹⁵ Polnoe sobranie russkich letopisej, Moskva-Leningrad 1949, t.25, s.240.

¹⁶ J. D l u g o ś, op.cit., s.102, 127-129 n.

¹⁷ Polnoe sobranie russkich letopisej, t.35, Moskva 1980, s.32, 54.

¹⁸ Por. szczegółowo: A. A. Š a c h m a t o v, Obozrenie russkich letopisnych svodov XIV-XVI vv., Moskva-Leningrad 1938, s.329-345.

¹⁹ J. A. L i m o n o v, Kulturnye svjazi Rossii s evropejskimi stranami v XV-XVII vv., Leningrad 1978, s.89-90.

W.I. Matuzowa
(Moskwa)

IDEOLOGICZNA PODSTAWA AGRESJI KRZYŻACKIEJ NA PRUSY

Historii podboju Prus przez zakon krzyżacki poświęcono wiele prac historyków radzieckich, polskich i niemieckich, w których szczególnie baczna uwagę zwrócono na walkę wyzwolenczą Prusów i Litwinów oraz problem kształtowania się państwa zakonnego w Prusach. We wszystkich tych pracach zgodnie z zakładaną problematyką na pierwszy plan najczęściej wysuwają się kwestie polityczne. Kwestiom ideologii Krzyżaków jako podstawy ich agresji na Wschód (na Prusy) poświęcano zbyt mało uwagi. Wskażę tylko jedną poważną pracę K. Tymienieckiego "Krzyżacy (próba odnalezienia źródeł ideologii)" opublikowaną w 1949 r.¹ Uczony skoncentrował się w niej na źródłach ideologii politycznej Zakonu, opierając się na badaniu w pierwszej kolejności cesarskich, jak również papieskich dokumentów adresowanych do Krzyżaków niemieckich. Bulle papieskie z lat dwudziestych i trzydziestych XIII w. oraz "Złota Bulla" z Rimini cesarza Fryderyka II sankcjonowały działania Krzyżaków na ziemiach pruskich i sprzyjały w dalszej perspektywie powstaniu państwa zakonnego w Prusach. Jednak wydaje się, że w danym wypadku pod postacią źródeł ideologii występują źródła polityczne. Jednocześnie ideologia zakonu krzyżackiego ma też obszerniejszą prehistorię i głębsze korzenie. Właśnie ta ideologia stanowi podstawę polityki Zakonu mającej swe odbicie w źródłach narracyjnych i dyplomatycznych.

Autorka niniejszego referatu już dwukrotnie podejmowała te kwestie: raz w artykule poświęconym podstawie ideologicznej i powtórnie w pracy na temat kontekstu kulturowo-historycznego "Kroniki Ziemi Pruskiej" Piotra z Dusburga². Dzisiaj zaś pragnie spojrzeć na ten problem pod nieco innym kątem widzenia.

Chciałabym zatem sięgnąć do źródeł ideowych naporu krzyżackiego na Prusy, do tego systemu poglądów filozoficzno-teologicznych, który leżał u podstaw owego naporu, do poglądów, które powinny były, jak się wydaje, przenikać całą hierarchię zakonu krzyżackiego od góry do dołu, że dla powodzenia każdej politycznej sprawy niezbędne jest przekonanie ideologiczne.

Bardzo pożyteczne w opracowaniu tego problemu okazały się prace niemieckich historyków K.Erdmanna i E.Maschkego³.

Mówiąc o podstawie ideologicznej podboju Prus przez Krzyżaków, należy mieć na uwadze następujące momenty: cele stojące przed zdobywcami, środki do osiągnięcia tych celów, wreszcie podstawę ideową, na której opierali się Krzyżacy w swoich działaniach. Czy te cele i środki były typowe dla każdej wyprawy krzyżowej, czy też były jakieś różnice? Jakie są źródła zawierające cechy ideologii Krzyżaków? Mówię cechy, ponieważ wątpliwe jest, czy można wskazać jakieś źródło historyczne stanowiące wyraźny program zakonu krzyżackiego i jego działań w Prusach. By stworzyć taki dokument, trzeba się było znajdować na jakościowo innym poziomie rozwoju myślenia teoretycznego.

W zabytkach piśmienniczych zakonu krzyżackiego znajdujemy rozsiane w nich morały, pouczenia (exempla), interpretacje materiału biblijnego i teologicznego, szeroko wykorzystywanego przez myślicieli średniowiecza. W ujęciu krzyżackich autorów prac historycznych otrzymało to bardzo tendencyjne brzmienie, odzwierciedlające zarówno poglądy oficjalnej góry rządzącej Zakonem, jak i jego propagandę tych poglądów w szerokich warstwach rycerstwa biorącego udział w wyprawach przeciwko Prusom. Wydaje się, że przytaczane przez Piotra z Dusburga liczne cytaty biblijne pochodzą nie z pierwoźródła, ale z pism św.Bernarda z Clairvaux i w tym wypadku mają szczególnie tendencyjne piętno, ponieważ już od początku zawierają sens nadany im przez inspiratora drugiej wyprawy krzyżowej.

Niestety, początek podboju Prus przez niemieckich rycerzy zakonnych nie doczekał się szczegółowego naświetlenia w ówczesnym piśmiennictwie. Zachowały się jedynie informacje zawarte w "Doniesieniach" mistrzów Zakonu Hermana von Salsa i Hartmana von Heldenrunge⁴. Pierwsze z nich opisuje wydarzenia nieco wyprzedzające pojawienie się Krzyżaków w Prusach (działalność biskupa Chrystiana); od czasu, gdy książę Konrad Mazowiecki rozpoczyna walkę z najazdami Prusów, przytacza się motywację zaproszenia przesłań nad Wisłę (na ziemię chełmińską) rycerzy zakonu krzyżackiego i dalej mówi się o początku podboju Prus oraz o wczesnym etapie walki Zakonu z księciem pomorskim Świętopełkiem. Doniesienie Hartmana von Heldenrunge dotyczy połączenia Zakonu Kawalerów Mieczowych z zakonem krzyżackim i wydarzeń, które nastąpiły po tym fakcie w Inflantach. Oba te dokumenty w odróżnieniu od innych mają rzeczowy,

lakończy styl. Autorzy ich nie wychylają się poza ramy "gatunku" i koncentrują się na opisie wydarzeń, nie zajmując się teologią ani dydaktyką. Zaiste, wbrew biblijnemu "na początku było słowo", dla niemieckich rycerzy zakonnych na początku był czyn. "Słowa", których używali w kontaktach ze światem zewnętrznym, były również rzeczowe.

Moment samouświadomienia nastąpił znacznie później - dopiero w pierwszym trzdziestolecu XIV w., gdy została napisana "Kronika Ziemi Pruskiej" Piotra z Dusburga. Będąc szerzycielem poglądów rządzącej góry Zakonu, kronikarz stworzył dzieło historyczne o charakterze wyraźnie tendencyjnym. "Kronika" Piotra powstała podczas dojrzewania kryzysu politycznego Zakonu, który zmuszony był do walki we własnej obronie i w obronie swych interesów w obliczu władców państw europejskich i kurii papieskiej. Stanowi ona apologię zakonu krzyżackiego, co też przesądziło o doborze źródeł przez jej autora. Apologetyczny charakter dzieła wymagał od kronikarza wykorzystania obszernego materiału teologicznego, który służył uzasadnieniu i usprawiedliwieniu agresji niemieckich rycerzy w Prusach.

Podstawa źródłowa "Kroniki Ziemi Pruskiej" badana jest już ponad sto lat. Olbrzymie znaczenie w badaniach tej kwestii mają prace historyka niemieckiego z XIX w. M. Perlbacha⁵ i polskiego historyka W. Kętrzyńskiego⁶, a także niedościgniona dotąd monografia polskiej uczonej M. Pollakówny "Kronika Piotra z Dusburga"⁷. Należy jednak zaznaczyć, że wszyscy ci uczeni interesowali się źródłami, z których mógł korzystać autor kroniki wydarzeń z XIII w. Z reguły on sam nie powołuje się na te źródła.

Bardziej skrupulatny jest natomiast kronikarz w rozdziałach teologicznych swego dzieła, gdzie stale cytuje Biblię oraz Ojców Kościoła: św. Augustyna i św. Hieronima, a także św. Bernarda z Clairvaux, wybierając z ich pism te myśli, które przez kilka stuleci wywierały wpływ na światopogląd Krzyżaków, na ideologię ruchu krzyżackiego. W tym aspekcie "Kronika" Piotra z Dusburga stanowi pewne novum w porównaniu, powiedzmy, z kronikami francuskimi o wyprawach krzyżowych, które wywarły - jak świadczą badania - dość znaczny wpływ na historiografię zakonu krzyżackiego. Nowość ta polegała na jednoczesnym podawaniu przez kronikarza materiału "teoretycznego" (filozoficzno-teologicznego) i faktycznego, częstokroć będącego ilustracją lub potwierdzeniem jego "teorii", gdy tymczasem wczesne kroniki o wyprawach krzyżowych wyróżniały się większą

narracyjnością, ich autorzy zachwycali się egzotyką tego, co wi-
dzieli. Każde z przedstawionych w "Kronice" Piotra z Dusburga wy-
darzeń tak czy inaczej znajduje się w nurcie ideologii, jakby rzu-
towane jest przez ideologię, orientację ideową autora. Właśnie z
tego powodu "Kronikę Ziemi Pruskiej" Piotra z Dusburga można trak-
tować nie tylko jako zabytek historiografii, lecz jako zabytek i-
deologii zakonu krzyżackiego. Głoszona przez Piotra z Dusburga i-
deologia wypracowana była przez rządzącą górę Zakonu, na której
zamówienie właśnie spisano kronikę, i poprzez tę kronikę miała być
upowszechniona wśród członków zakonu krzyżackiego.

Ideologia kierująca podbojem Prus przez niemieckich rycerzy za-
konnych znajduje swoje odbicie w "Kronice Ziemi Pruskiej" jako i-
deologia szerzona na różnych poziomach: od ideologii naukowej
(płaszczyzna filozoficzna zorientowana na percepcję racjonalną) do
mystycyzmu (płaszczyzna obrazowa, odwołująca się do percepcji emo-
cjonalnej). W ten sposób "Kronika" świadczy zarówno o jednorodnoś-
ci rozwoju samej ideologii, jak i o jej praktycznym wydźwięku, o-
rientacji na różne poziomy percepcji, na najszersze kręgi Krzyża-
ków.

Ideologia odzwierciedlona w "Kronice" jest ideologią rycerzy
zakonnych, a jej istotnym ogniwem jest interpretacja (usprawiedli-
wienie) wojny z poganami. Problem wojny powstaje w wielu pracach
teologów średniowiecznych, przybierając kształt koncepcji wojen
sprawiedliwych i niesprawiedliwych. W tym aspekcie Piotr z Dusbur-
ga ma poprzedników, a przyswoiłszy ich teorię buduje własną kon-
cepcję nowych wojen i rozwija tezę o broni cielesnej i broni du-
chowej.

Jednym z poprzedników Piotra jest św. Augustyn, który - jak wy-
nika z jego pism - nie aprobował wojen, lecz mimo to uważał je za
nieuniknione. Okrucieństwo, wojenny rozlew krwi, sprzeczne z
chrześcijaństwem, św. Augustyn starał się usprawiedliwić podziałem
wojen na sprawiedliwe i niesprawiedliwe, interpretując wojnę spra-
wiedliwą jako karę zesłaną na państwo i jego władcę za agresywność
lub chciwość. Inne państwa prowadzące z nim wojnę nie tylko mają
prawo, ale i obowiązek ukarania go za te występki.

Wojna nie jest dziełem Boga, twierdził św. Augustyn, jednak nią
i innymi ludzkimi postępkami, nawet okrutnymi i niesprawiedliwymi,
jak też wszystkimi okolicznościami procesu dziejowego, kieruje O-
patrzność. Bóg pozwala państwom i władcom na prowadzenie wojen, na-
wet niesprawiedliwych, tylko o tyle, o ile ich walki i kampanie

wojenne prowadzą do wytyczonego celu - ukarania występnych i poddania próbie cnotliwych.

Filozofia św. Augustyna bliska była Piotrowi z Dusburga z tego względu, że obaj byli apologetami - każdy w swej dziedzinie. Obaj starali się nie badać, lecz ilustrować słuszność swego punktu widzenia. Św. Augustyn, studiując dzieje, nie szuka linii rozwoju historycznego, lecz usiłuje dowieść, że we wszystkim przejawia się miłość Boga, i czyni to w tym celu, by zaszczerpić ludziom wiarę chrześcijańską i umocnić ich w niej. Studium historyczne, zdaniem św. Augustyna, może być tylko apologetyczne, dające bardziej lub mniej powierzchowne potwierdzenie uprzednio sformułowanej i zaprobowanej teorii. Fakt historyczny - twierdzi on - jest mniej istotny niż morał wypływający z tego faktu, przy czym morał ów znany był wcześniej niż ujawniono sam fakt. Podobnie i Piotr z Dusburga pragnie w swym dziele przedstawić rycerzy zakonnych jako "nowych Machabeuszów" (termin biblijny przyjęty przez Bernarda z Clairvaux dla określenia rycerzy zakonu templariuszy), dzięki którym ukazały się w Prusach "wielkie znaki i /.../ niezwykle, od wieków nieznanne, cuda", wierząc głęboko w to, że właśnie taki tok wydarzeń przewidziany był przez Opatrzność.

Mówiąc o św. Augustynie jako twórcy teologii historii, będącej zdaniem badaczy trzonem całego średniowiecznego symbolizmu historycznego, pamiętać należy o właściwej mu antynomiczności myśli, rozwijającej się w pojęciach tzw. opozycji kontrarnej: niebo-piekiełko, świętość-grzeszność, dobro-zło itd. Dlatego w sposób najzupełniej logiczny chrześcijańskiemu "Boskiemu grodomu" przeciwstawia świat pogański, czyli "gród szatana", między którymi panuje odwieczna wrogość. I to jest właśnie owa antynomia, na zasadzie której zbudowana jest "Kronika Ziemi Pruskiej". A zatem jeszcze w filozofii św. Augustyna rozpoczęło się usprawiedliwianie wojny przeciwko poganom, a ponadto prowadzenie takiej wojny okazało się zadaniem postawionym przez samego Boga. Jak pisał jeden z badaczy, poglądy św. Augustyna na wojnę świadczą o tym, że zaszła wyraźna zmiana w porównaniu z wierzeniami kościoła wczesnochrześcijańskiego i że są one ważnym kamieniem milowym w procesie przystosowania filozofii chrześcijańskiej do wymogów rzeczywistości ziemskiej⁹.

Oczywiście, w czasach św. Augustyna nie było jeszcze mowy o krucjatach, lecz koncepcja wojen sprawiedliwych i niesprawiedliwych przyjęła się i doszło do jej zdecydowanego przekształcenia w teorii Bernarda z Clairvaux. Poruszając sprawę zakonu templariuszy

mówił on o "nowym rodzaju wojska", "od wieków nie znanego", które "walczy w podwójnej walce zarówno przeciwko ciału i krwi, jak i przeciwko duchowemu mactwu". Słowa te w równym stopniu odnoszą się do rycerstwa zakonu krzyżackiego, który powstał później na obraz i podobieństwo zakonu templariuszy i którego podstawowym zadaniem stawała się wojna z wrogami krzyża i wiary, przy czym w hasle Bernarda z Clairvaux "śmierć lub chrzest" wyraźna była myśl o nawracaniu pogan przemocą.

O tym, z jakim okrucieństwem i nienawiścią prowadzono wojny z poganami, świadczy również "Kronika Inflant" Henryka Łotysza, niejednokrotnie opisująca, jak poganie błagali rycerzy-misjonarzy o litość i łaskę. Kronikarz wszelkimi sposobami usiłuje przeprowadzić wywód, że Krzyżacy mieli na celu jedynie nawracanie pogan, a nie ujarzmianie ich. Tę samą myśl stale wyrażano w wielu wariantach w bullach papieskich i w źródłach narracyjnych z XIII w. Mimo to prawdziwego stanu rzeczy nie udaje się kronikarzowi ukryć i zmuszony jest przyznać, że zakonni rycerze inflantcy zamierzali "albo walczyć dopóty, dopóki pozostali przy życiu Estowie nie przyjdą i nie poproszą o pokój i chrzest - albo wyniszczyć ich całkowicie"¹⁰. U Henryka Łotysza można ponadto wyraźnie wyczuć myśli imperialne: bardziej zdecydowanie niż przedtem wypowiada się on o "rozwoju imperium chrześcijańskiego" (*dilatatione imperii Christianae*). Myśli te odczytać można w bullach papieża Innocentego III (1210), Grzegorza IX (1234), Innocentego IV (1254) oraz w bulli cesarza Fryderyka II (1226).

Należy zaznaczyć, że w "Kronice" Piotra z Dusburga nie ma mowy o misjonarskiej działalności Krzyżaków niemieckich. Działalność misjonarska była jedyną metodą nawracania pogan przed wyprawami krzyżowymi. Przynajmniej takie jest ujęcie wojny sprawiedliwej w pismach św. Augustyna i papieża Grzegorza: jeśli walka Kościoła o czystość wiary prowadzona jest od wewnątrz z heretykami, to wojna mająca na celu szerzenie wiary na zewnątrz związana jest głównie z misjonarstwem.

Tak też wygląda w świetle źródeł działalność w Prusach Wojciecha z Pragi (X w.) i Brunona z Querfurtu (XI w.). Jednak z rozpoczęciem krucjat misjonarstwo traci swe znaczenie. Historyk niemiecki E. Maschke pisał, że pierwsza wyprawa krzyżowa "świadoczyła o dalszym owocnym rozwoju idei misji"¹¹, mając na względzie prawdopodobnie to, że odtąd słowo Boże było jawnie krzewione przy użyciu broni.

Agresja zakonu krzyżackiego w Prusach w ślad za podbojem Inflant znamionowała kolejny etap w rozwoju tej samej idei odznaczającej się w opinii E. Maschkego przewagą tendencji świeckiej nad misjonarstwem¹². Historyk niemiecki F. Blanke twierdził, że polityka kolonialna zdominowała zadanie misjonarstwa¹³. Wyprawy do Inflant i Prus porównywane były do wypraw krzyżowych do Palestyny, a tendencja świecka w tym wypadku oznacza jedynie działania wojenne ("ogień i miecz" - to zwykle sformułowanie występujące w "Kronice" Piotra z Dusburga, jak też i zwykła metoda agresywnych działań Krzyżaków).

Łatwo zauważyć również i to, że na początku swego dzieła kronikarz stale głosi myśl, iż zakon krzyżacki jest niczym innym niż "rycerstwem Chrystusowym", a konieczność istnienia takiego wojska poparta jest tezą, że życie chrześcijańskie jest wojną. Autor pisze: "Wojna - to życie człowieka na ziemi, /.../ z chwilą, gdy człowiek przychodzi na świat, wkracza na pole walki". Teza ta wyznacza konieczność szczegółowego wyjaśnienia przyczyn walki zbrojnej. Wśród tych przyczyn można wyodrębnić sześć, z których na uwagę zasługują następujące: "wrogie /czyli diabelskie - przyp. W.M./ knowania", "jawna napaść wroga" i "pokój". "Jawna napaść wroga" jest zdaniem Piotra z Dusburga, przyczyną, dla której bracia zakonnicy od wkroczenia na ziemię pruską do dnia dzisiejszego stale używają miecza, by mieć pod ręką broni, jeśli przeciwko nim powstana nagle ze strony wrogów jawne lub tajne knowania". Czytelnik "Kroniki" oczywiście łatwo mógł stwierdzić, która strona dopuściła się "jawnej napaści", lecz kronikarz jakby nie dostrzegał tej zamiany.

W walce z szatanem i wrogami wiary Krzyżacy - jak twierdzi Piotr z Dusburga - używają broni "duchowej" ("chociaż żyjemy w ciele - cytuję on Pismo Święte - jednak nie według ciała walczymy"). Uzasadnienie konieczności wojny poprzedza obszernie rozważanie na temat cielesnej i duchowej broni, w którym każdy rodzaj znanego w średniowieczu oręża porównywany jest do jednej z cnot chrześcijańskich. Prawdopodobnie na tym polegało rozwinięcie przez Piotra z Dusburga wypowiedzi Bernarda z Clairvaux o "rycerzu nieustraszonem", "który przyoblekł ciało w żelazną zbroję, a duszę - w pancerz wiary"¹⁴. Dla potwierdzenia "pokój wnoszącej przyczyny wojny" ("tylko posługując się bronią cnoty żyjemy w pokoju, ponieważ pokój jest cnotą"), Piotr kieruje się przykazaniem św. Augustyna, który powiedział: "Należy pragnąć pokoju, lecz wojna niezbędna jest, by Pan zachował pokój". Myśl św. Augustyna o tym, że nawet podczas wojny wielbimy Chrystusa - Boga Pokoju, szerzona jest na wielu stronach

"Kroniki" Piotra, uzyskując jego interpretację, że zdobywcy zwracają podbity naród ku dobrom świata. Bliski jest autor św. Augustynowi również w twierdzeniu, że w imię pokoju należy okazywać miłosierdzie pokonanym i jeńcom (twierdzenie, któremu przeczą liczne fakty opisane w "Kronice").

Walka z poganami w Prusach oznaczała podporządkowanie ziem pogan władzy chrześcijan. Mowa była nie o walce z poganami i nie o zmuszaniu ich do przyjęcia chrześcijaństwa aż do zagłady fizycznej (na czym polegał sens apeli Bernarda z Clairvaux). Idea misjonarska odsuwana była przez Krzyżaków na dalszy plan. Na plan pierwszy wysuwał się główny cel wszelkiej agresji - zagarnięcie ziem. Upragnionym celem politycznym stało się stworzenie na tych ziemiach samodzielnego państwa zakonnego. W tym przede wszystkim była nowość wyprawy krzyżowej na teren Prus. I właśnie jej bronił Piotr z Dusburga pod postacią nowych wojen, które prowadzili Krzyżacy, jego zdaniem, "jak nowi Machabeusze", natomiast środkiem do prowadzenia takiej wojny nie mogła być w opinii kronikarza zwyczajna broń, o czym, jak wspomniano wyżej, świadczą jego rozważania na temat broni cielesnej i duchowej. Aureola świętości - oto co pozostaje w "Kronice" Piotra z Dusburga z tego, co niegdyś stanowiło pojęcie misjonarstwa. Polityczna idea stworzenia państwa zakonnego złamała augustiański system świata chrześcijańskiego i pogańskiego. I - jak zaznaczył E. Maschke - konfliktowość sytuacji polegała na tym, że odtąd urzędnik państwowy okazywał się jednocześnie kapłanem "Bożego miasta"¹⁵.

PRZYPISY

¹ K. T y m i e n i e c k i, Krzyżacy (próba odnalezienia źródeł ideologii), Roczniki Historyczne, Poznań 1949, t. XVIII, s. 49-80.

² V. I. M a t u z o v a, Idejno-teologičeskaja osnovu "Chroniki zemli Prusskoj" Petra iz Dusburga, /w:/ Drevnejšie gosudarstva na territorii SSSR, 1982, Moskva 1984, s. 152-169; t a ż, "Chronika zemli Prusskoj" Petra iz Dusburga v kulturno-istoričeskom kontekste, /w:/ Balto-slavjanske issledovanija, 1985, Moskva 1987, s. 102-118.

³ C. E r d m a n n, Die Entstehung des Kreuzzugsgedankens, Stuttgart 1965; E. M a s c h k e, Der Deutsche Orden und die Preussen, Berlin 1928.

⁴ Herman von Salza's Bericht über die Eroberung Preussens, SRP, Bd.V, Leipzig 1874, s.153-168; Hartmann von Heldrungen. Bericht über die Vereinigung des Schwertbrüderordens mit dem D.O. und über die Eroberung Livlands durch den letzten, *ibid.*, s.168-172.

⁵ M. P e r l b a e h, Der alte preussische Chronist in der Chronik von Oliva, Altpreussische Monatsschrift (cyt. AM), Königsberg 1884, Bd.XXI, s.621-636; t e n z e, Preussisch-polnische Studien zur Geschichte des Mittelalters, H.I-II in Halle 1886; t e n z e, Nochmals die Chronik von Oliva, AM, Königsberg 1886, Bd. XIII, s.634-639.

⁶ Zob. wydane przez W. K ę t r z y ń s k i e g o źródła i preambuły do nich w: MPH, t.4, Kraków 1884; t.6, Kraków 1893.

⁷ M. P o l l a k ó w n a, Kronika Piotra z Dusburga, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968.

⁸ H. A. D e a n e, The Political and Social Ideas of St. Augustine, New York-London 1963, s.156-157.

⁹ *Ibid.*, s.226.

¹⁰ Genrich Latvinskij. Chronika Livonii, izd. S. A. A n n i n - s k i j, Moskva-Leningrad 1938, s.172.

¹¹ E. M a s c h k e, *op.cit.*, s.10.

¹² *Ibid.*, s.15.

¹³ F. B l a n k e, Die Entscheidungsjahre der Preussenmission (1206-1274), /w:/ Heidenmission und Kreuzzugsgedanke in der deutschen Ostpolitik des Mittelalters, hrsg. H. B e u m a n n, Darmstadt 1973, s.416.

¹⁴ S. Bernardi abbat. De Laude Novae Militiae, PL, t.182, Paris 1854, col.992.

¹⁵ E. M a s c h k e, *op.cit.*, s.5.

J. Powierski

(Gdańsk)

KRZYŻACY MIĘDZY HOHENSZTAUFAMI I PAPIESTWEM

A SPRAWY PRUS I INFLANT (DO 1237 R.)

Tezy referatu

W reprezentatywnych dla literatury radzieckiej pracach Władimira T. Paszuty wyrażona jest opinia o organizowaniu i koordynowaniu przez kurie papieską szeroko zakrojonej na terenie między Bałtykiem a Morzem Czarnym ekspansji krajów i czynników zachodnich (katolickich) w 1. połowie XIII w. W ramach tej ekspansji uwzględnił Paszuto działania Węgier, Polski i czynników niemieckiego "Drang nach Osten", kierowanego tu przez Kościół katolicki, w Inflantach i także w Prusach. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy w pełni podziela tenże pogląd biorący udział w niniejszej sesji Szaskolski, gdyż nie zajmuje się on problematyką stosunków zewnętrznych południowej Rusi, ale w odniesieniu do strefy bałtyckiej jego poglądy wydają się zbliżne, chociaż widoczne jest w jego pracach zdanie o niejednakowym, bo zwiększającym się w ciągu omawianego okresu zaangażowaniu się kurii papieskiej.

Referent uważa, iż do początku lat trzydziestych XIII w. brak jakiegokolwiek śladu źródłowego posługiwania się w Polsce hasłami nawracania siłą prawosławnych Rusinów dla motywowania ekspansji. W ogóle do 1232 r. w rozpoznawalnej w źródłach ideologii politycznej w Polsce nie akcentowano różnicy wyznaniowej między Polakami a Rusinami, z wyjątkiem pochodzącego jeszcze z lat czterdziestych XII w. listu biskupa krakowskiego Mateusza i Piotra Włostowica do Bernarda z Clairvaux, sprowokowanego przez tego ostatniego, a pojawienie się antyschizmatycznych akcentów w latach trzydziestych XIII w. należy wiązać nie z całą Polską, ale ze stronnictwem księcia śląskiego Henryka Brodatego i inspiracją dominikańską. Trudno też mówić o większej roli ekspansji polskiej na Rusi. Poza krótkimi okresami w polityce książąt małopolskich stosunki polsko-ruskie charakteryzowała z jednej strony równowaga, z drugiej zaś istnienie zmiennych sojuszy dzielących koalicje złożone jednocześnie z książąt polskich i ruskich. Dopiero około połowy XIII w. widać przejściowo pewną koordynację ruskiej (i bałtyckiej) polityki książąt polskich, ale wówczas strona polska - w imię własnych

interesów - wysunęła koncepcję wyższości dobrowolnego nawracania nad nawracaniem przy użyciu siły. Była to postawa prekursorska, która na krótki okres zyskała nawet uznanie w kurii papieskiej. Jest możliwe, że wpływ na idee katolickiej tolerancji wywarły bliskie stosunki Polski z Rusią.

Wątpliwości co do udziału Polski w katolickiej ekspansji na Rusi budzi brak dowodów i możliwości potwierdzenia koordynacji działań Węgier z działaniami w strefie bałtyckiej. Pozostaje strefa nadbałtycka. Tu koncepcja o inspirującej roli kurii papieskiej oparta jest głównie na pracach Donnera i Ammanna. Pierwsza dotyczy okresu działalności legata papieskiego Wilhelma z Modeny, kiedy rzeczywiście bezpośredni wpływ kurii papieskiej był duży, czego nie można uogólniać. W ogóle przecenia się rolę papieża. Wynika to w głównej mierze z tego, iż duża część decyzji znana jest z bulli papieskich. W rzeczywistości jednak najczęściej bulle powtarzały argumentację petentów, a więc wskazują na ich, a nie papieża inspirację. Należy tu odróżnić inicjatywę i koordynację od rzeczywistego poparcia ekspansji feudalnej na ziemi nadbałtyckiej i Ruś, wynikającego tak z własnych interesów (ekonomika i władza) papieża, jak z ogólnego charakteru misyjno-universalistycznego chrześcijaństwa, znacznie bardziej zresztą zachodniego katolicyzmu niż prawosławia.

Dla papieża sprawy Inflant, Prus i Rusi odgrywały rolę drugorzędną w porównaniu ze stosunkami we Włoszech i Niemczech oraz w strefie śródziemnomorskiej. Tutejszym interesom papieża podporządkowany był stosunek do Inflant, Prus i Rusi. Krucjaty jerozolimskie były stawiane znacznie wyżej niż krucjaty do Inflant i Prus, niekiedy wręcz przez papieża zakazywane, aby nie stanowiły konkurencji dla krucjat lewantyńskich. Widać to zwłaszcza w okresie krucjaty egipskiej (1217-1222). Konkurencyjne między sobą były też krucjaty do Inflant i Prus. Ta konkurencja niekiedy hamowała efektywność ekspansji.

Niedoceniane jest także w historiografii radzieckiej, chociaż dostrzegane, znaczenie rywalizacji między cesarstwem a papieżem dla ekspansji niemiecko-katolickiej na ziemiach nadbałtyckich, a także rywalizacji między czynnikami biorącymi udział w tej ekspansji i kierującymi nią na miejscu. Szczególnie duże było to znaczenie po upadku hegemonii duńskiej na Bałtyku (już w 1223, a nie dopiero w 1227 r.), kiedy to manifesty cesarza Fryderyka II Hohenstaufu z 1224 r. i papieża Honoriusza III z 1225 r. stworzyły

ideologiczny fundament przeniesienia owej rywalizacji na ziemi nadbałtyckie, chociaż widoczna ona była wcześniej w odniesieniu do Inflant. Prusy pozostawały do tego czasu poza zainteresowaniem cesarstwa.

Wkrótce potem na arenę wkroczyli Krzyżacy i właśnie na ich przykładzie referent wskazuje na znaczenie rywalizacji papiesko-cesarskiej dla Prus i mniej dokładnie Inflant. W literaturze niemieckiej od dawna i dokładnie zajmowano się stosunkiem zakonu krzyżackiego wobec papieża i cesarstwa, głównie w związku z początkami Zakonu, a bardziej jeszcze - działalnością mistrza Hermana von Salza (1209/1210-1239) i wpływem na sprawy Prus i Inflant. Sprawy te były docenione także w historiografii polskiej. Pełniejsze naświetlenie okresu późniejszego aż do upadku Hohensztaufów widoczne jest dopiero od badań Kurta Forstreutera, a w historiografii polskiej problematyką tą w szerszym kontekście politycznym sprawy Prus dokładniej zajął się referent w całej serii artykułów. Z tego względu tym razem ograniczam się do okresu do 1237 r.

Oczywisty jest charakter powiązań Krzyżaków jako tworzących zakon kościelny, chociaż rycerski, z papieżem. Komentarza wymagają stosunki z cesarstwem, prezentowanym przez większą część okresu przez Hohensztaufów. Hohensztaufowie i ich stronnicy odegrali ważną rolę w stabilizacji bractwa szpitalnego w Akkonie i przekształceniu go potem w zakon rycerski, a także, zwłaszcza od czasów objęcia tronu niemieckiego przez Fryderyka II i w całym okresie kierowania Zakonem przez Hermana von Salza, w mnożeniu dóbr i bazy rekrutacyjnej Zakonu w Niemczech i Włoszech, a później i w Palestynie. Również poza granicami cesarstwa widoczny jest wpływ stronnictwa Hohensztaufów lub związków z nimi na osadzenie Krzyżaków przez Andrzeja II węgierskiego w Siedmiogrodzie (1211), na pozyskanie pierwszych posiadłości w innych krajach na krańcach katolicyzmu - w Kastylii (1222) i w Polsce na Śląsku (1222) oraz w nieudanej próbie przyciągnięcia ich do Wielkopolski (1224). Te ostatnie posiadłości przybliżały Krzyżaków do zainteresowania Prusami. Umiejętne pośrednictwo Hermana von Salza w stosunkach między Fryderykiem II a papieżem zapewniało Krzyżakom także poparcie papieża.

Osadzenie Krzyżaków na pograniczu polsko-pruskim należy widzieć nie tylko w kontekście zagrożenia ze strony Prusów (misja chrystianizacyjna w Prusach, związana głównie z Polską, funkcjo-

nowała nieźle, aż do 1233 r.) i wezwania ze strony księcia Konrada, ale także w kontekście niemieckich dążeń do ekspansji na wschodzie, której próby podejmowano na bezpośrednim pograniczu Polski, gdzie jednak napotykały one zdecydowany odpór, zwłaszcza ze strony księcia śląskiego Henryka Brodatego. W związku z tym ekspansyjne siły, głównie kręgu magdebursko-turyńskiego zaczęły wzmacniać zainteresowania Prusami, co widoczne jest już przed 1226 r., chociażby we wstępie do "Saskiego Zwierciadła". Ten krąg stanowił jedną z głównych podpór Fryderyka II, a zarazem jedną z najstarszych i najbardziej liczących się baz rekrutacyjnych samego zakonu krzyżackiego.

Uważam, iż myśl sprowadzenia Krzyżaków na pogranicze z Prusami podsunęta została Konradowi Mazowieckiemu właśnie z tego kręgu, raczej bezpośrednio niż za pośrednictwem halleńskim. Chociaż mam wątpliwości co do formalnej autentyczności "Złotej Bulli" Fryderyka II i dat jej znanych wersji, uważam, że zawarte w niej dane i postanowienia zasadniczo są miarodajne. Nadanie przez Fryderyka II części Prus (zdobyczy w Prusach) Krzyżakom zapoczątkowało serię postanowień zakończonych nadaniem zdobyczy w Prusach landgrafowi Turyngii Ludwikowi. Była to zarazem rekompensata za wcześniejsze nadanie arcybiskupstwu magdeburskiemu (które już wcześniej próbowało włączyć się do ekspansji w Inflantach i ich sąsiedztwie) polskiego Lubusza, zdobytego przez landgrafa w 1225 r. Dołączając do tego przywilej dla Lubeki - niemieckiego okna na Bałtyk - i nieco wcześniejsze i późniejsze wiązanie z cesarstwem bądź to episkopatu inflanckiego, bądź kawalerów mieczowych, wyłania się obraz szeroko zakrojonego planu ekspansji na wschodzie. Herman von Salza nie zwrócił się natomiast o potwierdzenie nadania księcia Konrada do papieża, zapewne ze względu na popieranie przez nie biskupa pruskiego Chrystiana, chociaż pośrednictwo w stosunkach z Fryderykiem II nadal zapewniało mu łaskę papieską. Krucjata jerozolimską, z którą zwlekanie stało się głównym powodem konfliktu z papieżem i rzucenia klątwy na cesarza, po części ograniczyła działania krzyżackie, chociaż podjęto pertraktacje z księciem Konradem i biskupem pruskim Chrystianem (1228, 1230). Rozeznanie na miejscu wykazało, iż bez wsparcia papieża nie może być mowy o większym powodzeniu dyplomatycznym na pograniczu polsko-pruskim. Jednocześnie śmierć landgrafa Ludwika i narastanie konfliktu cesarsko-papieskiego zdezaktualizowały szerokie plany ekspansji niemieckiej na wschodzie.

Po powrocie Hermana von Salza z krucjaty, gdy zaczęła wzrastać jego rola w mediacji między cesarstwem a papieństwem, Krzyżacy zdobili uzyskać poparcie papieskie dla swej działalności w Prusach, chociaż zrazu z zastrzeżeniem nienaruszalności terenu misji pruskiej, podległego biskupowi Chrystianowi (1230). Z czasem, dzięki poparciu dominikańskiemu, udało się Krzyżakom ograniczyć zaufanie kurii papieskiej do Chrystiana, która też enigmatycznie zareagowała na uwięzienie go przez Sambów. Następnie, przy poparciu legata papieskiego Wilhelma z Modeny, działającego z instrukcji papieża Grzegorza IX, udało się Krzyżakom, mimo sprzeciwu księcia Konrada, najpierw dokonać częściowej inkorporacji rycerskiego zakonu dobryńców, podległego dotychczas Chrystianowi, a potem za posiadłość tego zakonu otrzymać od Konrada powiększenie posiadłości krzyżackich na pograniczu pruskim (1234-1235). Za tym poszło zagarnięcie siłą reszty terytorium misji pruskiej.

Pod wpływem konfliktu cesarsko-papieskiego w 1230 r. rozpoczął działalność w Inflantach Baldwin z Alny, najpierw jako wicelegat, a potem legat papieski. Był on zapewne przekonany o związkach miejscowych czynników (część episkopatu, mieszczaństwo i przede wszystkim Zakon kawalerów mieczowych) z cesarstwem i dlatego Baldwin podjął próbę zbudowania bardziej scentralizowanego państwa kościelnego, które za pośrednictwem legata podlegałoby wprost papieństwu. Nie zmieniło jego planów pogodzenie się cesarstwa z papieństwem. W odpowiedzi na działalność Baldwina, chociaż były i inne przyczyny, kawalerowie mieczowi już w 1231 r. podjęli plan przyłączenia się do Krzyżaków. Konflikt wojenny między Baldwinem a kawalerami mieczowymi poderwał autorytet i siłę niemieckiej kolonii w Inflantach, na co wpływał też konflikt z Danią. Nie zmieniło zasadniczo sytuacji odwołanie Baldwina przez papieża i zastąpienie go Wilhelmem z Modeny. Już w czasach Baldwina Inflantczycy ponieśli porażkę w wojnie z Rusią, w 1236 r. zostali zaś rozgromieni przez Litwinów. To przyspieszyło decyzję o inkorporacji kawalerów mieczowych do zakonu krzyżackiego. Na potwierdzenie tej inkorporacji w 1237 r. przez papieża wywarły zapewne wpływ, oprócz zagrożenia podstaw katolicyzmu w Inflantach, rachuby papieża na pośrednictwo w stosunkach z cesarzem. Inkorporacja z 1237 r. otworzyła nowy etap w dziejach Inflant, a pośrednio i Prus. Jednocześnie jednak przerodziła się sporów cesarsko-papieskich w otwarty konflikt tworzyło też nową sytuację Krzyżaków między obydwoma czynnikami uniwersalistycznymi.

Od tej pory aż do lat pięćdziesiątych XIII w. zmiany koniunkturalne oraz nawet układ sił między procesarskim i propapieskim stronnictwami w samym Łakonie krzyżackim określały w znacznej mierze bardziej zmienną postawę papieństwa wobec Krzyżaków w Prusach i Inflantach. O tym w pracach Kurta Forstreutera i moich artykułach.

G. Labuda
(Poznań)

PODOBÓJ PRUS W XIII WIEKU

Każda historia regionalna ma w wielu swoich przejawach i dążeniach wymiar uniwersalny¹. Wydarzenia jednostkowe, ograniczone w czasie i przestrzeni, sprawiające w perspektywie regionalnej wrażenie dokonań jednorazowych, a także mało znaczących, odniesione do swego kontekstu powszechnodziejowego nie tylko zyskują na znaczeniu, lecz także dają się lepiej zrozumieć i ująć w kategoriach przyczynowo-skutkowych. Dlatego to, co pozornie wydaje się przypadkowe, nabiera w powiązaniu z innymi wydarzeniami cech ważnego składnika szerszych prawidłowości rozwojowych, a nawet - w ujęciu retrospektywnym - konieczności dziejowych.

A zatem podobój Prus winien być w tym ujęciu rozpatrywany nie tylko jako przedmiot badań i interpretacji historii regionalnej, lecz także historii powszechnej. Sprowadzając ten fakt do najbardziej skrótovej formuły, można go z jednej strony traktować jako wypadkową ścierania się dążeń księcia mazowieckiego Konrada i biskupa pruskiego Chrystiana z zakonem krzyżackim, jako siłę sprawczych podobój, z drugiej zaś jako wynik działań Zakonu, który wypełniał podyktowane mu przez księcia i biskupa zadanie powstrzymania napadów Prusów na ziemię polskie i wspierania misji chrześcijańskiej wśród pogańskich Prusów, a także program organizowanych wówczas przez papieństwo i cesarstwo w Europie Zachodniej krucjat, mających na celu zarówno wyzwolenie Palestyny spod okupacji państw muzułmańskich, jak też likwidacji resztek kultu pogańskiego wśród nadbałtyckich Słowian i Bałtów (Prusów, Litwinów, Łotyszów i Estów). Zależnie od punktu widzenia można głównych aktorów tych wydarzeń - księcia, biskupa i Zakon - ukazać już to jako rzeczników i obrońców swoich własnych partykularnych interesów, już to jako rzeczników i wykonawców owych szerszych uniwersalnych programów.

Przejdźmy teraz od wstępnych uogólnień do opisu wydarzeń. Zaczniemy od tła ogólnego.

I. Programy i ogólne siły sprawcze

1. Choć rozpoznac siły sprawcze programu opanowania ziemi Prusów przez zakon krzyżacki, trzeba rozpocząć od charakterystyki sił wytwórczych, a ściślej mówiąc od charakterystyki nierównomierności rozwoju sił wytwórczych w Europie Środkowej. Od razu należy dodać, że nie chodzi tylko o samą nierównomierność rozprzestrzenienia sił wytwórczych, lecz także o idącą za tym zjawiskiem nierównomierność organizacji stosunków społecznych, w szczególności stosunków wytwórczych, oraz nierównomierności w rozwoju organizacji państwa, ideologii i kultury umysłowej oraz artystycznej. Odnosne granice w ich rozwoju przebiegały około 500 r.n.e. na linii Renu i Dunaju, a około roku 1000 też same na linii rzeki Łaby i granic imperium bizantyńskiego. W schyłkowym okresie średniowiecza ta granica nadal przebiegała na linii Łaby, oddzielając strefę władztwa gruntowego (Grundherrschaft) od władztwa majątkowego (Gutsherrschaft), tj. gospodarki czynszowej od folwarcznej na wsi. Jeszcze silniej odbijają się te różnice w procesach umiastowienia Europy; około 1000 r. również linia rzeki Łaby stała się tutaj znacząca².

Warto w tym kontekście uświadomić sobie, że znajdujące się na wyższym poziomie gospodarczym społeczeństwa Europy Zachodniej i Południowej szybciej dokonywały społecznego podziału pracy (rolnictwo, rzemiosło, handel), szybciej podlegały zróżnicowaniu społecznemu (podział klasowy), szybciej wytwarzały wyższe formy organizacji państwowej (państwo klasowe) i z tego względu przez długi czas (VI-XIII w.) górowały technicznie i cywilizacyjnie nad społeczeństwami zdobywającymi się dopiero na początki organizacji państwowej (Europa Wschodnia i Północna). Na takim podłożu należy więc rozpatrywać proces podboju plemion pruskich w XII i XIII w. najpierw przez Polskę i Ruś, a następnie przez niemiecki zakon krzyżacki.

2. Drugim ważnym czynnikiem wywierającym wpływ na podbój Prus była ideologia misyjna Kościoła katolickiego w jego XII-wiecznej wersji krucjatowej. Wśród wyznawców religii chrześcijańskiej dość wcześnie powstało poczucie wyższości ich własnego światopoglądu nad ideologią religijną pogan. Już na przełomie antyku i średniowiecza wytworzyły się zasady i kierunki krzewienia wiary chrześcijańskiej wśród pogan. Byli oni wówczas nawracani, ale nie byli zmuszani do przyjęcia tej wiary (compellere intrare). Ta nowa forma agresywna forma szerzenia ideologii misyjnej wytworzyła się dopiero pod wpływem krucjat. Znalazła ona wyraz w znanym wystąpieniu cystersa, Ber-

narda z Clairvaux, który wzywając w 1147 r. książąt niemieckich do wyprawy krzyżowej na rzekomych pogan, Obodrytów, Wieleatów i Pomorzan, użył określenia, aby "z pomocą Bożą albo ów ich kult albo lud sam został zniszczony"³. Z ruchów krzyżowych, w których brało udział całe rycerstwo i kler chrześcijańskiej Europy, wyłoniły się trzy podstawowe zakony rycerskie: joannitów, templariuszy i krzyżaków. Początkowo głównym ich zadaniem miała być opieka szpitalna nad pielgrzymami do Ziemi Świętej oraz ich osłona przed zbrojnymi atakami muzułmanów-saracenów. Z czasem właśnie ta druga, rycerska funkcja wzięła górę nad zajęciami szpitalnymi. Zakon krzyżacki stał się w pełni zakonem rycerskim w r. 1198. Po zdobyciu Jerozolimy w 1187 r. przez sułtana egipskiego Saladyna wszystkie trzy zakony zmuszone były coraz bardziej rozbudowywać podstawy swego istnienia w macierzystych krajach Europy i szukać nowych pól działalności na jej ówczesnych południowych i wschodnich peryferiach, ofiarowując swe usługi w zwalczaniu pogan i niewiernych. Zakon krzyżacki już w 1211 r. otrzymał własną enklawę terytorialną w Siedmiogrodzie celem zwalczania pogańskich Kumanów. W 1226 r. ówczesny wielki mistrz zakonu krzyżackiego Herman von Salza podjął starania o uzyskanie nowej enklawy na terenie ziemi chełmińskiej, proponując usługi Zakonu w walce z pogańskimi Prusami⁴.

3. Jak już wspomniano, podbój Prus przez Krzyżaków można rozpatrywać i opisywać jako wydarzenie jednostkowe, regionalne, ale można też je widzieć i charakteryzować jako jeden ze składników szerszej ekspansji niemieckiej w Europie Wschodniej i Środkowej. Z pewnością natomiast trzeba je ukazać jako jedno z ogniw tej ekspansji wzdłuż wybrzeży południowego Bałtyku od Zatoki Łubeckiej aż po Zatokę Fińską. Są to kolejno: a) obodrycko-lucicka Meklemburgia, b) prusko-jaćwieskie Prusy, c) łotewsko-estońskie Inflanty.

Najwcześniej z programami ekspansji politycznej (cesarstwo karolińskie VIII-IX w., cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego X-XIII w., królestwo duńskie XI-XIII w.) i ekspansji misyjnej Kościoła niemieckiego, w mniejszym stopniu duńskiego, zetknęły się plemiona obodryckie i wieleckie w Meklemburgii i Rugii, a także na Pomorzu Zachodnim⁵. Gdy przyjrzymy się dziejom tych ekspansji, to łatwo dojdziemy do wniosku, że ekspansja polityczna zawsze poprzedzała tutaj próby zaszczerpienia miejscowym plemionom kultu chrześcijańskiego. Od ostatecznego podboju i uzależnienia Meklemburgii i Pomorza Zachodniego przez książąt saskich i margrabiów brandenburskich niezdolali się uchronić miejscowe księstwa feudalne, które

wytworzyły się na tych ziemiach w X-XII w. Słowiańscy książęta Meklemburgii, Rugii i Pomorza Zachodniego musieli uznać zwierzchnictwo niemieckie, przejściowo również duńskie. Wyprawa krzyżowa na te ziemie w 1147 r. była całkowitym nieporozumieniem, gdyż re-akcje pogańskie u Obodrytów, Lucioów i Rugian miały przejściowy charakter i raczej były skierowane przeciw uciśkowi politycznemu obcej władzy niż przeciw kultowi chrześcijańskiemu. U schyłku XII w. podbój Meklemburgii i Rugii należy uznać za zakończony⁶.

4. Inaczej potoczyły się losy Inflant, drugiej "ofiary" ekspansji niemiecko-duńskiej. Ale nie tylko, gdyż do rozciągnięcia swej władzy nad etnicznie i kulturowo bardzo zróżnicowanym terenem Inflant dążyły również księstwa ruskie Połocka, Pskowa i Nowogrodu. Ziemie te od IX w. znajdowały się również na szlaku wypraw Wikingów, idących z Danii, a także Szwecji, wzdłuż wybrzeży Bałtyku (jednym z ważnych przystanków była Sambia) do Zatoki Ryskiej i dalej wzdłuż Dniepru i Wołgi na południe w stronę Bizancjum. Wyprawy te łączyły w sobie cele handlowe i rabunkowe. W ekspansji tej cele religijne nie odgrywały żadnej roli, gdyż wszyscy zainteresowani, przybysze i miejscowi, byli poganami. To zmieniło się w XI i XII w. Poganami pozostali tylko Bałowie, Liwowie i Estowie. Inicjatorami ekspansji na ich ziemie byli tym razem misjonarze z różnych klasztorów reguły cysterskiej. Ośrodkiem ich działalności byli również Liwowie. Tutaj działali kolejno jako biskupi: Meinhard (1184-1196), Bertold (1196-1198), Albert (1199-1229) rezydujący już to w Uexküll, już to w Rydze. Stąd w miarę napływu przybyszów misje ogarniały cały kraj. Miejscowa ludność odnosiła się do nowego kultu z niechęcią, o czym świadczyły coraz częstsze bunty. Dla ich poskromienia biskupi zaczęli naprowadzać na kraj karne ekspedycje krucjatowe z Niemiec, Danii i Szwecji, organizowane za przyzwoleniem i zachętą papieża. Ze względu na swój sezonowy charakter okazały się one mało skuteczne. W tej sytuacji, odwołując się zapewne do rozpowszechnionej już wówczas instytucji zakonów rycerskich, biskup Albert zorganizował sobie stałą osłonę zbrojną w postaci Zakonu Kawalerów Mieczowych (przed 1204 r.). Ten sam biskup, rozbudowując swoje władztwo świeckie, otrzymał w 1207 r. Inflanty jako lenno (feudum oblatum) od ówczesnego króla niemieckiego Filipa (1198-1208). Zakon ów stał się niebawem nie tylko podporą, lecz także rywalem biskupów na terenie swej działalności. W tym samym roku 1207 biskupie dominium indirectum zostało podzielone na dominium utile, przy czym biskup pozostał przy 2/3 swego

terytorium, Zakonowi zaś oddał jego trzecią część. Stosunek zależności Zakonu wyrażał się w przysiędze posłuszeństwa składanej przez mistrza biskupowi. Ten stosunek majątkowy i prawny stał się podstawą wzajemnej współpracy i utrzymał się aż do roku 1237, gdy Zakon Kawalerów Mieczowych został formalnie połączony z zakonem krzyżackim, nie tracąc zresztą swojej odrębności administracyjnej⁷.

Umacnianiu się niemieckiej kolonii misyjnej nie przyglądali się obojętnie książęta ruscy i królowie duńscy. Ci pierwsi, mimo podejmowanych prób zbrojnych, nie zdołali się utrzymać w swoich pozycjach, natomiast król duński Waldemar II (1202-1241) zdobył w 1219 r. Estonię, w której panowanie duńskie utrzymało się aż do r. 1346.

Na tym tle jaśniej rysuje się sytuacja Prus. Zanim zakon krzyżacki postawił nogę nad dolną Wisłą, Meklemburgia i Pomorze Zachodnie z jednej strony, a Inflanty z drugiej już znalazły się w kleszczach ekspansji militarnej i kościelnej Niemiec i Danii. Za nią podążała równie skuteczna ekspansja gospodarcza, w której główną rolę przypadła niemieckim chłopom, rzemieślnikom i kupcom. Symbolem zewnętrznym tej ekspansji stała się przede wszystkim Hanza miast niemieckich, wśród których rolę przewodnią przypadła trzem miastom: Bremie, Hamburgowi i Lubece. Ekspansja ta miała swoje główne oparcie w Saksonii i Westfalii.

II. Realizacje sił sprawczych

Niski stopień rozwoju ustroju społecznego i politycznego plemion pruskich⁸ niejako zapraszał bardziej pod tym względem zaawansowanych sąsiadów, tj. przede wszystkim Polskę i Ruś, celem rozciągnięcia władzy nad nimi i zmuszenia ich do płacenia danin. O takich próbach ze strony księcia polskiego Bolesława Chrobrego (992-1025) słyszymy już u schyłku X w. Próby te nasiliły się na początku XII w. za czasów księcia Bolesława Krzywoustego (1102-1138), nie przynosząc trwałych rezultatów. Nie powiodły się też wysiłki książąt ruskich dążących do rozciągnięcia swej zwierzchności nad pruskimi Jaćwiegami, poczynając od r. 983, a także i w późniejszych czasach (1038, 1112 i n.). Wznowił je u schyłku XII stulecia Kazimierz Sprawiedliwy, odnosząc tylko przejściowe sukcesy. Głównym sprzymierzeńcem Prusów była duża nieprzystępność terenu oraz właśnie ów brak ustroju monarchicznego, który stwarzał instytucjonalne

więzy zależności między zwycięzcą i zwyciężonym. Po zakończeniu zwycięskiej wyprawy wszystko wracało do stanu poprzedniego. Jedy-
nym środkiem prowadzącym do celu mogła być okupacja kraju, do czego z kolei nie były zdolne ani księstwa polsko-pomorskie, ani ruskie, ani później też litewskie.

Nie powiodły się kolejno podejmowane próby nawrócenia pogańskich Prusów i Jaćwiegów na wiarę chrześcijańską i ogarnięcia ich ziem diecezjalną organizacją kościelną (997, 1009, 1141). Zamysł nawrócenia Prusów-Jaćwiegów został wznowiony przez cystersów z Łekna i Sulejowa, do czego przyczynił się głównie ówczesny arcybiskup gnieźnieński Bogumił (1179-1182 lub 1187-1190), który przeznaczył na ten cel kompleks swoich majątków Dobrów nad Wartą. Akcję tę poprowadził mnich łekneński, Boguchwał-Gotfryd, a po jego śmierci mnich cysterski z Oliwy (?) Chrystian, który przejął kierownictwo misji w Prusach w 1212 r.

1. Biskup Chrystian i książę mazowiecki Konrad - rywalizacja o zawłaszczenie Prus

Czym dla misji cysterskiej w Inflantach był biskup ryski Albert, tym dla Prus zamierzał być i częściowo stał się Chrystian, który otrzymawszy w 1215/1216 r. godność biskupa w Prusach, stanął od początku przed tymi samymi zadaniami i trudnościami co jego inflancki odpowiednik. Jak tam, tak i tutaj misja miała zarówno swój aspekt organizacyjno-kościelny, jak i polityczno-świecki. Książęta polscy, przede wszystkim zaś książę mazowiecki Konrad i książę pomorski Mściwoj, a następnie syn jego Świętopełk, udzielając poparcia i osłony misjonarzom, pragnęli połączyć to od razu z rozciąganiem nad nowo nawróconymi Prusami swojej władzy państwowej. Już w 1212 r. papież wydał pierwszą bulę zabraniającą książętom polskim i pomorskim penetracji politycznej na ziemię pruskie. W nieco innej formie w latach późniejszych papież oddał użycie sił wojskowych na terenie Prus w ręce biskupa.

Podobnie jak w Inflantach na akcję chrystianizacji Prusowie odpowiedzieli reakcją pogańską. A gdy tę biskup usiłował zdusić przy pomocy wojsk krzyżowych, w tym również polskich i pomorskich, Prusowie odpowiedzieli atakami odwetowymi na Mazowsze, ziemię chełmińską i Pomorze. W ogniu walk zniszczeniu uległo dzieło misji. Ośrodek misji pruskiej został przeniesiony z terenu Prus do ziemi chełmińskiej. Książę mazowiecki w zamian za użycie sił krzyżowych do walki z Prusami nadał w niej Chrystianowi ogromne uposażenie w

grodach i majątkach, a biskup mazowiecki odstąpił mu jurysdykcję biskupią. Rychło okazało się, że doraźne i krótkotrwałe wyprawy krzyżowe z lat 1217-1223/1224 nie zdusiły oporu Prusów. Pod wpływem zewnętrznego zagrożenia nastąpiła u nich wyraźna integracja ustrojowa i ekspansja militarna, pozwalająca na częściowe obsadzenie niektórych grodów w ziemi chełmińskiej⁹.

Zahamowanie misji chrześcijańskiej i nasilenie oporu zbrojnego w Prusach i w Inflantach ściągnęło uwagę obu najwyższych władz w świecie chrześcijańskim - cesarstwa i papieństwa. Punktem zapalnym były zwłaszcza Inflanty, gdzie doszło do rywalizacji między cesarstwem i królestwem duńskim. Po przejściowym wyeliminowaniu z gry króla duńskiego Waldemara, który dostał się do niewoli niemieckiej w 1223 r., cesarz Fryderyk II wydał w roku następnym manifest zapewniający ludom bałtyckim wolność i opiekę cesarską. W odpowiedzi na to papież Honoriusz III wydał w 1225 r. analogiczny manifest do tych samych ludów, z tymi samymi zapewnieniami wolności i opieki. Jedni badacze utrzymują, że manifesty te są wyrazem współdziałania obu potęg na tym terenie, inni zaś uznają je za wyraz rywalizacji. Dalszy bieg wydarzeń wskazuje raczej na to, że cesarz i papież działali w tych sprawach każdy na własną rękę i raczej przeciw sobie. Tak było na pewno w odniesieniu do Prus¹⁰.

Tymczasem w Polsce książę mazowiecki Konrad i biskup Chrystian zgodnie doszli do wniosku, że ani misji, ani całości granic kraju nie da się obronić przy pomocy wojsk krzyżowych i że trzeba zorganizować na pograniczu polskim stałą obronę¹¹. W tym celu postanowili odwołać się do zakonów rycerskich, które wykazały swoją przydatność zarówno w Palestynie, jak i w Hiszpanii. Książę Konrad, idąc za radą swego krewniaka, księcia śląskiego Henryka Brodatego, zwrócił się z taką ofertą do ówczesnego wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Hermana von Salza (1209-1239). Ten wobec rosnącego w Palestynie i Syrii zagrożenia obrońców Ziemi Świętej przez muzułmanów od początku swoich rządów rozglądał się za nowymi terenami działalności krzyżowej w Europie Wschodniej. W 1211 r. Zakon otrzymał od króla węgierskiego Andrzeja II (1205-1235) w posiadanie ziemię Borsa w Siedmiogrodzie z zadaniem powstrzymywania napaści ze strony Kumanów (Połowców). Chcąc się uwolnić od patronatu węgierskiego Zakon przekazał ją w 1224 r. najpierw na własność Stolicy Apostolskiej, aby ją odzyskać na powrót z nadania papieskiego. Król odpowiedział na ten manewr wypędzeniem Krzyżaków z granic Węgier. Krzyżacy udali się ze skargą do Rzymu, ale mimo interwencji stamtąd

idącej nie doprowadziło to do przywrócenia utraconego władstwa. Nauczony tym doświadczeniem Herman von Salza wprowadził przyjął ofertę księcia Konrada, ale od razu też zwrócił się do cesarza Fryderyka o potwierdzenie cesarską pieczęcią i dyplomem ofiarowania Krzyżakom ziemi chełmińskiej. Równocześnie, idąc o krok dalej i korzystając z utartego w świecie chrześcijańskim poglądu, że ziemię pogańskie są "ziemią niczyją", wyjednał u cesarza, odwołującego się w tym miejscu do swoich imperialnych uprawnień, całe Prusy po ich opanowaniu przez Zakon. Miał więc Herman von Salza, na wiele lat przed osiedleniem się Zakonu na pograniczu polskim, jasno zarysowany program działania - podboju całych Prus i przejęcia nad nimi władzy¹².

Zorganizowana w latach 1227-1229 przez cesarza Fryderyka II wyprawa krzyżowa do Palestyny uniemożliwiła Krzyżakom natychmiastowe objęcie nadanych w Polsce posiadłości. Gdy śmierć księcia krakowskiego Leszka Białego w 1227 r. całkowicie odciągnęła Konrada, starającego się o przejęcie spadku po bracie, od obrony granicy Mazowsza przed Prusami, biskup Chrystian sprowadził w r. 1228 z Meklemburgii i Saksonii garstkę krzyżowców i pod nazwą "Rycerzy Chrystusowych" osadził ich w nadanym im w tym celu przez księcia Konrada Dobrzyńiu nad Wisłą. Natomiast książę pomorski Świętopełk w celu obrony granicy pomorsko-pruskiej sprowadził w tym samym czasie zakon rycerzy z hiszpańskiej Kalatrawy i osadził ich w Tymawie nad Wisłą. Zaalarmowani tym obrotem sprawy Krzyżacy przysłali na wiosnę 1228 r. poselstwo w celu przyjęcia oferty sprzed dwóch lat na ziemię chełmińską. Uгода znalazła potwierdzenie w stosownym dokumencie. Ale dopiero w 1230 r. pierwsi Krzyżacy stanęli nad Wisłą w swoich siedzibach w Nieszawie i Toruniu. Wtedy książę Konrad wraz ze swoimi synami wystawił Krzyżakom jeszcze jeden przywilej, w którym potwierdzając nadanie ziemi chełmińskiej wyraźnie zaznaczał, że Krzyżacy przyrzekli mu "z całą wiernością" (cum omni fidelitate)¹³ walczyć z "wrogami Chrystusa i jego własnymi". O nadaniu im Prus nie znajdujemy w tym przywileju ani słowa.

Nadanie takie pojawia się natomiast w innym przywileju księcia Konrada, wystawionym rzekomo w Kruszwicy w dniu 30 VI 1230 r., ale ten dokument jest z pewnością fałszyfikatem sporządzonym z okazji, o której jeszcze będzie parę słów niżej¹⁴.

Usadowienie się Zakonu w ziemi chełmińskiej stworzyło podstawę do opanowania Prus, czyli zrealizowania zamysłu zapisanego już w

1226 r. w bulli cesarza Fryderyka II. Uzyskanie tam tego przywileju nie miało żadnego praktycznego znaczenia w zetknięciu ze stanem rzeczy zastanym na miejscu. Kto chciał wejść na teren Prus musiał postępować w myśl zarządzenia papieskiego z roku 1218: nikt nie miał prawa wkraczać zarówno na ziemię ochrzczonych, jak i nie ochrzczonych Prusów bez zezwolenia biskupa Chrystiana¹⁵. Wysłannicy wielkiego mistrza Zakonu przystąpili więc do bezpośrednich układów z biskupem. W ich wyniku zobowiązali się: a) zwalczać Prusów zamieszkujących ziemię chełmińską, poddając ich władzy biskupa; b) podczas wypraw Zakon miał nieść chorągiew biskupią przed swoją własną, co stanowiło z jego strony widomy znak uznania biskupiej zwierzchności. W zamian biskup Chrystian, wychodząc z założenia, że "w ziemiach pruskich, które do niego należą na mocy prawa i łaskowości Stolicy Apostolskiej", nadaje Zakonowi trzecią ich część w wieczyste posiadanie¹⁶.

Drogę do Prus wytyczały więc nie przywileje i uprawnienia cesarskie z 1226 r., lecz bezpośrednie uposażenie Zakonu w ziemię chełmińską przez księcia mazowieckiego Konrada oraz udzielenie przez biskupa Chrystiana, działającego z upoważnienia papieskiego, zezwolenia Zakonowi na wejście do Prus. Z ramienia Stolicy Apostolskiej nadzorował wszystkie te poczynania legat papieski Wilhelm, biskup Modeny.

Zarówno biskup Chrystian, jak i książę mazowiecki zamierzali użyć zakonu krzyżackiego jako narzędzia wykonawczego swoich planów zdobywczych w stosunku do Prus. Dalszy bieg wypadków pokazał, że szybko doszło do zamiany ról. Zakon krzyżacki z realizatora cudzych zamierzeń stał się wykonawcą własnych planów z 1226 r. Zdobył Prusy dla siebie, redukując niejako po drodze do minimum uprawnienia władcze księcia i kościelne biskupa w ziemi chełmińskiej. Na tę zamianę ról decydujący wpływ miała Stolica Apostolska i jej legat Wilhelm.

2. Dzieje podboju Prus przez Zakon

Na początku wszystko układało się harmonijnie. Po zawarciu wspomnianych układów papież wielu bullami skierowanymi do potencjalnych krzyżowców z Niemiec, Pomorza i Polski, dla których droga do Palestyny była zbyt długa i kosztowna, wzywał, aby udali się oni do Prus celem wspomagania biskupa Chrystiana i Zakonu Niemieckiego. Z ich pomocą udało się w latach 1231-1233 wypędzić Prusów z ziemi chełmińskiej. Siedzibę Zakonu przeniesiono z Torunia do

Chełmna, które na wiele lat stało się stolicą mistrza krajowego pruskiego Hermana Balka i jego następców na tym urzędzie. Właściwy podbój Prus zaczął się dopiero w 1234 r..

Zanim do tego przystąpiono w stosunkach między biskupem Chrystianem i Zakonem doszło do przewrotu, a właściwie zamachu stanu. W 1233 r. biskup Chrystian, omijając ogarnięte walkami pogranicze chełmińsko-pruskie, udał się na wyprawę misyjną na Sambię. Tutaj został przez miejscową ludność wzięty do niewoli i przy zupełnej obojętności Krzyżaków i legata papieskiego Wilhelma pozostawał w niej aż do 1238 r. Jego nieobecność wykorzystał Zakon do przejęcia Prus w całkowite posiadanie. Krzyżacy, przemilczając poprzedni układ z Chrystianem o podziale ziem pruskich w stosunku 2:1, przedstawili w kurii papieskiej dokument księcia mazowieckiego Konrada z dnia 30 VI 1230 r., zawierający sfałszowaną całkowicie formułę nadania Krzyżakom całych Prus i na tej podstawie zażądali przekazania im tej ziemi na własność. Papież Grzegorz IX, nie odwołując się bezpośrednio do nadania Konrada, oświadczył w swej uroczystej bulli z dnia 3 VIII 1234 r., że przejmuje Prusy na własność (in ius et proprietatem beati Petri) i jako taką z kolei przekazuje Zakonowi Najświętszej Marii Panny na wieczne posiadanie, z tym, że będą w niej musieli wydzielić osobne uposażenie dla biskupów i kościołów, które tam w przyszłości powstaną.

Biskup Chrystian po powrocie z niewoli zaczął dochodzić swoich praw, ale legat papieski Wilhelm wyrokiem z dnia 29 VII 1243 r. zapowiedział utworzenie osobnego biskupstwa w ziemi chełmińskiej i trzech dalszych diecezji w samych Prusach, tj. pomezkańskiej, warmińskiej i sambijskiej. Zarządzenie to zatwierdził papież następnego dnia, pozostawiając Chrystianowi wybór jednej z tych diecezji. Ponadto zgodnie z propozycją legata Wilhelma zarządził, że Zakon jako dźwigający główny ciężar walki z poganami ma mieć w swym posiadaniu dwie części, natomiast biskupi pruscy tylko jedną część kraju. W przyszłości udało się Krzyżakom obejść to zarządzenie przez obsadzenie biskupstw pomezkańskiego i sambijskiego własnymi kapłanami zakonnymi i tym samym podporządkować sobie całe ich uposażenie w ziemi; autonomię majątkową utrzymał tylko biskup warmiński. Zamykając niejako ten cykl przemian własnościowych wielki mistrz Zakonu Gerard von Malberg przyjął 1 X 1243 r. całe Prusy od Stolicy Apostolskiej jako lenno¹⁷.

Równie sprawnie pozbyli się Krzyżacy resztek uprawnień książęcych w ziemi chełmińskiej. W 1235 r. zakon "Rycerzy Chrystusowych"

z Dobrzyńa postanowił połączyć się z zakonem krzyżackim, co automatycznie pociągnęło za sobą przekazanie wszystkich posiadanych przezeń w ziemi dobrzyńskiej posiadłości na rzecz Krzyżaków. Książę Konrad przeciwstawił się temu; spór rozstrzygnął legat papieski Wilhelm. Dobrzyń został przy księciu, w zamian jednak musiał się on zrzec czterech posiadłości koło Nieszawy, wykupić wszystkie uprawnienia, jakie jeszcze ktokolwiek z jego rycerzy miał w ziemi chełmińskiej, i zapłacić 150 grzywien srebra¹⁸. Książę mazowiecki zachował tylko tytuł fundatora ziemi chełmińskiej, co bynajmniej nie było tylko czczym tytułem, gdyż oznaczało, że ziemia ta nadal pozostawała w obrębie patrymonium dynastii Piastów¹⁹.

Papież Grzegorz IX osobnym listem powiadomił księcia Konrada o przejęciu Prus na własność Stolicy Apostolskiej i zachęcał go do udzielania Zakonowi nadal pomocy.

Wszystkie te papierowe układy i machinacje nie mogły pomóc w osiągnięciu podstawowego celu Chrystiana i Konrada, tj. pokonania Prusów stawiających zbrojny opór, zapanowania nad ich ziemiami i utrzymania się na nich.

Działania wojenne na terenie Prus zaczęły się w 1234 r. i z małymi przerwami trwały aż do r. 1283. Na ogólny rozmiar i kierunek tych walk wpłynęły w sposób zasadniczy dwa dodatkowe czynniki: a) w 1237 r. "Kawalerowie Mieczowi" poniosłszy w roku poprzednim druzgocącą klęskę pod Szawłami w wojnie z Litwą zdecydowali się na unię z zakonem krzyżackim; stwarzało to naturalne dążenie do połączenia terytorialnego obu kolonii ze sobą; mogło się to dokonać tylko kosztem Litwy i Żmudzi; b) w miarę ustalania się panowania militarnego i administracyjnego zachodziła potrzeba szukania bezpośredniego kontaktu terytorialnego z ziemiami niemieckimi, w szczególności z Turynią i Frankonią, gdzie znajdowały się najbogatsze i najznaczniejsze baliwaty krzyżackie w Niemczech; droga do nich prowadziła przez Brandenburgię, która w drugiej połowie XIII w. zaczęła posuwać swoje zabory w Nowej Marchii i dalej na wschód ku dolnej Wiśle. Przez długi czas jedyną bezpieczną drogą ku posiadłościom zakonnym w Niemczech zapewniała żegluga morska; ta jednak prawie całkowicie przy ówczesnej technice nawigacyjnej ustawała w zimie. Połączenie lądowe stawało się więc koniecznością. Dopóki utrzymywały się przyjazne stosunki z książętami polskimi i pomorskimi wyprawy krzyżowe, pojedyncze grupy rycerzy, kupcy, rzemieślnicy i chłopci osiedlający się w ziemi chełmińskiej i w Prusach miały zapewniony swobodny przechód. Ten stan rzeczy

zaczął ulegać zmianie w drugiej połowie XIII w.

Pierwsza wielka wyprawa na Prusów ruszyła w 1234 r. Nie znamy liczebności zastępów krzyżackich, nie mogły one być duże. Toteż głównego kontyngentu sił zbrojnych dostarczyły oddziały książąt mazowieckich i kujawskich, a także książę wrocławski Henryk Brodaty oraz książęta Pomorza Gdańskiego, Świętopełk i Sambor. Wojska pruskie stawily opór nad rzeką Dzierzgonią (prus. Sirgune). Wojska krzyżowe odniosły zwycięstwo, przy czym szczególnie ważną rolę odegrały oddziały pomorskie, które zaatakowały Prusów-Pomezanów od tyłu i przyczyniły się do złamania ich oporu.

W miarę upływu czasu pomoc ze strony książąt polskich była coraz mniejsza. Najdłużej w szeregach sojuszników krzyżackich wytrwali książęta mazowiecy, w szczególności książę kujawski Kazimierz. Z jednej strony liczyli oni na udział w zdobytych ziemiach pruskich, z drugiej zaś mieli swoje porachunki z księciem pomorskim Świętopełkiem, który już w 1238 r. popadł w konflikt z Zakonem o wolny przejazd na Wiśle, a następnie w r. 1242, sprzymierzywszy się z Prusami, otwarcie wydał wojnę Krzyżakom. W końcu do wrogiego obozu przeszedł również książę Kazimierz, gdy Krzyżacy pozbawili go widoków na powiększenie majątności kosztem ziem jaćwieskich²⁰.

W wyniku wyprawy z 1234 r. Krzyżacy opanowali Kwidzyn, który odtąd stał się głównym punktem ich oparcia w Pomezanii. Od 1235 r. coraz większą rolę w wyprawach krzyżowych na Prusy zaczęli odgrywać książęta, margrabiowie i feudałowie niemieccy. Na pierwszy ogień poszły ziemie: Pomezania, Pogezenia i Warmia. W ich opanowaniu dopomogły wyprawy krzyżowe margrabię miśnieńskiego Henryka i księcia saskiego Ottona z Brunszwiku (700 zbrojnych). Zbudowano trzy ważne grody: Elbląg (1237), Dzierzgoń (1238) i Bałgę. W Elblągu osiedlili się mieszczanie z Lubeki, dając początek miastu na prawie lubeckim. W 1240 r. Krzyżacy dotarli wzdłuż Mierzei Wiślanej do Sambii. Była to ekspansja zmierzająca w kierunku Inflant.

Dalsze postępy oręża krzyżacko-krzyżowego przerwało wielkie powstanie podbitych plemion: Pomezanów, Pogezanów, Warmów, Natanów i Bartów w 1242 r. Z Prusami współdziałał książę Świętopełk. Spustoszona została ziemia chełmińska. Krzyżacy utrzymali jednak w swoim ręku grody. Na pomoc pospieszyły następne wyprawy krzyżowe, m.in. oddziały księcia austriackiego Fryderyka i księcia Henryka z Liechtensteinu w r. 1246. Połączone siły krzyżackie i ku-

jawsko-mazowieckie zadały poważne klęski Świętopełkowi. Najpierw pod naciskiem legata papieskiego Jakuba zawarł pokój Świętopełk, zrzekając się swoich posiadłości w ziemi chełmińskiej i na Żuławach, a następnie w 1249 r. Pomezanie w Dzierzgoniu (niem. Christburg, późn. Kiszpork). W Dzierzgoniu został zawarty między obu stronami układ, przyznający Pomezanom wiele swobód i uprawnień o charakterze majątkowym i prawnym. Stały się one wzorem do regulowania stosunków z innymi plemionami pruskimi w miarę ich podboju. W latach 1250 i 1251 nadociągnęły z Niemiec nowe oddziały krzyżowe pod dowództwem margrabiego brandenburskiego Ottona i hrabiego Henryka ze Schwarzburga. Przy ich pomocy Krzyżacy ponownie ujarzmili Natangów i Bartów. W 1253 r. podbito Galindię. Następnie Krzyżacy skierowali się ponownie na Sambię. Podbito ją ostatecznie w 1255 r., gdy do Prus przybył z ogromną wyprawą krzyżową król czeski Przemysław Ottokar. W jej toku zbudowano nad Pregolą gród, który na cześć króla czeskiego nazwano Königsberg (Królewiec, obecnie Kaliningrad). U ujścia rzeki Daugi zbudowano drugi ważny gród - Kłajpedę (niem. Memel), co stworzyło dość trwały korytarz między Prusami a Inflantami.

W strefie bezpośredniego zagrożenia znalazły się Żmudź i Litwa, gdzie pod rządami króla Mendoga (1253-1263) zaczęło się formować pierwsze wczesnofeudalne państwo litewskie. W bitwie pod Durbą (13 VII 1260) połączone siły Krzyżaków inflanckich i pruskich doznały druzgocącej klęski ze strony Żmudzinów i Litwinów. W bitwie tej miało poleć aż 150 rycerzy. Klęska pod Durbą zachęciła wszystkie podbite plemiona pruskie (z wyjątkiem Pomezanów) do powstania. Ostały się tylko załogi krzyżackie w większych grodach nad Zalewem Wiślanym, jak Królewiec, Welawa, Bałga, Elbląg, a także cała ziemia chełmińska. Zbuntowane plemiona nie zdołały jednak doprowadzić do jednolitego dowództwa. Każde z nich obrało własnego wodza: Sambowie - Glande, Natangowie - Monte, Bartowie - Dziwana, Warmowie - Glape, Pogezanie - Autume, Jaćwiegowie - Skumanda. Po początkowych sukcesach powstańców Krzyżacy zaczęli odzyskiwać utracone tereny. W 1263 r. zamordowano króla Litwy Mendoga, głównego sojusznika. Na pomoc Zakonowi pospieszyli znowu duże wojska krzyżowe z Niemiec (hrabia Jülichu Wilhelm, hrabia Marku Engelbert i margrabia brandenburski Otton). Na przełomie 1267/1268 r. przybył znów do Prus król czeski Przemysław Ottokar. Rozproszone siły pruskie nie były zdolne do zajęcia grodów. Prowadzono więc walki wyniszczające, połączone z paleniem osad, ni-

szczeniem zasiewów, zabieraniem bydła. W toku walk padli wodzowie: Dziwan (1271), Monte i Glape (1272). Szalę zwycięstwa na korzyść Krzyżaków przechyliła wielka wyprawa krzyżowa pod dowództwem margrabiego miśnieńskiego Dytryka (1272). W 1274 r. został ponownie zajęty Lidzbark. Ustały walki w okęgach nadmorskich; opór stawiały tylko plemiona graniczące z Litwą: Skalowowie, Nadrowowie i Jaćwiegowie/Sudawowie. Z chwilą utraty naczelnego grodu Skalowów Ragnety i Nadrowów - Kamswiku (1275-1276) również i te plemiona zaprzestały oporu. Bronili się jeszcze przez dłuższy czas Jaćwiegowie. Ale i ich opór został złamany w latach 1279-1283. Wojna i tutaj polegała głównie na mordowaniu i wypędzaniu ludności, a przede wszystkim na pustoszeniu. Wskutek wojny powstały tu wielkie pustkowia (niem. Grosse Wildnis). Główni przywódcy powstania jaćwieskiego uszli na Ruś. Rok 1283 można więc uznać za datę końcową podboju.

3. Ubezpieczanie nabytków dalszymi zdobyczami

Umocnienie się Zakonu na terenie ziemi chełmińskiej i w samych Prusach następowało trzema drogami: a) przez zasiedlanie i zagospodarowanie zdobytego terytorium dzięki rozwojowi osadnictwa wiejskiego oraz tworzeniu grodów i podgrodzi, z czasem również miast, zwłaszcza w ziemi chełmińskiej i wzdłuż Wisły i Mierzei Wiślanej; b) przez organizowanie podbitej polskiej i pruskiej ludności do posług wojennych i świadczeń rzeczowych, dalej przez rozbudowę administracji terytorialnej i skarbowej, skupionej w komturstwach; c) przez opanowywanie przedpola na granicach wschodnich i zachodnich²¹.

Ze względu na temat referatu poświęcimy nieco więcej uwagi temu trzeciemu zagadnieniu.

W ówczesnej sytuacji geograficzno-politycznej i administracyjnej dla Zakonu jako całości ważne było uzyskanie i poszerzenie pasa łącznikowego między Sambią i Kuronią, inaczej mówiąc między Królewcem i Rygą. Mogło się to stać tylko kosztem Żmudzi, którą król Mendog nieopatrznie darował Zakonowi. Wprawdzie później unieważnił tę darowiznę, ale pozostała podstawa prawna dla zamierzonego podboju. Wstępem do tej akcji była odbudowa w 1289 r. na pograniczu prusko-litewskim grodu Skalowów Ragnety, która stała się punktem wypadowym na Żmudź i litewską Aukstotę. Zrazu Żmudzini odpierali ataki dwustronne Krzyżaków własnymi siłami, bojąc się utraty niezależności na rzecz Aukstoty. Na początku XIV w., gdy ataki na-

pastników się nasiliły, Litwini za czasów wielkiego księcia Witensa włączyli się do tych walk i razem ze Żmudzią unicestwili zamierzenia Zakonu. W 1311 r. Litwa przeszła do kontrataku, jej zagony docierały na Mazowsze i do ziemi chełmińskiej. Krzyżacy przeszli na pograniczu litewsko-żmudzkim na długie lata do defensywy²². W tym czasie ich uwaga była skupiona na drugim kierunku ekspansji, tj. na Pomorzu Gdańskim.

Krzyżacy, usadowiwszy się w 1230 r. na stałe w ziemi chełmińskiej, od samego początku dążyli do zapewnienia sobie wolnej żeglugi na Wiśle i połączeń komunikacyjnych wzdłuż tej rzeki, a następnie Nogatem i Mierzeją Wiślaną do morza. Był to ich pierwszy, główny i podstawowy szlak zapewniający kontakt ze światem. Już od r. 1242 droga wiślana była pod stałą kontrolą księstw pomorskich: świeckiego, toczewskiego i gdańskiego. Świętopełk należał do zaciętych wrogów Zakonu, natomiast jego młodszy brat Sambor, książę Tczewa, był im całkowicie oddany. Pod opieką Zakonu znajdował się też najmłodszy z braci, książę Racibor. Sambor przed śmiercią (1278) zapisał Krzyżakom w testamencie Gniew nad Wisłą wraz z całym okręgiem. Długi proces o legalność tego nadania skończył się przed trybunałem legata papieskiego wyrokiem przysądającym tę ziemię Zakonowi (1282). Postawił on w ten sposób pierwszy krok na lewym brzegu Wisły. W 1295 r. umarł ostatni książę gdański Mściwoj II; spadek po nim objął król Polski Przemysław II, który niebawem zginął zamordowany przez spiskowców brandenburskich (1296). Cała Polska została ogarnięta walkami domowymi o tron królewski. W 1300 r. objął go król czeski Wacław II. Pomorze Gdańskie stało się dla Czechów krainą peryferyjną. Następca Wacława II, Wacław III, zaoferował je margrabiom brandenburskim za marchię miśnieńską. Transakcja nie doszła wprawdzie do skutku, ale margrabiowie brandenburscy, od dawna dążący do poszerzenia swoich zdobyczy na Pomorzu, skorzystali z zamieszek, które wybuchły w Polsce po śmierci króla Wacława III, i w 1308 r. wyprawili się na Gdańsk. Prawowity właściciel Pomorza, ówczesny książę kujawski i krakowski, Władysław Łokietek, sam będąc zagrożony i zajęty obroną swego księstwa, zalecił dowódcy załogi gdańskiej, Bogusławowi, z trudem odpierającemu atak brandenburczyków, aby zwrócił się o pomoc do Krzyżaków. Ich oddział pod dowództwem komtura ziemi chełmińskiej Guntera von Schwarzburg wkroczył w 1308 r. do Gdańska i już go nie opuścił. Stawiający z kolei opór Krzyżakom rycerze pomorscy i mieszczanie gdańscy zostali zamordowani. Słynna "rzeź gdańska" przeszła do legendy. W roku następnym Krzyża-

cy zajęli księstwo świeckie wraz z grodem naczelnym. Pomorze Gdańskie aż do r. 1454 pozostawało pod panowaniem krzyżackim²³.

Jak wielką wagę Zakon przywiązywał do tego nabytku najlepiej ilustruje fakt, że w 1309 r. siedziba wielkiego mistrza Zakonu została przeniesiona z Wenecji (gdzie znajdowała się po utracie poprzedniej siedziby w Akkonie w 1291 r.) do Malborka (niem. Marienburg). Podczas długiego panowania Krzyżaków na Pomorzu nazwa Prusy została rozciągnięta również na Pomorze Gdańskie. Podbój Prus, tych rodzimych i tych rzekomych, został zakończony. Nazwa, wywodząca się z tej samej rodziny co Litwa i Łotwa, stała się w późniejszych wiekach symbolem niemczyzny.

III. Rozważania nad podbojem Prus

W toku trwającej ponad pół wieku walki Prusowie ulegli wyższości oręża krzyżackiego. Na przełomie XII i XIII w. liczebność Prusów określa się na 170 tysięcy osób. Biorąc za punkt wyjścia ogólnie przyjętą normę, że na dziesięć osób przypada jeden osobnik sprawny do boju, otrzymujemy przeciętnie około 17 000 wojów. Gdy liczbę tę z kolei podzielimy na 10 podstawowych plemion pruskich i jaćwieskich, otrzymamy, że każde plemię mogło wystawić do walki od 1000 do 2500 wojowników. W obronie potencjał ten ulegał zwiększeniu dwu-, a nawet trzykrotnie. Krzyżaków pod broń mogło stanąć łącznie z giermkami od 500 do 1000 rycerzy. W miarę upływu czasu i postępu w ujarzmianiu ludności polskiej (ziemia chełmińska) i pruskiej (ziemia pomezkańska itd.) potencjał ten powiększał się o oddziały pomocnicze złożone z miejscowej ludności, a pod koniec XIII w. również z napływowej ludności niemieckiej, chłopskiej i mieszczkańskiej.

Mimo to przewaga liczebna po stronie Prusów była początkowo ogromna. Trudność polegała na tym, że z powodu braku władzy monarchicznej u Prusów i utrzymywania się u nich przez cały czas ustroju wiecowego poszczególne plemiona pruskie i jaćwieskie z reguły występowały do walki pojedynczo. Jedynie w okresie wielkiego powstania pruskiego w latach 1260-1273 opór Prusów przybrał większe rozmiary, ale mimo to każde plemię miało w walce własnego przywódcę.

Różnice w potencjale zmieniały się wyraźnie na korzyść Krzyżaków, gdy w porze letniej i jesiennej przywoływały do Prus wyprawy krzyżowe. Siły te liczyły przeciętnie od 500 do 1000 dobrze uzbro-

jonych, z reguły konnych wojsk. Tym wyprawom nigdy nie udało się Prusom stawić czoła w otwartej walce²⁵.

Następnym czynnikiem przemawiającym na korzyść najeźdźców były metody i technika walki. Jak wynika z dziejów walk, Krzyżacy na tychmiast po opanowaniu jakiejkolwiek krainy wznosili przy pomocy podbitej ludności silne grody, które obsadzali stałą załogą, zdolną do wytrzymania dłuższego oblężenia. Prusowie, nie rozporządzając zrazu żadnym doświadczeniem ani stosownymi narzędziami, nie potrafili ich zdobyć inaczej niż tylko przez długotrwałe oblężenia. Ale te właśnie najczęściej przerywały nadciągające Krzyżakom z pomocą oddziały krzyżowców. Najeźdźcy rozporządzali też z reguły lepszym uzbrojeniem, a także, co było oczywiste, wyższą sztuką wojenną. Ważną rolę w przygotowaniach do ataku i do obrony odgrywały doskonale wybrane miejsca oporu, grody, najczęściej siedziby komturstw, połączone ze sobą łatwo dostępnymi w okresie wiosny i lata szlakami wodnymi. Łatwo było dotrzeć do nich z odsieczą lub skoncentrować siły do ataku. Z wyjątkiem okresu wielkiego powstania pruskiego inicjatywa do najazdu znajdowała się po stronie Krzyżaków²⁶.

Oceniając jednak najogólniej niepomyślny dla Prusów, a także Pomorzan, wynik walki, powiedzielibyśmy, że głównej przyczyny tych niepowodzeń należy szukać w nierównomierności poziomu sił wytwórczych i pochodnych od nich nierównomiernościach rozwoju organizacji społecznej i politycznej podbijających i podbitych. W tym zakresie wystarczy porównać krajobraz kulturalny Prus i ziem chełmińskiej w 1200 i 1400 r. Opanowanie Prus było tylko jednym z ogniw szerszej i większej ekspansji gospodarczej i militarnej żywiołu niemieckiego w Europie Środkowej i Północnej. Przeciwwstawie się temu mogły tylko te społeczeństwa Europy Środkowej i Północnej, które - korzystając ze zdobyczy technicznych, ustrojowych i wytwórczych ludności niemieckiej - potrafiły się zorganizować społecznie i politycznie oraz wnieść się na wyższy poziom kultury materialnej i umysłowej. Całkowity podbój i uzależnienie ludności pruskiej od najeźdźców uniemożliwiły realizację tego zadania samym Prusom.

PRZYPISY

¹ Te dwa aspekty historii regionalnej omawiam szczegółowo w artykule: Zadania i cele historii regionalnej w systemie historiografii, *Rocznik Kaliski*, 10(1977), s.13-26; Zob. też A. W y r o b i s z, O pojmowaniu regionów historycznych w nauce polskiej, *Kwartalnik Historyczny*, 93(1986), s.133-148; H. S a m s o n o w i c z, *Historiografia regionalna w Polsce po II wojnie światowej*, *ibid.*, 94(1987), s.279-292.

² Podstawowe rozważania w tej kwestii znajdziemy w dziele M. M a ł o w i s t a, *Wschód a Zachód Europy w XIII-XVI wieku - Konfrontacje struktur społeczno-gospodarczych*, Warszawa 1973; por. też J. T o p o l s k i, *Narodziny kapitalizmu w Europie XIV-XVII wieku*, Warszawa 1965.

³ Zob. F. L o t t e r, *Die Konzeption des Wenedenkreuzzuges. Ideengeschichtliche, kirchenrechtliche und historisch-politische Voraussetzungen der Missionierung von Elb- und Ostseeslawen um die Mitte des 12. Jahrhunderts*, Sigmaringen 1977; por. też J. F l e c k e n s t e i n, *Die Rechtfertigung der geistlichen Ritterorden nach der Schrift "De laude novae militiae" Bernhards von Clairvaux*, /w:/ *Die geistlichen Ritterorden Europas, Vorträge und Forschungen*, t.XXVI, hrsg. von J. F l e c k e n s t e i n u. M. H e l l m a n n, Sigmaringen 1980, s.9-22.

⁴ Zob. H. Ł o w m i a ń s k i, *Początki i rola polityczna zakonów rycerskich nad Bałtykiem w w. XIII-XIV*, /w:/ *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, pod red. H. Ł o w m i a ń s k i e g o, Wrocław 1973, s.233 n.; M. B i s k u p, G. Ł a b u d a, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 1986, s.118 n.

⁵ Zob. K. W a c h o w s k i, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, Warszawa 1903, Poznań 1950 (wyd.2); na szerokim tle J. P e t e r s o h n, *Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräftespiel des Reiches, Polens und Dänemarks vom 10. bis 13. Jahrhundert*, Köln-Wien 1979; zob. też G. Ł a b u d a, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, t.I-III, Poznań 1960-1975; W. K. R o n i n, *Christjanizacija Polabskich Slavjan*, /w:/ *Prinjatije christjanstva narodami Centralnoj i Jugo-Vostocnoj Evropi i krescenie Rusi*, Moskva 1988, s.187-206.

⁶ G. Ł a b u d a, *Fragmenty*, t.III, Poznań 1975, s.176 n.; K.

M y ś l i ń s k i, Polska a Pomorze Zachodnie po śmierci /Bolesława/ Krzywoustego, Roczniki Historyczne, t.17(1948), s.1 n.

⁷ Zob.obszerniej: F. B e n n i n g h o v e n, Der Orden der Schwertbrüder-Fratres milicie Christi de Livonia, Köln-Graz 1965; W. U r b a n, The Samogitian Crusade, Chicago 1989.

⁸ Wszechstronną charakterystykę ustroju społeczeństwa pruskiego nakreślił H. Ł o w m i a ń s k i, Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t.I-II, Wilno 1931-1932; obecnie w wersji skróconej: Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego, Poznań 1983. Zob.też H. Ł o w m i a ń s k i, Prusy-Litwa-Krzyżacy, wyb. M. K o s m a n, Warszawa 1989; T. P a š u t o, Obrazovanie Litovskogo gosudarstva, Moskva 1959.

⁹ G. L a b u d a, Polska i krzyżacka misja w Prusach do połowy XIII wieku, Annales Missiologicae, 9(1937), s.201 n.; J. P o w i e r s k i, Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego, Toruń 1968.

¹⁰ Zob. K. T y m i e n i e c k i, Misja polska w Prusiech i sprowadzenie Krzyżaków, Toruń 1935; szczególnie J. P o w i e r s k i, Przekaz Dusburga o najazdach pruskich i przejściowej okupacji ziemi chełmińskiej, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1971, nr 4, s.379-427. Stanowiska te omawiam w: Dzieje Zakonu Krzyżackiego, s.92 n.

¹¹ Zob. J. P o w i e r s k i, Stosunki polsko-pruskie; T. J a s i ń s k i, Stosunki śląsko-pruskie i śląsko-krzyżackie w pierwszej połowie XIII wieku, /w:/ Ars Historica, Poznań 1986, s.393-403.

¹² Zob. E. C a s p a r, Hermann von Salza und die Gründung des Deutschordenstaats in Preussen, Tübingen 1924; G. L a b u d a, Stosunek prawno-publiczny Zakonu Krzyżackiego do Rzeszy Niemieckiej w świetle Złotej Bulli Fryderyka II z roku 1226, Czasopismo Prawno-Historyczne, 3(1951), s.88-124.

¹³ Preussisches Urkundenbuch (cyt. Pr.Ub.), Bd.I, ed. P h i l i p p i - W ö l k y, Königsberg i.Pr. 1882, nr 75, s.55.

¹⁴ Zob. G. L a b u d a, Ueber die angeblichen und vermuteten Fälschungen des Deutschen Ordens in Preussen, /w:/ Fälschungen im Mittelalter, Teil IV, Monumenta Germaniae Historica, Schriften, B. 33, Hannover 1988, s.499-521.

¹⁵ Pr.Ub., Bd.I, nr 26, s.19.

16 Pr.Ub., Bd.I, nr 83, s.64.

17 Zob. A. L. E w a l d, Die Eroberung Preussens durch die Deutschen, Bd.I-IV, Halle S.1882-1884.

18 Pr.Ub., Bd.I, nr 119, s.90-91.

19 Te jego uprawnienia zostały określone mianem: ius patronatus (por. Pr.Ub., Bd.I, nr 126, s.95); por. M. B i s k u p, G. L a b u d a, Dzieje Zakonu Krzyżackiego, s.121, 129-130.

20 M. B i s k u p, G. L a b u d a, Dzieje Zakonu Krzyżackiego, s.139 n.

21 Zob. H. Ł o w m i a ń s k i, Polityka ludnościowa Zakonu Niemieckiego w Prusach i na Pomorzu, Gdańsk 1947; t e n ż e, Początki i rola polityczna zakonów rycerskich, przyp.4.

22 Zob. H. Ł o w m i a ń s k i, Agresja Zakonu Krzyżackiego na Litwę w wiekach XII-XV w., Przegląd Historyczny, 54(1954), s.338-371. Przedruk: H. Ł o w m i a ń s k i, Studia nad dziejami Słowiańszczyzny, Polski i Rusi w wiekach średnich, Poznań 1986, s. 499-539, oraz H. Ł o w m i a ń s k i, Prusy-Litwa-Krzyżacy, Warszawa 1989, s.179-226.

23 Zob. K. J a s i ń s k i, Zajęcie Pomorza Gdańskiego przez Krzyżaków w 1300-1309 roku, Zapiski Historyczne, t.31: 1966, s.12 n.; H. S a m s o n o w i c z, Tło gospodarcze wydarzeń 1308 r. na Pomorzu Gdańskim, Przegląd Historyczny, 56(1965), s.202-219; M. B i s k u p, G. L a b u d a, Dzieje Zakonu Krzyżackiego, s.245 n.

24 Zob. E. M a s c h k e, Preussen - Das Werden eines deutschen Stammesnamens, Ostdeutsche Wissenschaft, 2(1956), s.116 n.

25 Zob. K. A ś c i k, O wojskowości Prusów w V-XIII wieku, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1968, nr 2, s.221 n.; A. N o w a k o w s k i, Uzbrojenie wojsk krzyżackich w Prusach w XIV i na początku XV wieku, Łódź 1980.

26 M. B i s k u p, G. L a b u d a, Dzieje Zakonu Krzyżackiego, s.156 n.

N.I. Szczawielewa
(Moskwa)

SPRAWA PRUSKA W POLITYCE DANIĘLA HALICKIEGO

Kronikarze wołyńscy nieco upiększający rzeczywistość oraz powściągliwi kronikarze innych krajów stworzyli prawdziwy portret wielkiego księcia Daniela Romanowicza (1201-1264), władającego ze swym bratem całą ziemią ruską: Kijowem, Włodzimierzem i Haliczem oraz "innymi krajami"¹. Zachowali pamięć o Danielu, zwanym Halickim, jako nieprzeciętnym mężu stanu, utalentowanym strategu i dyplomacie na skalę europejską.

Polityka Daniela Halickiego, skierowana na umocnienie pozycji we wschodniej części ziem bałtyckich, tak czy inaczej została naświetlona w pracach historyków starszych, jak też współczesnych historyków polskich i radzieckich, spośród których można wyróżnić B. Włodarskiego, J. Powierskiego, W. Paszute². Jednak kwestia do dziś daje nowe powody do badań naukowych.

W połowie XIII w. kończy się okres rozwoju historycznego i samodzielności ludów pruskich. Konfederacja plemion pruskich rozpada się i znajduje się w obszarze podbojów zakonu krzyżackiego. Rządy Daniela zbiegają się z ciężkim dla Prus okresem, gdy walka o niezawisłość osiąga swój szczyt. Obiektem określonej polityki księcia halickiego stają się pruskie plemiona Sudowów lub Jaćwińców, od dawna włączone do "wasalnej sfery niesłowiańskiej Starej Rusi"³.

Jak pisał w "Kronice Ziemi Pruskiej" Piotr z Dusburga, "Sudowie przewyższali inne plemiona pruskie zarówno szlachetnością, jak i bogactwem i potęgą. Posiadali sześć tysięcy jazdy i olbrzymią ilość wojowników"⁴. Pruskie wyższe sfery gotowe były już połączyć się z klasą panującą, posiadały władzę i zasoby materialne. Jaćwińscy nobile mieli sporo wsi liczących po sto i więcej zagrod, których bogactwa zdumiewały kronikarzy⁵. Środkiem płatniczym było srebro. Wsie i grody były dobrze obwarowane, umiejętności Sudowów znane były i wykorzystywane na Rusi⁶. Przesuwanie granic i narzucanie swego panowania na ziemi jaćwińskiej były celem ekspansjonistycznej polityki Rusi feudalnej. Bogactwem ziem jaćwińskich interesowali się jednak nie tylko książęta ruscy. Ważne znaczenie Dźwiny Zachodniej i ujścia Niemna w handlu z krajami Europy Zachod-

niej i Skandynawii wyznaczało wartość ekonomiczną ziem pruskich dla państwa staroruskiego⁷. Przygraniczne ziemie Jaćwingów ścięnięte między Polską a Litwą osłaniały Ruś przed bezpośrednim wtargnięciem zakonu krzyżackiego i stanowiły terytoria szczególnie ważne pod względem wojskowo-strategicznym i politycznym.

Od najmłodszych lat książę Daniel stawał w obronie miast tzw. Podlasia, sąsiadującego z Jaćwieżą. Jego historyczne związki z Prusami były tak ścisłe, że jeszcze w XIV w. stosowane tam było prawo pruskie. Miasta: Brześć, Bielsk, Drohiczyn, Kamieniec, Kobryń, Mielnik i inne narażone były na częste najazdy wojsk jaćwińskich i litewskich, i były obiektem szczególnej kontroli ze strony polskiej i ruskiej. W kronice niejednokrotnie opisywane są starcia z Jaćwingami pod Brześciem, położonym przy ujściu Muchawca do zachodniego Bugu, czyli na najdalej wysuniętej zachodniej granicy Rusi, gdzie zaczynały się już ziemie polskie⁸. "Oknem do Polski" nazywali te miasta badacze. Właśnie przez Brześć prowadziła ważna droga handlowa po rzekach Dniepr, Prypeć i Bug, po której statki handlowe i wojskowe docierały z Kijowa do Drohiczyna i na Mazowsze. Szlak ten znajdował się w strefie obserwacji i ze strony Polski, i ze strony Rusi. Również Jaćwingowie napadając na miasta Podlasia liczyli na zagarnięcie ważnego odcinka bogatej magistrali handlowej na Bugu.

Sprawa pruska stała się szczególnie aktualna dla Daniela pod koniec lat trzydziestych, gdy udało mu się wreszcie opanować Halicz i umocnić swe panowanie na Wołyniu. Podobnie jak jego ojciec, Roman Mściśławowicz, książę otrzymał "częstkę ziemi ruskiej". Prowadząc wielokrotnie wyczerpujące wojny z bojarami halickimi, Daniel zmierzał do urzeczywistnienia swego celu - połączenia Wołynia z ziemią halicką. Wysiłki jego polityki zagranicznej skierowane były na zapobieżenie agresji z północnego zachodu, gdzie główne niebezpieczeństwo stanowili Krzyżacy.

Z tego okresu pochodzi informacja zamieszczona w Latopisie Halicko-Wołyńskim o zwycięstwie Daniela nad niemieckimi rycerzami w Drohiczynie: "Z nadejściem wiosny postanowili pójść na Jaćwież i przyszli do Brześcia, lecz rzeki wezbrały i nie mogli pójść na Jaćwingów. Daniel powiedział: »Niedobrze jest, że naszą ojczyznę trzymają Krzyżacy templariusze zwani solomoniczami«. I poszli na nich z wielkim wojskiem. Wzięli miasto w miesiącu marcu i mistrza ich Bruna wzięli do niewoli i wojowników wzięli i wrócili do Włodzimierza"⁹.

Dla obrony swej ziemi przed Prusami polski książę Konrad Mazowiecki postanowił założyć własny zakon na swojej ziemi dobrzyńskiej. W skład zakonu weszli - według informacji Piotra z Dusburga - rycerze niemieccy w liczbie 14 osób, którzy przyjęli strój i regułę Zakonu Kawalerów Mieczowych¹⁰. Z czeladzią i glermkami bracia dobrzyńscy stanowili znaczną siłę. Jednak, jak zaznaczył W. Kętrzyński, "właśnie w elemencie etnicznym leżał zarodek przyszłych konfliktów"¹¹. Rycerze mieli obowiązek nie tylko obrony Mazowsza przed Prusami, ale także dzielenia się z Polakami zdobytymi w przyszłości ziemiami. Krzyżacy nie byli zadowoleni z pojawienia się w Polsce konkurenta. Mimo że w 1228 r. Zakon otrzymał od papieża Grzegorza IX bullę potwierdzającą ich posiadłości, już w r. 1233 bracia dobrzyńscy zostali inkorporowani przez zakon krzyżacki. Z trudem udało się później Konradowi Mazowieckiemu odzyskać ziemię dobrzyńską. W 1237 r. przekazał on braciom dobrzyńskim (z mistrzem Brunem na czele), nie chcącym się połączyć z Krzyżakami, miasto Drohiczyn ze wszystkimi okolicami. Rycerzy nie było wielu i należy uwierzyć źródłu ruskiemu, że Daniel Halicki idąc z licznym wojskiem mógł bez większego wysiłku, mimochodem, wyprzeć Niemców z Drohiczyna. Zwycięstwo było przede wszystkim polityczne. Nawet jeśli Drohiczyn w momencie nadania go rycerzom znajdował się pod władzą Polski¹², odzyskanie go przez Ruś miało duże znaczenie.

Ojczyzna Romanowiczów - Drohiczyn był ośrodkiem handlu międzynarodowego. Będąc twierdzą przygraniczną na rubieżach polsko-ruskich, miasto odgrywało ważną rolę w kontaktach Rusi z Mazowszem i Litwą, i było miejscem gromadzenia się wojsk sojuszniczych przeciwko najazdom pruskim. Oprócz tego wyzwolenie Drohiczyna od rycerzy niemieckich oznaczało dla rozległych terenów Rusi Zachodniej, Małopolski, Mazowsza i Jaćwieży uwolnienie się od bezpardonowej interwencji niemieckich "bożych szlachciców". Jak wiadomo, podlaski Drohiczyn znajdował się o trzy dni drogi zarówno od Włodzimierza Wołyńskiego, jak i od jaćwińskiego Rajgrodu oraz mazowieckiego Płocka. O ile jeszcze w Polsce utrzymywały się iluzoryczne wyobrażenia o Zakonie jako obrońcy chrześcijan, o tyle Ruś dość szybko rozpoznała w nim agresora. Przypuszczalnie Daniel pamiętał, jaką cenę za pomoc Krzyżaków zapłacił król węgierski Andrzej, który wpuścił ich w latach dwudziestych do Siedmiogrodu.

Po decydującej bitwie pod Jarosławem w 1245 r. Daniel osiągnął wreszcie swobodę działania w posiadłościach ojca, stając się niepodzielnym władcą całej Rusi Południowo-Zachodniej, rozszerzającym

władzę na Kijów i inne księstwa ruskie. Od tego okresu rozwija się w Europie program polityki zagranicznej księcia ruskiego, której skala zdumiewała współczesnych. Przede wszystkim książę umiał wykazać opanowanie dyplomatyczne na dworze władcy Złotej Ordy, Batu-Chana. Dzięki sztuce ustępstw i kompromisów, na których jak wiadomo polega polityka, książę Daniel nie tylko uratował własne życie, lecz i na pewien czas odsunął faktyczne spustoszenie swych ziem, a przede wszystkim podniósł autorytet międzynarodowy Rusi.

Polityczne posunięcia księcia halickiego zostawiły wyraźny ślad na schemacie związków matrymonialnych jego dzieci. Około 1246 r. na prośbę przeciwnika Daniela - króla węgierskiego Beli IV - Lew Danielewicz został ożeniony z węgierską księżniczką Konstancją¹³. Małżeństwo umocniło przyszły długotrwały pokój między Węgrami a Rusią. Po upływie jakiegoś czasu ważną akcją polityczną przeprowadzono w Polsce. W 1247 r. zmarł wuj Daniela, Konrad Mazowiecki, a wkrótce i jego starszy syn Bolesław. Mazowsze pozostało w rękach młodszego syna, Siemowita, zaręczonego prawdopodobnie jeszcze za życia Konrada z córką Daniela, Perejaskawą. Kronika informuje, że dzielnicę mazowiecką otrzymał Siemowit od starszego brata z namowy Daniela¹⁴, który w swych dalekosiężnych planach zakładał kontrolę nad ziemiami północnego Mazowsza, graniczącego z Jaćwingami. Nadzieje księcia halickiego szybko się spełniły: Siemowit został wciągnięty do antypruskiej kampanii teścia. U schyłku lat trzydziestych ziemie pruskie stały się obiektem zainteresowania trzeciego syna Konrada, Kazimierza, księcia Kujaw. Na początku popierał on Krzyżaków, a w końcu lat czterdziestych zaniepokojony sojuszem Mazowsza z księstwem halicko-wołyńskim sam wystąpił z planami podboju Prusów. Stosunki zaostrzyły się po wyprawie na Jaćwingów, zorganizowanej przez Daniela wspólnie z Siemowitem i Bolesławem Wstydliwym. Kazimierz zmusił rywali do liczenia się z jego roszczeniami¹⁵.

W połowie lat czterdziestych przed Danielem otworzyła się jeszcze jedna perspektywa podboju Jaćwieży. Litewski książę Mendog w procesie zjednoczenia podległych mu ziem naruszył prawa spokrewnionych z nim władców Żmudzi. Wyprawiwszy swych krewniaków na Ruś pod Smoleńsk, żeby zdobyli dla siebie "dziedziny", Mendog nie liczył na poparcie ich przez księcia halickiego. Daniel jednak za pomocą sojuszu ze Żmudzią, zamieszkaną przez plemiona litewskie, bliskie pod względem etnicznym i społecznym Prusom, powziął zamiar zneutralizowania Litwy Mendoga, obrony ziem smoleńskich, połoc-

kich, pińskich i czarnoruskich oraz przeciągnięcia na swoją stronę Jaćwingów. Ich przywódcy dość łatwo "za srebro i liczne dary"¹⁶ porparli wrogów Mendoga. Pragnąc uczynić książąt żmudzkich swymi wasalami, Daniel zdecydował się na użycie silnego środka dyplomatycznego: ożenił się z siostrą żmudzkich odzyszczeniów Towtywiła i Jeddywida¹⁷. Ich wuja Wykinta Daniel wysłał do Rygi nieprzypadkowo. W tych latach również sam książę halicki prowadził rozmowy z Rzymem. W bullach z 1247 r. wysłanych przez papieża Innocentego IV do księcia ruskiego było dość dużo ustępstw na rzecz prawosławnych książąt; pozwoliły one Romanowiczom zgodnie z wolą Stolicy Apostolskiej "bronić swych ziem dziedzicznych przed zakusami innych królów, Krzyżaków lub innych osób duchownych"¹⁸. Oznaczało to prawną równość możliwości "dla książąt ruskich w kolonizowaniu ziem jaćwińskich"¹⁹. Za chwyt elastycznej dyplomacji Daniela można uważać przyjęcie katolicyzmu przez jego wasala Towtywiła. W owym okresie dawało to wielką przewagę przymierzu wołyńsko-jaćwińsko-żmudzkiemu: przede wszystkim chroniło przed pretensjami pogańskiej Aukstoty i zakonu krzyżackiego. Latopisy świadczą o tym, że Jaćwingowie razem ze Żmudzią dość długo szli na rękę Danielowi, lecz nie dopuszczali do podboju swych ziem. Jak się wkrótce okazało, Mendog "został przekonany" znowu srebrem²⁰. Zamiaty księcia halickiego zostały zniweczone po chrzcie Mendoga z rąk Zakonu. Słusznie przypuszcza się, że ten "pochlebny" chrzest był stymulowany przez wydarzenia na Żmudzi²¹. Mimo to Zakon otrzymał od Mendoga połowę ziem Jaćwiezy i Żmudzi²².

W 1248 r. Zakon odniósł znaczne sukcesy w Prusach. Zgodnie z ugodą dzierzgońską (kiszporską) z lat 1248-1249 Krzyżacy stawiali się pełnoprawnymi gospodarzami pruskich obszarów Pomezanii, Warmii i Natangii²³. Posuwali się w kierunku granic Rusi. Zdobyte przez nich Skalowii, Nadrowii, Galindii i Sudowii zagrażałoby niezawisłości Litwy, Polski i ziem staroruskich. Niebezpieczeństwo to spowodowało wielką liczbę wypraw na Jaćwingów w latach 1248-1256, przygotowanych wspólnie przez siły mazowiecko-wołyńsko-litewskie.

Burzliwe wydarzenia europejskie wciągnęły w ten wir również Daniela Halickiego. W latach pięćdziesiątych współpracował on stale ze swoim bratem Wasylkiem i starszymi synami. Ich udział w znacznym stopniu wpłynął na wynik tego czy innego przedsięwzięcia w polityce zagranicznej Daniela. Średni syn księcia, Roman Danielewicz, odegrał ważną rolę w skomplikowanej grze rozpoczętej przez kraje europejskie (Węgry, Polskę, Czechy, Austrię i Niemcy), pretendujące

do dziedzictwa Babenbergów. Ożeniony z krewną księcia austriackiego Gertrudą, Roman został realnym pretendentem do tronu austriackiego. W 1253 r. Daniel z wojskiem węgierskim i polskim wystąpił przeciwko rywalowi - synowi króla czeskiego Przemysławowi Ottokarowi. Król planował zagarnięcie ziem pruskich i inflanckich. Stało się to jednym z powodów, które zmusiły Daniela do wystawienia tak znacznych sił przeciwko Opawie. W kampanii brały udział wojska Wasylka Romanowicza, zięcia króla węgierskiego Lwa Danielewicza, wojownicy żmudzkich wasali Towtywikła i Jedywida. Daniel zamierzał w ten sposób pohamować ekspansjonistyczne zamiary Przemysła Ottokara, który podbijając przy pomocy Zakonu część ziem pruskich pragnął wywalczyć dostęp do morza. W Sambii zbudowano twierdzę Królewiec (Königsberg), nazwaną tak na cześć króla czeskiego sprzyjającego rycerzom²⁴. Oprócz tego Przemysław Ottokar uznawany był przez Rzym za pośrednika w sprawie umocnienia unii katolickiej na Rusi Halickiej. Wiadomo, że jeden z dominikanów wysłanych z Czech w 1246 r. do Daniela był - decyzją Rzymu - mianowany biskupem diecezji jaćwińskiej²⁵. Zamiar ten nie powiódł się. Roman zmuszony został do ucieczki z Austrii, nadzieje na dziedzictwo austriackie zawiodły. Wracając z Opawy Daniel dwukrotnie spotykał się z wysłannikami papieskimi, którzy proponowali mu koronę królewską. Wreszcie, "ulegając namowom matki, Siemowita i Bolesława krakowskiego" Daniel koronował się w Drohiczyźnie, podkreślając w ten sposób znaczenie tego miasta i jego istotną rolę w stosunkach polsko-rusko-pruskich. Koronacja podnosiła prestiż księcia halickiego w katolickiej Europie, stwarzała podstawy do nadziei na pomoc w walce z naporem tatarskim.

Posunięcia Daniela z lat pięćdziesiątych były do pewnego stopnia uwarunkowane nowymi intrygami Zakonu i rozmowami nawiązanymi przez księcia kujawskiego i księcia krakowskiego z papieżem Innocentym IV. Kazimierz kujawski niedwuznacznie obiecał chrystianizować plemiona zachodniojaćwińskie, jeśli wolno mu będzie wziąć ich ziemie pod swą opiekę. Papież wyraził zgodę na taką kuratelę pod warunkiem niezagrażania obszarom zdobytym przez Krzyżaków. Podobne zezwolenie otrzymał również 19 V 1253 r. Bolesław Wstydlawy²⁶.

Okolo 1254 r. Litwa Mendoga zawarła z halickimi Romanowiczami traktat pokojowy, scementowany małżeństwem trzeciego syna Daniela, Szwarna, z córką Mendoga. Głównym celem tego związku było "zapobieżenie posuwaniu się Zakonu na Wołyn" ²⁷. Mimo że w wyniku zawartego traktatu Daniel mógł liczyć na południową Sudowię, przekazanie

przez Mendoga Zakonowi części ziemi jaćwińskiej (o czym wspomniano wyżej) saniepokoiło księcia ruskiego. Widocznie tym należy tłumaczyć ugodę Siemowita i Daniela z krzyżackim mistrzem krajowym Burhardem von Mornhausenem, spisana w Raciążku pod koniec 1254 r. Zgodnie z kompromisową ugodą Zakon w zamian za pomoc przeciwko dowolnemu wrogowi Zakonu "odstępował" im 1/3 terytoriów jaćwińskich²⁸.

W 1255 r. została zorganizowana nowa wyprawa rusko-polska na Jaćwingów, która w znacznym stopniu przybliżyła decydujący sukces w r. 1256. Zdobyto położony "na pięknej górze" gród zwany Rajem. Była to poważna zdobycz, ponieważ opisany w latopisach Raj czy Rajgród leżał nad tzw. Jeziorami Rajgrodzkimi na skrzyżowaniu szlaków wodnych na Mazowsze i Ruś. Zdobyta ta oznaczała zniszczenie głównej przygranicznej twierdzy Jaćwingów, stanowiącej przeszkodę w przedostawaniu się w głąb kraju i opanowaniu ważnych ze strategicznego punktu widzenia dróg na Galindię, Żmudź i Mazowsze (nie jest sprawą przypadku, że o Rajgród w XIV w. walczyli Krzyżacy, Litwini i Polacy). Jednocześnie niedługo przed tym faktem w Rajgrodzie byli misjonarze dominikańscy wysłani przez mistrza zakonnego Andrzeja w celu zbadania możliwości zorganizowania biskupstwa jaćwińskiego w Sudowii.

W 1256 r. Daniel skierował główne uderzenie na Jaćwingów. Prowadził on tak liczne wojsko, że "można nim było zapełnić bagna jaćwińskie". W wyprawie brali udział synowie księcia halickiego: Lew, Roman i Szwarn, książę wołkowyski i świsłocki, Siemowit mazowiecki i Bolesław krakowski. Rezultaty wyprawy, sądząc z zachwytów kronikarza, były bardzo doniosłe. Daniel potrafił pokonać niepokornych, dumnych Jaćwingów, których nikomu dotąd nie udało się ujarzmić z wyjątkiem jego brata Romana. Prusowie stali się lennikami księcia ruskiego. Jaćwingowie przyprowadzili zakładników, ukończyli się, "obiecali pracować i budować miasta". Zebraną wkrótce daninę - "czarne kuny i białe srebro" - pokazano Lachom i "słuch poszedł w Ziemi Lackiej ku przestrodze potomnych, że jemu /Danielowi/ Bóg pozwolił pokazać swe męstwo"²⁹.

Książęta polscy nie zadowolili się jednak wiadomością o zwycięstwie zesłanym Danielowi przez Boga (choć właśnie w ten sposób, zdaniem ruskiego kronikarza, rozstrzygnięta została rywalizacja polsko-ruska na ziemi jaćwińskiej). W 1257 r. Siemowit pogodziwszy się z Kazimierzem zrezygnował ze swych pretensji do ziem zdobytych przez Krzyżaków. Co prawda, w 1260 r. w nowej ugodzie z Zakonem skierowanej przeciwko księciu kujawskiemu Siemowit uzys-

kał potwierdzenie na 1/6 Jaćwieży, otrzymane jeszcze w Raciążku³⁰. Daniel już w tych układach nie uczestniczył. Na początku lat sześćdziesiątych z wielkimi łupami wrócił z wyprawy jaćwińskiej Bolesław Wstydlivy. Książę krakowski samodzielnie zorganizował tę wyprawę i z nikim nie dzielił się swym sukcesem. Daniel, sądząc z milczenia źródeł, nie wracał już więcej do kwestii jaćwińskiej.

Koronacja księcia halickiego podważyła dawne "zaufanie" Seraju. W latach 1257-1259 został ustanowiony nowy system panowania tatarskiego nad Rusią. Żeby naruszyć sojusz księcia halicko-wołyńskiego z Litwą, Jaćwieżą i zaprzyjaźnioną Polską, wysłano wojska chana Burundaja. W niszczycielskich najazdach na Litwę i Małopolskę musiały uczestniczyć wojska Daniela i Wasylka. Zniszczone zostały niedawno zbudowane fortyfikacje w Danielowie, Storzecku, Lwowie i Włodzimierzu. Z trudem uratowano Chełm. Daniel zbiegł na ziemię łaską, a następnie uhorską, szukając pomocy. Włączenie ziemi halicko-wołyńskiej do strefy podwładnej Ordzie podkopało nadzieje na niezawisłość. Słabe było oparcie w krajach katolickich. Nie nadchodziła pomoc z Rzymu. Burundaj przeszedł przez ziemię jaćwińską i wkrótce część Jaćwingów przyłączyła się do Litwy, żądnej odwetu za zdradziecki najazd rusko-tatarski. W 1263 r. został zamordowany Mendog. Nastąpiło przegrupowanie sił na scenie europejskiej. "Liścościwy, dobry i mądry książę" Daniel opuścił międzynarodową arenę wcześniej niż zakończył życie. Źródła wskazują, że od 1263 r. większość konfliktów rozstrzygali jego brat i synowie.

Nie ma wątpliwości, że najpomyślniej ułożyły się losy Jaćwingów, którzy połączyli się z Litwinami, pokrewnymi Prusom pod względem etnicznym i związanymi z nimi wspólnotą dróg rozwoju historycznego. Nie przez przypadek uważano Mandoga za króla Prusów³¹. Jednak podporządkowanie ich Polsce i Rusi również nie miałoby tak bardzo zgubnych skutków dla Prusów, jak ich podbój przez Krzyżaków. Okrutny rozbój ze strony obcego pod względem praw, tradycji, języka zakonu krzyżackiego, który fanatycznie niszczył w "sprawiedliwych" wojnach pogan, byłby nie do pomyślenia w wypadku włączenia tych ziem do obszarów wasalnych znacznie bardziej tolerancyjnych, mimo pogardliwego stosunku do pogan, Polaków czy Rusinów. Osłabienie Rusi i niekonsekwencja Polski umożliwiły Zakonowi opanowanie wszystkich ziem pruskich i dokonanie tej nieuniknionej syntezy stosunków feudalnych z patriarchalno-wspólnotowymi w sposób najbardziej okrutny i reakcyjny. Rezultatem jej - wskutek największego "wyzysku feudalno-kolonialnego" - była dokonana przemocą asymilacja ludów pruskich, cał-

kowite zniknięcie ich jako narodu.

Polityka prowadzona przez Daniela Halickiego w stosunku do pruskich plemion Jaćwingów uwarunkowana była nie tylko planami ekspansjonistycznymi państwa feudalnego skierowanymi na zdobycie nowego wasala, miała ona również na celu zagwarantowanie bezpieczeństwa granic państwowych Starej Rusi, uregulowanie stosunków z sąsiadami, stworzenie przeszkód dla agresji zakonu krzyżackiego.

PRZYPISY

¹ Polnoe sobranie russkich letopisej, Sankt Petersburg 1908, t.II, s.808.

² B. W ł o d a r s k i, Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich, Zapiski Historyczne, t.24: 1959, z.2-3; t e n ż e, Jatvjażskaja problema v polsko-russkich svjazjach X-XIII vv., /w:/ Meždunarodnye svjazi Rossii do XVII v., Moskva 1961, s.116-130; t e n ż e, Polska i Ruś. 1194-1340, Warszawa 1966; J. P o w i e r s k i, Świętopełk Gdański i Kazimierz Kujawsko-Łęczycki w rywalizacji z Zakonem Krzyżackim o ziemie bałtyckie w latach 1250 - poł. 1252, Rocznik Gdański, t.41: 1981, z.1, s.9 n.; V. T. P a š u t o, Očerki po istorii Galicko-Volynskoj Rusi, Moskva 1950; t e n ż e, Bor'ba prusskogo naroda za nezavisimost', SSSR, 1958, nr 6, s.54-81; t e n ż e, Obrazovanie litovskogo gosudarstva, Moskva 1959.

³ V. T. P a š u t o, Vniešnjaja politika Drevnej Rusi, Moskva 1968, s.332.

⁴ Petri de Dusburg, Chronica Terrae Prussiae, hrsg. von T. H i r s c h, M. T ö p p e n, E. S t r e h l k e, SRP, Leipzig 1961, Bd.1, III, 3.

⁵ Polnoe sobranie russkich letopisej, s.832-834.

⁶ Ibid., s.816-835.

⁷ B. W ł o d a r s k i, Polska i Ruś, s.162.

⁸ Polnoe sobranie russkich letopisej, s.751, 754.

⁹ Galicko-Volynskaja letopis', /w:/ Pamjatniki literatury Drevnej Rusi. XIII vek, Moskva 1981, s.289.

¹⁰ Petri de Dusburg, op.cit., II, s.4.

- 11 W. K ę t r z y ń s k i, O powołaniu Krzyżaków przez ks.Konrada, RPAU, ser.II, t.XX, 1903, nr 45, s.175.
- 12 V. T. P a š u t o, Obrazovanie litovskogo gosudarstva, s.270.
- 13 Polnoe sobranie russkich letopisej, s.809.
- 14 Ibid., s.810.
- 15 B. W ł o d a r s k i, Polska i Ruś, s.173.
- 16 Polnoe sobranie russkich letopisej, t.II, s.815.
- 17 Ibid.
- 18 S. A. B o l š a k o v a, Papskie poslanija galickomu kniazju kak istoričeskij istočnik, /w:/ Drevnejšyje gosudarstva na terri-torii SSSR, Moskva 1975, s.122-129.
- 19 V. T. P a š u t o, Očerki po istorii, s.253.
- 20 Polnoe sobranie russkich letopisej, t.II, s.820.
- 21 J. P o w i e r s k i, Świętopełk Gdański, s.59-60.
- 22 Preussisches Urkundenbuch (Politische Abtheilung), Bd.1, ed. R. P h i l i p p i, Königsberg 1862, s.274 (dalej cyt. PU).
- 23 V. T. P a š u t o, Bor'ba prusskogo naroda, s.73.
- 24 V. T. P a š u t o, Obrazovanie litovskogo gosudarstva, s.406; Petri de Dusburg, Bd.III, s.68-72.
- 25 A. V. F l o r o v s k i j, Čechi i vostočnye sloviane, t.I, Praha 1935, s.210, s.233-235.
- 26 B. W ł o d a r s k i, Polska i Ruś, s.175.
- 27 Polnoe sobranie russkich letopisej, t.II, s.830; V. T. P a - š u t o, Očerki po istorii, s.281.
- 28 PU, Bd.1, s.298.
- 29 Galicko-Volynskaja letopis', s.339; Polnoe sobranie russkich letopisej, t.I, s.831-835.
- 30 B. W ł o d a r s k i, Polska i Ruś, s.178-180.
- 31 V. T. P a š u t o, Obrazovanie litovskogo gosudarstva, s.117.

E. Gudavičius
(Vilnius-Wilno)

POLITYCZNY PROBLEM KRÓLESTWA LITEWSKIEGO W POŁOWIE XIII W.

W 1251 r. wielki książę litewski Mendog przyjął chrzest, a w r. 1253 koronował się. Fakty te w sposób właściwy zostały ocenione jeszcze przez J. Latkowskiego, którą swą rozprawą dał podstawy naukowej wiedzy o Mendogu. Od tego też czasu podkreśla się również epizodyczność wymienionych faktów w ogólnych dziejach Litwy. A zatem nasuwa się w sposób oczywisty kwestia stopnia słuszności tych ocen.

1. Stopień dojrzałości społeczeństwa litewskiego

Polemika, która wywiązała się z tego powodu między J. Jurginiszem a J. Ochmańskim, doprowadziła do wielu ciekawych wniosków¹. Bez względu należy rozstrzygnąć kwestię znaczenia powstania systemu zależności wasalnej. Jednocześnie trzeba wziąć pod uwagę, że w bezsyntezowym powstawaniu społeczeństwa feudalnego mamy do czynienia z feudalizmem "scentralizowanym", "państwowym"², czyli z systemem zależności wasalnej bez lenna. Istota rzeczy polega jednak na tym, że nowo powstałe państwo litewskie stanowiło złożony kompleks, którego składniki znajdowały się na różnych poziomach rozwoju politycznego. Fundamenty owej struktury założono jeszcze w konfederacji ziem litewskich z ich podziałem na posiadłości starszych książąt i obszary należące do poszczególnych rodów książęcych lub grup książąt³. Pomijając już fakt, że sam Mendog musiał zaokrąglić swą domenę kosztem bratanków (czyli zgromadzić ziemie swego rodu i zjednoczyć ziemię litewską), należy wziąć pod uwagę proces podporządkowania poszczególnych księstw realnej władzy wyniesionego nad nimi monarchy. W tej dziedzinie Mendog zrobił wiele, co potwierdza nadawanie tytułów baronów poszczególnym książętom⁴ i charakterystyka nekrologiczna zawarta w Latopisie Ipatewskim o Mendogu, "który zaczął bardzo hardzieć"⁵. Rozwijające się wydarzenia pozostawiły jednak żmudź na marginesie tego procesu. Zresztą i w bardziej "opanowanych" Nalszy i Deltuwie musiał Wojsiełk po Mendogu "zdoby-

wał grody i niszczyć swych wrogów"⁶.

Tak więc państwo Mendoga składało się z posiadłości następujących kategorii:

1. Domena wielkiego księcia (a. główne księstwo Mendoga, b. przyłączone ziemie jego bratanków).

2. Realnie podporządkowane księstwa litewskie (dzisiejsza Aukštota).

3. Nominalnie podporządkowane księstwa litewskie (Żmudź lub większa jej część).

4. Peryferie wasalne (Nowogródek, Skalowia, Nadrowia, Jaćwież Północna).

Mendog wytrzymał ciężką próbę podczas wojny wewnętrznej 1248-1252, która przerodziła się w wojnę przeciw koalicji antylitewskiej. Dowodzi to zarówno potencjału jego domeny, jak i tego, że domena ta była dlań mocnym oparciem. "Baronowie" w Deltuwie, Nalszy i Upicie byli posłuszni do czasu, co również dowodzi ich zależności od Mendoga i sprzeciwu wobec Wojsiełka. Żmudź, jak wiadomo, nie podporządkowała się Mendogowi.

Tak więc stosunek poszczególnych części składowych społeczeństwa litewskiego do chrztu w połowie XIII w. był bardzo zróżnicowany. O tym mówi wprost "Początek opisu świata": na ziemi litewskiej i Nalszy klasa panująca traktowała chrześcijaństwo jeśli nie życzliwie, to co najmniej obojętnie, natomiast na Żmudzi - wrogo⁷. Podczas chrztu Mendog mógł bezwarunkowo liczyć na swą domenę, niezbyt się obawiać, ale i nie za bardzo ufać książętom wasalnym w Deltuwie i Nalszy, napotykał natomiast jawną opozycję na Żmudzi.

2. Koncepcja wojen krzyżowych w połowie XIII w. na Litwie

J.A.Brundage spostrzega w bałtyckich wojnach krzyżowych wiele paradoksów w porównaniu z klasycznym modelem krucjat lewantyjskich⁸. Można się z tym zgodzić lub nie, lecz odrębność bałtyckich wypraw krzyżowych nie ulega wątpliwości. Oczywista jest też szczególność, a nawet główna rola w tych wyprawach zakonów rycerskich. Zrozumiałe jest również zainteresowanie ową rolą⁹. Jednocześnie należy wziąć pod uwagę i to, że jeśli dalej wypadnie mówić jedynie o działaniach zakonu krzyżackiego¹⁰, to większą część XIII w. należy uznać za okres, w którym rola zakonów rycerskich dopiero się ujawniła i jedynie domyślano się ich dominacji w wydarzeniach mi-

litarno-politycznych na ziemiach bałtyckich. Istota rzeczy polega tu nie na sprzecznościach między biskupią (cysterską) a zakonną koncepcją utworzenia państw kolonialnych¹¹, ale na charakterze tych wydarzeń.

Wydarzenia owe określane są jako kolejny etap sławetnego niemieckiego "Drang nach Osten". Należy zaznaczyć, że był to jakościowo nowy etap kupiecko-rycerski, który zastąpił poprzednie etapy królewskie i książęce. Obecnie ekspansja realizowana była przez rozwinięte społeczeństwo feudalne (pod tym względem sytuacja społeczno-demograficzna Niemiec na przełomie XII i XIII w. odpowiadała sytuacji Francji z końca XI w.). Dlatego właśnie ekspansja niemiecka łączyła podboje z kolonizacją, czego nie były w stanie uczynić kraje mniej rozwinięte, jak Dania i Polska. Rzecz nie polega tu oczywiście na zdolnościach kolonizacyjnych bądź umiejętności godzenia misji z podbojem¹². Taka była baza, z której ruszały wyprawy krzyżowe na ziemie bałtyckie. Nie kierowali jednak tym procesem cesarze niemieccy, ich rola była jedynie epizodyczna. Pojawienie się nad brzegami Dźwiny i Wisły kupców niemieckich (głównego elementu ukrytego rozszerzania agresji¹³) i misjonarzy zbiegło się z wyniesieniem potęgi papieństwa¹⁴ i umocnieniem się jego bezpośredniego kierownictwa w misjach północnych¹⁵. A zatem ekspansja niemiecka na ziemiach bałtyckich oznaczała również uniwersalizację "Drang nach Osten".

W tych warunkach korporacje zakonów rycerskich okazały się najbardziej obiecującym narzędziem w realizacji dążeń średnich seniorów i pospolitego rycerstwa¹⁶. Rozumieli to również papieże, nadając zakonom rycerskim mnóstwo przywilejów¹⁷. A jednocześnie papieże traktowali zarówno biskupów, jak i zakony rycerskie jako zwykłych wykonawców, jako ogniwa jednolitego mechanizmu kościelnego, który był ściśle zintegrowany¹⁸, natomiast na ziemiach bałtyckich Lateran pragnął stworzyć strefę administrowaną bezpośrednio przez legatów¹⁹. Nie należy jednak upatrywać w tym głównego czynnika przesądzającego wydarzenia, jak to niekiedy się czyni w historiografii niemieckiej²⁰, lecz trzeba uwzględnić to stanowisko przy ocenie poszczególnych sytuacji. Właśnie konflikt między Zakonem Kawalerów Mieczowych a pielgrzymami (za którym stał papież w osobie swego legata) można wyraźnie zaobserwować w całej kampanii wojennej, która doprowadziła do bitwy pod Szawłami (1236)²¹.

W aspekcie politycznym uniwersalizacja "Drang nach Osten" odzwierciedlała również nowy etap rozwoju europejskiego systemu po-

litycznego. Jeśli analizować to pod kątem włączenia do tego systemu (przez przyjęcie chrztu) nowo powstających państw, to etap ten należy określić jako trzeci (pierwszy - to królestwa barbarzyńskie przed powstaniem imperium Karola Wielkiego, drugi - to kraje Europy Środkowej i Północnej przed upowszechnieniem wypraw krzyżowych). Państwo litewskie zetknęło się z koncepcją wypraw krzyżowych, gdzie nie było miejsca dla niechrześcijańskich sił politycznych, a przede wszystkim, gdzie nie uznawano ich prawa do samodzielnego przyłączenia się do narodów chrześcijańskich²². Odzwierciedlało to lekceważenie ze strony rozwiniętego społeczeństwa feudalnego okazywane nowo powstającym wczesnofeudalnym formacjom państwowym, traktowanym jak polityczna próżnia i strefa własnych interesów. Wyprawy krzyżowe były natomiast zarówno szkołą, jak i bodźcem ideologicznym ujawniającego się w takich warunkach kolonializmu feudalnego.

Monarchowie Bałtów (przede wszystkim litewscy) ze swej natury klasowej zainteresowani byli przyjęciem chrztu, lecz jako samodzielnego aktu politycznego²³. I właśnie ten ostatni nie był w ogóle uznawany przez europejski system polityczny oraz przez zakony rycerskie jako siły najbardziej zainteresowane - w szczególności. A więc litewskie społeczeństwo wczesnofeudalne natrafiło na nieprzejezdny opór chrześcijańskiej Europy²⁴. Była to ogólna reguła. Lecz nie ma reguł bez wyjątków. Skomplikowany układ sił zarówno w obozie atakującym, jak i broniącym się mógł stwarzać i stwarzał sytuacje daleko odbiegające od głównej tendencji rozwoju wydarzeń. I jeśli się mówi o prawidłowościach, to nie należy zapominać o tym, że powstanie i istnienie państwa litewskiego było też prawidłowe i dlatego problem jego uznania politycznego oznaczał sderzenie dwóch wariantów rozwoju tego samego europejskiego systemu politycznego: wariantu tradycyjnego, polegającego na przyjęciu do systemu nowo powstałej jednostki, oraz wariantu nowego, czyli stworzenia strefy kolonialnej rozwiniętych społeczeństw feudalnych. Takie były ogólne przesłanki chrztu i koronacji Mendoga.

3. Jak wystąpiło odchylenie od ogólnej tendencji rozwoju wydarzeń

W końcu 1248 r. Mendog zagarnął posiadłości swych bratanków Tewtywika i Edywida (Gedwida). Na początku r. 1249 zbiegli oni ze swym stryjem Wikintem do Halicza, a w połowie i drugim półroczu tegoż roku Wikint przy pomocy Daniela Halickiego rozpoczął działania na Żmudzi²⁵. Pomijając przypuszczenie, że przedstawiciele tej

trójki pozbawieni byli swych ziem i opanowali Smoleńsk jeszcze w 1239 r.²⁶, trudno zgodzić się i z tym, że w owym czasie (lata 1248-1249) osiedli oni w Połocku, a Tewtywił przyjął katolicyzm²⁷. Hipoteza zbudowana została na legendarnej części latopisów litewskich (opowiadanie o Ginwile), notatce M.Strykowskiego o kamieniach Borysa Ginwiłowicza w Dźwinie i bulli z 15 IX 1248 r. Innocentego IV do "króla Aleksandra" (który jakoby przyjął katolicyzm) na temat diecezji katolickiej w Pleskowie.

W bulli mowa jest jednak nie o przyjęciu katolicyzmu przez Aleksandra, a jedynie o takim jego zamiarze. Odwoływanie się do faktu, że Aleksander Newski nie był księciem nowogrodzkim, nie uwzględnia tego, że jako wielki książę włodzimierski był on suzerenem Nowogrodu. Wysłanie go do Karakorum nie oznacza, że na ten adres nie mogły być kierowane listy z dalekiego Zachodu. O takim argumentie jak fanatyczni książęta litewscy w ogóle nie wypada mówić! Co się zaś dotyczy kamieni Borysa Ginwiłowicza, jest to jedynie przypuszczenie wysunięte przez M.Strykowskiego - bardzo doniosłe osiągnięcie myśli historycznej owego okresu, ale zupełnie nie odpowiadające dzisiejszym wymaganiom ścisłej argumentacji. Wszak kamienie zostały bardzo starannie zbadane i żadnego imienia odojcowskiego "Ginwiłowicz" przy imieniu Borysa na nich nie ma²⁸. Najistotniejsze jest jednak to, że bulla została wysłana, gdy Tewtywił jeszcze spokojnie przebywał w swych litewskich posiadłościach (wszak Mendog wypędził go dopiero na przełomie 1248 i 1249 r.)²⁹. Jeśli się uważa Tewtywiła za "katolika króla Aleksandra"³⁰, to dlaczego ochrzczono go w Rydze (zob. dalej)?

A zatem bratankowie Mendoga i ich stryj szli tylko do Halicza i stamtąd zaczęli działać. Wikint mógł łatwo operować na Żmudzi, gdzie władza Mendoga była słaba. Pośrednictwo Daniela, który miał kontakty z papieżem³¹, zapewniły mu pomoc zakonu inflanckiego, który nie mógł przebaczyć zwycięzcy w bitwie pod Szawlami³². Wikint uzyskał więc dla Tewtywiła poparcie Inflant³³.

W historiografii panuje ogólna opinia o roli uczestników stron walczących. Nie należy jednak zapominać, że dopiero po sukcesach dyplomatycznych przebywającego na Żmudzi Wikinta Daniel wyprawił z Halicza Tewtywiła i zagwarantował mu przy tym pewną siłę zbrojną³⁴. Dowodzi to, że nawet w sytuacji uchoďcy miał Tewtywił wyższą rangę niż książę żmudski. Tak czy inaczej był on szwagrem Daniela i najprawdopodobniej synem starszego brata Mendoga - Dowsprunga³⁵, i poprzedzić trzeba było nie Wikinta, lecz jego. O znacze-

nia Tewtywiła mówi też należyte przyjęcie okazane mu w Rydze, do której się wybrał po najeździe na posiadłości Mandoga³⁶. Mogło to mieć miejsce nie wcześniej niż w końcu 1249 r. W Rydze Tewtywił przyjął chrzest³⁷.

Tewtywił traktowany był nie jak pruski lub kuroński nobil, lecz jak dziedziczny książę, choć był on zwykłą marionetką w rękach swych protektorów. Takie traktowanie podyktowane było nie jego akcjami politycznymi, ale akcjami jego przeciwnika. Z państwem litewskim i jego władcą trzeba się było liczyć de facto nawet w stanie wojny. Jakkolwiek jednak rozróżniamy rolę i znaczenie poszczególnych odstępów litewskich, należy również podobnie potraktować oboz, który korzystał z ich usług. Latopis Ipatewski określa go dość ogólnie słowami "Niemcy" i "ryżanie"³⁸. Mimo że Daniel usiłował pozyskać zakon inflancki, to jednak "ryżan" nie należy chyba kojarzyć z "bożymi szlachcicami". W opisie dalszych wydarzeń ten sam kronikarz wołyński precyzuje, że przy Tewtywile obstawiał biskup ryski Mikołaj i kapituła ryska³⁹. W owym czasie popierał ich również zakon inflancki, lecz jak już wiemy, trzeba go było przekonywać⁴⁰. Zakonem kierował wówczas doświadczony dyplomata Andrzej von Stirland. Inflancka Kronika Rymowana odnotowuje jego umiejętność porozumiewania się z biskupami⁴¹. A skoro tak, to był on człowiekiem dostrzegającym możliwości tam, gdzie inni ich nie widzieli.

Chrzest Tewtywiła był aktem politycznym, którym najbardziej zainteresowany był biskup ryski. Andrzej von Stirland dokonał groźnego najazdu na domenę Mendoga⁴². Jak wynika z motywów Mendoga, którymi się kierował wysyłając tajne poselstwo do Andrzeja, najbardziej go niepokoiły sukcesy Tewtywiła - jakbyśmy ich nie oceniali (jako realne czy pozorne)⁴³. Przed przekupionym mistrzem inflanckim otworzyły się możliwości o wiele szerszej gry politycznej niż ta, którą prowadził biskup ryski: gładki umysł Andrzeja dostrzegł perspektywę chrztu Mendoga, wróżąc mu nie wątpliwą pomoc bezsilnego w swym kraju pretendenta, ale realne zdobycze terytorialne. Andrzej von Stirland był człowiekiem, który rozumiał, że można dać wiele, otrzymując za to również wiele. A dać wiele pozwalał krok, który zrobił biskup Mikołaj - propozycja chrztu Mendoga⁴⁴ (a nie ceremonia chrztu!) formalnie powtarzała procedurę zrealizowaną z Tewtywiłem, natomiast w rzeczywistości przekraczała tę zakazaną linię, którą nakreśliła nowa bezwzględna koncepcja wojen krzyżowych. Trafnie stwierdził A. Presniakow, że mistrz Andrzej

uprzedził biskupów ryskich w działalności misyjnej⁴⁵.

Andrzej von Stirland dla swej szeroko zakrojonej gry⁴⁶ znalazł godnego partnera. Mendog zgodził się na proponowany układ i jego chrzest się odbył⁴⁷. Jeśli spojrzeć na strony walczące, to można odnieść wrażenie, że Mendog otrzymał wielki awans nie za to nie dając oprócz obiecujących weksli. Zakon inflancki uznał go za władcę chrześcijańskiego i poparł przeciwko Żmudzinom i Tewtywiliowi (podczas napaści tego ostatniego na zamek Mendoga, Worutę, znalazł się tam pomocniczy oddział zakonny)⁴⁸. Lecz właśnie na osłabieniu Żmudzi i rozłokowaniu swych sił na ziemiach Mendoga bardziej zależało mistrzowi inflanckiemu niż samemu Mendogowi. A był to dopiero początek zapłaty Mendoga.

Obie strony rozumiały, na co się decydują. Gra się zaczęła. Przed Andrzejem von Stirlandem ukazała się perspektywa poważnych, realnych osiągnięć. Mendog natomiast nie miał wyjścia. Mimo to kazał drogo sobie płacić za ustępstwa i wiedział, dokąd mogą one zaprowadzić.

4. Od chrztu do koronacji

Andrzej von Stirland rozumował i działał nieszablonowo. Dobrze poinformowany kronikarz wołyński podaje, że działania te wywołały oburzenie rutyniarzy. Na miejsce marionetki Tewtywila narzucił on zakonowi inflanckiemu poganina, który sam się ochrzcił, i usnał go za chrześcijańskiego władcę. W przyszłości opozycja dopięła usunięcia przekupionego przez Mendoga mistrza. Na początek jednak odpowiednie kroki poczyniły władze ogólnozakonne: powołano namiestnika wielkiego mistrza w Inflantach, Eberharda von Sein⁴⁹, który znacznie krępował działalność Andrzeja von Stirlanda⁵⁰. W ten sposób wielki mistrz i kapituła zakonna pozostawiły sobie swobodę działania w stosunku do porozumienia osiągniętego przez Andrzeja von Stirland z Mendogiem. Na razie jednak reakcja sił nie aprobujących lub po prostu nie popierających tego nabrała skuteczności; energiczny mistrz inflancki⁵¹ zdążył zorganizować poselstwo inflancko-litewskie do papieża⁵².

Wiele się zmieniło w ciągu drugiej połowy 1250 r. i pierwszej połowy r. 1251, czego nie mógł przewidzieć przenikliwy Andrzej von Stirland. Mendog na początku traktował chrzest jako środek usunięcia Tewtywila. Lecz nauka prawd wiary chrześcijańskiej, podawana przez podobnego mu duchownego Sakonu inflanckiego Chrystiana⁵³,

zgodnie z oczekiwaniami przekształciła się w wykłady na temat politycznej struktury Europy. Pojętny uczeń Chrystiana bardzo dobrze ją opanował i wkrótce prześcignął swych nauczycieli. Wysłannika litewskiego Parba do papieża Inflancka Kronika Rymowana nazywa człowiekiem bystrym⁵⁴. Wiedział on, co i w jaki sposób ma osiągnąć, a więc równie dobrze wiedział o tym Mendog, który go wybrał i wysłał. Cała seria bull Innocentego IV wydanych latem 1251 r. wyraźnie określała status państwa litewskiego. Mendog uznawany był za władcę chrześcijańskiego, jego posiadłości ogłoszono lennem św. Piotra, na biskupów kurońskiego i czylskiego nałożono obowiązki protektorów Mendoga, a biskup chełmiński otrzymał polecenie kołonowania go na króla⁵⁵. Jest to zespół warunków międzynarodowego uznania na drugim etapie rozwoju europejskiego systemu politycznego, przy czym wyrażony w formie ulgowej: nowo ochrzczoneму i nowo uznanemu władcy ad rem ofiarowuje się godność królewską. Suzerenat papieża chronił Litwę od stosunków z cesarstwem, którego książętami byli biskupi inflanocy⁵⁶. Pomoc zakonu inflanckiego, który przejął tradycję Zakonu Kawalerów Mieczowych z protekcyj Stolicy Apostolskiej⁵⁷, bardzo dogadzała dyplomacji litewskiej. Najważniejsze było jednak to, że o suzerenat papieski prosił właśnie przedstawiciel Mendoga⁵⁸. Tym sprytnym posunięciem za przykładem Polski (manifestacja Leszka Białego w 1207 r. miała miejsce w dzieciństwie Mendoga⁵⁹) państwowość litewska zabezpieczała się przed ingerencją niemiecką⁶⁰. Koronację Mendoga zlecono nie rywalom zakonu inflanckiego, czyli biskupom inflanckim, ale też nie członkom zakonu krzyżackiego, a jego konserwatorowi, dominikaninowi Heidenreichowi⁶¹ (jego współbraciom Innocenty IV zlecił wypowiedzenie wojny krzyżowej Konradowi IV, synowi zmarłego Fryderyka II⁶². Kuroński biskup Henryk, ogłoszony protektorem monarchii litewskiego, był franciszkaninem⁶³. A zatem do akcji włączyły się dwie potężne korporacje mające szerokie pole działania, a ich przedstawiciele spotykamy podczas koronacji Mendoga⁶⁴. Wszystko to rozszerzało kontakty polityczne Litwy.

Za pośrednictwem Parba Mendog dopiął tego, że gra osiągnęła wyższy poziom. Pośrednictwo zakonu inflanckiego zapewniło mu zgodę papieża na zawarty układ, będący w owym momencie specjalnym przypadkiem, a dalej jego poseł walczył bardzo skutecznie w interesach swego mocodawcy. Dla Innocentego IV aprobatą tego układu była drobnym posunięciem w jego szeroko zakrojonej polityce, tym bardziej, że posunięcie to było mu na rękę ze względu na znajdujące się w impasie rokowania z Aleksandrem Newskim⁶⁵. Akt koronacji Mendoga

jest jednym z serii podobnych aktów, które w XIII w. zainicjował papież⁶⁶. Największe podobieństwo wykazuje koronacja Daniela Halickiego w 1254 r.⁶⁷ Trzeba uwzględnić również szerokość poglądów Innocentego IV, która przejawiała się m.in. w ostrzeżeniu przed ściągnięciem dziesięcin⁶⁹. Tak więc nowo ochrzczony władca Litwy wywalczył autorytatywne gwarancje polityczne jeszcze przed posunięciami władz zakonu krzyżackiego, mającymi na celu ograniczenie inicjatywy Andrzeja von Stirland. Wielki mistrz zostawił sobie wolne ręce, lecz teraz trzeba je było wyciągnąć właśnie po lenno św. Piotra.

Wątpliwe jest, czy zarysowujący się program zadowalał również Andrzeja von Stirland. Nie miał on jednak teraz wyjścia. Pragnąc realizacji otrzymanych obietnic musiał iść po wytyczonej drodze. Jego partnerstwo z Mendogiem, aprobowane przez papieża, przeciągnęło się. Zatrószył się on o przygotowanie korony⁷⁰ i uczestniczył w koronacji króla litewskiego⁷¹. Termin "płatności weksli" nadszedł i Mendog spłacił je kosztem Żmudzi⁷². Zakon inflancki wyłudził od Mendoga ziemię zamieszkałą przez ludność litewską, Mendog natomiast wydawał dokumenty, nie zamierzając dotrzymywać zawartych w nich zobowiązań⁷³. Gra partnerów, którzy byli sobie wari, trwała również po usunięciu Andrzeja von Stirland⁷⁴.

5. Koronacja

J. Latkowski ustalił już, że koronacja Mendoga odbyła się w lipcu 1253 r., przed dniem dwudziestym tego miesiąca⁷⁵ (trzeba również uwzględnić zainteresowanie Mendoga wykorzystaniem wyprawy Daniela na Morawy⁷⁶ w czerwcu 1253 r.⁷⁷ Datowanie opiera się głównie na akcie darowizny Mendoga dla zakonu inflanckiego, wymieniającym w koroboracji biskupa chełmińskiego i datowanym na lipiec (bez wskazania dnia)⁷⁸. Datę ową można uściślić. Królowie koronowali się w niedziele⁷⁹. W lipcu 1253 r. niedziele wypadały dnia 6, 13, 20 i 27⁸⁰. J. Latkowski ustalił, że dwie ostatnie daty odpadają⁸¹. Wspomniany akt darowizny Mendoga Innocenty IV zatwierdził 21 VIII 1253 r.⁸² Podróż z ziem bałtyckich do Włoch trwała wówczas około 5 tygodni⁸³. Wszystko to wskazuje na datę 6, a w ostateczności 13 lipca.

Mendog był bardzo zadowolony ze swej koronacji⁸⁴. Przygotowanie korony również dla królowej oraz bogate wyposażenie obu koron⁸⁵ dowodzi, że nie była to tylko próżność Mendoga, ale rozumiał on całą doniosłość polityczną aktu koronacji i starał się przestrzegać re-

gu⁸⁶.

Trudno ocenić inne fakty, na których podstawie można by sądzić o pełnym przestrzeganiu ceremoniału koronacyjnego. Do asystencji oprócz biskupa koronującego musieli być jeszcze dwaj inni biskupi⁸⁷. Jak widać z bulli Innocentego IV z dnia 21 VIII 1253 r. Chrystian nie był jeszcze biskupem litewskim⁸⁸. Nie sposób powiedzieć czegośkolwiek bliższego o polskim dominikaninie Wicie, wiemy tylko, że był on wyświęcony na biskupa litewskiego w 1253 r.⁸⁹ w Polsce. Jego obecność mogłoby potwierdzić jedynie skierowanie przez Innocentego IV do Prus i Inflant polskich dominikanów jeszcze w r. 1251⁹⁰, przynależność do tego samego zakonu co i Heidenreich oraz świadectwo J. Długosza⁹¹ (choć nie wiadomo, na czym opierał on swe wiadomości). Na biskupa kurońskiego Henryka każe zwrócić uwagę informacja o tym, że w październiku 1252 r. odwiedził go Heidenreich⁹², jak również informacje o pobycie jego współbrata, franciszkanina Adolfa, w Kuronii 20 VI 1253 r.⁹³, dokąd mógł pojechać jedynie bezpośrednio po koronacji Mendoga (m.in. franciszkanie wymienieni we wspomnianym wyżej akcie darowizny w liczbie mnogiej⁹⁴). Należy również uwzględnić alternatywę autorstwa biskupa jaćwińskiego Henryka "Początku opisu świata"⁹⁵ (autor pisze o tym, że był obecny podczas koronacji Mendoga⁹⁶). Misje Henryka obejmowały również Jaćwingów, którzy uznawali władzę Mendoga⁹⁷. Jednak w sprawie tego autorstwa są i inne hipotezy⁹⁸.

Skomplikowana jest również kwestia katedry. Wątpliwe jest, czy wymieniane przez Giedymina w latach 1323-1324 kościoły dominikanów i franciszkanów w Wilnie można łączyć z terytorium Zamku (za podgrodzem przemawia również słowo "civitas", a nie "castrum")⁹⁹. I chociaż nie ma jeszcze ścisłych danych o początkach dzisiejszych św. Ducha i św. Mikołaja¹⁰⁰, najprawdopodobniej była mowa o nich. Najnowsze badania ujawniły jednak drugą próbę Giedymina przyjęcia chrztu, którą przypisał żywiołom¹⁰¹. W takim razie należy uwzględnić alternatywę zbádowania przez Giedymina odnalezionych najstarszych resztek świątyni w katedrze wileńskiej, dopóki nie zostanie przeprowadzona dokładna analiza istniejących i uzupełnianych relacji archeologicznych. W obecnej chwili trzeba zaufać opiniom badaczy, wywodzących tę świątynię z czasów Mendoga¹⁰². W takim wypadku otrzymujemy jeszcze jeden argument o poważnych przygotowaniach Mendoga do koronacji.

Jeśli nawet ograniczymy się tylko do dwóch koron, to mimo wszystko przygotowania były oczywiste. Mendog swym chrztem od razu

osiągnął międzynarodowe uznanie wyższej rangi. Udało się również zapewnić dziedziczenie tej rangi, w 1255 r. uzyskał bowiem pozwolenie Aleksandra IV na koronację syna¹⁰³.

6. Perspektywy Królestwa Litewskiego na tle sytuacji historycznej

Powstanie Królestwa Litewskiego nie przekreślało walki o istnienie, a przenosiło ją na inną płaszczyznę. Falszyfikat sporządzony w celu zawładnięcia całym dziedzictwem Mendoga¹⁰⁴ wyraźnie dowodzi, dokąd zmierzali przełożeni zakonu inflanckiego i na co liczyli. Mendog również dobrze rozumiał, jaką potęgę stanowiła Żmudź, która przed 20 laty rozgromiła Zakon Kawalerów Mieczowych. Układ Mendoga z mistrzami inflanckimi był "małżeństwem" z wyrachowania, gdzie każda strona liczyła na klęskę swego partnera, przy czym Mendog w oczach Litwinów bardzo drogo zapłacił za swoją koronę: prawie połowa etnosu litewskiego została oddana na pastwę swych największych wrogów. Wszystkie trudności wrastania początkowo obcej instytucji kościelnej do organizmu społeczno-politycznego młodego państwa pogłębiała jego niejednorodność¹⁰⁵, związki z zakonem inflanckim i ostra konfrontacja litewsko-niemiecka. Chorobliwość tego procesu zapoczątkowanego w latach pięćdziesiątych XIII w. stanowi historyczną specyfikę Litwy. Tę sytuację komplikowały jeszcze działania wojenne: dopiero w 1254 r. zakończyła się trudna wojna z Haliczem¹⁰⁶, a zimą 1258-1259 r. miał miejsce najazd Barundaja¹⁰⁷. We wrześniu 1259 r. biskup Chrystian znajdował się w Niemczech, skąd już nie wrócił¹⁰⁸.

W takich warunkach siły zakonu krzyżackiego zostały w 1260 r. rozgromione przez Żmudzinów¹⁰⁹. Sprawdziły się zamierzenia Mendoga, lecz on sam z pewnością nie liczył na taki sukces. Na prośbieniu wyszła opinia etniczna. Właśnie ją miał na względzie Trojnat popierający przybyłą do króla delegację żmudzką i gotowy posunąć się nawet do pogroźek, gdyby Mendog odmówił swego udziału w ogólnobałtyckiej wojnie wyzwolenczej¹¹⁰. Pomimo pozornie zawrotnego programu Żmudzinów i Trojната, Mendog poważnie się wahał i ustąpił dopiero pod silną presją¹¹¹. Podczas realizacji tego programu realne było tylko jedno: Żmudzińscy uznali zwierzchność Mendoga, a granice jego państwa zostały przywrócone do stanu sprzed 1249 r. Jednak decydujący krok został zrobiony i Mendog bardzo dobrze rozumiał, że drogi powrotnej nie ma¹¹². Co się zatem stało?

Źródła podają dwie koncepcje oceny tego kroku Mendoga: zakonu

krzyżackiego (powrót do pogaństwa) i kurii (pozostanie chrześcijaninem aż do śmierci)¹¹³. Frazeologia zakonna nie wymaga komentarza: nawet Parba, wysłanego przez Mendoga do papieża z wiadomością o przyjęciu chrześcijaństwa, Inflancka Kronika Rymowana nazywa "poganinem"¹¹⁴. Frazeologia ta wykreowała w przyszłości również inflancką tradycję historyczną o apostazie Mendoga, którą podtrzymywał nawet wrogi Zakonowi obóz ryżan i arcybiskupa¹¹⁵. Nie należy też brać za dobrą monetę bulli Klemensa IV. Oczywiście trudno się zgodzić również z jednoznacznymi ocenami każdego kierunku napotykanego w historiografii. Odpowiedzi na to pytanie należy szukać zaczynając od samego Mendoga.

Mendog był neofitą. Postaci takie są typowe dla wielkich obszarów Europy w V-XV w. i nikogo nie dziwi rażący synkretyzm Chlodwiga lub Bolesława Chrobrego¹¹⁶. Ten wykaz można z łatwością kontynuować. Lecz w XIII w. synkretyzm ten szokował nie tylko prawowiernych potomków, byłych synkretyków, a do dziś szokuje też historyków. Już sama tyrada z Latopisu Ipatiewskiego o fałszywym chrzcie Mendoga i oddawaniu przezeń cześci rodzimym bogom znaczy wiele¹¹⁷. Jest to żywy szkic z natury: Mendog rzeczywiście nie mógł żyć bez pomocy tych bogów, lecz poznał on Boga chrześcijańskiego, który dał mu koronę i bez którego już też nie mógł żyć. I właśnie autor Inflanckiej Kroniki Rymowanej wyraźnie przedstawia nie inne, a właśnie polityczne zalety chrześcijaństwa w gorącym sporze między Mendogiem a jego żoną potępiającą krok męża¹¹⁸. W oczach Litwinów, czczących rodzimych bogów, Mendog był nadal "swoim" człowiekiem. Lecz stał się on "swoim" również dla kleru niemieckiego, ponieważ spełniał jego obrzędy. A zatem co się zmieniło, że Mendog rozpoczął wojnę z zakonem krzyżackim? Zachowanie żony Mendoga, która pozostała chrześcijanką¹¹⁹, przemawia za tym, że synkretyzm króla nie został naruszony.

Mendog miał wciąż tę samą maskę. Ona też odegrała swą rolę w dalszych wydarzeniach. Mendog rozpoczął wojnę w końcu lata 1261 r. 25 maja tegoż roku zmarł Aleksander IV, a Urban IV został wybrany dopiero 29 sierpnia¹²⁰. Wiadomość o kroku Mendoga dotarła do nowego papieża dopiero w październiku, w szczytowym okresie przyjmowania załatwianych spraw. Bulle Urbana IV popierające zakon krzyżacki ukazały się dopiero w końcu 1261 r.¹²¹. W ciągu tych miesięcy nowy papież był zajęty bieżącymi sprawami i nie miał czasu dla Litwy znajdującej się na skraju ekumeny chrześcijańskiej. Na Mendoga spadły groźby papieskie z powodu "wybicia ludu

bożego", jak to swego czasu zdarzyło się ze Świętoplekiem. Wydarzenia natomiast nie czekały. Tajemniczego Mendoga odsunęli jawni już poganie. Gdy pięć lat później Klemens IV musiał przedstawić sytuację właśnie jako przewrót pogański, bardzo na rękę były mu dawne zakłopotanie i zaskoczenie Lateranu.

Tak więc zagadka "apostazy" Mendoga ukazuje przede wszystkim jego umiejętność unikania jawnego manifestowania swej postawy. Ukazuje jednak nie tylko to. Nawet w sytuacji beznadziejnej, niesiony na fali oburzenia narodowego, Mendog starał się osiągnąć rzeczy nieosiągalne: stanąć na czele sił ogólnobałtyckich, a jednocześnie zachować międzynarodowy status Królestwa Litewskiego.

Zabójstwo Mendoga przerwało te wysiłki. Powróciła izolacja polityczna, zrobiono krok wstecz¹²². Zatriumfowała główna tendencja procesu historycznego. Lecz składnikiem, i to nieodłącznym tego procesu była również, żywotność państwa litewskiego. Koronacja Mendoga dowiedziała, że można znaleźć drogi włączenia tego państwa do europejskiego systemu politycznego. Długo szukano ich w przyszłości, lecz poszukiwania te zostały uwiecznione zaledwie częściowym sukcesem.

PRZYPISY

¹ J. J u r g i n i s, The reasons for the belated dissemination of Christianity in the Baltics, /w:/ XIII International Congress of Historical Sciences, Moscow 1970, s.11-12; J. O c h m a Ń - s k i, Biskupstwo wileńskie w średniowieczu, Poznań 1972, s.5-8.

² A. A. G o r s k i j, Feodalizacja na Rusi: osnovnoe soderżanie processa, Voprosy istorii, 1986, nr 8, s.75-88.

³ E. G u d a v i ŗ i u s, 1219 m. satarties dalyviai ir ju vadiamo suvienijant Lietuva, /w:/ Lietuvos TSR aukstuju mokyklu mokslu darbai. Istorija (dalej cyt. Istorija), 1982, t.22, s.33-46; t e n ŗ e, Del lietuviu zemių konfederacijos susidarymo laiko, /w:/ Istorija, 1984, t.24, s.12-28; t e n ŗ e, Bandytas lokalizuoti XIII a. lietuviu kunigaiksciu valdas, /w:/ Lietuvos TSR Mokslu akademijos darbai. A serija (dalej cyt. MADA), 1984, t.3(88), s.69-79.

⁴ E. G u d a v i ŗ i u s, Del Lietuvos valstybes kurimosi cen-

tro ir laiko, /w:/ MADA, 1983, t.2(83), s.66.

⁵ Polnoe sobranie russkich letopisej (dalej cyt. PSRL), Sankt Petersburg 1908, t.2, s.858.

⁶ Ibid., s.863.

⁷ S. Samalavičius, S. Abramauskas, Naujas XIII a. saltinis apie baltus, Kultūros barai (dalej cyt. KB), 1984, nr 6, s.63-64.

⁸ J. A. Brundage, The thirteenth-century livonian crusade, Jahrbücher für Geschichte Osteuropas, 1972, Bd.20, H.1, s. 1-9.

⁹ Die Rolle der Ritterorden in der Christianisierung und Kolonisierung des Ostseegebietes, Ordines Militares, Toruń 1983.

¹⁰ E. Weisse, Der Heidenkampf des Deutschen Ordens, Zeitschrift für Ostforschung (dalej cyt. ZO), 1963, Jg.12, H.3, s. 420-473; H.4, s.622-672; 1964, Jg.13, H.3, s.401-420.

¹¹ F. Blanke, Die Missionsmethode des Bischofs Christian von Preussen, Altpreuussische Forschungen, 1924, H.2, s.20-42.

¹² E. Maschke, Das germanische Meer. Berlin, Stuttgart 1935, s.15; S. Zajączkowski, rec. Maschke Erich, Polen und die Berufung des Deutschen Ordens nach Preussen (Ostland-Forschungen herausgegeben vom Ostland-Institut in Danzig. 4), Danzig 1934, s.84, Kwartalnik Historyczny (dalej cyt. KH), 1935, R.49, z.1-2, s.147.

¹³ J. Powierski, Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego, Toruń 1968, s.120.

¹⁴ Vsemirnaja istorija, Moskva 1957, t.3, s.397; K. Hampe, Kritische Bemerkungen zur Kirohenpolitik der Stauferzeit, Historische Zeitschrift: Neue Folge, 1904, Bd.57(93), s.422; A. Hanck, Der Gedanke der päpstlichen Weltherrschaft bis auf Bonifaz VIII, Leipzig 1904, s.41-42; W. B. Cannon, History of christianity in the middle ages, Michigan 1983, s.244-251.

¹⁵ W. Abraham, Powstanie Kościoła łacińskiego na Rusi, Lwów 1904, t.1, s.52; J. Powierski, Polityka bałtyjska książąt polskich w połowie XIII wieku, KH, 1980, R.87, nr 2, s. 313.

- 16 S. Z a j ą o s k o w s k i, Podbój Prus i ich kolonizacja przez Krzyżaków, Toruń 1935, s.8; /J./ V o i g t, Ueber die Halbbrüder des deutschen Ordens, /w:/ Beiträge zur Kunde Preussens, 1825, Bd.7, s.54-57; K. G ó r s k i, Ustrój państwa i Zakonu Krzyżackiego, Gdynia 1938, s.12-14; Horneck, Königsberg und Mergentheim, Beiträge von H. B o o c k m a n n, J. M a ł ł e k und A. S e i l e r, Lüneburg 1980, s.14-22.
- 17 M. O e h l e r, Geschichte des Deutschen Ritter-Ordens, Elbing 1908, t.1, s.17.
- 18 Por. chociażby integrację oddalonych prowincji kościelnych (np. w Anglii): H. B ö h m e r, Kirche und Staat in England und in der Normandie im XI. und XII. Jahrhundert, Leipzig 1899, s.406.
- 19 E. M a s c h k e, Der deutsche Orden und die Preussen. Bekehrung und Unterwerfung, Berlin 1928 (dalej cyt. Der deutsche Orden), s.26-29.
- 20 F. B l a n k e, op.cit., s.20-42; K. L o h m e y e r, Geschichte von Ost- und Westpreussen, Gotha 1880, Abth.1, s.52-64; K. F o r s t r e u t e r, Fragen der Mission in Preussen von 1245 bis 1260, ZO, 1960, Jg.9, H.2-3, s.250-268.
- 21 E. G u d a v i č i u s, Saules musis ir Siauliai, /w:/ Siaulių praėjusio ir dabartinio, Vilnius 1986, s.24-37.
- 22 Popiežiū bules dėl kryžiaus žygių prieš pramus ir lietuvius XIII a., Vilnius 1987, s.8-13.
- 23 E. G u d a v i č i u s, Siuolaikine buržuazinė istoriografija apie popiežiū vaidmenį agresijoje prieš baltus XIII a. pirmojoje pusėje, /w:/ Buržuazinio koncepcijų Lietuvos istorijos klausimais kritika, Vilnius 1987, s.15-16, 22.
- 24 J. S t a k a u s k a s, Lietuva ir Vakarų Europa XIII a-mė amžiuje, Kaunas 1934, s.34-35.
- 25 PSRL, t.2, s.815-816; M. H r u s e v s k i j, Chronologia hałyc'ko-volyns'koj litėpysy, /w:/ Zapysky Naukovoho tovarystva imeni Sevcenka, 1901, R.10, kn.3, s.35, 67.
- 26 J. L a t k o w s k i, Mędog król litewski, Kraków 1892, s.28-30; S. Z a j ą o s k o w s k i, Studya nad dziejami Żmudzi wieku XIII, Lwów 1925 (dalej cyt. Studya), s.28-30. W uzasadniony sposób sprzeciwia się, odnosząc to do r. 1248, J. T o t o r a i t i s,

Mindaugas Lietuvos karalius, Marijampole 1932, s.57.

27 A. P r o c h a s k a, Od Mendoga do Jagiełły, cz.1, /w:/ Litwa i Ruś, 1912, t.1, R.1-3, s.21; M. v. T a u b e, Russische und litauische Fursten an der Duna zur Zeit der deutschen Eroberung Livlands (XII. und XIII. Jahrhundert), /w:/ Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven, 1935, Bd.9, H.3-4, s.400-406; A. M. A m m a n n, Kirchenpolitische Wandlungen im Ostbalticum bis zum Tode Alexander Newski's, Roma 1963, s.271-276.

28 V. J. D a n i l e v i č, Očerki istorii Polockoj zemli do konca XIV stoletija, Juriev 1898, s.5; A. S a p u n o v, Dvinskije ili Borisavy kamni, Vitebsk 1890, s.18-29; t e n ż e, Reka Zapadnaja Dvina, Vitebsk 1893, s.446-449; V. P. T a r a n o v i č, K voprosu o drevnich lapidarnych pamjatnikach s istoričeskimi nadpisjami na territorii Belaruskaj SSR, Sovetskaja Archeologija, 1964, t.8, s.249-257; P. V. Alekseev, Polockaja zemlja (Očerki Severnoj Belarusii) v IX-XIII vv., Moskva 1966, s.230-231, 287.

29 Nietrudno to ustalić, porównując odpowiednie zapisy (o najeździe Litwinów na Smoleńsk i ziemie z nim sąsiadujące) latopisów Ipatiewskiego, Ławrentiewskiego i Rogożskiego oraz zbioru twerskiego: PSRL, Leningrad 1926, t.1, w.1, s.471-472; t.2, s.815-816; Moskva 1965, t.15, w.1, s.31, 295.

30 Połock i Psków w różny sposób deformowane są w źródłach łacińskich i niemieckich, jednak "Pleskowe" oznacza raczej Psków, a nie Połock.

31 J. T o t o r a i t i s, op.cit., s.58.

32 Ibid.; PSRL, t.2.

33 PSRL, t.2, s.816: "Potom že prisla Vykant rekyi: jako Nemoe chotjat' vostati na pomošč' Tektivilu".

34 Ibid.: "I posla Danilo Tektivila i pomoć sebe, i snim Rus' i Polovce".

35 Iv/inskis/ Z.Dausprungas, /w:/ Lietuviskoji enciklopedija, Kaunas 1937, t.6, s.186-188.

36 PSRL, t.2, s.816: "Ottuda že Tektivil ide o polonom Danilo-vym v Rigu. I prijaša Rižani s velikoju čest'ju".

37 Ibid.: "I kreščen' byst'".

38 Zob. przyp. 33 i 36.

³⁹ PSRL, t.2, s.817: "Tevtevilu že ispovede piskup i prebošč' Virkan' cožališjasja po nem". Chronologicznie bliski dacie chrstu Tewtywiła jest przywilej nadany miastu Rydze przez Mikołaja w dniu 14 V 1250 r.: Esth- und Curländisches Urkundenbuch, Reval 1853, Bd.1 (dalej cyt. LUB), s.270-271. Oba te fakty wskazują na wzrost politycznych akcji biskupa ryskiego. Tewtywił był jego najaktywniejszym narzędziem.

⁴⁰ Oprócz wysiłków Daniela mogła być potrzebna również ingerencja prusko-inflanckiego arcybiskupa Alberta: J. S t a k a u s - k a s, op.cit., s.67-68.

⁴¹ Livlandische Reimchronik, Paderborn 1876 (dalej cyt. LRCh), s.74: "also trugen sie uber ein / recht, daB under in die kein / zwiunge was als um ein har / einer mut hatten sie gar. / des waren ir lant vil riche, / daB sie so vrideliche / mit einander lebten do".

⁴² Ibid., s.76-77.

⁴³ PSRL, t.2, s.816-817: "Uvedav že i Mindogo, jako chotjat' emu pomogati Božii dvorjane i piskup, i vsja voi Rižskaja, i ubojasja. Posla taine ko Andreevi, masteru Riž'skomu, i ubedi i darmi mnogimi, sireč' umoli ego: poslal bo be znata mnogo i srebra, i sosud serebrenyi i zlatyi, i krasnyi, i kone mnogy; rekyi; ašč' ub'eši i ženeši Tevtevila, i ešče bol'sa sich primeši".

⁴⁴ Ibid., s.817: "Onomu že rek' šu: ne možeš izbavlen byti, ašč' ne posleši k pape i primeši krešč'en'ja, ne odoleši vragu; družbu imeju k tebe".

⁴⁵ A. J. P r e s n j a k o v, Lekcii po russkoj istorii, Moskva 1939, t.2, v.1, s.50.

⁴⁶ V. T. P a š u t o, Obrazovanije litovskogo gosudarstva, Moskva 1959, s.405.

⁴⁷ E. B o n n e l l, Ueber einige Ereignisse aus der Regierungszeit Mindows von Litauen, /w:/ Mittheilungen aus dem Gebiete der Geschichte Liv-, Ehst- und Kurlands (dalej cyt. MGLEK), 1859, Bd.9, Beh.2, s.290.

⁴⁸ PSRL, s.817: "O sleesla: zlatom oslepih oči svoi, inže nyne paky ot nich belu priemljat' /.../ Krešč'en'e ego l'stivo byst' /.../ poganstvo svoe jave tvorjašče. Tevtevilu že ispovede piskup i pre-

bošć' Virkan' /.../ vedjachu bo, ašće Tav'tevil ne by izgnan, Litovskaja zemlja v ruku be ich i krešćen'e nevoleju prijali byša. Si že vsja nekrestjanyoh Litvu stvoril Andrei /.../ i izgnan byst'sanu svoego ot brat'ja".

49 O pobycie Eberharda von Sein w Inflantach świadczą akty z 29 VII 1252 - 4 IV 1254 r.: Ph. S c h w a r t z, Chronologie der Ordenmeister über Livland, der Erzbischöfe von Riga und Bischöfe von Leal, Oesel-Wiek, Reval und Dorpat, Riga-Moskau-Odessa 1879, s.7.

50 M. H e l l m a n n, Der Deutsche Orden und die Königskrönung des Mindaugas (dalej cyt. Der Deutsche Orden), ZO, 1954, Jg.3, H. 3, s.390-395; t e n t e, Grundzüge der Geschichte Litauens und des lituanistischen Volkes, Darmstadt 1966, s.17.

51 Andrzej von Stirland opuścił Inflanty na przełomie lata i jesieni 1253 r.: Ph. S c h w a r t z, op.cit., s.7, 15-16. Był on jeszcze obecny na koronacji Mendoga, która odbyła się w lipcu 1253 r. - zob. przyp. 71.

52 LRCh, s.81-82.

53 Kodex dyplomatyczny Litwy, Wrocław 1845 (dalej cyt. KDL), s.3-4.

54 LRCh, s.81: "er was ein vil retig man 9 / der was Parnus genant".

55 J. S t a k a u s k a s, op.cit., s.80; Vetera monumenta Polonia et Lithuaniae, Roma 1860, t.1 (dalej cyt. VM), s.49-51.

56 K. T y m i e n i e o k i, Misja polska w Prusiech i sprowadzenie Krzyżaków, Toruń 1935, s.37; LUB, s.69-73. Por.: J. F i o c k e r, Vom Reichsfuertenstande, Innsbruck 1861, Bd.1, s.277-279, 281; E. M i c h a e l, Culturstände des deutschen Volkes während des dreizehnten Jahrhunderts, Freiburg im Breisgau 1899, Bch.2, s. 4-5; E. M ü l l e r - M e r t e n s, Regnum teutonicum. Aufkommen und Verbreitung der deutschen Reichs- und Königsauffassung im früheren Mittelalter, Berlin 1970, s.375-376.

57 Por. P. B e n n i n g h o v e n, Der Orden der Schwertbruder, Köln-Graz 1965, s.113-117; LUB, s.22, 34-35, 38; Preussisches Urkundenbuch (dalej cyt. PUB), Königsberg 1882, Bd.1, H.1, s.40-41; E. M a s c h k e, Der deutsche Orden, s.16-17.

58 VM, s.49.

- 59 K. T y m i e n i e c k i, op.cit., s.21; Istorija čelovečestva. Vsemirnaja istorija, Sankt Petersburg 1896, t.5, s.473.
- 60 J. G o l l, Cechy a Prusy ve stredoveku, Praha 1896, C.1, s. 26.
- 61 M. H e l l m a n n, Der Deutsche Orden, s.392-393; K. F o r s t r e u t e r, Wirkungen des Preussenlandes, Köln-Berlin 1981, s.383.
- 62 F. S c h i r r m a c h e r, Die letzten Hohenstaufen, Göttingen 1871, s.2, 9.
- 63 V. G i d z i u n a s, Algirdo rysiai su Rytu ir Vakaru Baznyciomis, /w:/ Letuviu tautos praetis, 1978, t.4, kn.2(14), s.39.
- 64 LUB, s.334: "de fratribus praedicatoribus Sinderamus, de fratribus minoribus frater Adolfus et sui socii...".
- 65 E. W i n t e r, Russland und das Papsttum, Berlin 1960, t.1, s.104.
- 66 G. S c h n u r e r, Kirche und Kultur im Mittelalter, Paderborn 1929, Bd.2, s.322.
- 67 Očerki po istorii SSSR. Perjod feodalizma IX-XV vv. v dvuch častjach, Moskva 1953, č.1, s.901.
- 68 Por. L. W i n o w s k i, Innowiercy w poglądach uczonych zachodniego chrześcijaństwa XIII-XIV wieku, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1985, s.93.
- 69 VM, s.49.
- 70 Zob. przypis 85.
- 71 LUB, s.334: "magister Andreas fratrum predictorum et fratres siu Andreas, Iohannes pincerna, Sittherus dapifer et Theodericum de Hassendorp...".
- 72 LRCh, s.81; LUB, s.333-334; S. Z a j a c z k o w s k i, Studya, s.69.
- 73 K. M a l e c z y Ń s k i, Sprawa chrztu i apostazji Mendoga w świetle krytyki dokumentów, /w:/ Pamiętnik VI powszechnego zjazdu historyków polskich w Wilnie, Lwów 1935, t.1, s.561-562.
- 74 IRCh, s.102-103; Reihenfolge der livländischen Landmeister des Schwertbrüder und des Deutschen Ordens, gewöhnlich Herrmeister (dominus magister) genannt, /w:/ MDLEK, 1850, Bd.5, s.472.

75 J. Ł a t k o w s k i, op.cit., s.52-53. Autor zwrócił uwagę na pobyt franciszkanina Adolfa, wymienionego w akcie darowizny Mendoga (zob. przyp. 64), w Kurlandii.

76 A. P r o c h a s k a, Dwie koronacje, Przegląd Historyczny, 1905, t.1, R.3, s.376.

77 B. W ł o d a r s k i, Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i na początku XIV wieku (1250-1306), Lwów 1931, s.10-17.

78 LUB, s.334.

79 G. W a i t z, Die Formeln der Deutschen Königs- und Römischen Kaiser-Krönung vom zehnten bis zum zwölften Jahrhundert, Göttingen 1872, s.88: "Die autem dominica, qua benedicendus et coronandus est".

80 Chronologia polska, Warszawa 1957, s.407.

81 Zob. przypis 75.

82 LUB, s.338.

83 J. P o w i e r s k i, Wybuch II powstania pruskiego a stosunki między Zakonem Krzyżackim a książętami polskimi (1260-1261), /w:/ Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej cyt. KMW), 1981, nr 3 (149), s.309.

84 LRCh, s.82: "der kunie was der orone vro".

85 Ibid.: "der meister lieb do machen / mit vil richen sachen / dem kunige Myndowen / und Marthon siner vrovon / swu cronon, gar von kunsten rich". O możliwym typie koron zob.: M. H o o i j, Die Krone des Mindaugas, ZO, 1954, Jg.3, H.3, s.398-408.

87 Ceremoniał koronacyjny przewidywał ukoronowanie również królowej. Por. G. W a i t z, op.cit., s.45-47: "Benedictio reginae /.../ Coronae impositio.

87 K. M a t u l a i t i s, Kronikininku Mindaugas, /w:/ Tautos praetis, 1964, t.2, kn.1(5), s.21; G. W a i t z, op.cit., s.70: "Postea suscipiunt illum duo episcopi dextra leavague", s.75: "Deinde coronatus honorifice per chorum de altari ducatur ab episcopis usque ad solium".

88 KDL, s.3-4.

89 J. Ł a t k o w s k i, op.cit., s.66.

- 90 PUB, Bd.1, Hlft., s.178.
- 91 J. L a t k o w s k i, op.cit., s.66.
- 92 E. B o n n e l l, op.cit., s.292.
- 93 Zob. przyp. 75.
- 94 Zob. przyp. 64.
- 95 K. G ó r s k i, Problemy chrystianizacji w Prusach, Inflantach i na Litwie, KMW, 1982, nr 3(157), s.152.
- 96 S. S a m a l a v i č i u s, S. A b r a m a u s k a s, op.cit., s.63.
- 97 Regesta Lithuaniae, Varsovia 1930, s.71.
- 98 J. O o h m a ń s k i, Nieznany autor "Opisu krajów" z drugiej połowy XIII wieku i jego wiadomość o Bałtach, /w:/ Lituanoslavica Posnaniensis, 1985, V.1, s.107-114.
- 99 Gedimino laiskai, Vilnius 1966, s.31: "ecclesias erigere sicut iam fecimus; vnam de ordine predicatorum sociatis nos infra duos annos erectam in civitate nostra Vilna de nouo. Quas vero de ordine minorum vnam in Vilna eivitate nostra predicta, aliam in Noggardis...".
- 100 P. R e k l a i t i s, Die St.Nicolaikirche in Wilna und ihre stadtgeschichtliche Bedeutung, ZO, 1959, Jg.8, H.4, s.500-522; T. A d o m o n i s, K. C e r b u l e n a s, Lietuvos TSR dailės ir architektūros istorija, Vilnius 1987, t.1, s.206; Lietuvos architektūros istorija, Vilnius 1987, t.1, s.121-123.
- 101 A. N i k z e n t a i t i s, Dar karta apie tai "Kas zuvo prie Bajerburgo?", /w:/ MADA, 1987, t.1(98), s.31-35, 40-41.
- 102 N, K i t k a s k a s, Vilniaus katedros (Paveikslu galerijos) tyrimu naujausi duomenys, /w:/ Architektūros paminklai, Vilnius 1975, t.3, s.212-216; N. K i t k a u s k a s, A. L i s a n k a, S. L a s a v i c k a s, Perkuno sventyklos liekanos Vilniaus žemutinėje pilyje, KB, 1986, nr 12, s.51-55; 1987, nr 1, s.60-63; nr 2, s.53-57.
- 103 PUB, Bd.1, H.1, s.229.
- 104 LUB, s.449-451.
- 105 W czasie kampanii chrztu można było chrzczyć tylko najbliższe otoczenie Mendoga: Z. I v i n s k i s, The contribution to the

history of conversion of Lithuania, /w:/ Baltic and Scandinavian countries, 1939, v.5, nr 1(11), s.14.

106 V. T. P a š u t o, op.cit., s.34, 380; M. G r u s e v s - k i j, op.cit., s.68.

107 J. P o w i e r s k i, Stanowisko polityczne książąt polskich wobec ludów bałtyjskich i Zakonu Krzyżackiego w okresie usilenia najazdów litewskich (1261-1263), /w:/ Acta baltico-slavica, 1983, t.15, s.9; B. S p u l e r, Die Goldene Horde, Leipzig 1943, s.34-35.

108 J. P o w i e r s k i, Książęta polscy i Zakon Krzyżacki a problem bałtyjski w okresie od schyłku 1258 do połowy 1260 roku, KMW, 1987, nr 4(146), s.378.

109 E. G u d a v i š i u s, Kas kovesi Durbes musyje?, Istorija, 1987, t.27, s.3-21.

110 LRCh, s.145-147.

111 Nawet uwzględniając tendencyjność Inflanckiej Kroniki Rymowanej, należy zwrócić uwagę na skrucę Mendoga po zerwanej próbie zawładnięcia Latgalią. Por. LRCh, s.151: "Ich weB, daB ich han / torlichen genus getan".

112 Ibid., s.151: "eB kere was eB kere. / Traniaten lore / und der Sameiten wil volgen ich".

113 M. K o s m a n, Krzyżacy a chrzest Litwy, /w:/ Ars historica, Poznań 1976, s.246-247.

114 LRCh, s.81.

115 LUB, s.738: "Item quod rex Littoviae, qui cum toto regno suo ad fidem conversus fuerat /.../, propter duritias eorumdem fratrum exorbitavit a fide cum toto populo dicti regni...".

116 I. I h n a t o w i c z, A. M a c z a k, B. Z i e n t a r a, Społeczeństwo polskie od X do XX wieku, Warszawa 1979, s.33.

117 PSRL, t.2, s.817.

118 LRCh, s.150-151: "der meister hat geeret dich / und al din volc, und auch mich / mit mancher hande sachen: / er lieB dir gesmide machen / nach kuniclichen eren...".

119 Ibid.: "owe, da ich disen tac / ie gelebete, daB ist mir leit! / groB hertzeleit ist mir bereit / /.../ der kunic zu der

vrowen sprach, / do er ir stetekeit gesach / /.../ Nu pruve, liebe herre min / daB ich dir arme Marthe sagen / diB muB ich von schulden clagen / /.../ ich sage dir entruwen: / hettest du gevolget mit / eB wer nu geliebet dir. / /.../ noch bekere dinen mut / und volge mir, eB wirt der gut".

120 T. W i e r z b o w s k i, Vademecum, Warszawa 1907, s.125.

121 Codex diplomaticus Prussicus, Königsberg 1909, Bd.1, H.2, s.120-121, 123-124; Die Urkunden des Deutsch-Ordens-Zentralarchives zu Wien, Prag-Leipzig 1887, Bd.1, s.101.

122 J. B a r z d a i t i s, Krikscionybes ivedimo Lietuvoje socialinis priezastys, /w:/ Krikscionybe it jos socialinis vaidmuo Lietuvoje, Vilnius 1986, s.44-50.

Aneks

Biskup ołomuniecki Robert do arcybiskupa gnieźnieńskiego /Henryka Kietlicza/ - Ołomuniec, XII calendis Januarii /po r. 1202/. Or.: Centralna Biblioteka Akademii Nauk Litewskiej SRR. Dział rękopisów. F.1, j.ch.63 (reg.: Lietuvos TSR Mosklu akademija. Centrine biblioteka). Pergamenty katalogas. Sudaro R. Jasas, Vilnius 1980, s.21.

List należy datować na początek XIII w., ponieważ w 1199 r. Robert był jeszcze kapelanem królewskim: Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae, Olomucium 1836, t.1, s.354. Robert został biskupem ołomunieckim w r. 1202.

Tekst

Venerabilibus in Christo patribus et amicis carissimis, Dei gratia Gnesnensi archiepiscopo et vniuersis auffraganeis suis, et omnibus ecclesiarum prelatibus, in Polonia constitutis, ad quos litterae presentes peruenerunt, Robertus, eadem gratia Olomucensis episcopus, salutem et sinceram in domino caritatem. Noueritis nos nuper recepisse a Sede Apostolica in mandatis, ut ratione collectionis commisit, a domibus hospitalis sancti Johannis Ierosolimitani, quas in diocesi nostra haberit, nihil exigere deberemus, cum nec sit nec fuerit intentionis ipsius domini pape, ut aliquid a domibus hospitalis prephate exigeretur uel exigerebatur ratione et nomine decimarum, siout plenius hoc etiam patet per quasdam literas domini pape direptas ad exagitatore Symonem, collectorem

decimarum in Polonia et Boemia constitutum, que ab inimicis Romane Ecclesie in itinere sunt confracte; in quarum parte, que adhuc superest, eiusdem domini nostri bulla dependet, per quam omnibus eam intuentibus domini pape intentio in hac parte esse poterit manifesta. Quam partem litterarum bullatam dicti fratres portant in testimonium ostendendam. Ut nobis super premissis fides plenior noleat adhiberi et ad preces huius preceptoris domus sancti Iohannis in Polonia, praesentes litteras exinde fieri fecimus, sigillo nostro, capituli nostri roboratas. Datum Olomucii XII calendis Januarij.

P. Raudkivi
(Tallinn)

HISTORIA ZAKONU INFLANCKIEGO
JAKO CZĘŚĆ HISTORII
ŁOTWY I ESTONII
(XIII W. - 1. POŁOWA XVI W.)

Przedstawienie swych poglądów na konferencji naukowej jest zawsze sprawą ryzykowną, której pomyślność zależy od wielu okoliczności. Autor musi się bowiem liczyć z dwoma momentami. Po pierwsze, oczywiście, z tematyką konferencji, a po drugie - z audytoryum, przed którym prezentuje te poglądy. Te dwie zasady są ściśle ze sobą związane, lecz w niektórych wypadkach trudno je ze sobą pogodzić. Naturalnie na konferencjach, gdzie przedmiotem rozważań są problemy mające bogatą historiografię, referaty docierają do szczegółów i precyzują określony temat pod jakimś specyficznym, dotąd nie naświetlanym, kątem widzenia. W takim wypadku autor najczęściej wie, czego oczekuje od niego audytoryum i nie ma potrzeby przeładowywania swego referatu powtarzaniem truizmów. Jednak w licznych wypadkach harmonijna równowaga między tematyką i audytoryum bywa trudno osiągalna. W każdym razie autor niniejszego referatu miał z tym wiele trudności.

Nie chcąc zdobywać opinii dydaktyka bądź też pretendować swym wystąpieniem do zuchwalstwa, autor pragnie jednak zwrócić uwagę na tę okoliczność, że niniejsza konferencja ma wszelkie dane, by zapoczątkować nową jakość nauk historycznych. O ile wiadomo, nigdy dotąd nie organizowano konferencji, na której przedstawiciele takiej liczby narodowych nauk historycznych mogliby prezentować ujęcie tematu kontaktowego, którego jedną część stanowi historia zakonu krzyżackiego, a drugą - historia różnych narodów. Co prawda, liczba konferencji poświęconych historii zakonu krzyżackiego nie jest bynajmniej mała. Warto przypomnieć chociażby kolokwia w Toruniu¹ odbywające się co dwa lata. Jednak, gdy weźmiemy pod uwagę skład tego naukowego forum, to musimy stwierdzić, że udział chociażby radzieckich historyków jest w nim mniej niż skromny. Nie jest to kamyk do ogródka uczonych toruńskich. Korzeni tego problemu należy szukać gdzie indziej. Autor tych słów nie może

uważać się za dobrego znawcę historiografii narodów nadbałtyckich, jednak ohyba nie jest błędem stwierdzenie, że wymieniona już tematyka kontaktowa znajduje się na dość różnych poziomach rozwoju. Dlaczego polska narodowa nauka historyczna zajmuje się od wielu pokoleń historią problematyką zakonu krzyżackiego, w tym gronie nie trzeba powtarzać. Jako postronny obserwator chcę jedynie dodać, że prawdopodobnie postępowi w dziedzinie badań naukowych sprzyjało zamówienie społeczne, stopniowo rozwijająca się wymiana myśli między historykami polskimi i niemieckimi. W ostatnim dwudziestolecu osiągnięto etap, gdy na bazie wyników dyskusji usiłowano skorygować interpretację Zakonu w podręcznikach szkolnych zarówno w RFN, jak i w Polsce².

Zupełnie inny obraz przedstawia np. nauka historii w Estonii i na Łotwie. Tu do ostatniego okresu można było wyodrębnić dwa kierunki. Z jednej strony problematykę zakonu krzyżackiego usiłowano pomijać bądź traktowano ją na poziomie odpowiadającym stanowi historiograficznemu początku naszego stulecia. Zupełnie logicznym rezultatem takiej sytuacji było to, że prace historycznych związanych z Zakonem w żadnym wypadku nie można ocenić jako skoku jakościowego. Można zatem powiedzieć, że historia zakonu krzyżackiego jako problem historii ZSRR i historii powszechnej na Łotwie i w Estonii praktycznie nie istnieje.

Jak doszło do tak niekorzystnej sytuacji? Czy też nie mamy w ogóle do czynienia z sytuacją, z której powodu można się niepokoić? Odpowiadając na pierwsze pytanie można stwierdzić, że początkowe przeszkody na drodze badania historii Zakonu mają ideologiczny, a więc pozanaukowy charakter. Niemiecka kolonizacja wschodnia, której część stanowi właśnie historia Zakonu, była w ZSRR przez długi czas jeśli już nie tematem zakazanym, to stosunek doń był bardzo jasno i jednoznacznie określony. Do ostatniego okresu stosowano tu system kontrastów: czarny-biały, zły-dobry, a więc bezpieczny i łatwy w użyciu³. Analizując takie opracowania można trafić nie tyle do średniowiecza, co do wydarzeń politycznych najnowszej historii. Mam na myśli przede wszystkim ideologię faszystowską i II wojnę światową. Można przeprowadzić dziwną na pierwszy rzut oka paralelę. Jeśli Alfred Rosenberg jako apologeta Trzeciej Rzeszy idealizował zakon krzyżacki i głosił, że jest on ucieleśnieniem ideologii narodowego socjalizmu w średniowieczu (sposób myślenia, który na siłę łączy dwie epoki), to my z kolei nie byliśmy w stanie przezwyciężyć tej absurdalnej sprzeczności. Taki

sposób myślenia w sposób załosny wpływa na badania historyczne również i dzisiaj. Sądzę, że nie będę w błędzie jeśli powiem, że powyższy tok mojego myślenia jeszcze parę lat temu interpretowano by jako usprawiedliwienie niemieckiej ekspansji na Wschód, a skutki dla autora byłyby równie jednoznaczne, jak i cały poprzedni stosunek do kolonizacji wschodniej. Będąc jednak Estończykiem, w żaden sposób nie mogę stanąć na stanowisku kolonizatorów, którzy przyszli z Niemiec, a tym bardziej zostać apologetą tego ruchu.

Usiłując analizować drugą stronę tego problemu, czyli dać odpowiedź na pytanie, czy uzasadnione jest twierdzenie o konieczności studiowania historii Zakonu mając na myśli Estonię i Łotwę, to można powiedzieć tylko jedno: tak, jest uzasadnione. Zarówno niemiecka ekspansja na Wschód jako taka, jak i historia zakonu krzyżackiego w jej ramach stanowią nierozzerwalną część historii i Estonii, i Łotwy. Patrząc na to z pozycji klasowych, można oczywiście długo zastanawiać się nad tym, jaki wpływ wywarła kolonizacja wschodnia na dzieje ludów miejscowych (to jest też konieczne), lecz czynić to należy w sposób naukowy, z uwzględnieniem szerokiego kontekstu historycznego. Wszak zapoczątkowana w końcu XII w. niemiecka ekspansja wschodnia włączyła Łotwę i Estonię do systemu ogólnoeuropejskiego. Dopiero od tamtego momentu terytoria te zaczęły się przekształcać w zintegrowaną część Europy.

Usiłując obecnie sprecyzować sytuację zakonu krzyżackiego w zaistniałym w wyniku podbojów systemie społeczno-politycznym oraz państwowym, który w literaturze historycznej nosi miano Inflant, należy moim zdaniem wychodzić z następujących punktów widzenia.

Po pierwsze, należy stwierdzić kolonialny charakter elementu, który przyłączył się do ludów miejscowych. Charakterystyczne dla Europy Zachodniej stosunki (system lenny, hierarchia społeczna itd.) powstały nie na bazie wewnętrznego rozwoju kraju, lecz zostały wniesione tu w swym kształcie pierwotnym. Co prawda, wszystkie niezbędne do funkcjonowania państwa feudalnego elementy kształtowały się w Inflantach, jednak inną kwestią jest, czy zapewniły one normalne (jeśli to słowo w ogóle można zastosować w terminologii historycznej) funkcjonowanie społeczeństwa. Wydaje mi się, że kwestie proporcji między poszczególnymi siłami społecznymi oraz równowagi między nimi podejmowane są tutaj szczególnie ostro. Można oczywiście postawić pytanie, czy te siły społeczno-polityczne nie mogły pogodzić się ze sobą, zwłaszcza że okres 350 lat istnienia Inflant stwarzał wystarczający na to czas. Wydaje się jed-

nak, że nie. Było to możliwe prawdopodobnie w tym wypadku, gdyby społeczeństwo inflanckie stanowiło po ujarzmieniu system zamknięty. Tymczasem mamy tu do czynienia z terytorium, na którym otwartość została zachowana w stosunku do wszystkich społeczno-politycznych elementów społeczeństwa inflanckiego, przy czym w ciągu całego okresu istnienia, jeśli rozpatrywać na przykład rekonstrukcję społeczeństwa inflanckiego, to można stwierdzić, że jedyną kategorią społeczną, która odtwarzała się prawie w 100% na podstawie miejscowych zasobów ludnościowych, było chłopstwo. Niemiecki element chłopski w warunkach inflanckich bądź nie adaptował się, bądź też nie usiłowano go wwozić. Rozpatrując wszystkie pozostałe kategorie społeczne, dochodzimy do wniosku, że pod względem rekonstrukcji były one związane z terytoriami spoza Inflant. Jednak uznanie Inflant jako kolonii nie oznacza zakończenia rozwikłania istoty tego fenomenu społeczno-politycznego. Raczej odwrotnie. Stąd dopiero zaczyna się rozwikłanie podstawowych więzi, ponieważ teraz należy wszystkie siły kolonialne rozpatrywać w dwustronnym rozwoju: po pierwsze, uwzględniać to stanowisko społeczne, które stanowiła masa ludności napływającej do Inflant, a po drugie - należy prześledzić ją we wzajemnych wpływach w tu-tejszej strukturze społeczno-politycznej.

Wcześniej autor zrobił drobną uwagę o możliwości nieproporcjonalnego rozmieszczenia sił wewnątrzpolitycznych w Inflantach i ich funkcjonalnej niezgodności. Gdzie są źródła tych podejrzeń? Przede wszystkim w tezie, zgodnie z którą uważa się społeczeństwo inflanckie za system otwarty. Jako drugi i nie mniej istotny moment należy przyjąć fakt, że teatr wewnątrzpolityczny kształtowały praktycznie dywergentne pod względem swych podstawowych funkcji organizmy: Hanza i zakon krzyżacki. W pierwszym wypadku mamy do czynienia ze zrzeszeniem osób, których cele miały charakter świecki, głównie handlowy. Zakon natomiast ze względu na swe cele był instytucją duchowną, stawiającą sobie zadanie walki z heretykami i niewiernymi. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że te dwa zrzeszenia nie miały cech wspólnych. Jednak w obu wypadkach utworzone zostały na zasadzie dobrowolności. Cecha ta czyni je niezależnymi od kontekstu pozainflanckiego nie tylko ze względu na podłoże rekrutacji, ale także ze względu na system. Oznacza to, że w każdym wypadku działalność członków organizacji była zdeterminowana podstawową funkcją zrzeszeń. Zakon inflancki związany był z ogólną polityką zakonu krzyżackiego, natomiast Hanza w Inflantach

- z kontekstem ogólnohanzeatyckim. Znaczenie wewnętrznych i zewnętrznych czynników inflanckich autor pragnie zilustrować dwoma przykładami.

Analiza kontyngentu inflanckiej gałęzi zakonu krzyżackiego w połowie XV w. wykazuje, że instytucja ta praktycznie składała się w 100% z pozainflanckich zasobów ludzkich. Zasadniczo należy mieć na względzie obszary nadreńskie i westfalskie. W sporządzonym w 1451 r. spisie członków Zakonu figuruje 195 osób o statusie brata-rycerza. Jedynie w dwóch wypadkach o pochodzeniu napisano: Inflantczyk⁴. Na podstawie danych Leonida Arbusowa starszego wyjaśniono, że pod tym względem sytuacja Inflantczyków w ostatnim stuleciu nie uległa poprawie⁵. Można z tego wyciągnąć dość jednoznaczny wniosek: dla rodów wasalnych, mających swe korzenie w Inflantach, status brata-rycerza Zakonu był nieosiągalny. Inflancka gałąź Zakonu przekształciła się w instytucję dla niemieckich, pochodzących głównie z Westfalii, rodów szlacheckich. Przy tym zakon inflancki nie był również wolny od napięć wewnętrznych. Coraz bardziej zaostrzające się od XV w. sprzeczności między grupami z Westfalii i Nadrenii prowadziły w połowie wieku do poważnych konfliktów, grożących wybuchem wojny domowej⁶. Jednak przyczyny napięć nie tkwiły w społeczeństwie inflanckim. Było to jedynie miejsce, w którym realizowały się sprzeczności polityczne i społeczne dwóch grup społecznych. A więc powstaje pytanie: jakie czynniki w większym stopniu kształtowały wewnętrzne stosunki w zakonie inflanckim - wewnętrzne czy też pozainflanckie? Czy można jednak w danym wypadku mówić o Zakonie jako czynniku stabilizującym stosunki wewnętrzne, orientującym te ziemie na rozwój pokojowy? Tego można by wymagać od ludzi związanych swymi korzeniami z tą ziemią, natomiast od podobnego Zakonowi zrzeszenia osób - ohyba nie.

Przykład dotyczący Hanzy nie jest tak znamienity jak przykład Zakonu, jednak i w tym wypadku można wyciągnąć pewne wnioski, a mianowicie: Hanza przez wszystkie lata uważana była za jeden z decydujących czynników życia wewnętrznego Inflant. Szczególnie wybitnym przedstawicielem poglądów wysuwających na pierwszy plan znaczenie Hanzy jest Paul Johansen, autor artykułu "Die Bedeutung der Hanse für Livland"⁷. W pracy tej przedstawiona jest odważna hipoteza o Hanzie jako sile decydującej o kształtowaniu się życia Inflant. Pracę tę w ciągu dziesięcioleci krytykowano⁸, jednak pod względem bogactwa idei nie ma ona sobie równych. Moim zdaniem P. Johansen dokonał doboru materiału w taki sposób, że przedstawia on

Hanzę z pozytywnej strony. Jednak wpływy Hanzy, jeśli patrzeć z punktu widzenia stabilnego rozwoju Inflant, mają odwrotną stronę. Wynika ona bezpośrednio z cech kolonialnych Hanzy, a mianowicie: z ostatniego studium Heinza von zur Mühlena poświęconego historii Tallinna (Rewla) wynika, że o patrycjacie jako najbardziej wpływowej części mieszczan drugiego pod względem znaczenia miasta Inflant przed XVI w. nie można mówić⁹. 63% rodów kupieckich ustabilizowało się w Tallinnie w okresie, gdy do wykruszenia się całej państwowości inflanckiej pozostawało najwyżej pół wieku¹⁰. Czyż nie jest to statystyka dająca powód do rozmyślań na temat stabilności lub niestabilności czynników wewnętrznych i zewnętrznych w historii Inflant?

Wypowiadając powyższe poglądy pragnę jedynie zwrócić uwagę na konieczność uwzględnienia czynnika społeczno-historycznego w rozumieniu życia wewnętrznego Inflant. Innymi słowy, klucz do poznania więzi wewnętrznych może się znajdować poza Inflantami. Lecz jakież są realia, które można by było uwzględniać obecnie przy ocenie postawy Zakonu?

Po pierwsze, należy oczywiście podkreślić, że Inflanty nigdy nie były państwem zakonnym, jak to się działo w przypadku Prus. A więc nie jest usprawiedliwione użycie terminu "państwo zakonne" jako synonimu Inflant, chociaż czyni się to często. Nazwy tej można użyć w związku z tutejszym systemem państwowym, lecz w tym przypadku oznacza ona jedynie część Inflant, a mianowicie: zakon krzyżacki nie był główną siłą w podboju Inflant w początkowym okresie tego procesu, jak było to w zasadzie w Prusach. Zakon krzyżacki występuje jako czynnik bezpośrednio wpływający na życie Inflant dopiero od r. 1237, czyli prawie pół wieku później niż zaczęło się "odkrywanie" Inflant. Do tego czasu powstały fundamenty struktury kolonialnej tego terytorium. Ponadto Zakon przychodził do Inflant nie na puste miejsce, ale jako spadkobierca Zakonu Kawalerów Mieczowych, dziedzicząc w ten sposób również konflikty tego ostatniego z innymi siłami wewnętrznymi. W zroszumieniu, jaki kształt przybrałby stosunek wzajemny władzy zakonnej i innych sił wewnętrznych w wypadku, gdyby zakon krzyżacki znajdował się na czele podboju, pomoże nam przykład biskupa kurlandzkiego. Był to jedyny strukturalny podział Inflant, który ukształtował głównie Zakon. Kurlandia została ujarzmiona siłami Zakonu, jej prałaci zostali wcieleni do Zakonu już w końcu XIII w. i znaczna była polityczna zależność od Zakonu¹¹. Tak np. w Kurlan-

dzi z powodu wpływu politycznego Zakonu nie ukształtowała się silna warstwa wasali, ponieważ funkcje obronne spełniali bracia-rycerze.

Inaczej wyglądała sprawa na terenach biskupstw i w północnej Estonii, gdzie fundamenty wzajemnych stosunków społecznych i politycznych powstały przed przybyciem zakonu krzyżackiego. Te jednostki terytorialne były w rzeczywistości małymi niezależnymi feudalnymi państewkami, gdzie rozwój odbywał się na drodze samodzielnej. Podstawy prawne do ingerencji w ich życie wewnętrzne Zakon miał jedynie w północnej części Estonii od r. 1347. Tak więc Inflanty należy traktować jako system feudalnie rozdrobnionych państewek, pozbawionych jednolitej władzy centralnej. Jak precyzyjnie nazwać ten twór państwowy - unią, konfederacją czy też jakimś innym mianem - autor w danym momencie nie umie powiedzieć.

Jeśli powyższe rozważania dowiodły, że społeczno-polityczny fenomen Inflant można ujmować w kilku płaszczyznach (po pierwsze, z punktu widzenia społeczno-warstwowego rozdrobnienia, po drugie, na poziomie rozdrobnienia państwowo-feudalnego), to autor uważa swe zadanie za spełnione. Jednak i w tym wypadku obie płaszczyzny należy ujmować również syntetycznie. Dopiero potem można dotrzeć do precyzyjnego przedstawienia roli inflanckiej gałęzi Zakonu jako czynnika wewnątrzpolitycznego. Rozwiązanie natomiast tego zadania w pełnym zakresie zakłada wypracowanie nowej koncepcji historii Inflant.

PRZYPISY

¹ Ordines militares. Colloquia Torunensia Historica, Toruń 1981-1989.

² Deutschland, Polen und der Deutsche Orden. Sonderdruck aus dem Internationalen Jahrbuch für Geschichte- und Geographieunterricht, Bd. XVI, 1975; U. A r n o l d, Deutschordensgeschichte und deutsch-polnische Schulbuchgespräche, /w:/ Von Akkon bis Vlen. Studien zur Deutschordensgeschichte vom 13. bis 20. Jahrhundert. Festschrift zum 90. Geburtstag von M. Jumlér (Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens), Bd. 20, Marburg 1978, s. 344-353.

³ J. K a h k, K. S i i l i v a s k, ENSV ajalugu, Tallinn 1987, s.13-14.

⁴ Liv-, est und kurländisches Urkundenbuch, Bd.11 (1450-1459), hrsg. von P. S c h w a r t z, Riga, Moskau 1905, Nr 160.

⁵ L. A r b u s o v, Die im Deutschen Orden vertretenen Geschlechter. Jahrbuch für Genealogie, Heraldik und Sphragistik, Mitau 1899, s.27-136, 1907/08, s.33-64.

⁶ P. S c h w a r t z, Ueber die Wahlen der livländischen Ordenmeister, Mitteilungen aus dem Gebiete der Geschichte Liv-, Est- und Kurlands, Bd.13, s.453-468.

⁷ P. J o h a n s e n, Die Bedeutung der Hanse für Livland, Hansische Geschichtsblätter, Jg.65/66, 1940/41, s.1-55.

⁸ L. A r b u s o v, Die Frage nach der Bedeutung der Hanse für Livland, Deutsches Archiv für Geschichte des Mittelalters, Jg.7, H.1, 1944, s.212-239.

⁹ H. M ü h l e n, Reval vom 16. bis zum 18. Jahrhundert, Gestalten und Generationen eines Ratgeschlechts (Quellen und Studien zur baltischen Geschichte, Bd.6), Köln, Wien 1985.

¹⁰ J. K i v i m ä e, Tallinn ja Hansa, Looming, Nr 3, 1988, s.378.

¹¹ P. S c h w a r t z, Kurland im dreizehnten Jahrhundert bis zum Regierungsantritt Bischof Edmund's von Werd, Leipzig 1885.

J.L.Nazarowa
(Moskwa)

INFLANCKIE INTERESY ZAKONU KRZYŻACKIEGO
(IDEOLOGICZNE ASPEKTY PROBLEMU)

W XIII - XIV W.

Temat podany w tytule niniejszego referatu jest obszerny i wielopłaszczyznowy. Dwa jego aspekty - ekonomiczny i polityczny - niejednokrotnie przyciągały uwagę badaczy w XIX i XX w. Działalność zakonu krzyżackiego w Inflantach oceniana była przez historyków różnych szkół w sposób niejednoznaczny, wiele zagadnień nadal wymaga jeszcze przestudiowania. Niemniej jednak podstawowe kierunki tej działalności zarysowują się obecnie dość wyraźnie: 1) osiągnięcie dominacji gospodarczej Zakonu w Inflantach, 2) podporządkowanie zwierzchniej władzy Zakonu wszystkich pozostałych sił politycznych Inflant¹.

Niżej rozpatrzmy jeszcze jeden aspekt tematu związany z ideologicznym uzasadnieniem polityki Zakonu w Inflantach, aspekt mający bardzo ważne znaczenie w zrozumieniu taktyki Krzyżaków na wschodnich ziemiach nadbałtyckich. Chodzi o kształtowanie się opinii publicznej o działalności Zakonu w Inflantach. Oficjalny cel, który określał politykę Zakonu w tym regionie, to obrona prawdziwie chrześcijańskiego świata w Europie Wschodniej. Temu dążeniu podporządkowany był inny cel - zbudowanie jednolitego państwa zakonnego na wschodnich ziemiach nadbałtyckich, zdolnego do stania się ostoją świata katolickiego. Główny ciężar tej misji brał na siebie Zakon. Arcybiskupstwo ryskie, biskupstwa inflanckie i miasto Ryga musiały również podporządkować swe interesy temu celowi. Ta oficjalna wersja usprawiedliwiała wszelkie środki stosowane przez Zakon dla osiągnięcia pełni władzy w Inflantach. W praktyce natomiast biskupi i arcybiskupi inflanccy oraz Ryga bynajmniej nie zamierzali pozbyć się politycznej i ekonomicznej hegemonii w regionie na rzecz Zakonu. Tymczasem interesy braci zakonnych wcale się nie ograniczały jedynie do bezinteresownego spełniania powierzonej im przez Boga misji. Dlatego też w ciągu dwóch wieków nie przycichła w Inflantach waśń domowa, która nabrała rozgłosu międzynarodowego. Postępowanie Zakonu niejednokrotnie potępiane było

w świecie katolickim. W takich warunkach mistrzowie Zakonu wiele uwagi poświęcali dokumentacji wydarzeń z dziejów Inflant w najbardziej korzystnej dla siebie wersji. Zadanie ideologicznego uzasadnienia praw Zakonu do dominacji w Inflantach oraz jego postępowania w oczach współczesnych i następnych pokoleń spełniały inflanckie kroniki zakonne – utwory literackie pisane na zamówienie i tworzone zazwyczaj w związku z jakimiś wydarzeniami politycznymi w Inflantach.

Poniżej zwróćmy się do dwóch kronik – "Starszej Rymowanej", napisanej na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIII w.² oraz do kroniki Hermana von Wartberga spisanej na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIV w.³ Napisanie "Starszej Rymowanej" kroniki można łączyć z koniecznością podniesienia ducha rycerstwa inflanckiego i ściągnięcia do jego szeregów ochotników z Europy Zachodniej w okresie trudnym dla zakonu inflanckiego, gdy szalejąca waśń domowa przeplatała się z wojną w Semigalii oraz aktywnymi atakami Litwinów. Autor kroniki należał najprawdopodobniej do kręgu dostojników Zakonu zbliżonych do mistrza.

Autor drugiej kroniki, Herman von Wartberg, był kapelanem mistrza inflanckiego, szefem jego kancelarii i dyplomatą. Głównym celem jego kroniki było potwierdzenie zasadności roszczeń Zakonu do dominacji w Inflantach w okresie, gdy do uregulowania konfliktów wewnętrznych Inflant wciągnięci zostali Niemiecocy książęta i prałaci. Społeczna i służbowa ranga autorów obu kronik pozwala mówić o wystarczająco wysokim stopniu ich wtajemniczenia zarówno w fakty z przeszłości, jak i w wydarzenia stosunkowo niezbyt odległe w czasie.

Jako utwory autorskie kroniki noszą oczywiście piętno poglądów swych twórców na rozmaite wydarzenia. Jednak jako utwory napisane na zamówienie społeczne kształtują one portret historyczny Zakonu zgodnie z koncepcją pochodzącą z kancelarii wielkiego mistrza i mistrza prowincji.

Z jakich elementów autorzy kronik konstruują portret Zakonu? W istocie rzeczy napisane przez nich utwory nie są kronikami Inflant jako takich, lecz opisami dziejów Zakonu w Inflantach. Przedstawianie wydarzeń odbywa się w dwóch głównych kierunkach: 1) Upowszechnienie i obrona chrześcijaństwa w Inflantach, a więc wojny z poganami, Rusią i Litwą. Rycerze Zakonu ukazywani są jako obrońcy całych Inflant. Jeśli zwyciężają, to dzięki własnej odwadze i za-

letem wojskowym. Jeśli natomiast ponoszą porażki, to bądź w nierównej walce, bądź zdradzani przez wojska pomocnicze. 2) Stosunki wzajemne z prałatami kościoła inflanckiego i z Rygą. Właśnie w tej części tekstu kronik kreowane jest oblicze polityczne Zakonu. Rozważmy tę kwestię bardziej szczegółowo.

W obu kronikach na uwagę autorów zasłużyli tylko trzej pierwsi biskupi inflanccy. Główną zasługą trzeciego z nich, biskupa Alberta, jest założenie rycerskiego Zakonu Kawalerów Mieczowych. Przy tym jeśli u Henryka Łotysza inicjatorem założenia Zakonu jest sam Albert, a papież jedynie zatwierdził fakt założenia, to w "Starszej Rymowanej" kronice - odwrotnie - papież zleca Albertowi założenie w Inflantach zakonu rycerskiego na wzór zakonu templariuszy⁴. Jest to ważny szczegół, ponieważ w ten sposób autor ustawia Zakon i biskupa ryskiego jakby na jednym szczeblu w stosunkach z papieżem, co powinno było odpowiadać ich równym prawom politycznym w Inflantach i usprawiedliwiać roszczenia Krzyżaków jako spadkobierców Kawalerów Mieczowych.

Herman von Wartberg nie neguje inicjatywy Alberta w założeniu Zakonu Kawalerów Mieczowych, lecz uściśla, że biskupa pobudziła do tego uwaga papieża Innocentego III o konieczności dodania w walce z niewiernymi do miecza duchowego miecza realnego⁵.

Opis połączenia się Zakonu Kawalerów Mieczowych z zakonem krzyżackim (1237 r.) obaj kronikarze też usiłują przedstawić w najbardziej korzystnym dla Krzyżaków świetle. Autor "Kroniki Rymowanej" pisze, że po porażce pod Szawłami Kawalerowie Mieczowi poprosili o pomoc "mądrym męża" Hermana von Salza. Otrzymawszy "błogosławieństwo niebieskie", Krzyżacy pomogli Inflantom i ich rycerzom w nie-szczęściu, a z ich przybycia cieszyli się całe Inflanty⁶.

Jednym z warunków połączenia się obu zakonów był zwrot północnej Estonii Duńczykom. Warunek ten, wymuszony na Krzyżakach i zatwierdzony przez papieża, przyjęty był przez Kawalerów Mieczowych z wielkim niezadowoleniem, co się bezpośrednio odbiło na ich negatywnym stosunku do pierwszego mistrza inflanckiego Hermana von Balka. Analizując tekst można wysnuć przypuszczenie, że kronikarz wiedział o tej waśni. Lecz w opisie przekazania Estonii przesuwając akcenty: król duński jakoby zażądał przekazania Estonii już po objęciu przez mistrza Balka jego stanowiska. Było to dla niego równie niespodziewane jak i dla byłych Kawalerów Mieczowych i dlatego nie wywoływało u nich niezadowolenia wobec przybyłych do Inflant Krzyżaków⁷. A zatem wprowadzenie zakonu krzyżackiego do In-

flant odbyło się za całkowitą zgodą miejscowych sił politycznych. Kronikarz nie wspomina o krokach zmierzających do połączenia się zakonów, poczynionych jeszcze przed 1236 r., chociaż jakieś informacje o tym z pewnością miał. Przypomnijmy, że już w latach jego służby u mistrza inflanckiego wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego był ten sam Hartman von Helderungen (1274-1282), który na polecenie Hermana von Salza badał sytuację w Inflantach w latach 1235-1236 i pozostawił szczegółowe sprawozdanie ze swej podróży, m.in. o nastrojach panujących wśród Kawalerów Mieczowych⁸.

Herman von Wartberg prawie sto lat później w swej kronice kładł nacisk na to, że mistrz Wolkwin i Kawalerowie Mieczowi sami "stanowczo prosili" wielkiego mistrza o przyłączenie ich do zakonu krzyżackiego. Kronikarz wiedział, że Kawalerowie Mieczowi wysyłali do wielkiego mistrza listy i posłów. Należy przypuszczać, iż wiedział również o poselstwie von Helderungen, które ujawniło różnice zdań między Kawalerami Mieczowymi a Krzyżakami, mające również wpływ na niezdecydowaną postawę Hermana von Salza w latach 1235-1236⁹. Lecz w kronice o tym się nie mówi. Jako przeszkodę w połączeniu się zakonów w tym okresie wymienia się jedynie kwestię oddania Duńczykom północnej Estonii, która wpłynęła na postawę papieża. Po porażce Kawalerów Mieczowych pod Szawłami pozostali przy życiu rycerze razem z biskupami inflanckimi znów prosili o połączenie. Ostateczną decyzję, w tym też dotyczącą przekazania północnej Estonii, i tym razem podejmował papież. A więc Krzyżacy nie są winni, że za połączenie należało zapłacić taką cenę. Kronikarz wspomina o niezadowoleniu Kawalerów Mieczowych z pierwszego inflanckiego mistrza Hermana Balka z powodu utraty Estonii oraz o jego wyjeździe z Inflant¹⁰. Jednak w opowieści kronikarza incydent ten nie przyćmiewa faktu, że właśnie Kawalerowie Mieczowi byli inicjatorami połączenia, a zapraszali zakon krzyżacki do Inflant wszyscy tutejsi władcy.

Ostre nieporozumienia z biskupstwem ryskim zaczęły się już wkrótce po pojawieniu się Krzyżaków w Inflantach. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIII w., czyli w ostatnich dziesięcioleciach opisanych w "Starszej Rymowanej" kronice, wojsko zagarnęło kilka twierdz arcybiskupich i wzięło do niewoli samego arcybiskupa¹¹. Jednak w "starszej Rymowanej" kronice wzmianki o biskupach i arcybiskupach ryskich 2. połowy XIII w. są minimalne. Tym bardziej brak aluzji do jakichkolwiek nieporozumień między władcami inflanckimi. Przeciwnie, ich oddziały bez zastrzeżeń pomagają

sobie w odpieraniu zbrojnych napadów ze strony Rusi i Litwy. Jedyne mimochodem mówi się o tym, że biskup ryski wiele stracił przy podziale Inflant przez Zakon i biskupów¹², z czego można wnioskować, że biskup ryski nie był zadowolony z obecności Zakonu. W kronice nie ma ani jednej aluzji do tego, że zakon inflancki otrzymał w spadku po Kawalerach Mieczowych zależność wasalną w stosunku do zwierzchnika kościoła ryskiego. Istotny szczegół: w kronice zwierzchnik całego kościoła inflanckiego nazywany jest biskupem, gdy tymczasem przez całe półwiecze był nim arcybiskup Inflant i Prus. W ten sposób arcybiskupstwo ryskie jest jakby zrównane w swej randze politycznej z biskupstwem dorpackim i ozylskim, a przywództwo Zakonu na takim tle wydaje się bezsporne.

Herman von Wartberg, podobnie jak jego poprzednik, unika wydarzeń, w których Zakon używał przemocy w stosunku do swego inflanckiego seniora. O wojnie Zakonu z arcybiskupstwem w końcu XIII w. kronikarz nie wspomina. Pisze natomiast o zawarciu przez mistrza Balka porozumień z arcybiskupem ryskim i biskupem ozylskim. Przy czym w pierwszym przypadku w charakterze konkretnych, poprzedzających porozumienie waśni kronikarz wymienia jedynie mało istotny spór o niewielką wysepkę (3 ha) zajętą przez rycerzy. Pozostałe nieporozumienia kwituje słowami: "różne wynikiłe kwestie sporne"¹³. W drugim przypadku wymienione zostało terytorium, o które toczył się spór, lecz nie się nie mówi o tym, że sprawa dotyczyła części biskupstwa ozylskiego zagarniętej przez Zakon. Mówi się również o traktacie pokojowym zawartym przez mistrza Henryka von Dinkelage z biskupem dorpackim w 1295 r., lecz powodów sporu i w tym wypadku nie sprecyzowano¹⁴. Jest oczywiste, że przy takim przedstawianiu dziejów Zakon uchodzi za główną siłę pokojową w Inflantach.

Wydarzenia związane z inflancką waśnią domową w XIV w. Herman von Wartberg przedstawia w podobnym stylu. Szczegółowo mówi o napadach mieszkańców Rygi na posiadłości Zakonu, o wielokrotnym sprowadzaniu przez nich Litwinów do Inflant. Przy tym ignorowane są fakty świadczące o naruszaniu przez Zakon praw i interesów mieszczan. Można przypuszczać, że Herman nie wiedział o nadaniu Zakonowi przez cesarza prawa sądu świeckiego nad Rygą w 1274 r.¹⁵ Wszak w 1330 r. Ryga zmuszona była uznać swe pełne podporządkowanie władzy Zakonu. Lecz o nabyciu przez Zakon w 1305 r. cysterskiego klasztoru w Dyjauencie (*Dünabünde*), wydarzeniu, które znalazło swe odbicie również w Rocznikach *Dünabünde*¹⁶, kronikarz z pewnością wiedział. Zakupu dokonano bez zgody Rygi, przy czym na-

ruszono istniejące od 1263 r. porozumienie miasta z konwentem klasztoru. Zakon zaczął realnie zagrażać Rydze utratą dostępu do morza. Właśnie to doprowadziło do zaostrzenia waśni domowej w Inflantach¹⁷. Natomiast w kronice o zakupie klasztoru w Dyjamencie przez Zakon w ogóle się nie mówi. Jedynie pod r. 1327 (w rzeczywistości 1319) Herman informuje, że papież "po wielu rozmowach oficjalnych" potwierdził prawa Zakonu do Dyjamantu. Przy czym jest wzmianka o skardze arcybiskupa Fryderyka do papieża, która poprzedziła te "rozmowy oficjalne". A zatem zrobiona została pewna aluzja do tego, że arcybiskup sam rościł pretensje do Dyjamantu, ale nie uzyskał poparcia papieża¹⁸.

Nie ma również w kronice informacji o trwającym pół roku oblężeniu Rygi przez Zakon, które zmusiło władze miejskie do przyjęcia ciężkich warunków kapitulacji¹⁹. Wspomniano jedynie o tym, że mistrz zawarł porozumienie z mieszczanami ryskimi, w myśl którego mieszczanie zrezygnowali z porozumienia z Litwinami. I to pozwoliło Zakonowi podjąć aktywne działania wojenne przeciwko tym ostatnim²⁰.

Zakon, w świetle kroniki, nie tylko ulegał bezpośredniej agresji ze strony mieszkańców Rygi i ich sojuszników, lecz i doznawał przykrości z powodu "gnuśnych oszczerstw", które popierający Rygę arcybiskup wysyłał do Rzymu. O wielkim procesie sądowym przeciwko Zakonowi w r. 1312, śledztwie prowadzonym przez kapelana papieskiego Franciszka Moliano, które zakończyło się wyłączeniem Zakonu z Kościoła²¹, w kronice nie ma żadnej wzmianki. Natomiast znajdujemy w niej opowiadanie o tym, jak papież Klemens V potępił skargę arcybiskupa na Zakon z powodu skazania na śmierć ryskich piratów²². Lecz pod wpływem innego, jak podaje kronikarz, "oszczerstwa" arcybiskupa, którego treść w kronice została pominięta, papież Innocenty VI wyłączył Zakon z Kościoła w 1354 r.²³ Innymi słowy, Zakon nie podejmował żadnych wrogich działań przeciwko arcybiskupom, oni natomiast cały czas popierali przeciwników Zakonu w Inflantach.

Jednomyslnie z arcybiskupem postępuje również biskup dorpacki Jan. Przysparzając Zakonowi trudności w handlu z Dorpatem, jeszcze "szkalował Zakon wobec królów, książąt i miast nadmorskich"²⁴.

Jako strona niewinnie oskarżana Zakon występuje również na zjeździe gdańskim w 1366 r., na którym osiągnięto tymczasową stabilizację stosunków między władcami inflanckimi. W ujęciu kronikarza zjazd był kolejną kampanią przeciwko Zakonowi, na której

czelo stał arcybiskup ryski. Zapraszając w charakterze pośrednika wielkiego mistrza i przyrzekając prowadzić rozmowy w sposób życzliwy, arcybiskup wcześniej zapewnił sobie w tajemnicy poparcie papieża Urbana V, biskupa lubeckiego i podległych mu biskupów. Na zjeździe zamiast prowadzenia przyjaznych rozmów, arcybiskup "złośliwie i przesadnie" skarżył się na panowanie Zakonu nad Rygą i naruszanie przezeń wasalnych zobowiązań w stosunku do arcybiskupstwa ryskiego. Chociaż kapelan Herman (czyli sam kronikarz), będący na tym zjeździe reprezentantem mistrza inflanckiego, "godnie odpowiadał" na wszelkie "zarzuty i roszczenia", wielki mistrz w imię zachowania pokoju poszedł na obustronne ustępstwa²⁵. Konkretnych treści porozumień Herman nie wyjaśnia. Decyzja zjazdu gdańskiego była całkowicie kompromisowa: Zakon oficjalnie zrzekł się Rygi na rzecz arcybiskupstwa, a arcybiskup zwalniał Zakon z przysięgi lennej i obowiązku posłuszeństwa duchowego²⁶. Lecz przy całej doniosłości Rygi w planach Zakonu otrzymał on w wyniku wspomnianego porozumienia jednak więcej niż utracił, ponieważ uwolnienie się z zależności wasalnej całkowicie rozwiązywało mu ręce w walce politycznej o władzę w Inflantach. Przedstawienie istoty tych porozumień w kronice podawałoby po pierwsze w wątpliwość opisywaną przez Hermana wersję stosunków wzajemnych Zakonu i Rygi, a po drugie - byłoby dysonansem z przedstawianiem zjazdu jako z góry przygotowanej przez arcybiskupa akcji przeciwko Zakonowi.

Herman von Wartberg przemilcza również i to, że postanowienia zjazdu nie zostały zatwierdzone przez papieża, ale zaznacza, że były one nadal naruszane przez arcybiskupa, mimo że o żadnych konkretnych starciach między władcami inflanckimi w ciągu ostatnich 12 lat opisywanych w kronice nie informuje. Natomiast tekst kroniki kończy się opowieściami o czynach bożowych Zakonu w wyprawach przeciwko Rusi i Litwie. A zatem, w świetle kroniki, z maksymalnym wysiłkiem, a nawet rezygnując z własnych korzyści w imię doprowadzenia do pokoju w Inflantach, Zakon nie szczędził również sił w obronie Inflant przed niebezpieczeństwem zewnętrznym.

Tak więc równolegle do politycznego i ekonomicznego utwierdzania się Zakonu w Inflantach w sposób ukierunkowany odbywało się kształtowanie i wpajanie w umysły współczesnych historycznego portretu Zakonu. Obraz Zakonu w kronikach inflanckich XIII-XIV w. to wizerunek rycerza bez skazy, nie znającego strachu, wykonującego powierzoną mu boską misję nawracania pogan i obrony prawdziwego chrześcijaństwa w Europie Wschodniej. Zakon - to jedyna siła

chrześcijańska w Inflantach w pełni zdolna do uświadomienia swego powołania w krajach nadbałtyckich i do rozwiązywania w myśl tego nie tylko zadań militarnych, ale i dyplomatycznych, narażona na niezrozumienie i jawną wrogość tych, którzy powinni byli być jego sojusznikami. Naturalnie, że przy takim podaniu materiału w kronice czytelnik nie mógł mieć żadnych wątpliwości co do prawa Zakonu do hegemonii w Inflantach.

Opisując wydarzenia kronikarze najrzadziej uciekają się do bezpośredniego wypaczania realiów historycznych. Najczęściej wydarzenia, które mogłyby przedstawić Zakon w niekorzystnym świetle, po prostu nie były włączane do tekstu kroniki. W ten sposób tworzono idealny obraz Zakonu praktycznie bez naruszania przez autorów kronik chrześcijańskiego przykazania o niemówieniu fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.

PRZYPISY

¹ P. G i r g e n s o h n, Die Inkorporations Politik des Deutschen in Livland 1378-1398, /w:/ Mitteilungen aus der Livländischen Geschichte, Riga. 1907, Bd. 20, H. 1; M. T u m l e r, Der Deutsche Orden in Werden, Wachsen und Wirken bis 1400, Wien 1955; H. G e r s d o r f, Der Deutsche Orden im Zeitalter der polnisch-litauischen Union, Marburg 1957; L. A. A r b u s o v, Očerki istorii Livlandii i Kurlandii, Sankt Petersburg 1912, 1 inne.

² Livländische Reimchronik, hrsg. F. P f e i f f e r, Stuttgart 1844 (dalej cyt. LR).

³ Hermani de Wartberge chronicon Livoniae, /w:/ Scriptores rerum Prussicarum, Leipzig 1863, Bd. 2 (dalej cyt. HW).

⁴ LR, v. 590-604.

⁵ HW, s. 23.

⁶ LR, v. 1970-2039.

⁷ LR, v. 2017-2019.

⁸ M. T u m l e r, op.cit., s. 590-595; L. A. A r b u s o v, op.cit., s. 284.

- 9 HW, s.32, 33; M. T u m l e r, op.cit., s.264-265.
- 10 HW, s.34, 35.
- 11 V. V a s i l' e v s k i j, Obraščenie Gedimina v katoli-
čestvo, Žurnal ministerstva narodnogo prosvěščenija, fevral
1872, Sankt Petersburg 1872, s.146; M. T u m l e r, op.cit.,
s.309.
- 12 LR, v.6764-6779, 9807-9843 etc.
- 13 HW, s.52, 53.
- 14 Ibid.
- 15 Liv-, est- und kurländisches Urkundenbuch, nebst Regesten,
hrg. F. G. B u n g e, Reval 1853, Bd.1, Nr 445; M. C a u n e,
Rīgas pilsētas un Līvoniņas Ordēna kars. 1297-1330 gada, Latvi-
jas PSR Zinatņu Akadēmijas Vestis, 1973, nr 12, 64 lpp.
- 16 Scriptores rerum Prussicarum, Bd.2, s.142.
- 17 M. C a u n e, op.cit., 70 lpp.; L. A. A r b u s o v, op.
cit., s.51.
- 18 HW, s.59.
- 19 M. C a u n e, op.cit., 72-74 lpp.
- 20 HW, s.65,66.
- 21 Das Zeugenverhör des Franciscus de Moliano (1312), Königs-
berg 1912.
- 22 HW, s.57-58.
- 23 Ibid., s.77.
- 24 Ibid., s.82-83.
- 25 Ibid., s.86-87.
- 26 L. A. A r b u s o v, op.cit., s.62.

I.P.Szaskolski
(Leningrad)

WALKA RUSI PRZECIWKO EKSPANSJI
NIEMIECKICH ZAKONÓW RYCERSKICH
W XIII WIEKU

Na początku X w. zaczęła się ekspansja niemiecka na wschód Europy - "Drang nach Osten" - która przybrała szczególnie duże rozmiary w XII i XIII w. Istotą społeczną tego procesu było dążenie feudałów niemieckich z gęsto zaludnionych ziem rdzennie niemieckich na zachodzie obecnych terenów Niemiec do podboju leżących na wschód od Łaby ziem narodów słowiańskich i bałtyckich, podporządkowania ich sobie i narzucenia jarzma feudalnego miejscowej ludności. Jest to swoista droga rozwoju feudalizmu - rozwój nie w głąb, a wszerek, nie pogłębianie procesu feudalizacji, ale jego rozszerzanie terytorialne. Już w pierwszych wiekach proces ten ogarnął obszerne połacie ziem Słowian połabskich i nadbałtyckich, ludność miejscowa zaczęła ulegać wyzyskowi feudalnemu i zniemczeniu.

W pierwszym etapie niemiecki "Drang" obejmował jedynie ziemie słowiańskie wschód Łaby. W połowie XII w. przesiedleńcy niemieccy dotarli na południowo-zachodni kraniec Bałtyku i założyli tam pierwsze niemieckie miasto i port nad Bałtykiem - Lubeckę. Wkrótce Lubeka stała się bazą nowej formy przedostawiania się Niemców na wschód, posuwania się już nie drogą lądową, lecz przez morze, na wschodnie ziemie bałtyckie. Feudałów i kupców niemieckich zaczęły interesować ziemie zaludnione przez plemiona bałtyckie (letto-litewskie) oraz bałtycko-fińskie, intensywnie rozwijające się pod względem gospodarczym i związane dogodnymi szlakami wodnymi z całą Europą Wschodnią. W drugiej połowie XII w. zaczęto przygotowywać nowy etap niemieckiego "Drang nach Osten" - ekspansję na ziemie wschodniobałtyckie.

Jako pierwsi zaczęli sobie torować drogę na wschód kupcy niemieccy, którzy przedostali się do Molnej Dźwiny Zachodniej. Tutaj od IX w. przebiegał ważny szlak handlowy z głębiej położonych terenów Europy Wschodniej do Bałtyku, do krajów Skandynawii. W dolnym biegu Dźwiny w XII w. ukształtowało się niewielkie miasto

handlowe - Ryga, powstałe w wyniku naturalnego procesu rozwoju społeczno-ekonomicznego miejscowej ludności bałtyckiej zajmującej się handlem z głębiej położonymi miejscowościami naddziwińskimi oraz z kupcami przybywającymi zza morza. Kupcy niemiecy zaczęli jeździć nad dolną Dźwinę i handlować z miejscową ludnością. W ślad za nimi podążyli misjonarze niemieccy - mnisi i księża.

W Europie Zachodniej XI i XII w. to epoka wypraw krzyżowych - militarnych przedsięwzięć rycerstwa europejskiego, które stawiało sobie za cel podbój krajów Bliskiego Wschodu - oficjalnie w imię szerzenia chrześcijaństwa wśród niewiernych, faktycznie natomiast - w imię zysków z eksploatacji bogatych ziem bliskowschodnich. Wyprawy krzyżowe odbywały się pod ideowym kierownictwem Kościoła katolickiego i jego ośrodka organizującego - kurii papieskiej. W XII w. zrodziła się myśl o zorganizowaniu wypraw krzyżowych również na wybrzeże Bałtyku; oficjalnym zadaniem wypraw musiało być szerzenie chrześcijaństwa wśród trwających jeszcze w pogaństwie plemion słowiańskich, bałtyckich i bałtycko-fińskich. Niemiecy, duńscy i szwedzcy rycerze od połowy XII w. zaczęli organizować krucjaty na południowe i wschodnie wybrzeże Bałtyku. Nawracanie na chrześcijaństwo stało się tutaj formą podporządkowania ludności miejscowej władzy rycerzy zachodnich.

Bałtycko-fińskie plemię Liwów, zaludniające dorzecze Dźwiny, stało się pierwszą ofiarą ekspansji niemieckiej. Na dorzecza Dźwiny zwrócił uwagę metropolita niemieckiego miasta Bremy, który postanowił rozpocząć chrystianizację tego obszaru. Na ziemi naddziwińskiej wyruszył na statku kupieckim misjonarz, ksiądz Meinhard, który zamieszkał w liwskiej wsi Ikeskola (Ikšķile) i zaczął tutaj budować pierwszy kościół. Gdy Meinhard ochrzcił część okolicznej ludności, metropolita bremeński powołał go na pierwszego biskupa Inflant.

Jednak sprawa chrystianizacji w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych posuwała się powoli, propaganda pokojowa wymagała wsparcia zbrojnego. W ślad za misjonarzami nad brzegi Dźwiny zaczęli przybywać rycerze. Następca Meinharda, mnich Bertold, który został drugim biskupem Inflant, przybył z wojskiem do ujścia Dźwiny i stanął na czele wyprawy krzyżowej w celu przymusowego chrztu Liwów. W toku działań wojennych Bertold poległ w walce z Liwami, którzy pokonali chrystianizatorów.

Wówczas na czele ekspansji niemieckiej decyzją metropolity bremeńskiego stanął wybitny i energiczny kanonik Albert, powołany na

trzeciego biskupa Inflant i będący głównym założycielem kolonii niemieckiej na ziemiach bałtyckich. W 1201 r. biskup Albert na miejscu starej osady handlowej Liwów założył miasto Ryga, które wkrótce zostało główną bazą zdobywców. Stąd Niemcy zabórzy rozpoczęli podbój miejscowych plemion.

Pierwsze kroki zdobywców w dolnym biegu Dźwiny dokonane były siłami rycerzy, którzy przyjeżdżali na okres lata z Niemiec. Jednak brak stale znajdujących się na ziemiach bałtyckich wojsk nie pozwolił na rozwinięcie szerokiego natarcia. W owych czasach taką stałą organizacją rycerzy w podbitym kraju mógł być tylko zakon rycerski. Biskup Albert przy poparciu Stolicy Apostolskiej założył w 1202 r. na ziemiach bałtyckich Zakon Kawalerów Mieczowych, który miał na stałe zamieszkać na podbitych ziemiach i zajmować się ujarzmianiem miejscowych plemion w celu szerzenia chrześcijaństwa. Członkowie zakonu rycerskiego powinni byli przestrzegać celibatu, nosić białe płaszcze z wizerunkiem krzyża i miecza. Rycerze dzielili się na trzy kategorie: "bracia rycerze" zobowiązani byli do zajmowania się sprawami wojny, a "bracia kapłani" i "bracia słuźebni" stanowili personel pomocniczy braci rycerzy. Zakon Kawalerów Mieczowych stał się podstawową siłą zbrojną, która w pierwszym dziesięcioleciu XIII w. dokonała podboju ziem plemion bałtyckich: Liwów, Łotyszów i Estów. Zakon stał się też podstawą organizacji politycznej tworzonej na ziemiach bałtyckich przez Niemców, a podbijany kraj - państwem zakonnym. Zakon wspólnie z biskupem zaczął tutaj sprawować władzę państwową. Na czele Zakonu stał wybrany z grona rycerzy mistrz - dowódca wojskowy, a jednocześnie przywódca państwa zakonnego.

Aby zapewnić rycerzom zakonnym źródła egzystencji i bogacenia się, biskup musiał odstąpić Zakonowi prawo do trzeciej części wszystkich podbitych ziem; następnie w toku podboju pod władzę Zakonu przeszła ponad połowa podbitych ziem bałtyckich. Na miejscu osad starszyny plemiennej rycerze zaczęli budować zamki z kamienia i narzucać okolicznej ludności zależność feudalną. W wyniku agresywnych działań rycerzy zakonnych runął rodzimy ustrój wspólnotowy plemion bałtyckich - ustrój wspólnoty pierwotnej, będący w stadium rozkładu. Przemocą narzucona została nowa struktura społeczna - feudalizm typu zachodnioeuropejskiego (niemieckiego).

Rozszerzając podbój i ujarzmianie ziem bałtyckich, rycerze niemieccy doskonale wiedzieli, że nie podbijają ziemi niczyjej, ziemi naddźwińskie i Estonia miały już bowiem w owym czasie najwyż-

szą władzę - państwowość ruską. Nie bez powodu główne źródło piśmienne historii Zakonu Kawalerów Mieczowych - Inflancka Kronika Rymowana, która powstała w końcu XIII w. - zaczyna się od słów: "Ziemie Zelów, Liwów i Lettów były pod władzą Rusinów...".

Sądząc na podstawie dokumentów z końca XII-XIII w. (listy papieskie - bulle), Stolica Apostolska uważała, że ziemie plemion bałtyckich znajdowały się w granicach Rusi. I od pierwszych kroków ekspansji niemieckiej jej przywódcy musieli uznawać ruskie prawa do władzy nad ziemiemi Liwów i Łotyszów. Najwyższa władza na ziemiach liwskich i łotewskich nad brzegami Dźwiny należała na początku XII w. i w w. XIII do ruskich książąt połockich. Inicjator ekspansji niemieckiej na ziemie bałtyckie, książę Meinhard, po przybyciu nad dolną Dźwinę musiał zwrócić się do księcia Włodzimierza jako władcy ziem naddźwińskich z prośbą o pozwolenie na prowadzenie misji chrześcijańskiej wśród ludności miejscowej - Liwów i Łotyszów. Późniejsza energiczna działalność niemieckich misjonarzy i rycerzy zakonnych była jawnym naruszeniem praw książąt ruskich do ziem naddźwińskich, dążeniem do podporządkowania sobie miejscowej ludności podległej Księstwu Połockiemu.

Już w 1203 r. książę połocki Włodzimierz dokonał pierwszej próby zbrojnego wypędzenia niemieckich najeźdźców, doszedł z wojskiem do ujścia Dźwiny, obległ podwładny Niemcom zamek Ikeskola i zmusił siedzących w zamku Liwów do zapłacenia należnej mu daniny. Następnie Włodzimierz podjął próbę zdobycia drugiego podległego Niemcom zamku Holm (Salas). Jednocześnie wasal księcia połockiego Wsiewołod, książę księstwa ruskiego Geroike (Jerziki) na Dźwiną, dokonał najazdu na Rygę. Działania te zapoczątkowały walkę książąt ruskich z ekspansją niemiecką, która stała się głównym zajęciem rycerzy zakonnych.

Okrucieństwo niemieckich zaborców, ich dążenie do ujarznienia i podporządkowania sobie przemocą miejscowej ludności wywołały niezadowolenie ujarzmiionych. Wśród Liwów, jako głównego obiektu podbojów, dojrzewał zamiar powstania przeciwko rycerzom, a dla zapewnienia powodzenia zaplanowanej kampanii zdecydowano zwrócić się o pomoc do książąt ruskich i połączyć siły w oporze wobec najeźdźcy. Gońcy od Liwów dotarli w 1206 r. do Połocka i rozpoczęli pertraktacje na temat wspólnych działań. Z Połocka wysłano gońców na ziemie Liwów i ich sąsiadów - Łotyszów z wezwaniem do walki z najeźdźcą niemieckim.

Liwowie powstałi, zdobyli zamek Holm, lecz wkrótce ponieśli porażkę w walce z rycerzami i nie potrafili udzielić odpowiedniej pomocy wojsku ruskiemu, które dotarło do dolnej Dźwiny z Połocka. Książę Włodzimierz ze swym wojskiem obległ Holm, ale nie mógł zdobyć zamku i musiał wrócić do Połocka.

Niepowodzenie w prowadzeniu wspólnych działań ruskich i litewskich sprzyjało umocnieniu się Niemców nad dolną Dźwiną. W 1207 r. rycerze i mnisi podbili i przemocą chrystianizowali całe terytorium Liwów,

Niemcy dotarli aż do przedniej straży ruskiej nad Dźwiną, do grodu Kukenois, gdzie księciem był wasal i krewny księcia połockiego - Wiaczko. W tym samym 1207 r. książę Wiaczko wystąpił przeciwko rycerzom zakonnym, lecz poniósł porażkę i zmuszony był do porzucenia księstwa i ucieczki z drużyną w głąb Rusi. Wtedy przyszła kolej na następne księstwo ruskie nad Dźwiną - Gercike. W r. 1209 rycerze zakonnicy zdobyli i złupili Gercike; książę Wsiewołod ratował się ucieczką.

Suzeren obu ruskich księstw nad Dźwiną, książę połocki, nie miał dość sił i niezbędnej energii, nie mógł więc wesprzeć swych wasali. Nie potrafił również wykorzystać sił walczących przeciw rycerzom miejscowych plemion: Liwów, Kuronów, Letgałów, Zemgałów. Plemiona te nie były zjednoczone, nie potrafiły dojść do porozumienia i pojedynczo uległy rozbiciu i ujarzmieniu przez rycerzy zakonnych. Włodzimierz połocki natomiast, chyba pod naciskiem swych kupców zainteresowanych nawiązaniem pokojowych kontaktów z Bałtykiem szlakiem dźwińskim, w 1210 r. oficjalnie zaprzestał walki i zawarł pokój z władcą Inflant - biskupem Albertem. Do traktatu pokojowego włączono zobowiązanie podległych biskupowi Liwów do płacenia - jak dawniej - daniny księciu połockiemu, rycerze niemieccy musieli bowiem jeszcze uznawać prawa zwierzchności Połocka nad ziemiami inflanckimi. I dopiero po upływie dwóch lat Włodzimierz połocki formalnie zrzekł się swych praw na rzecz biskupa Alberta.

W efekcie, w 1210 r. niemieckim zdobywcą udało się w pierwszej fazie ekspansji osiągnąć zwycięstwo: ziemie Liwów i plemion Łotewskich zostały podbite i nawrócone na chrześcijaństwo. Przyszła kolej na północnych sąsiadów Łotyszów i Liwów - plemiona Estonii.

Pierwsze najazdy na ziemie estońskie zaczęły się jeszcze w latach 1208-1209, przy czym Niemcy umiejętnie wykorzystywali

sprzeczności i właśnie międzyplemienne na pograniczu estońsko-łotewskim. Ostrze uderzenia najpierw skierowano na bogatą południowo-wschodnią ziemię estońską Ugaunia (Ugandi). Interesy rycerzy niemieckich zderżyły się tutaj z interesami sąsiadującej z Estonią Nowogrodzkiej Republiki bojarskiej. Estonia Wschodnia, zwłaszcz Ugaunia, od IX w. była strefą wpływów politycznych północnej Rusi, w IX-X w. wchodziła w skład posiadłości peryferyjnych państwa staroruskiego, a po rozbięciu Rusi w XIII w. na udzielne księstwa znajdowała się pod zwierzchnictwem Nowogrodu Wielkiego.

Najazdy rycerzy niemieckich na ziemię estońską zaniepokoiły nowogrodzian. Wojsko nowogrodzkie wkroczyło w 1210 r. do Ugandi, odzyskało jej główną twierdzę Otepää i podporządkowało władzy ruskiej. Aby przeszkodzić rycerzom niemieckim w utrwalaniu wpływów politycznych chrześcijaństwa zachodniego (katolickiego), nowogrodzianie wysłali do Ugaunii swych księży w celu szerzenia wśród Estów chrześcijaństwa wschodniego - prawosławia.

W następnych latach zaborcy niemieccy całkowicie przenieśli swe operacje wojenno-polityczne na ziemię estońską. W celu dogodniejszej realizacji tych planów rycerze zakonnici zbudowali w pobliżu granicy estońskiej warowny zamek Wenden (Cesis). Następnie Wenden stał się siedzibą przełożonych Zakonu, który stąd rozszerzał swą ekspansję na Estonię.

W drugim dziesięcioleciu XIII w. rycerze zakonnici dokonali licznych najazdów na ziemię estońską, łupiąc, pustosząc i biorąc jeńców. Książęta ruscy stawili opór i również organizowali wyprawy w obronie ziem estońskich przed zaborcami. W 1212 r. piętnastotysięczne wojsko nowogrodzkie pod wodzą księcia Mściława Udalego wkroczyło do Estonii i zadało rycerzom kilka ciosów.

W 1216 r. wysłannicy Estów zaproponowali dawnemu wrogowi rycerzy zakonnych, Włodzimierzowi połockiemu, zorganizowanie wspólnej wyprawy przeciw Niemcom. Włodzimierz zgodził się, lecz jego nagła śmierć przeszkodziła w realizacji tego planu. Wtedy Estowie zwrócili się do Nowogrodu.

Do tego czasu Kawalerowie Mieczowi opanowali twierdzę Odenpäh (Otepää) - stolicę estońskiej ziemi Ugaunia. Jak podaje w swej Kronice Inflanckiej Henryk Łotysz (XIII w.), na początku 1217 r. nowogrodzianie "zebrali liczne wojsko, z nimi był również król pskowski Włodzimierz ze swymi mieszczanami i wysłali wici na całą Estonię, żeby Estowie szli oblegać Niemców" w Odenpäh. Estońscy wojownicy zebrali się z licznych ziem i "wyszli oni na spotkanie

siłom ruskim i razem z nimi oblegli zamek Odenpäh i bili się z Niemcami i innymi, kto tam był, siedemnaście dni". Na odsiecz oblężonym przyszło wojsko rycerskie z mistrzem Zakonu Kawalerów Mieczowych Wolkwinem, lecz po zażartej walce rycerze musieli poddać zamek i odejść na dawno podbite obszary Inflant.

Latem tego samego 1217 r. Estowie znów poprosili o pomoc księcia nowogrodzkiego, który obiecał przysłać wojsko do walki z rycerzami zakonnymi. Lembit (Lambito), senior ziemi Sackala (Sakola), zebrał pospolite ruszenie z dużych połaci Estonii, lecz mistrz Wolkwin zdążył dotrzeć z rycerzami do estońskiego pospolitego ruszenia przed nadejściem wojsk ruskich i zadać Estom silny cios. Porażka ta umocniła jednak Estów i Ruś w woli walki.

W 1218 r. nowogrodzianie rozesłali gońców po całej Estonii z wezwaniem do walki z zaborcami. Szesnastotysięczne wojsko ruskie wkroczyło w sierpniu 1218 r. do Estonii, połączyło się z oddziałami powstańczymi Estów i nad rzeką Emajgi stoczyło walkę z wojskiem rycerskim pod wodzą mistrza Wolkwina. Rycerze nie zdołali powstrzymać natarcia ruskiego, wojsko nowogrodzkie ruszyło dalej na południe poza granice Estonii, pod zamek Wenden – centrum administracyjne Zakonu. Z wielkim trudem udało się rycerzom obronić zamek i zmusić wojsko ruskie do odwrotu.

W 1221 r. wojsko nowogrodzkie znów wyruszyło pod Wenden, lecz i tym razem bez powodzenia.

Wzmagający się opór Estów i umocnienie sojuszu rusko-estońskiego dowiodły, że siły niemieckie – Zakon Kawalerów Mieczowych i wasale biskupa ryskiego – nie mogły same podbić i ujarzmić Estonii. Wtedy właśnie biskup Albert postanowił poprosić o pomoc króla duńskiego Waldemara II, który już wcześniej zajmował się podbojem ziem Słowian nadbałtyckich. Król duński wyraził zgodę, lecz nie po to, by podbijać Estonię dla Niemców, a w celu zdobycia jej dla siebie. W 1219 r. Waldemar II przybył z wojskiem do dzisiejszej Zatoki Tallińskiej, założył na miejscu starego grodu estońskiego Lyndanise zamek duński Rewel (Reval, dziś Tallinn) i podporządkował sobie Estonię północną. Jednocześnie zaborcy niemieccy znów wzmoogli swój atak, starając się podbić południowe ziemie estońskie.

Nastąpił ostatni akt walki o ziemie bałtyckie. W 1222 r. w Estonii zaczęło się kolejne powstanie, które wybuchło na wyspie Ezel i szybko ogarnęło cały kraj: "Natomiast wojska ruskie z Nowogrodu i Pskowa Estowie wezwali sobie na pomoc", oddziały ruskie rozłokowały się w warownych miastach Dorpat (Tartu) i Fellin (Viljandi) i za-

częły przygotowywać się do odparcia wrogiego najazdu.

W 1223 r. do Estonii wkroczyło dwudziestotysięczne wojsko z Nowogrodu, które prowadził książę Jarosław (ojciec Aleksandra Newskiego); tak dużego wojska na ziemiach bałtyckich jeszcze nie widziano. Na prośbę Estów Jarosław wyruszył na Rewel, oblegali go przez cztery tygodnie, ale rycerze duńscy odparli atak. Niepowodzenie to przesądziło wynik walki. Rycerze niemieccy znów przeszli do ataku. Oddział ruski pod wodzą księcia Wiaczka (z Kukeńois) wspólnie z wojownikami estońskimi zdobył w 1224 r. ostatnią twierdzę Estów - zamek Dorpat. Wkrótce nadciągnęły wojska zakonne z mistrzem Wolkwinem. Bohaterska obrona Dorpatu trwała wiele dni i zakończyła się śmiercią jego obrońców.

Ruś osłabiona rozbiściem feudalnym i waściami książęcymi nie potrafiła walczyć o swe prawa do ziem bałtyckich. Duża część tych ziem na ponad trzy wieki znalazła się w rękach państwa inflanckiego, a Estonia północna na ponad sto lat - pod władzą Danii.

W trakcie podboju ziem bałtyckich w obozie zaborców zmienił się stosunek sił uczestników. Biskup ryski stracił swą dominującą rolę, która stopniowo przeszła w ręce największej w kraju potęgi militarnej - Zakonu Kawalerów Mieczowych; w niemieckich Inflantach powstało państwo feudalne składające się z udzielnych ziem czterech biskupów i obejmujące największy obszar ziem Zakonu. Zagarnięcie Estonii północnej przez Danię wywołało niezadowolenie Zakonu.

Dwaj nowi władcy ziem bałtyckich - Zakon i Dania - już po upływie roku rozpoczęli żąartą walkę o Estonię północną. Walka ta trwała aż 11 lat.

Korzystając z przejściowego osłabienia Królestwa Duńskiego, które poniosło klęskę nad zachodnim Bałtykiem w walce z sąsiednimi księstwami niemieckimi, Zakon Kawalerów Mieczowych od 1225 r. rozpoczął operacje wojenne przeciwko Danii i zagarnął całą podbitą w 1219 r. przez Duńczyków Estonię północną łącznie z Rewlem. Dla utrzymania Estonii północnej we władzy Zakonu wszystkie jej ziemie zostały przez jego przełożonych rozdane na własność rycerzom zakonnym.

Król duński Waldemar II nie pogodził się z utratą Estonii północnej i rozpoczął walkę o jej odzyskanie. Gdy Królestwo Duńskie odrobiło straty po poniesionych klęskach, król przeszedł do ataku. W 1233 r. Waldemar założył blokadę portu w Lubece, przez który przebiegały wszystkie związki niemieckich Inflant z Niemcami i całą Europą Zachodnią, a m.in. dostawy broni i posiłków dla wojska

zakonnego.

Blokada portu lubeckiego postawiła Inflanty niemieckie w trudnej sytuacji. Władze inflanckie zmuszone były prosić o pomoc Stolicę Apostolską.

Papież Grzegorz IX zajął się sprawą rozwiązania konfliktu. Kuria papieska popierała w pierwszych dziesięcioleciach XIII w. ekspansję rycerstwa niemieckiego na ziemie bałtyckie, upatrując w jej sukcesach rozszerzanie wpływów Kościoła katolickiego. Po zwycięstwie zaborców ziem bałtyckich w kurii papieskiej dojrzała myśl o kontynuacji tej feudalnej ekspansji katolickiej dalej na wschód w kierunku ziem ruskich. Jednak, żeby zaistniała możliwość organizacji dalszych podbojów, należało najpierw pogodzić siły realizujące "Drang nach Osten" i będące w stanie śmiertelnej wrogości wobec siebie. Grzegorz IX wysłał na ziemie bałtyckie najwybitniejszego dyplomata kurii papieskiej, kardynała Wilhelma z Sabiny, z zadaniem uregulowania na miejscu zaostrzającej się sytuacji politycznej.

Wilhelmowi udało się na początku 1235 r. zmusić pod groźbą ekskomuniki króla duńskiego do przerwania blokady portu lubeckiego; statki niemieckie odzyskały możliwość regularnej komunikacji z Inflantami. Wówczas Waldemar II podjął starania zmierzające do odzyskania Estonii przy pomocy kurii papieskiej.

Papież Grzegorz IX postanowił wykorzystać zainteresowanie króla duńskiego odzyskaniem Estonii północnej i włączyć Królestwo Duńskie do przygotowania wspólnego natarcia rycerstwa zachodnioeuropejskiego na ziemie ruskie. Dla osiągnięcia tego celu w latach 1236-1238 kuria poświęciła wiele uwagi i troski sprawie odzyskania Estonii północnej przez Waldemara II. Włączenie Danii do przygotowywanej wyprawy na Ruś stało się szczególnie ważne w momencie, gdy w latach 1235-1237 zaczęły docierać z Inflant wiadomości o wewnętrznym rozkładzie Zakonu Kawalerów Mieczowych. W Rydze stawało się jasne, że Zakon ten jako jedyna poważna siła wojskowa niemieckich Inflant jest jednak zbyt słaby, by w przyszłości dokonać natarcia na ziemie ruskie w pojedynkę. Wtedy prawdopodobnie papież Grzegorz IX powziął zamiar przywrócenia roli Duńczyków w Estonii, pogodzenia ich z Kawalerami Mieczowymi i skierowania wspólnych sił Królestwa Duńskiego i Zakonu na wschód w celu podboju ziem ruskich.

W lutym 1236 r. papież Grzegorz IX zażądał od Zakonu Kawalerów Mieczowych przekazania Estonii północnej w ręce legata Kościoła rzymsko-katolickiego Wilhelma z Modeny i wkrótce potem już wprost

zlecił Wilhelmowi objęcie władzy nad Estonią północną i przekazanie jej Dani. Realizacja tego zadania przeciągnęła się do dwóch lat.

Tymczasem do planu Grzegorza IX włączyło się nowe i bardzo ważne ogniwo. Przed kurią rzymską ukazała się możliwość skierowania do Inflant jeszcze jednej siły, a jednocześnie ułatwienia w rozwiązaniu kwestii Estonii północnej.

W latach 1229-1230 po przeniesieniu się z Palestyny ulokowała się w Prusach część rycerskiego zakonu krzyżackiego, będącego zyskującą coraz większe znaczenie organizacją niemieckiego rycerstwa feudalnego. Zakon niemieckich Kawalerów Mieczowych w Inflantach, bez porównania słabszy pod względem liczebności i wpływów, stale cierpiący na brak sił, już w 1231 r. rozpoczął rokowania ze swym "starszym bratem" w sprawie połączenia się. Lecz przełożeni zakonu krzyżackiego byli w pierwszych latach zbyt zajęci "urządzaniem się" na nowym miejscu, czyli grabieżą plemion pruskich i podbojem ich ziem; jednocześnie i Zakon Kawalerów Mieczowych w Inflantach do połowy lat trzydziestych mógł się utrzymać o własnych siłach. W połowie roku 1230 sytuacja tego Zakonu gwałtownie pogorszyła się (rozkład wewnętrzny, brak dyscypliny itd.). Pragnąc połączyć swe posiadłości z posiadłościami zakonu krzyżackiego, by ułatwić sobie uzyskiwanie pomocy tego ostatniego, inflancy rycerze zakonni w połowie lat trzydziestych skierowali swą agresję na południe, przeciwko plemionom litewskim. Natarcie na Litwinów skończyło się dla Zakonu w sposób opłakany, ponieważ główne siły rycerzy zakonnych z mistrzem Wolkwinem poległy latem 1236 r. w bitwie pod Szawłami (Saulė). Zakon rycerzy niemieckich w Inflantach znalazł się na krawędzi katastrofy.

Pertraktacje na temat połączenia się zakonów, wznowione w 1235 r. pod wpływem wiadomości o klęsce rycerzy inflanckich pod Szawłami, zaczęły przybierać bardziej pomyślny obrót; stało się jasne, że zakon rycerzy niemieckich w Inflantach nie może już istnieć samodzielnie i dlatego jego reprezentanci ograniczyli swe warunki. Mimo to jednak przełożeni zakonu krzyżackiego nadal byli niezbyt przekonani do połączenia się, ponieważ wszystkie korzyści z tego przypadku byłyby tylko jednej stronie, czyli Kawalerom Mieczowym z Inflant. W wypadku połączenia się zakonów Niemcy inflancy uzyskiwali możliwość zachowania przy pomocy zakonu krzyżackiego panowania nad ziemiami bałtyckimi, zachowania w całości stylu życia ukształtowanego w wyniku podbojów i zastrzegali sobie prawo nieuczestni-

czenia w wojnach zakonu krzyżackiego poza granicami Inflant; przeciwnie - zakon krzyżacki, który nie zaprzestał zaciętej walki z plemionami pruskimi, w wypadku połączenia się nie otrzymywał żadnych korzyści materialnych i brał na siebie nowe troski - konieczność pomocy i obrony ziem rozpadającego się Zakonu Kawalerów Mieczowych, a także konieczność kontynuacji walki o północną Estonię z Królestwem Duńskim.

W owym okresie decydującą rolę w rokowaniach odegrała interwencja kurii rzymskiej. Grzegorz IX, który obserwował z boku dotychczasowe pertraktacje, postanowił wykorzystać je we własnych celach. Papież dążył do zachowania i umocnienia niemieckiej organizacji rycerskiej w Inflantach jako siły niezbędnej w przyszłym podboju ziem ruskich; dlatego teraz pragnął połączenia się obu zakonów. A ponadto połączenie się ich pozwoliło na włączenie do przyszłego natarcia na Ruś potężnego zakonu krzyżackiego. Jednocześnie osłabienie Zakonu Kawalerów Mieczowych po klęsce pod Szawłami stwarzało możliwość wywalczenia w toku rokowań zwrotu północnej Estonii Duńczykom.

Wiosną 1237 r. w rezydencji papieskiej w Witerbo (w pobliżu Rzymu) spotkali się wielki mistrz zakonu krzyżackiego Herman von Salza i przedstawiciele Zakonu Kawalerów Mieczowych w celu zakończenia pertraktacji z udziałem i pośrednictwem samego papieża.

Grzegorz IX postanowił sam rozwiązać sprawę. W tajnych pertraktacjach z wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego Grzegorz IX wysunął warunek połączenia się zakonów: zwrot północnej Estonii Dani. Bez zatwierdzenia przez zwierzchnika Kościoła katolickiego połączenie się zakonów rycerskich nie było możliwe, a zatem wielki mistrz musiał przyjąć warunek papieża. 12 V 1237 r. papież zatwierdził połączenie zakonów, a wielki mistrz von Salza w tajemnicy przed przedstawicielami Zakonu Kawalerów Mieczowych zobowiązał się ustnie do zwrotu północnej Estonii Duńczykom. O tym zobowiązaniu wielki mistrz powiadomił Kawalerów Mieczowych dopiero po dokonaniu przez papieża ceremonii połączenia zakonów; Inflanckozy musieli uznać fakt dokonany.

Połączenie zakonów znacznie wzmocniło niemieckie Inflanty, zapewniając im poparcie potężnego zakonu krzyżackiego. Grzegorz IX otrzymał szansę posłużenia się jeszcze jedną potęgą (rycerzy zakonnych) w planowanym natarciu na Ruś.

Jesienią 1237 r. przybył do Inflant przysłany przez Hermana von Salza mistrz krajowy Herman Balk (powołany na mistrza Zakonu w Pru-

sach i Inflantach), by objąć posiadłości Zakonu Kawalerów Mieczowych we władanie Krzyżaków. Balk przywiózł ze sobą pierwsze posiłki dla Niemców inflanckich - 60 rycerzy. Prawie jednocześnie przyjechał do Inflant również legat papieski Wilhelm z Modeny, by wprowadzić w życie zatwierdzoną przez papieża decyzję o połączeniu zakonów. Na barki Wilhelma musiało spaść również rozstrzygnięcie najtrudniejszej kwestii - przekazania północnej Estonii. W swych pertraktacjach z rycerzami Wilhelm także musiał napotkać poważne trudności.

Wiosną 1238 r., nie doczekawszy się zakończenia pertraktacji i straciwszy cierpliwość, Waldemar II zgromadził wojsko i flotę, by latem tegoż roku odzyskać północną Estonię zbrojnie. Dlatego wiosną 1238 r. Wilhelm i mistrz Balk wspólnie z przedstawicielami Zakonu wybrali się do Danii, do obozu króla w Stenbi, w celu pertraktacji z Waldemarem II. W wyniku tych rozmów zamiar Grzegorza IX zorganizowania wspólnego duńskiego i krzyżackiego natarcia na Ruś zaczął się urzeczywistniać.

Do układu zawartego w Stenbi między Danią a zakonem krzyżackim włączono przede wszystkim punkt o przekazaniu północnej Estonii królowi duńskiemu. Wywalczywszy to ustępstwo ze strony Zakonu, legat papieski Wilhelm, dążąc do trwałego obustronnego pokoju, osiągnął prawdopodobnie ustępstwo również ze strony króla Waldemara. Mimo że władza w północnej Estonii miała przejść od Zakonu do króla duńskiego, również i za panowania duńskiego feudałowie niemieccy zachowali swe lenna (przez cały okres panowania duńskiego, aż do 1347 r.). Prawdopodobnie Wilhelm potrafił przekonać króla, że jedynym sposobem odzyskania Estonii na drodze pokojowej jest pozostawienie w spokoju ziem należących do feudałów niemieckich. Tylko w ten sposób mógł Wilhelm wynegocjować pokojowe i trwałe rozstrzygnięcie sporu.

W Stenbi nie mówiło się wprost, że Dania i Zakon zawierają ze sobą sojusz zaczepny; wymieniono jednak ziemie, które będą pozyskiwali od "pogan". Z tekstu kilku artykułów układu wyraźnie wynika, że król duński i "bracia-rycerze" zakonni porozumieli się w kwestii zorganizowania w najbliższej przyszłości wspólnej wyprawy przeciw "poganom" w celu zdobycia obszarów należących do owych "pogan". Z odzyskanej przez króla duńskiego północnej Estonii można było skierować wyprawę tylko w jednym kierunku, a mianowicie na wschód, na ziemie ruskie, ponieważ na południu leżały ziemie drugiej porozumiewającej się strony - zakonu krzyżackiego.

Ruś, która do tego czasu dawno już przyjęła chrześcijaństwo w jego wschodniej, bizantyjskiej formie, przez zachodnich odbiorców uważana była za "pogańską".

A więc rokowania w Stenbi, przebiegające pod wpływem legata Wilhelma, przyniosły następujące rezultaty:

1. Stworzono jednolity front rycerzy duńskich i niemieckich, którzy dotychczas przez prawie dwadzieścia lat pozostawali we wrogich stosunkach.

2. Zdecydowano, że w najbliższym czasie zorganizowana zostanie wspólna wyprawa na Ruś.

3. Wyprawa ta będzie miała charakter zaborczy, z góry określono bowiem sposób podziału między uczestników wyprawy obszarów, które zostaną podbite. Zgodnie z porozumieniem między królem a mistrzem, zatwierdzonym w układzie, król miał otrzymać 2/3, a Zakon 1/3 wspólnie podbitego obszaru ruskiego.

Legat Wilhelm i mistrz Balk oraz król Waldemar nie uważali za stosowne nadać tej wyprawie jakiegoś "szlachetne wytłumaczenie" (np. szerzenie chrześcijaństwa itp.); mistrz i król po prostu rzeczowo porozumieli się co do podziału ziem, które zamierzali podbić, uznając w ten sposób, że jedynym celem przyszłej wyprawy jest podbój ziem ruskich.

W latach 1238-1240 spadło na Ruś wielkie nieszczęście - najazd Tatarów. Wydawało się, że spustoszona i wykrwawiona najazdami Ruś nie będzie już zdolna do stawiania oporu. Wydarzenia te stwarzały wyjątkowo sprzyjające warunki do napaści na ziemie ruskie, z czego nie omieszkali skorzystać agresorzy znad Bałtyku.

Do już istniejącej koalicji niemieckich Inflant i Danii w końcu lat trzydziestych XIII w. przyłączyła się Szwecja, która od połowy XII w. pozostawała we wrogich stosunkach z Rusią. Źródła nie przekazały informacji o jakichkolwiek pertraktacjach między Szwecją a Zakonem, lecz o istniejącym wcześniej porozumieniu świadczy sam fakt jednoczesnej napaści na Ruś zarówno niemieckich, jak i szwedzkich rycerzy. A ponieważ w 1240 r. gdzieś na ziemiach bałtyckich znajdował się legat papieski Wilhelm z Sabiny, który wykonując polecenie papieża starał się przygotować wielką ofensywę na Ruś i miał zarówno ochotę, jak i możliwość połączenia wszystkich sił katolickich zainteresowanych napaścią na ziemie ruskie, bardzo możliwe, że właśnie jemu przypadła ważna (lub nawet główna) rola w stworzeniu koalicji antyrusińskiej.

W celu napaści na Ruś połączyły się siły rycerstwa feudalnego

trzech państw Europy Zachodniej - Szwecji, Danii i niemieckich Inflant; powstała największa w średniowieczu koalicja zachodnioeuropejska, która wyruszyła zbrojnie na ziemie ruskie. Najpotężniejszą siłą militarną tej koalicji był zakon krzyżacki, czyli rycerze zakonni jego inflanckiej gałęzi i Krzyżacy przysłani z Prus.

Rycerze niemieccy i duńscy zaczęli w 1240 r. nacierać na Ruś z lądu, ze swych inflanckich obszarów z północy i z południa, z kierunku jeziora Peipus (Czudzkiego). Szwedzi atakowali z morza, poprzez Zatokę Fińską i ujście Newy. Wspólnym celem tych ataków było zdobycie Rusi zachodniej z Nowogrodem i Pskowem.

Rycerze szwedzcy wyruszyli na statkach latem 1240 r. na Ruś przez Morze Bałtyckie i Zatokę Fińską, i wylądowali na brzegu Newy. Młody książę nowogrodzki Aleksander Jarosławowicz spotkał wrogów na brzegu Newy i rozbił wojsko szwedzkie, którego niedobitki zbiegły na morze. Zwycięski książę wszedł do historii jako Aleksander Newski.

Największe niebezpieczeństwo dla Rusi stanowił front lądowy, na którym walczyli Niemcy i Duńczycy. Co prawda, realny udział Duńczyków w działaniach wojennych lat 1240-1242 okazał się mniej znaczący niż się spodziewano podczas zawierania układu w Stenbi. W Inflanckiej Kronice Rymowanej są wzmianki o "mężach króla" (duńskiego), którzy zjawili się w punkcie zbornym wyprawy "ze znacznym oddziałem", lecz i z kroniki, i z ruskiego latopisu wynika, że główną część wojsk zaborczych stanowiły oddziały Niemców inflanckich. Były to oddziały graniczącego z Rusią biskupstwa dorpackiego i duży oddział rycerzy zakonnych z mistrzem na czele; prawdopodobnie był to wicemistrz zakonu inflanckiego Andrzej von Welwen i on też przypuszczalnie dowodził całym wojskiem.

Wojsko niemiecko-duńskie w sierpniu 1240 r. wkroczyło na obszary Rusi i zbliżyło się do leżącego w pobliżu granicy miasta Izborsk, broniącego drogi na Psków. Izborsk został obleżony i zdobyty. Mieszkańcy Pskowa wysłali śpiesznie swój oddział na pomoc Izborzskowi, lecz w bitwie, która się wywiązała, poniósł on klęskę.

Wojsko rycerskie podeszło pod mury Pskowa i podpaliło zabudowania podgrodzia; spłonęły cerkwie, domy i zabudowania gospodarcze. Rycerze złupili i spalili również wiele wsi wokół Pskowa. Trwające tydzień obleżenie dobrze ufortyfikowanego przygranicznego miasta zakończyło się jednak niepowodzeniem i atakujący musieli się wycofać.

Jednakże w Pskowie zaczęło się wrzenie. Bojarzy pskowscy, zain-

interesowani podtrzymywaniem kontaktów handlowych z miastami niemieckimi w Inflantach, porozumiewali się z zaborcami. Posadnik książęcy Twerdiło Iwankowicz przeszedł na stronę wrogów i otworzył im bramy miasta. Wpuszczono do Pskowa oddział niemiecki i posadnik Twerdiło zaczął rządzić miastem wraz z Niemcami, faktycznie jednak władza w mieście znalazła się w rękach dwóch rycerzy zakonnych, którzy objęli stanowiska wójtów (Vogt to zwykle stanowisko urzędnika sprawującego władzę w mieście). Jak podaje Inflancka Kronika Rymowana, cała ziemia pskowska znalazła się w rękach "braci rycerzy" zakonnych i podlegała mistrzowi Zakonu. Część bojarów pskowskich, którzy nie chcieli służyć zaborcom, zbiegła z rodzinami do Nowogrodu. Z Pskowa rycerze zaczęli najeżdżać wsie i osady ziemi nowogrodzkiej.

W Nowogrodzie w tym czasie sytuacja skomplikowała się. Młody książę Aleksander, zwycięzca Szwedów, zimą tego samego roku wszedł w konflikt z bojarstwem nowogrodzkim i wyjechał z Nowogrodu do swego ojca, do Perejasławia na ziemi suzdalskiej. Nowogród pozostał bez dowódcy wojskowego, którym był książę, i to w okresie, gdy nad ziemią nowogrodzką zawisła groźba wrogiego najazdu.

Zimą 1240-1241 r. oddziały rycerzy zakonnych obeszły z północy jezioro Peipus i podbiły ziemię wodzką z jej centrum Koporie. W Koporie na wysokim wzgórzu Niemcy zbudowali twierdę, miejscowa ludność została ujarzmiona i zmuszona do płacenia daniny.

Wiosną 1241 r. władze zakonne porozumiały się z biskupem ozylińskim, zarządzającym estońską wyspą Ozylia (Saaremaa), i przekazały mu administrację kościelno-polityczną na ziemiach położonych między Estonią a Rusią, a więc na ziemi wodzkiej, izorskiej i karelskiej łącznie z brzegami Newy; rycerzy zakonnych nie krępowała przy tym okoliczność, że z tych ziem w owym czasie tylko ziemia wodzka realnie znajdowała się w ich władzy.

Zimą 1240-1241 r. drobne oddziały rycerzy z ziemi wodzkiej zaczęły napadać na rdzennie ruskie miejscowości podległe Nowogrodowi, zajęły wieś Ciosów nad rzeką Oredeż, dokonały najazdów na wsie Ługa i Sabla, dochodząc do miejscowości położonych zaledwie 30-40 wiorst od Nowogrodu. Sytuacja niezwykle zaostrzyła się, wróg znalazł się bowiem w pobliżu tego największego miasta Rusi północnej.

W takiej sytuacji bojarzy nowogrodzcy musieli zapomnieć o swych nieporozumieniach z księciem Aleksandrem. Wysłali zatem gońca do zwierzchnika wszystkich ruskich księstw - wielkiego księcia Jarosława - z prośbą o przysłanie jego syna Aleksandra do Nowogrodu,

by pokierował obroną Rusi północnej. Prośba została wysłuchana i wielki książę wysłał Aleksandra do Nowogrodu.

Młody książę tegoż lata 1241 r. rozpoczął przede wszystkim operacje wojskowe zmierzające do uwolnienia zagarniętych przez wroga terenów ruskich. Zebrawszy pospolite ruszenie z Nowogrodzian, Ładożan, Karelów i Izorców Aleksander wyruszył na ziemię wodzką. Ufortyfikowaną przez Niemców twierdzę Koporie Aleksander zdobył szturmem, zdrajców kazał powiesić, wziętych do niewoli Niemców częściowo puścił wolno "z własnej woli", a częściowo przyprowadził do Nowogrodu.

Zimą 1241-1242 r. nabrały rozmachu główne operacje w walce z niemieckimi i duńskimi zaborcami. Po zebraniu pospolitego ruszenia z całej ziemi nowogrodzkiej i otrzymaniu posiłków z głębiej położonych księstw ruskich Aleksander wyruszył w kierunku granicy zachodniej, aby wyzwolić Psków. Oddziały ruskie zajęły wszystkie drogi prowadzące do Pskowa, żeby pozabawić garnizon niemiecki możliwości otrzymania posiłków. Następnie, w efekcie nieoczekiwanego ataku, dobrze ufortyfikowany Psków został zdobyty. Zagarnięci jeńcy zostali skierowani w kajdanach do Nowogrodu. Dzięki szybkim i energicznym działaniom ziemia ruska została oczyszczona z wojsk zaborczych.

Przełożeni Zakonu zrozumieli, że nadszedł decydujący moment walki. Znowu zgromadzono siły rycerzy zakonnych, wojowników biskupa dorpackiego, oddziały podbitych plemion bałtyckich (nazwanych w latopisie zbiorczym rzeczownikiem "Czudź"). Nie ma całkowitej jasności, czy tym razem uczestniczyli w połączonej armii rycerze duńscy, lecz tekst Rymowanej Kroniki prawdopodobnie udziela na to pytanie odpowiedzi twierdzącej. Decydującą siłą nadal byli rycerze zakonnicy. Na czele wojska najprawdopodobniej stał wymieniony wyżej wicemistrz Zakonu Andrzej von Welwen.

Aleksander Newski nie czekał na wojska przeciwnika pod Pskowem, by nie narażać miasta i ziemi pskowskiej na potworności kolejnego najazdu wroga, ale sam wyszedł na spotkanie rycerzy, biorąc w swe ręce inicjatywę. Obszedłszy z południa Jezioro Czudzkie Aleksander wkroczył na ziemię Estów podległych Niemcom inflanckim. Na zachodnim brzegu tego jeziora przednie oddziały wojsk ruskich rozpoczęły rozpoznanie sił i kierunku posuwania się wojsk przeciwnika. Dowódca ruski potrafił przy tym uprzedzić wroga w przygotowaniu operacji wojskowych i wyzwąć go do decydującej walki w warunkach sprzyjających stronie ruskiej.

Gdy stał się jasny kierunek posuwania się wojsk i ich siły, Aleksander ze swymi pułkami cofnął się na zamrożnięte Jezioro Czudzkie, na skrzyżowanie zimowych szlaków komunikacyjnych z zachodu przez jezioro, koło jego wąskiej części zwanej Uzman. Wojsko ruskie stanęło w szyku bojowym na lodzie jeziora przy Wronim Kamieniu, naprzeciw ujścia rzeki Żołczy. Za szykiem bojowym był wysoki, porośnięty lasem brzeg jeziora, co utrudniało możliwość okrążenia.

Rankiem 5 IV 1242 r. zaczęła się słynna bitwa, jedna z największych w historii Rosji. Wojsko rycerskie posuwające się po lodzie z zachodniego brzegu jeziora uformowało szyk bojowy klinem, zwany "świnia". Na ostrzu i skrzydłach tego szyku znajdowali się ciężko zbrojni rycerze na koniach, wewnątrz - piesi knechci. Rycerski klin bojowy uderzył w wojsko ruskie, przerwał jego szyk. Przypuszcza się, że pułki ruskie natarły wówczas na wojsko rycerskie z flank i w zaciętej walce zdobyły przewagę; wojsko rycerskie wpadło w okrążenie, zaczęło się cofać, oddziały pomocnicze składające się z podbitych plemion rzuciły się do ucieczki. Według słów kronikarza na jeziorze nie było widać lodu, wszystko zalała krew. Większość rycerzy poległa w walce lub trafiła do niewoli. Wojownicy ruscy ścigali po lodzie uciekających rycerzy przez 7 wiorst, aż do zachodniego brzegu jeziora.

Zwycięstwo było całkowite. Kronikarz podaje, że na polu walki poległo 500 Niemców (rycerzy i knechtów), 50 rycerzy trafiło do niewoli, bosych i powiązanych popędzili ich zwycięzcy do Pskowa, gdzie musieli uczestniczyć w uroczystym powrocie zwycięskich wojsk ruskich do miasta.

Bitwa na jeziorze Peipus miała znaczenie historyczne na skalę światową. Kilka wieków trwał niemiecki "Drang nach Osten", który doprowadził do zaboru i ujarznienia przez feudałów niemieckich wielu zachodniosłowiańskich i nadbałtyckich ziem. Wyprawy rycerzy niemieckich i duńskich w latach 1240-1242 miały na celu kontynuację ekspansji na wschód, na obszary ruskie. Jednak na rubieżach Rusi niemiecki "Drang" został powstrzymany. Pomimo najazdu tatarskiego i potwornego zniszczenia Rusi narody ruskie znalazły w sobie dość siły, by położyć kres od wieków trwającemu naporowi najęźdźców niemieckich, zatrzymać ten napór na rubieżach ziem ruskich.

W następnych trzech z górą stuleciach niemieckie państwo zakonne czyniło wielokrotnie próby ponownej napaści na przygraniczne

tereny Rusi, na Izborsk, Psków i ziemię pskowską. Lecz wszystkie te próby kończyły się fiaskiem. Ruś za każdym razem mężnie walczyła w obronie świętych granic swej ojczyzny, a niemieckim rycerzom zakonnym ani razu nie udało się posunąć na wschód od uznanych granic. Po 310 latach od "bitwy na łodzie" niemiecko-inflanckie państwo zakonne rozpadło się pod uderzeniem ruskich wojsk.

LITERATURA

- Lativijskij G., Chronika Livonii, Leningrad 1938.
- Tichomirov M.N., Bor'ba russkogo naroda s nemeckimi interventami v XII-XV vv., Moskva 1942.
- Gracjanskij N.P., Bor'ba Slavjan i narodov Pribaltiki s nemeckoj agresiej v srednie veka, Moskva 1943.
- Kazakova N.A., Šaskolskij I.P., Rus' i Pribaltika (IX-XVII vv.), Leningrad 1945.
- Šaskolskij I.P., Papskaja kurija - glavnyj organizator krestonosnoj agresii 1240-1242 gg. protiv Rusi, Istoričeskie zapiski, Moskva 1951, nr 37.
- Pašuto V.T., Geroičeskaja bor'ba russkogo naroda za nezavistimost' (XIII vek), Moskva 1956.
- Pašuto V.T., Bor'ba narodov Rusi i Vostočnoj Pribaltiki s agresiej nemeckich, Švedskich i datskich feodalov v XIII-XV vekach, Voprosy istorii, 1969, nr 6, 7.
- Pašuto V.T., Aleksandr Nevskij, Moskva 1974.
- Ledovoe pobojšče 1242 g. Trudy kompleksnoj ekspedicii po utočneniju mesta Ledovogo pobojšča, Moskva-Leningrad 1966.
- Istorija Estonskoj SSR, t.1, Tallinn 1961.
- Donner G.A., Kardinal Wilhelm von Sabina, Halsingfors 1929.
- Ammann A.M., Kirchenpolitische Wandlungen im Ostbaltikum bis zum Tode Alexander Newski's, Roma 1936.
- Wilinbachow W.B., Ruś a niemiecki podbój Inflant, Zapiski Historyczne, t.36, 1971, z.4; t.37, 1972, z.1.

M. Auns

(Ryga)

KONFLIKTY ZAKONU INFLANCKIEGO Z ARCYBISKUPEM RYSKIM W XIII W.

Centralne miejsce w historii krajów nadbałtyckich w XIII w. zajmuje kwestia agresji feudałów niemieckich i Kościoła katolickiego. W obrębie tych wydarzeń zainteresowanie wzbudza konflikt między biskupami ryskimi (później - arcybiskupami) i zakonem inflanckim.

Początek tych konfliktów sięga jeszcze początku XIII w., gdy w 1202 r. powstał Zakon Kawalerów Mieczowych podporządkowany biskupowi. Zakon miał stanowić stałą siłę wojskową na ziemiach nadbałtyckich. W 1207 r. biskup i Zakon podzielili między siebie ziemie Liwów, z czego biskup otrzymał 2/3, a Zakon 1/3 (taki tryb podziału podbitych terytoriów później - w 1210 r. - ustalił papież). Choć władza zwierzchnia biskupa została utrzymana, tereny nabyte przez Zakon przyczyniły się do jego samodzielności i realizacji bardziej niezależnej polityki.

Po klęsce w bitwie pod Szawłami (Saule) Zakon Zawalerów Mieczowych w 1237 r. został wcielony do zakonu krzyżackiego i nazywany był odtąd zakonem inflanckim. W odróżnieniu od zakonu krzyżackiego, który podlegał bezpośrednio papieżowi, zakon inflancki znajdował się jednak w nominalnej zależności od biskupa. W miarę wzrostu militarnej i gospodarczej potęgi Zakonu usiłował on od tej zależności się uwolnić i zdobyć dominującą pozycję w Inflantach, w tym również w Rydze. A zatem, do konfliktu seniorów feudalnych Inflant jako trzecia siła włączyła się również Ryga, która była w zasadzie sojusznikiem biskupa, ponieważ mniej zagrażała on interesom miasta niż Zakon.

Spory wymienionych stron powstawały na gruncie roszczeń terytorialnych, przepisów prawnych, swobód handlowych itd. Sytuacja skomplikowała się szczególnie w połowie XIII w., co wywołało nawet poważne starcia zbrojne.

W konfliktach arcybiskupa ryskiego z zakonem inflanckim może nas szczególnie interesować stosunek obu zwalczonych stron do ludności miejscowej i jej miejsce w tych wydarzeniach. Można tu

wyodrębnić takie aspekty, jak stosunek arcybiskupa lub Zakonu do nowo ochrzczonych, do pogan, kwestie handlu i inne, które znajdują swe odbicie w aktach arcybiskupich lub zakonnych, legata papieskiego Franciszka de Moliano i innych dokumentach. Pod względem chronologicznym większość tych dokumentów pochodzi z przełomu XIII i XIV w., lecz odzwierciedla przede wszystkim realia drugiej połowy XIII w.

Oskarżenia ze strony arcybiskupów pod adresem Zakonu, dotyczące miejscowej ludności, koncentrują się głównie wokół następujących problemów: Zakon nie troszczy się o nowo ochrzczonych i swoim tyrańskim postępowaniem zmusza nawróconych do wyrzekania się wiary; postępowanie Zakonu wywołuje napaści pogan na Inflanty; Zakon nie wstydzi się handlu z poganami; Zakon nie broni należycie ziem nawróconych na chrześcijaństwo i nawet przeszkadza czynić to innym (wasalom itd.). Arcybiskup Fryderyk podkreślił nawet, że nie ma bardziej złośliwego wroga Kościoła rzymskiego i ryskiego niż bracia zakonni, których czyny wykorzeniły częściowo chrześcijaństwo, wiarę i moralność w prowincji ryskiej. Zarzuty te dotyczą przede wszystkim utraty ziem litewskich oraz ziem byłego księstwa połockiego, gdzie Kościół katolicki utracił swe wpływy. Wzmiankę o wykorzenieniu wiary i moralności można z kolei odnieść do informacji o tym, że bracia zakonni nie tylko pozwalają podbitym ludom uprawiać gusła, lecz i sami palą zwłoki swych poległych w walce towarzyszy.

Nie ulega wątpliwości, że zarzuty biskupów oraz odpowiedzi przedstawicieli Zakonu są tendencyjne, zmierzają do wyniesienia swych zasług i zniszczenia przeciwnika. Chociaż oskarżenia przedstawione są w zasadzie w ogólnym zarysie, jednak opierają się na konkretnych faktach. Tendencyjność w tym przypadku polega przede wszystkim na dążeniu do zaakcentowania czynów przeciwnika, chociaż w postępowaniu zważnionych stron istotnych różnic nie było.

W odpowiedzi na zarzuty, że w wyniku postępowania zakonu inflanckiego część nowo ochrzczonych wyrzekła się wiary, że z powodu tyranii Zakonu Litwa i Semigalia powstrzymują się od chrztu itp., prokurator zakonu krzyżackiego (w 1312 r.) podkreślił, że właśnie Zakon był główną siłą w opanowaniu Inflant i właśnie dzięki jego gorliwości wielu zdobytych ziem dotąd nie utracono.

W celu wyjaśnienia sytuacji zaistniałej w owym czasie można przytoczyć przykład 40 wasali pochodzenia latgalskiego, którzy na początku XIV w. przesiedlili się na Litwę. W przeciwieństwie

do zapewnienia arcybiskupa, że Zakon słabo broni lub nawet utrudnia obronę prowincji przed poganami, prokurator zaznaczył, że arcybiskup sam pewnego razu odrzucił prośbę latgalskich wasali z okolic rzeki Ewiteszty o zbudowanie im zamku, "w którym mogliby mieszkać i bronić się przed poganami, w przeciwnym razie sami będą zmuszeni do zamieszkania wśród pogan". Gdy prośbę odrzucono, wasale szukali pomocy w Zakonie, lecz arcybiskup nie dopuścił do pomocy we wznoszeniu zamku również z tej strony.

Wynika z tego, że arcybiskup sam nie sprzyjał stabilności w tym regionie, lecz oczywisty jest tu również niepokój arcybiskupa, że Zakon mógłby umocnić swoją pozycję na ziemiach arcybiskupstwa, które i tak osęściowo znajdowały się pod kontrolą Zakonu. Z drugiej strony stosunek do wasali pochodzenia latgalskiego wskazuje na brak zaufania arcybiskupa do nowo ochrzczonych. Fakt przesiedlenia się na Litwę, któremu oczywiście towarzyszyło wyrzeczenie się wiary, w jakimś stopniu świadczy właśnie o labilnej sytuacji chrześcijaństwa w Inflantach.

Brak zaufania ze zrozumiałych powodów charakteryzuje również stosunek Zakonu do ludności miejscowej. W Kronice Rymowanej częste są wzmianki o Kuronach, Zemgałach i innych ludach ziem nadbałtyckich, które uczestniczą w wyprawach wojennych wspólnie z wojskiem zakonnym. Było to uwarunkowane obowiązkiem brania udziału w wyprawach wojennych na żądanie seniora feudalnego, choć niekiedy uczestnictwo było prawdopodobnie dobrowolne ze względu na pewne rozbieżności między ziemiami i okręgami nadbałtyckimi. Możliwe, że we wspólnych wyprawach bracia zakonnicy przejmowali nawet pewne zwyczaje miejscowej ludności: kremację stosowaną w owym czasie przez Kuronów, gusła itd. Jednak oskarżenia te Zakon odrzucił.

Współdziałanie z ludnością miejscową nie było stałe. Tak np. w 1260 r. podczas bitwy pod Durbe wojska najeźdźców niemieckich opuścili Kuronowie, a w 1279 r. koło Aizkraukle - Zemgałowie, którzy czekali na sprzyjające okoliczności, by uwolnić się od swych zdobywców, co w konsekwencji pociągnęło za sobą wyrzeczenie się chrześcijaństwa. Choć winą za ten czyn arcybiskup obarczał Zakon, należy wziąć pod uwagę również wersję Zakonu, w której mówi się, że Zemgałowie odeszli z własnej woli. Dalej prokurator Zakonu dodaje, że po tym, gdy Zakon przy pomocy arcybiskupa, biskupów i wasali odzyskał zamek Zemgałów Terwete, nikt nie chciał tam zamieszkać. Niechęć biskupów i wasali do osiadania na stałe poza lub w pewnym oddaleniu od większych twierdz najeźdźcy jest cechą

charakterystyczną, poświadczoną w źródłach pisemnych z początku XIII w., wynikającą z niestabilności panowania agresorów.

Wspomniane usprawiedliwiania Zakonu o odejściu Zemgałów (lub innych ludów) z własnej woli wskazują na realia sytuacji na ziemiach nadbałtyckich: część miejscowych władców prawdopodobnie rościła pretensje do posiadania większej władzy niż ta, którą dawało podporządkowanie Zakonowi lub jakiemuś biskupowi; nie można również ignorować negatywnego stosunku do przemian w sferze duchowej. Przy pomocy Litwy częściowo lub całkowicie uwolnili się spod władzy najeźdźców ziemie połockie i semigalskie. Prawdopodobnie właśnie ignorując potęgę i dążenia Litwinów oraz innych ludów nadbałtyckich, arcybiskup mógł zarzucać Zakonowi to, że z jego winy poszczególne ziemie nie mogą się utrzymać pod władzą Kościoła katolickiego, a zamek w Dyneburgu został nawet sprzedany poganom, czyli Litwinom. Należy podkreślić, że tej sprzedaży Zakon dokonał ze względów strategicznych, by z pewną dopłatą zamienić Dyneburg na Jersikę, która w tym czasie znajdowała się we władaniu Litwinów, a arcybiskup musiał znać zaistniałą sytuację.

Z odpowiedzi prokuratora Zakonu jasno wynika, że jakiegokolwiek nie byłyby środki działalności Zakonu uświadamiał on sobie, iż w istocie jest najbardziej realną siłą zdolną utrzymać i powiększyć zdobycze niemieckie. Na przykład w informacji wielkiego mistrza zakonu inflanckiego Halta z 1290 r. zaznaczono, że Zakon niejednokrotnie prosił o pomoc biskupów, wasali i innych w działaniach wojennych przeciwko Litwie, lecz Zakonowi tej pomocy odmówiono. Jedynie arcybiskup ryski obiecał przyjść z pomocą, lecz mógł zaproponować zaledwie 300 zbrojnych spośród miejscowej ludności i 18 Niemców (wobec 1800 zbrojnych Zakonu z Kurlandii i Estonii). Informacja Halta świadczy oczywiście i o tym, że w Inflantach zdawano sobie sprawę z potęgi Litwy, z którego to powodu wyprawy wojenne na jej ziemie nie były popularne. Co więcej, właśnie w Litwie szukała Ryga sojusznika w walce z Zakonem, zawierając w 1298 r. sojusz wojenny z władcą Litwy.

Podczas podboju ziem i realizacji swej władzy Zakon wolał oczywiście stosować przemoc, o czym wiadomo z opisów ujarzmięcia Semigalii i innych informacji. Pod względem ekonomicznym układy Kuronów (1267) i Zemgałów (1272) z Zakonem nie są zbyt uciążliwe, zwłaszcza w porównaniu z późniejszym zakresem głównego i pracy dniówkowej: Kuronowie i Zemgałowie musieli płacić czynsz i cztery

dni w roku pracować na rzecz Zakonu (nie licząc obowiązku wojskowego), ale uznane były ich wcześniejsze prawa.

W praktyce warunki układów były naruszane, Zakon używał przemocy w stosunku do miejscowej ludności. W jednym dokumencie biskupa kurlandzkiego z przełomu XIII i XIV w. mowa jest o tym, że komtur zamku Wigand napadł na wsie, złupił je, zniszczył zasiewy, pomordował ludzi, zwiększył pogłównie itd. Informacje te związane są z miejscowościami, będącymi przedmiotem sporu między biskupem i Zakonem. W podobny sposób Zakon traktował mieszkańców Rygi, wassali arcybiskupa i ludność tych ziem, czyli swych politycznych przeciwników w Inflantach.

A jednocześnie, jak stwierdzono w oskarżeniu wysuniętym przez arcybiskupa Fryderyka z 1305 r., Zakon nie krępował się prowadzić handlu z poganami (czyli Litwinami) i sprzedawał im broń, żelazo i inne towary. Ciekawe, że o to samo Zakon oskarżał sojuszników arcybiskupa - mieszkańców Rygi - wyjaśniając, że Zakon często zatrzymywał ryżan lub pogan wiozących wspomniane towary na Litwę. W tym należy oczywiście upatrywać dążenie do ograniczania aktywności handlowej swych konkurentów i przeciwników politycznych, a nie negatywny stosunek zwaśnionych stron do handlu z poganami jako takiego.

Mimo tego, że we wzajemnych oskarżeniach często mówiło się o stosunku do pogan lub nowo ochrzczonych, należy ten fakt oceniać jedynie jako tło, na którym obie strony usiłowały rozwiązywać swe ekonomiczne i polityczne różnice zdań. Cele i dążenia Zakonu i arcybiskupów w stosunku do miejscowej ludności faktycznie pokrywały się, a różnice (np. bardziej przychylny stosunek arcybiskupa) należy szukać w możliwościach realizacji przez każdą ze stron swych roszczeń. Mimo iż Kościół katolicki starał się zdobywać sobie wciąż nowe terytoria, można zaobserwować tu elementy współpracy z poganami, co wypływa z koniunktury politycznej w Inflantach.

LITERATURA

- Liv-, est- und Kurländisches Urkundenbuch nebst Regesten, Bd.1, Reval 1853; Bd.2, Reval 1855.
Feodala Riga, Riga 1978.

Rathlef G., Das Verhältniß des livländischen Ordens zu den Landesbischöfen und zur Stadt Riga im dreizehnten und in der ersten Hälfte des vierzehnten Jahrhunderts, Dorpat 1875.

Seraphim A., Das Zeugenverhör des Franciscus de Moliano, 1312, Königsberg 1912.

A. Nikžentaitis
(Vilnius-Wilno)

LITWA I ZAKON KRZYŻACKI W KONCU XIII I W PIERWSZEJ POŁOWIE XIV W. (1283-1345)

W 1283 r. rozpoczęła się regularna wojna między Litwą a zakonem krzyżackim. Chociaż w owym czasie trwał jeszcze opór Żemgałów, można śmiało twierdzić, że decydujące o przyszłości ziem bałtyckich były działania wojenne między Litwą a Krzyżakami.

Oceniając konkretne wydarzenia, w tym wypadku pierwszy etap regularnej wojny między Litwą a zakonem krzyżackim, należy wskazać przyczyny, które zadecydowały o takim, a nie innym jego wyniku. Przy tym należy określić, przy pomocy jakich środków osiągnięto konkretne rezultaty.

Wydarzenia z lat 1283-1345 w wojnie Litwy z zakonem krzyżackim można scharakteryzować również jako zderzenie feudalizmu wczesnego z dojrzałym. Wielkie Księstwo Litewskie z powodów obiektywnych nie nadążało za państwem krzyżackim w Prusach pod względem ekonomicznym. Wskutek tego - pod względem militarnym - zakon krzyżacki jako przedstawiciel "świata chrześcijańskiego" miał poparcie w Europie Środkowej i Zachodniej. Litwa natomiast swe zacofanie w pierwszych poważnych starciach kompensowała aktywnością bojową, właściwą wszystkim państwom wczesnofeudalnym.

Do aktywnych działań wojennych w rozpoczętej walce nie były przygotowane obie strony. Tym należy tłumaczyć fakt, że po zniszczeniu litewskich twierdz Bisene (1283) i Grodno (1284)¹ Krzyżacy nie próbowali utrwalić swych sukcesów. Wyraźnie brakowało im zamków w pobliżu granicy litewskiej, z których mogliby regularnie zadawać ciosy przygranicznym obszarom Litwy. Można powiedzieć, że to właśnie przesądziło z góry o swoistej ciszy przed burzą w wojnie Krzyżaków z Litwą. Aktywne działania wojenne zakon krzyżacki wznowił dopiero po zbudowaniu zamku Ragneta w 1289 r.² W latach 1285-1288 Krzyżacy próbowali natomiast ponownie posłużyć się taktyką sprawdzoną w walce z Prusami i innymi plemionami, polegającą na opanowaniu oddzielnych obszarów przygranicznych przy pomocy poszczególnych, pozyskanych dla swych celów możnowładców. W 1286 r. przy pomocy Pelużysa to się udało³, lecz rok wcześniej drogo ich

kosztowało zaufanie okazane Girdilasowi, ponieważ uzgodnił on wcześniej swe działania ze Żmudzinami, w wyniku czego poległ prawie cały wysłany przez Zakon oddział⁴. W ten sposób już w pierwszych latach wojny ujawniły się poważne różnice między stosunkami rodowo-plemiennymi Prusów a strukturą wczesnofeudalną państwa litewskiego.

Niewielka efektywność pierwszych ciosów zakonu krzyżackiego przesądziła również o dość słabej sytuacji gospodarczej państwa rycerzy niemieckich. Krzyżacy nie zdążyli całkowicie otrząsnąć się po potężnym powstaniu Prusów, a kolonizacja ziem pruskich dopiero się rozpoczęła⁵. Do 1309 r. głównym ośrodkiem politycznym zakonu krzyżackiego była Wenecja, co również nie sprzyjało rozszerzaniu się agresji na ziemie bałtyckie. Okoliczności te należy brać pod uwagę przy ocenie początków regularnej wojny między Litwą a zakonem krzyżackim. Rzucają one światło na przyczyny, które na początku utrudniły Krzyżakom zorganizowanie większych wypraw na Litwę. Na przykład w latach 1283-1309 mistrzowi zakonu krzyżackiego przypadła 1/3 wszystkich przedsięwzięć wojennych, gdy tymczasem komturowi ragneckiemu - 12, a komturowi królewieckiemu - 7.

Jednak rozpoczęta wojna postawiła Litwę przed o wiele trudniejszymi zadaniami. Jednym z głównych była stabilizacja podstawowych elementów polityki zagranicznej państwa litewskiego. Litwini niejednokrotnie dokonywali łupieżczych napadów na ziemie polskie (1290, 1292, 1296, 1300, 1303)⁶ oraz na nie zaludnione ziemie pruskie (1299, 1300, 1302)⁷. Niespójność i przypadkowość tych najazdów były przejawami słabego stopnia konsolidacji wszystkich sił wczesnofeudalnego społeczeństwa litewskiego w walce z Krzyżakami.

Przed Litwą stało również drugie, nie mniej trudne zadanie, a mianowicie zrewidowanie już skryształizowanych głównych kierunków polityki zagranicznej. W końcu XIII w. główną uwagę książąt litewskich przykuwały północno-wschodnie ziemie bałtyckie, czyli wojna z zakonem inflanckim. Należy dodać, że w ostatnim dziesięcioleciu XIII w. poczyniono w tym kierunku bardzo istotne kroki. W 1291 r. zbudowano potężną twierdzę Junigeda, odbudowano twierdze Grodno i Bisene. Wszystkie te warownie wielki książę objął swą kontrolą, co miało bardzo istotne znaczenie. Zamki nadniemeńskie zdołały powstrzymać napór Krzyżaków praktycznie do 1361 r.

Niezmiernie ważne jest i to, że w zamkach kontrolowanych przez

wielkiego księcia były stałe garnizony, które broniły również ludność okolicznych obszarów. Jak podaje kronika Bartłomieja Hoeneke, jeszcze w połowie XIV w. najpotężniejsza na ziemi szawelskiej twierdza Dubisa nie była w stanie zapewnić stałej obrony zamku. Tylko w wypadku bezpośredniego zagrożenia gromadzili się tam obrońcy⁸. Przy tym stałe garnizony w zamkach nadniemeńskich były nowością, związaną prawdopodobnie z ich przejściem pod kontrolę wielkiego księcia. Zdobycie zamków Grodno i Bisene w latach 1283 i 1284 należałoby właśnie tłumaczyć niespodziewaną napaścią wroga.

Zjawiskiem nowym i również bardzo ważnym dla litewskiego społeczeństwa wczesnofeudalnego było to, iż znajdowało się ono już na takim poziomie rozwoju, który na początku XIV w. umożliwił wyodrębnienie warstwy ludności zajmującej się wyłącznie sprawami wojny. O efektywności wykorzystania choćby załazków wojska regularnego dobrze świadczą działania wojenne w r. 1311. Wojsko wielkiego księcia Witenesa, składające się z doborowych żołnierzy, przez kilka dni łupiło Prusy nie napotykając żadnego oporu. Krzyżacy zdołali położyć temu kres dopiero po zgromadzeniu głównych sił Zakonu⁹. Te nowe zjawiska w państwie litewskim dowiodły, że w pierwszych dziesięcioleciach wojny ważną rolę w odpieraniu natarcia niemieckich rycerzy odegrały reformy wprowadzone na Litwie. Należy do nich zaliczyć m.in. wprowadzenie nowych podatków w Wielkim Księstwie Litewskim. Z pewnością już na początku XIV w. wprowadzono dziesięcinę¹⁰. Wszystko to wyraźnie dowodzi, że w ciągu dość krótkiego czasu Litwa coraz realniej zaczęła doceniać nowego przeciwnika.

Proces przewartościowania polityki zagranicznej państwa litewskiego przyspieszyły wydarzenia na Żmudzi w latach 1294-1300. Według słów Piotra Dusburga prawdopodobnie w owym czasie komtur ragniecki Ludwik Liebenzel zdołał zmusić Żmudzinów do wykupu od napaści Krzyżaków, a niektórzy przedstawiciele żmudzkich możnowładców przeszli na stronę zakonu krzyżackiego i podjudzali ludność przeciwko wielkiemu księciu litewskiemu¹¹. Stało się to możliwe dlatego, że między centrum a peryferiami wczesnofeudalnego państwa istniały tylko nominalne więzi.

Niepokoje na Żmudzi przekształciły ten region w główną arenę wojny między Litwą a zakonem krzyżackim na przełomie XIII i XIV w. W starciach wojennych na Żmudzi zwyciężyło stronnictwo wielkoksiążęce. Od 1305 r. źródła wymieniają twierdzę Giedymina¹², która była głównym oparciem wielkich książąt litewskich na Żmudzi. Można

przypaść, że również cała włość pograudzka znalazła się we władzy brata wielkiego księcia Witenesa, Giedymina, lub przedstawicieli podporządkowanych mu możnowładców¹³. Wskazywałyby na to ich wspólne z wojskiem wielkoksiążęcym działania, bardziej skoncentrowane wypadły Żmudzinów w skali pojedynczej ziemi lub nawet całej Żmudzi przeciwko zakonowi krzyżackiemu oraz inne dane¹⁴. Większą wagę temu zwycięstwu nadaje okoliczność, że ostatecznie zostało ono osiągnięte po przeniesieniu stolicy zakonu krzyżackiego do Prus w 1309 r., czyli po położeniu głównego nacisku Krzyżaków na rozszerzanie swego panowania na ziemiach bałtyckich.

Brak przygotowania do regularnych działań wojennych na ziemiach bałtyckich wytyczył również dość niejasne dla samego zakonu krzyżackiego główne cele agresji na Litwę. Główne kierunki wypadów zależały od przypadkowych sukcesów w walce z poszczególnymi zamkami na Litwie. Po nieudanej próbie umocnienia się na Żmudzi Krzyżacy usiłowali znaleźć nowe słabe punkty w obronie Litwy. Najazdy na zamki nadniemeńskie (1313, 1315, 1316, 1318)¹⁵ i na dotychczas nie niepokozone ziemie żmudzkie, a mianowicie na ziemię miednicką (1314, 1316, 1320)¹⁶, ziemię rosieńską (1322)¹⁷ i inne nie przyniosły spodziewanego efektu. Przeciwnie - takie poszukiwania decentralizowały siły niemieckich rycerzy i to się bardzo szybko odbiło na sytuacji zakonu krzyżackiego. Po porażce w bitwie miednickiej w 1320 r.¹⁸ inicjatywę przejęło państwo litewskie.

W zwycięskiej walce Litwy z Krzyżakami istotną rolę odegrała dyplomacja państwa litewskiego. Należy podkreślić również i to, że działania swe wiązała ona z operacjami wojennymi.

Dyplomacja litewska umiejętnie wykorzystywała wewnętrzne sprzeczności w Inflantach między arcybiskupem ryskim i mieszczanami z jednej strony a zakonem inflanckim - z drugiej. Wykorzystując te nieporozumienia wielki książę Witenes około 1298 r. zawarł przymierze ze stronnictwem wroga zakonu inflanckiego. W tym samym roku sojusznicy rozbili główne siły zakonu inflanckiego¹⁹. Mimo poniesionych w tym samym roku²⁰ porażek, Litwini w dalszym ciągu udzielali pomocy swym sojusznikom. Dla stałej obrony Rygi przed napadami zakonu inflanckiego prawdopodobnie w 1298 r. zbudowana została twierdza litewska, która stała jeszcze w r. 1313²¹. Energiczne działania wojenne wielkiego księcia Witenesa zerwały plan wspólnych działań zakonu krzyżackiego i Inflant przeciw Litwie, ułożony jeszcze w 1290 r. Zgodnie z tymi zmianami Krzyżacy powinni byli poprowadzić natarcie na Żmudź, a zakon inflancki - na ziemię "kró-

la Budegajda²². Odnotowując osiągnięte sukcesy należy uznać, że działania dyplomatyczne rozpoczęte w tym samym 1298 r. praktycznie zbiegły się z interesami arcybiskupa ryskiego i mieszczan Rygi. Żądanie zezwolenia na chrystianizację Litwy wysuwano tylko w po-myślnych okolicznościach. Jako główną przeszkodę wymieniano zakon inflarcki. Na ogólnym tle walki z rycerzami niemieckimi środki te były nieskuteczne, niesystematyczne i w dużym stopniu przypadkowe. Na przełomie XIII i XIV w. takie manipulacje możliwością przyjęcia chrześcijaństwa były bronią taktyczną; argumentem tym posługiwali się w swojej walce przede wszystkim ryżanie. Należy również podkreślić lokalny kierunek tych działań. Ponieważ za główną przeszkodę w chrystianizacji Litwy uważano zakon inflancki, pewne osiągnięte rezultaty znalazły swe odbicie tylko w jego sytuacji. Nie było to sprawą przypadku. Te same cele w końcu XIII w. Litwa starała się osiągnąć również własnymi działaniami wojennymi. Jednak jeszcze raz należy podkreślić, że nawet takie działania pozwoliły uniknąć wojny na dwa fronty, a doświadczenie zdobyte przez dyplomację litewską zostało wykorzystane w dalszej walce.

Nowa próba chrystianizacji Litwy rozpoczęła się w r. 1323²³ i była związana z imieniem Giedymina. Warunki jej rozpoczęcia w znacznym stopniu różniły się od poprzednich działań wielkiego księcia Witenesa. Nawet nie w tym rzecz, że sama idea dojrzała na dworze wielkksiążęcy w Wilnie i pierwszy list do papieża Giedymin wysłał przez swoich posłów²⁴. Najważniejsze jest bowiem to, że Litwa akcję tę zapoczątkowała rezygnując z inicjatywy zbrojnej w wojnie z zakonem krzyżackim. Po rozbiściu jego sił w 1320 r. wojsko litewskie czterokrotnie wtargnęło na ziemie zakonów inflanckiego i krzyżackiego²⁵. Krzyżacy w tym czasie potrafili odpowiedzieć tylko jedną operacją wojenną na Żmudzi. I chociaż było to znaczne przedsięwzięcie, to zrealizować je zakonnicy niemieccy mogli tylko dzięki przybyłym z pomocą licznym rycerzom z Europy Zachodniej²⁶.

Dobrowolna rezygnacja Giedymina z inicjatywy zbrojnej oznaczała niewątpliwie, że przedkładano dyplomatyczne metody walki i po nich spodziewano się większych efektów niż po udanych natarciach na obszary zakonu krzyżackiego w Prusach.

Analizując posunięcia dyplomacji litewskiej w latach 1323-1324, trzeba się zatrzymać przy problemie wiarygodności listów Giedymina, czyli odpowiedzieć na pytanie, czy dokumenty, którymi dysponujemy, rzeczywiście pochodzą od strony litewskiej. Na tę właśnie kwestię zwraca uwagę prawie cała historiografia niemiecka, a zwłaszcza

prace historyków K. Forstreutera i H. Splieta²⁷. Ich zdaniem niektóre listy, np. pierwszy do papieża, zostały napisane nie z rozkazu Giedymina, a przez ryżan. Z tego wysnuwano wniosek, że również wszystkie posunięcia zaplanowane były przez Rygę, choć za zgodą Giedymina²⁸.

Wyciągnięciu takiego wniosku przeczy jednak choćby treść innych listów Giedymina i sprawozdania wysłanników legatów papieskich. Mówi się w nich, że pierwszy list do papieża wysłał sam Giedymin przez swoich ludzi. Jednak główna sprzeczność tkwi w datowaniu listów Giedymina. Można z całkowitą pewnością założyć, że list do miast Hanzy datowany przedtem na styczeń 1323 r. został datowany według stylu otwarcia, czyli napisany w styczniu 1324 r.²⁹ A zatem pierwszy list do papieża został napisany do maja 1323 r.³⁰, drugi - do października 1323 r.³¹ Takie datowanie potwierdza list ryżan do Lubeki z 1324 r., w którym mówi się, że list Giedymina wysłany był przy ich pomocy latem 1323 r.³² Oznacza to, że przedtem żaden list nie został wyeksponowany. Rewizja datowania usuwa mnóstwo sprzeczności, które wymienieni historycy niemieccy uważali za dowód ich niewiarygodności.

Za główną przyczynę fiaska zamiarów Giedymina należałoby uważać zakulisowe działania Krzyżaków. Im to, jak twierdzi się w sprawozdaniu wysłanników legatów papieskich, udało się pozyskać przeciwko planom Giedymina pogan żmudzkich. Pod ich naciskiem Giedymin powinien był zrezygnować ze swych planów³³.

Projekt chrztu Litwy, mimo iż nie doprowadzony do końca, był jej poważnym osiągnięciem. W 1324 r. papież Jan XXII zatwierdził rozejm między Litwą a zakonem krzyżackim na cztery lata. Stało się to punktem wyjścia do rozszerzania osiągnięć.

Przyczyny fiaska planów Giedymina najlepiej przedstawił doradca wielkiego księcia, mnich zakonu dominikanów Mikołaj. Jego rada, by prosić na ojca chrzestnego króla czeskiego lub węgierskiego³⁴, stała się programem politycznym państwa litewskiego w nowych warunkach.

Podczas rozejmu w 1325 r. zawarto sojusz z Polską przeciwko zakonowi krzyżackiemu w Prusach³⁵. W 1326 r. Litwa i Polska brały udział we wspólnej wyprawie na Brandenburgię³⁶. Choć samą wyprawą Litwa nie usiłowała załatwić jakichś konkretnych kwestii politycznych, to jednak stała się ona powodem do zacieśnienia więzi z Polską. Przez zbliżenie interesów litewsko-polskich Giedymin prawdopodobnie liczył na zawarcie trójstronnego sojuszu, do

którego przystąpiłoby jeszcze Królestwo Węgierskie. Plany te miały realne przesłanki, Polskę, oprócz Litwy, łączyły bowiem przyjazne stosunki również z Węgrami.

Wyprawa w 1326 r. znamienna była dla Litwy jeszcze pod jednym względem. Energicznie włączyła się ona do życia politycznego Europy Środkowej i Zachodniej, do walki między cesarzem a papieżem. Za zgodę na wysłanie wojsk na ziemie syna cesarza Ludwika bawarskiego Giedymin, według słów czeskiego kronikarza Piotra żytańskiego, wystarał się w kurii o potwierdzenie rozejmu wileńskiego (początek 1326 r.)³⁷. Również i ten fakt należało uważać za wielkie osiągnięcie dyplomacji litewskiej.

Jednak szybko zmieniająca się sytuacja w Europie Środkowej nie pozwoliła Litwie na realizację projektu zawarcia sojuszu trójstronnego. Główną przeszkodą były pretensje Węgier i Litwy do Rusi południowo-zachodniej. Oprócz tego Węgry wyraźnie nie chciały się wplątywać do walki z zakonem krzyżackim, który był wówczas aktywnie popierany przez luksemburskie Czechy.

Momentem przełomowym, praktycznie decydującym o zerwaniu sojuszu litewsko-polskiego, była wyprawa zakonu krzyżackiego i króla czeskiego Jana Luksemburskiego na Żmudź i Polskę w 1329 r. Po zdobyciu kluczowych zamków w systemie obronnym Żmudzi³⁸ tylko szybkie wkroczenie wojsk króla polskiego Władysława Łokietka na należącą do Zakonu ziemię chełmińską nie pozwoliło Czechom i Zakonowi na umocnienie się na Żmudzi. Jednak uderzenie to okazało się fatalne dla zdolności bojowej Żmudzi. Po 1329 r. na napaści Krzyżaków Żmudź mogła reagować jedynie mało skutecznymi kontruderzeniami. Operacje na Żmudzi i późniejsze wydarzenia z lat 1329-1331 pokazały, że sojusz litewsko-polski nie był w stanie odeprzeć najazdów bloku krzyżacko-czeskiego. Pod naporem połączonych sił obu zakonów w 1330 r. skapitulowała również Ryga³⁹. Tym samym po kontrnatarciu Krzyżaków w końcu lat dwudziestych XIV w. Litwa znalazła się w większej izolacji politycznej niż przed rozpoczęciem akcji dyplomatycznej Giedymina w 1323 r.

W latach 1331-1332 główne siły zakonu krzyżackiego skoncentrowane były w walce z Królestwem Polskim. Jednocześnie wypadły swe na Litwę wznawiał zakon inflancki. Jego operacje wojskowe niekiedy sięgały nawet okolic Wilna, lecz z powodu swych łupieżczych celów nie zagrażały poważnie państwu litewskiemu.

Bezpośrednie zagrożenie nie tylko poszczególnym terytoriom, lecz i samemu państwu litewskiemu niosły wznawiające się działania wo-

jenne zakonu krzyżackiego w latach 1336-1337. Podczas tych wypraw padła twierdza Pillenen⁴⁰, nad Niemnem zbudowano zamek Baierburg⁴¹. Wszystkie te operacje były zaledwie częścią planów Krzyżaków. Jak wynikało z aktu darowizny cesarza Ludwika w końcu 1337 r.⁴², zakon krzyżacki zamierzał w najbliższym czasie ujarzmić całą Litwę. Zamek Baierburg miał zostać stolicą podbitego państwa litewskiego.

Należy wziąć pod uwagę, że ułożenie takiego planu nie było niczym nie uzasadnioną deklaracją. O powadze tych zamierzeń mówi umacnianie więzi z krajami Europy Środkowej i Zachodniej. W wyprawach z lat 1329, 1336-1337 połowę lub więcej wszystkich uczestników wypraw wojennych stanowili rycerze przybyli z Europy. Krzyżakom udało się utrzymać sojusz z luksemburskimi Czechami nie zrywając, a jeszcze bardziej umacniając swe stosunki z cesarzem Ludwikiem Bawarskim.

W 1338 r. Litwini próbowali wymierzyć cios zakonowi krzyżackiemu w odpowiedzi na operacje wojenne z lat 1336-1337, lecz w bitwie galewaukskiej ponieśli klęskę⁴³. Fakt ten jeszcze bardziej skomplikował sytuację Litwy. Oprócz tego, jak dowodzą akty darowizny zakonu krzyżackiego odstępcem z Litwy, w państwie litewskim zaczął się kryzys polityczny. Geografia odstępców dowodzi, że niepokoje te daleko wyszły poza granicę Żmudzi⁴⁴. Jednocześnie Krzyżacy nie zrobili nic, aby wykorzystać trudną sytuację Litwy. Wyprawa z r. 1339 zasłynęła wśród innych operacji wojennych lat trzydziestych XIV w. swą niewielką liczebnością i prawdopodobnie miała na celu zaopatrzenie zamku Baierburg w amunicję i żywność⁴⁵.

Pewne światło na całą tę niejasność rzuca informacja kronikarza czeskiego Benesza z Weitmilu. Jego zdaniem w 1341 r. wielki książę litewski Giedymin zaprosił do siebie księży z zamiarem przyjęcia chrześcijaństwa, lecz swoi go otruli⁴⁶. Wiarygodność tej informacji nie budzi wątpliwości. Dane te potwierdzają kroniki Macieja z Neuenburga, Jana z Winterthur⁴⁷. Także Nowogrodzka i Kronika podaje tę datę roczną śmierci wielkiego księcia Giedymina⁴⁸. Z ponowną próbą chrztu Litwy należałoby połączyć również opis męczeństwa mnichów franciszkańskich w Wilnie⁴⁹. Jak już dowiedli K. Chodynicki i V. Gidziunas przy pomocy analizy kroniki XXIV franciszkańskich prowincjałów generalnych, tych szerzycieli chrześcijaństwa w Wilnie śmierć dosięgła również w r. 1341⁵⁰. Prawdopodobnie nową próbą przyjęcia chrześcijaństwa należy tłumaczyć spokój na froncie litewsko-pruskim do 1343 r.

Analiza owej próby przyjęcia chrześcijaństwa dowodzi jawnego

postępu w porównaniu z akcją w latach 1323-1324. Główną przyczyną niepowodzenia poprzednich zamiarów Giedymina był opór ze strony pogańskiej Żmudzi i ludności prawosławnej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przeszkody te Giedymin usiłował usunąć. Już w latach dwudziestych XIV w. w Wielkim Księstwie Litewskim funkcjonowała metropolia prawosławna, klasztor prawosławny w Wilnie kontrolowany był przez ród wielkiego księcia litewskiego⁵¹.

Oczywiście, usunięcie przeszkód wewnętrznych paraliżujących zamiary Giedymina jeszcze nie oznaczało, że w ten sposób można zmusić do nieingerencji w te sprawy Krzyżaków. Tego, że nie byli oni zainteresowani, by Litwa przyjęła chrześcijaństwo samodzielnie, dowodzić nie trzeba. A więc, wysuwając przesłankę o nowej próbie przyjęcia chrztu przez Litwę, należy odpowiedzieć na inne pytanie: kto pomagał Giedyminowi w realizacji jego planów, jaka siła zmusiła zakon krzyżacki do zaprzestania najazdów na Litwę? Na to pytanie źródła nie dają odpowiedzi bezpośredniej. Dlatego wszystko poniższe jest tylko domysłem.

O planach wielkiego księcia Giedymina dowiadujemy się jedynie ze źródła czeskiego. Wiemy również i o tym, że na Litwę przybywali, właśnie mnisi czescy⁵². W kronice XXIV franciszkańskich prowincjałów generalnych jest drobna nieścisłość: mówi się w niej, że mnisi przybyli do Księstwa Litewskiego do Giedymina⁵³. Taką samą nieścisłość spotykamy w liście z 1358 r. króla czeskiego i cesarza Karola IV do książąt litewskich⁵⁴. Jeśli nie jest to przypadkowym zbiegiem okoliczności, znaczy, że do pierwoźródła legendy o męczeństwie franciszkanów trafiły wiadomości z kręgu zbliżonego do czeskiego dworu królewskiego. Na to, że siłą, która zmusiła zakon krzyżacki do zaprzestania działań wojennych, było Królestwo Czeskie, wskazywałyby również cele własne króla Jana Luksemburskiego w końcu 1329 r. związane ze Żmudzią⁵⁵. Można założyć, że kontakty z Czechami nie zostały nawiązane przypadkowo. Najprawdopodobniej był to przemyślany program polityczny Giedymina, ułożony przy pomocy dominikanina Mikołaja.

Niespodziewane otrucie wielkiego księcia Giedymina przerwało jego plany dyplomatyczne. Po tej tragicznej śmierci tron wielkoksiążęcy objął jego syn Jawnuta. Późniejsze wydarzenia wykazały, że władza Jawnuty w Wielkim Księstwie Litewskim była nietrwała. W okresie tym wyraźnie wyodrębniły się dwa ośrodki państwowe: Wilno i Troki⁵⁶. Opanowanie tylko jednego z nich nie dawało mocnej władzy w całym księstwie. Fakt, że Jawnuta zajął tylko jeden

ośrodek państwa litewskiego nasuwa myśl, iż jego władza na Litwie była bezprawna, czyli że objął tron wielkoksiążęcy jako uczestnik spisku przeciw swemu ojcu. Takie założenie potwierdzają następujące fakty: 1) samo otrucie Giedymina wskazuje na to, że spisek przeciw niemu był tajny; mogli go otruć jedynie ludzie z najbliższego otoczenia; 2) Jawnuta był wtedy w Wilnie, lecz nie stawiał oporu buntownikom; 3) według danych kroniki Jana z Winterthur, opisującego wydarzenia, które zaszły około 1343 r. na Litwie, ten "młody król litewski tych, co przyjęli chrześcijaństwo, zawrócił do pogaństwa"⁵⁷.

Wydarzenia późniejsze, już po 1345 r., pozwalają na ustalenie również bazy społecznej będącej oparciem dla Jawnuty. Około 1346-1347 r. wielki książę Olgierd rozprawił się z trzema swymi poddanymi wyznania prawosławnego⁵⁸. Jak podaje źródło bizantyjskie (Michał Balsamon), byli to ludzie do niedawna zbliżeni do dworu wielkoksiążęcego⁵⁹. Wydaje się, że również sam fakt ucieczki Jawnuty do Moskwy może być potwierdzeniem jego związków nie tylko z prawosławną ludnością Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jego sojusznikiem był Narymunt, książę Pińska, czyli też księstwa ruskiego.

Drugi przewrót w Wilnie, podczas którego Jawnuta został strącony z tronu, nastąpił w końcu 1344 r. Sygnałem do niego mogła być śmierć żony Giedymina, Jawny⁶⁰, lecz za główną przyczynę takiego pośpiechu należałoby raczej uznać zmienioną sytuację międzynarodową. Na początku 1345 r. szykowano wyprawę krzyżową na Litwę. Głównymi jej organizatorami byli król czeski Jan Luksemburczyk i jego syn, margrabia Moraw, Karol⁶¹. Wyprawę przygotowywano bardzo długo i starannie. Dwór litewski mógł się o niej dowiedzieć przez króla polskiego Kazimierza. W tym okresie bowiem Kazimierz podtrzymywał przyjazne stosunki z Czechami i z księciem halicko-wołyńskim Lubartem⁶².

Wyprawę na Litwę w 1345 r. należy oceniać jako kontynuację planów czeskich wobec Litwy. Było to pierwsze zbrojne przedsięwzięcie Czech po erygowaniu w 1344 r. arcybiskupstwa praskiego⁶³. Przy tym łącznie z rozmowami o arcybiskupstwie praskim prowadzona była także organizacja wyprawy⁶⁴.

Wyprawa zakończyła się fiaskiem z powodu fałszywej wiadomości wysłanej przez wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego⁶⁵. Wojsko znad brzegów Niemna miało wrócić do Prus, a tymczasem Litwini wtargnęli do Inflant⁶⁶. Rok 1345 był fatalny nie tylko w stosunkach między Czechami a zakonem krzyżackim⁶⁷. Doszło też do osła-

bienia na pewien czas całej agresji. Dlatego rok 1345 można uważać za datę dzielącą wojnę Litwy z zakonem krzyżackim na dwa etapy.

Najdonioslejszym rezultatem tego okresu wojny było nie tylko to, że Litwa praktycznie obroniła swe granice zachodnie, lecz i to, że umiejętną walką z zakonem krzyżackim osiągnęła de facto ich użnanie.

Jeszcze w 1268 r. papież zezwolił królowi czeskiemu Przemysławowi Ottokarowi II na podbój i chrzest Litwy⁶⁸, nie wyodrębniając jej spośród innych plemion; natomiast w latach 1323-1324 Litwa prowadziła samodzielne rozmowy z papieżem w tej samej kwestii.

W 1337 r. aktem darowizny cesarz Ludwik Bawarski po raz ostatni "podał" Litwę zakonowi krzyżackiemu. Już w r. 1358 władcy Litwy prowadzili samodzielne rozmowy właśnie z cesarzem Karolem IV⁶⁹. Wysunięcie żądania zwrotu ziem bałtyckich podbitych przez Krzyżaków i uznania praw Litwy do Rusi⁷⁰ jasno dawało do zrozumienia, że Litwa z przedmiotu historii przekształciła się w jej podmiot. Musiały się z nią liczyć państwa Europy Środkowej i Zachodniej, a w pewnym sensie również uniwersalne siły Zachodu. Właśnie to najlepiej określa ostateczne wyniki pierwszego etapu regularnej wojny Litwy z zakonem krzyżackim. W latach 1283-1345 stała bronią Litwy przeciwko Krzyżakom były dyplomatyczne formy walki. Od tego okresu można więc zacząć studiowanie dyplomacji litewskiej.

PRZYPISY

¹ Scriptores rerum Prussicarum (dalej cyt. SRP), Leipzig 1863, Bd. 1, s. 147; Lietuviu karas su kryžiuočiais, Vilnius 1964 (dalej cyt. LKK), s. 186, 187.

² SRP, Bd. 1, s. 151; LKK, s. 188-189.

³ SRP, Bd. 1, s. 149.

⁴ Ibid., s. 148.

⁵ K. K a s i s k e, Die Siedlungstätigkeit des Deutschen Ordens im östlichen Preussen bis zum Jahre 1410, Königsberg 1934, s. 24; A. M. R e i n o l d, Die Siedlungstätigkeit des Deutschen Ordens in Preussen, Würzburg 1959, s. 19-23.

⁶ SRP, Bd. 1, s. 153, 155-156, 156-157, 163, 166, 169.

⁷ Ibid., s. 165, 167.

⁸ Die jüngere livländische Reimchronik des Bartholomäus Hoenle, Leipzig 1873, s.37.

⁹ SRP, Bd.1, s.176-177.

¹⁰ Gedimino laišakai, Vilnius 1966 (dalej cyt. GL), s.43.

¹¹ SRP, Bd.1, s.159: "Sed ut breviter concludam, adeo, infestus fuit eis, quod infra sex annos, quibus dicto castro prefuit, coëgit omnes Lethowinos, qui supra litus Memele habitabant, a fluvio Nare usque ad terram Lamatinam, ut pacem cum Christianis haberent sub hiis pactis, ut certum censum annis singulis darent ei /.../, ut eciam nobiles per quos Samethia tunc regebatur, populum communem contra reigem Lethowinorum provocarent...".

¹² J. J a k š t a s, Vokiečių ordinas ir Lietuva Vytenio ir Gedimino metu, /w:/ Senove 1935, t.1, s.142-144.

¹³ A. N i k ž e n t a i t i s, Pagraudės valsčiaus ryšiai su Medininkų ir Karšuvos žemėmis XIV a. pirmoje pusėje, /w:/ Biržulio baseino kompleksinių tyrinėjimų desimtmetis. Varnių konferencijos pranešimu tezės (1987 liepa), Vilnius 1987, s.30-35.

¹⁴ Ibid.

¹⁵ SRP, Bd.1, s.179-180, 182, 183-184.

¹⁶ Ibid., s.182, 183, 185.

¹⁷ Ibid., s.186.

¹⁸ Ibid., s.185.

¹⁹ Ibid., s.163, 283-284; J. J a k š t a s, Vokiečių ordinas ir Lietuva Vytenio ir Gedimino metu, /w:/ Senove, t.2, s.151; LKK, s. 193; R. V a r a k a u s k a s, Lietuvos valstybės pergalių prieš Livonijos ordną XIII a. paraigoje - XIV a. pradžioje klausimu, /w:/ Lietuvos TSR Aukštųjų Mokyklų Darbai. Istorija, 1970, s.134.

²⁰ Ibid.

²¹ R. V a r a k a u s k a s, op.cit., s.135.

²² Preussisches Urkundenbuch (dalej cyt. PUB), Königsberg 1909, Bd.1, M.1, s.335-336, Nr 568.

²³ A. N i k ž e n t a i t i s, Del Gedimino laišku autentiškumo 2. Gedimino laišakai popiežiui ir krikščionybės įvedimo Lietuvoje klausimas 1323-1324 m., /w:/ Trudy Akademii Litovskoj SSR, Serija A. (dalej cyt. TAHA), 1988, t.1, s.66-67.

- 24 GL, s.123; A. N i k Ź e n t a i t i s, Del Gedimino, s.67-68.
- 25 SRP, Bd.1, s.186, 187.
- 26 Ibid., s.186.
- 27 K. F o r s t r e u t e r, Die Bekehrung Gedimins, /w:/ Deutschland und Litauen im Mittelalter, Köln-Graz 1962, s.44-60; t e n Ź e, Erzbischof Friedrich von Riga (1304-1341). Ein Beitrag zu seiner Charakteristik, Zeitschrift für Ostforschung (dalej cyt. Zfo), 1970, Jg.19, H.4, s.652-665; H. S p l i e t, Die Briefe Gedimins. Ein Beitrag zur Geschichte der Stadt Riga, Sinsheim 1953; H. S p l i e t, Eine quellenkritische Übersicht zu den Gediminsbriefen, Sinsheim 1959.
- 28 Zob. A. N i k Ź e n t a i t i s, Del Gedimino laiškų autentiškumo 1. Gedimino laiškai Hanzos miestams, /w:/ TAHA, 1987, t.4(101), s.92-96.
- 29 Ibid., s.66; GL, s.147.
- 30 GL, s.139.
- 31 GL, s.141: "si velletis per illam viam procedere, tum debitis eligere celiquem regem potentem sicut Ungarie vel Boemie".
- 32 Ibid., s.66, 147.
- 33 Ibid., s.139.
- 34 Ibid., s.141: "si velletis per illam procedere, tunc debetis eligere aliquem regem potentem sicut Ungarie vel Boemie".
- 35 S. Z a j ą c z k o w s k i, Polska a Zakon Krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka, Lwów 1929, s.55-58.
- 36 Ibid., s.73-88; A. N i k Ź e n t a i t i s, 1324 m. Lietuvos peliaubos su Vokiečių ordinu ir jų reikšmė, /w:/ TAHA, 1986, t.2(95), s.65-66.
- 37 Fontes rerum Bohemicarum (dalej cyt. FRB), Pragae 1883. Dil. 4, Sv.2-3, L-278: "Hoc anno /1326 - A.N./ ex permissione Johannis pape inter Cruciferos domus Deutonice in Prusia et saracenos dictos Lythvanos sunt amicebiles per triennium facte treuge...". Do wznowienia przymierza zmusił Krzyżaków papież. Zob. S. Z a j ą c z k o w s k i, Polska a Wittelsbachowie w pierwszej połowie XIV wieku, /w:/ Prace historyczne w 30-lecie działalności profesor-skiej Stanisława Zakrzewskiego, Lwów 1934, s.41-111; A. N i k -

Ž e n t a i t i s, Lietuvos paliaubos, s.65-66.

38 S. Z a j a c z k o w s k i, Wilhelm de Machaut i jego wiadomości do dziejów Polski i Litwy w pierwszej połowie XIV wieku, Kwartalnik Historyczny, 1926, R.43, t.1, s.217-228. O lokalizacji zamków zob.: A. N i k Ž e n t a i t i s, Rašytiniai šaltiniai apie lietuvių pilių gynybinę sistemą XIII a. pabaigoje - XIV a. pradžioje, TAHA, 1986, t.3(96), s.51-62.

39 LKK, s.216.

40 SRP, Bd.2-3, s.488-490.

41 Ibid., Bd.2, s.492-493.

42 PUB, Bd.3, Lief.1, s.96-100, nr 134; LKK, s.218.

43 SRP, Bd.2, s.495; LKK, s.218-219.

44 A. N i k Ž e n t a i t i s, Lietuvos diplomatinė kova su Vokiečių ordinu 1337-1342, /w:/ Lietuvos istorijos metraštis, 1986 metai, Vilnius 1987, s.7-8.

45 Ibid., s.6-7.

46 FRB, Pragae 1883, Dil.4, L.490: "Codem anno /1341 - A.N./ dux Lutwanorum accersiri facerat ad sex sacerdotes et christianos plurimos, cupiens tandem christiana fidei imbui. Sui doc considerantes ipsum ducem veneno intoxicaverunt".

47 Monumenta Germaniae historica. Scriptores rerum Germanicarum. Nova series (dalej cyt. MGH.SRG.NS), Berlin 1924, Bd.3, s.258; MGH.SRG.NS, Berlin 1924, Bd.4, s.171.

48 Polnoe sobranie russkich letopisej (dalej cyt. PSRL), Sankt Petersburg 1898, t.2, s.80-81.

49 PSRL, Moskva 1975, t.32, s.140-141.

50 K. C h o d y n i c k i, Legenda o męczeństwie czternastu franciszkanów w Wilnie, /w:/ Ateneum Wileńskie, 1927, s.78; V. G i d z i u n a s, De fratribus minoribus in Lithuaniae, Romae 1953, s.30-31.

51 Zob. A. N i k Ž e n t a i t i s, Lietuvos diplomatinė kova, s.19.

52 To założenie R.Jasasa (zob. Lietuvos metraštis, opracowanie, przekład i komentarz R. J a s a s, Vilnius 1971, s.299) potwierdzają źródła czeskie: Regesta diplomatica nec non epistolaria Bo-

miae et Moraviae, Pragae 1954, s.229.

53 *Analecte Franciscana sive chronica aliquae varia documenta ad historiam fratrum minorum spectantis. Ad Claras Aquas (Quarachi) prope Florentiam, 1897, t.3, s.535: "Fuerunt etiam sacro martyrio consecrati in ducatu Livoniae Provinciae Bohemiae in Vilno castro fratres Ulricus de Adlechovitz et Martinus de Ahd...". Ibid.: "capiunt et ad ducem Livoniorum Gedeminum nomine, adduxerunt".*

54 J. K a r w a s i ń s k a, *Zkote bulle Karola IV w sprawie chrztu Litwy, /w:/ Cultus et cognitio. Studia z dziejów średnio-wiecznej kultury, Warszawa 1976, s.238-239.*

55 A. N i k Ź e n t a i t i s, *Del Źekų feodaly vaidmens 1329 m. Vokiečių ordino Źygyje i Lietuvą, TAHA, 1988, t.3(104).*

56 E. G u d a v i Ź i u s, *O tak nazywamoj "diarchii" w Ve-likom Knjazestve Litovskom, /w:/ Feodalism Baltijas Reģiona, Ri-ga 1985, s.35-45.*

57 MGH.SRG.NS., Bd.4, s.171: "Rex autem Litaonie gentilis iu-venis et recens tempore ipsius Clementis /.../ ad fidem conversos in perfidiam reducento".

58 PSRL, Sankt Petersburg 1910, t.23, s.109; D. P. O g i c -k i j, *K istorii vilenskich mucenikov, /w:/ Bogoslovskie trudy, Moskva 1984, s.227-228.*

59 D. P. O g i c k i j, *op.cit.*, s.240.

60 PSRL, t.32, s.138.

61 K. C o n r a d, *Der dritte Litauerzug König Johanns von Böhmen und der Rücktritt des Hochmeisters Lüdolf König, /w:/ Festschrift für Heinrich Heimpel zum 70 Geburtstag, Göttingen 1972, s.387, 388.*

62 H. P a s z k i e w i c z, *Polityka ruska Kazimierza Wiel-kiego, Warszawa 1925, s.99, 102; J. W y r o z u m s k i, Historia Polski do roku 1505, Warszawa 1984, s.161-162.*

63 Z. F i a l a, *Předhusitské Čechy 1310-1419, Praha 1978, L. 72-73; J. S p Ź v a Ź e k, Karel IV. Život a dílo (1316-1378), Praha 1979, L.168-171.*

64 K. C o n r a d, *op.cit.*, s.386-388.

65 Die Chroniken der deutschen Stadt, Leipzig 1884, Bd.18, s.499.

66 SRP, Bd.2, s.506; LKK, s.223.

67 H. G r u n d m a n n, Das Schreiben Kaiser IV an die heidnischen Litauer Fürsten. 1358, /w:/ Folia Diplomatica, Bd. 1. Opera Universitatis Purkynianae. Brnenensis Facultus Philosophica, Brno 1971, s.89-103; K. C o n r a d, Litauen, der Deutsche Orden und Karl IV 1352-1360, Zfo, 1972, Bd.21, H.1, s.20-42 n.

68 A. S a p o k a, Premyslo (Otokaro) II Žygiai i Prusus, /w:/ Praeitis, t.3, s.15-34.

69 Zob. przypis 67; SRP, Bd.2, s.79.

70 SRP, Bd.2, s.79.

H. Samsonowicz

(Warszawa)

GOSPODARCZA EKSPANSJA ZAKONU KRZYŻACKIEGO NAD BAŁTYKIEM W XIV I NA POCZĄTKU XV W.

Wokół dziejów państwa krzyżackiego nad Bałtykiem narosła bardzo obszerna literatura ukazująca rozprzestrzenianie się żywiołu niemieckiego w późnym średniowieczu¹. Uwagę historyków przyciągały głównie wydarzenia dotyczące dziejów politycznych, kolonizacji, kształtowania świadomości ludów broniących się przed germanizacją. Badając te zjawiska warto zastanowić się nad formą i kierunkiem ekspansji gospodarczej umożliwiającej rozwój terytorialny i militarny Zakonu w Europie Wschodniej.

Nie ulega wątpliwości, że skuteczność politycznej działalności Krzyżaków wynikała w dużej mierze z ich potęgi gospodarczej. Można zresztą, zastanawiając się nad dziejami Zakonu, sformułować pogląd odwracający niejako przyczyny i skutki. Przecież celem działalności politycznej było zaspokojenie ideologicznych i materialnych potrzeb etosu rycerskiego. Dotyczyły one znalezienia miejsca odpowiadającego interesom rycerzy: ziemi, majątku, pozycji społecznej. Te wartości mogły być uzyskiwane tylko w wyniku szeroko rozumianej działalności gospodarczej. Niezależnie od tego, czy wśród Krzyżaków byli bracia utożsamiający swoją działalność z obroną chrześcijaństwa, czy ludzie szukający wsparcia majątkowego, ochrony przed deklasacją - cele te wymagały zdobycia środków materialnych i ludzi².

Działalność Zakonu była tu ułatwiona sytuacją panującą w Europie. W XII w. wraz z rozwojem niemieckich władstw terytorialnych zachwiała się pozycja licznej grupy społecznej ministeriałów. W tym samym czasie rozpoczęli poszukiwanie nowych obszarów niemieccy mieszczaństwo i chłopci. Powstanie kolonii nad Bałtykiem - w Prusach i w Inflantach - stanowiło dla nich szansę życiową. W stuleciu następnym sytuacja zmieniła się o tyle, że w istnieniu państwa zakonnego zaczęli być zainteresowani rycerze i finansiersi z szerszych terytorialnie obszarów, tym razem ci, którzy należeli do lepiej sytuowanych grup społecznych. Dla nich Zakon starał się prowadzić działalność, która musiała wiązać się z jego ekspansją

ekonomiczną. Gospodarka Krzyżaków była badana przez wielu historyków³. Bracia Domu Niemieckiego prowadzili wielki, międzynarodowy handel. Ściągali od ludności poddanej opłaty w zbożu, futrach, rybach, produktach leśnych. Monopol na wydobywanie bursztynu pozwalał na uzyskiwanie tego cennego towaru⁴. Krzyżacy prowadzili operacje finansowe. Udzielając pożyczek i biorąc w zastaw nieruchomości, spekulowali rentą gruntową, i to w skali niemal całej Europy. Dbając o dochody płynące od poddanych państwa nadawali liczne posiadłości chłopom, rycerzom i miastom, przeprowadzając akcję lokacyjną na rozległych obszarach Pomorza Gdańskiego, Prus właściwych i Inflant⁵. Należy też zwrócić uwagę na te formy działania, które z korzyściami gospodarczymi miały związek pośredni. Bez stałego dopływu ludzi z zachodu, osadników i sezonowych uczestników wypraw na Litwę czy na Polskę i Ruś nowogrodzką byt Zakonu - jak pokazał to rozwój wydarzeń w XV w. - był niepewny. Dlatego też od czasów utrwalenia swej władzy w Prusach w latach osiemdziesiątych XIII w. Krzyżacy inwestowali w budowę szpitali, gospód, usług rzemieślniczych, starali się zapewnić bezpieczeństwo i wygodę na szlakach prowadzących z Rzeszy do ziem nadbałtyckich⁶. Tym celom służyły także działania polityczne, militarne i dyplomatyczne, które miały zapewnić Zakonowi możliwie najdogodniejsze warunki handlu i stały dopływ gości i osadników z Zachodu. Ten ostatni cel mógł być osiągnięty także przez rozbudowaną propagandę, skuteczną, powodującą popularność Zakonu i tworzącą obraz ziemi, na której obszary można było zdobyć majątek i prestiż społeczny⁷. Zatem krzyżacką działalność mającą na celu zagospodarowanie państwa zakonnego można rozpatrywać także w kategoriach ekspansji gospodarczej w tych *sui generis* koloniach zachodu. Sprowadzanie osadników - rycerzy, kupców, chłopów - z Niemiec szło w parze z zakładaniem miast, wsi, budową zamków i dworów. Sfinansowanie tych działań miało w efekcie przynieść wzbogacenie kasy zakonnej. Dlatego też uzyskiwanie nowych obszarów - Pomorza, Nowej Marchii, Inflant duńskich - zmuszało do akcji lokacyjnej i osadniczej⁸.

Konwenty krzyżackie prowadziły też intensywną działalność przemysłową. W dobrach zakonnych działały młyny, kuźnie, folusze, tartaki, huty, szlifiernie, słodownie⁹. Trudno kusić się o dokładniejsze wyliczenie produkcji tych zakładów przemysłowych. M. Toepfen przyjmuje, że w państwie pruskim działało około 450 młynów¹⁰. Być może własność Krzyżaków stanowiło około 100 młynów o łącznej wartości blisko 50 tys. grzywn. Nie można jednak z pewnością

stwierdzić, że działały one równocześnie, tak jak i znacznie krócej pracujące kuźnie i huty. Zakłady przemysłowe przynosiły znaczne zyski, podobnie jak w innych krajach Europy, a jednocześnie wzmacniały oddziaływanie Krzyżaków na zaplecze. Ściąganie ludzi do pracy, zakup i transport produktów, kształtowanie się cen konkurencyjnych pozwalały na uzależnienie ekonomiczne kraju, może i bardziej skuteczne niż polityczne. Proces ten, szczególnie do trzeciej ćwierci XIV w., stanowił przykład gospodarczego uzależnienia kraju zapewniając sprawną administrację przez bardzo niewielką grupę panującą. Jeśli przyjąć, że około 1400 r. Prusy zamieszkiwało prawie 480 tys. mieszkańców, to około 1 tys. członków Zakonu - warstwy rządzącej - stanowiło zaledwie 0,2% ogółu¹¹. Był to zapewne odsetek znacznie niższy niż w innych krajach ówczesnej Europy, a utrzymywanie takiego stanu rzeczy umożliwiało było także działalnością ekonomiczną. Wspomniany wyżej stały wpływ ludzi z Zachodu, nie tylko osadników i kupców, ale także rycerzy i pielgrzymów, prowadził do ciągłego dowozu gotówki¹². Uczestnicy tzw. Preussenreisen byli dłużnikami i Zakonu, i - może nawet przede wszystkim - prywatnych przedsiębiorców, także z obszaru Prus¹³. Prowadziło to do dwóch istotnych konsekwencji. Pierwszą był korzystny dla Krzyżaków i ich poddanych bilans wymiany pieniężnej z Zachodem: nad Bałtyk płynął strumień kruszców umożliwiających dalsze różnorakie inwestycje. Drugą - uzależnienie przybywających gości od Zakonu i jego polityki, a także związki finansowe Malborka z wierzycielami "krzyżowców" z Europy Zachodniej. Organizacja wypraw na Litwę, szczególnie po 1360 r., była zatem również formą ekspansji gospodarczej prowadzonej przez mieszkańców różnych krajów Europy Zachodniej i Środkowej. Herby uczestników wypraw wskazują na pochodzenie rycerzy z Holandii, Geldrii, Brabantu, Francji, Akwitanii, Nadrenii, Westfalii, Frankonii, Burgundii, Alzacji, Saksonii, Czech, Polski, Pomorza, Włoch, Austrii i innych krajów¹⁴.

Dochody zakonu krzyżackiego płynęły w znacznej mierze także z prowadzonych operacji finansowych. Były one związane przede wszystkim z handlem, ale opierały się też na stosunkach kredytowych prowadzonych przede wszystkim w bogatych miastach krajów zachodnich. Na pewno wiązało się to z koniecznością przekazywania pieniędzy na dalsze odległości, zapewne z niedoborem monety na rynku, z formami zabezpieczenia kapitału (hipoteka). Zakon bowiem, podobnie jak i inne instytucje kościelne, udzielał często pożyczek¹⁵.

Działali tu i urzędnicy konwentów i pełnomocnicy krzyżaccy (Dienger), i służba finansowa (Diener)¹⁶ dostarczając pieniądze różnym kredytobiorcom. Pożyczzał od Zakonu i Henryk ks. Derby (późniejszy Henryk IV), i francuski marszałek Boucicourt, i jego brat, i jakiś gentilhomme z Paryża, a także arcybiskup Londynu¹⁷. Wśród dłużników Zakonu byli też biskup Płocka¹⁸, książę Holandii, król Węgier¹⁹, książę litewski Świdrygiełło²⁰, książęta szczecińscy²¹, arcybiskup Lundu²², król szwedzki²³, książęta mazowieccy i kujawscy, król czeski Jan²⁴, książę Meklemburgii²⁵, Władysław opolski²⁶, Bartosz z Wisenburga²⁷, różni polscy i niemieccy rycerze²⁸, panowie Wedelowie z Nowej Marchii²⁹, różne miasta³⁰, mieszczaństwo³¹, wójtowie i sołtysi³², młynarze, drobni posiadacze z Prus i krajów sąsiadujących³³.

Przed 1409 r. Krzyżacy byli wierzycielami, których aktywa obejmowały następujące kraje³⁴ (liczby podają udział procentowy w ogólnych wierzytelnościach Zakonu):

Polska	15,0
Nadrenia, Westfalia, kraj Mozański	14,0
Dania	10,0
Mazowsze	10,0
Czechy	8,8
Pomorze	8,0
Brandenburgia, Dolna Saksonia	5,5
Litwa	5,1
Hanza Wendyjska	5,0
Burgundia, Alzacja, Wirtembergia	4,6
Frankonia, Szwabia, Bawaria, Austria	4,2
Szwecja	3,0
Niderlandy	2,7
Śląsk	2,0
Anglia	1,3
Francja	0,6
inne	0,2
razem	100,0

Wydaje się, niezależnie od wątpliwej i niepełnej podstawy źródłowej, że można z tego zestawienia wyciągnąć wnioski ogólniejsze. Głównymi obszarami ekspansji finansowej Zakonu w XIV w. były: Polska, Nadrenia, Westfalia, Dania, Mazowsze, Czechy (i Węgry, ściślej Luksemburgowie) i Pomorze. Modyfikując spostrzeżenie L. Koczego³⁵, trzeba stwierdzić, że Krzyżacy nie byli nadmiernie za-

interesowani udzielaniem pożyczek w krajach, z którymi prowadzili walkę zbrojną. Przykładem może być Litwa czy Ruś Nowogrodzka. Być może, że lękali się angażować tam swoje kapitały. Ziemie, z którymi prowadzili transakcje można chyba podzielić na dwie grupy: pierwsza - to Polska z Mazowszem (szczególnie ziemia dobrzyńska), Pomorze, a także Dania. Udzielane tam pożyczki wiązały się ze zdobywaniem korzyści politycznych i ekspansją terytorialną (duńskie Fitte, Słupsk, ziemia dobrzyńska, wiska, zawkrzeńska). Druga grupa - Czechy, Nadrenia, Alzacja i Burgundia - to kraje, w których działały konwenty krzyżackie. Prowadzone przez nie operacje miały na celu zdobycie środków finansowych. Liczne transakcje³⁶ czynszami przynosiły też dochody, z których część płynęła do kasy wielkiego mistrza³⁷. Kupowanie rent, spekulacje parcelami, pożyczki stanowiły stałą działalność komturów i skarbowych urzędników Zakonu (Lieger) w Kolonii, Bazylei, Freiburgu, Erfurcie, Nordhausen, Rheinfelden, Brugii, Bolzano i wielu innych miejscowościach³⁸.

Największe zyski, a i największe chyba wpływy polityczne, przynosił jednak wielki międzynarodowy handel. W tej dziedzinie Krzyżacy odgrywali istotną rolę.

W warunkach politycznych i społecznych panujących w XIII-XIV w. Zakon wykorzystywał swoją podwójną funkcję: korporacji kościelnej i organizacji rycerstwa. Rzeczywiście, Krzyżacy odgrywali w systemie politycznym Europy szczególną rolę. Byli oni ogniwem w polityce kościelnej, szczególnie w XIII w., włączając się aktywnie do dyplomacji papieskiej. Przedstawiali się - i w opinii dworów na Zachodzie za takich byli uważani - jako reprezentanci chrześcijaństwa na kresach Europy ("die heilige cristenheit")³⁹. Wielki mistrz był jednym z książąt chrześcijańskich cieszącym się dużym prestiżem i utrzymywał stosunki dyplomatyczne z cesarzem, królami Francji, Anglii, Danii, Polski i Węgier, książętami Holandii i Burgundii, Meklemburgii, Pomorza i innymi.

W 1386 r. doradcy króla Ryszarda II oświadczyli, iż raczej należałoby dać wiarę zacnym rycerzom urodzonym i szlachebnym niż kupcom, żeglarzom i im podobnym⁴⁰. Dlatego też najsilniejsza korporacja mieszczańska nad Bałtykiem - Hanza niemiecka - traktowała Zakon jako swego protektora i pośrednika w kontaktach z władcami świeckimi i duchownymi. Więcej nawet, Zakon uczestniczył w zjazdach i obradach miast. Informacja Lubeki wysłana do Rewla w 1361 r. o powstaniu "hanse Theutonicorum" zawiera sformułowanie, że

decyzje zapadły przy udziale posłów rad miejskich i przedstawicieli "Zakonu Domu Niemieckiego"⁴¹ wraz z posłami miast pruskich. W XIV w. Zakon wraz ze swoimi miastami uczestniczył w działaniach dyplomatycznych i gospodarczych Hanzy. Za pośrednictwem wielkiego mistrza kupcy negocjowali z królami, Krzyżacy byli informowani o sytuacji, prosili o pomoc i współdziałanie w Inflantach⁴², Nowogrodzie⁴³, Danii, Holsztynie⁴⁴, Flandrii i Anglii⁴⁵. Wielki mistrz brał w opiekę mieszczan Frankfurtu⁴⁶, reprezentował interesy związku w sporze z książętami Pomorza, układał i zatwierdzał statut regulujący żeglugę wiślaną⁴⁷. Wydaje się, że aż do końca XIV w. w polityce zagranicznej zachodziło identyfikowanie Zakonu i miast pruskich. Pisano de negociis ad magistrum et civitates Prussie⁴⁸, a w delegacjach Prusaków na zjazdy byli obecni urzędnicy Zakonu, np. komtur Gdańska⁴⁹. Sprzeczności, które miały w przyszłości doprowadzić do zerwania przymierza między mieszczaństwem Prus i Zakonem, były co prawda widoczne już na początku działania konfederacji kolonńskiej⁵⁰. Niemniej - wspólne interesy przeważały nad różnicami do końca stulecia. Miasta pruskie stopniowo się usamodzielniały. Ich zjazdy zwoływane w celu składania przysięgi wierności Zakonowi już w latach pięćdziesiątych XIV w. od lat osiemdziesiątych zaczęły rozważać wspólne sprawy w zakresie gospodarki i polityki, ale dopiero w 1408 r. powstała petycja rycerzy i miast państwa pruskiego skierowana do wielkiego mistrza⁵¹. Wczesny etap działalności handlowej Zakonu był określony przez ogólną sytuację nad Bałtykiem. Kupcy niemieccy prowadzili ekspansję gospodarczą na obszarach obcych im etnicznie, kulturalnie i - jak w przypadku Rusi - religijnie. Ich związki z Rzeszą - choć różnice między przybyszami krzyżackimi z Frankonii czy Turynii a kolonistami z Westfalii i Nadrenii były spore - wobec całkowicie odmiennych obszarów Bałtów, Słowian, Skandynawów były naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy. Rozrost władztwa zakonnego zapewniał hanzeatom opiekę i bezpieczeństwo na rozległych terenach. Z drugiej strony współdziałanie kupców niemieckich z Krzyżakami zapewniało tym ostatnim sprawny transport, współdziałanie przy zdobywaniu nowych rynków zbytu, a przez rozwój handlu własnego mieszczaństwa - coraz większe dochody kasy państwowej⁵².

Już trzynastowieczne bulle papieskie pozwalały Zakonowi na prowadzenie handlu własnymi produktami. Wraz z rozwojem wymiany między Europą Wschodnią i Zachodnią Krzyżacy zorganizowali handel państwowy, tworząc system praktycznie nie spotykany w Europie

średniowiecznej. W świetle badań literatury przedmiotu⁵³ wiadomo, że istniała rozbudowana struktura urzędnicza (Schäffer, Lieger, Diener, Pfleger, Wirte) zajmująca się udzielaniem zaliczek producentom, skupowaniem towarów, transportem do krajów zachodniej Europy oraz przywozem i sprzedażą wyrobów poszukiwanych w Prusach. Wielkie Szafarstwa (Grossschäfferei) w Malborku i Królewcu przede wszystkim zajmowały się eksportem zboża, artykułów leśnych, futek i bursztynu oraz importem sukna i soli. Ponadto w mniejszym już stopniu w grę wchodził handel woskiem, miedzią, żelazem, korzeniami, produktami luksusowymi. Krzyżaccy komisanci (Lieger) występowali w samych Prusach - Gdańsku, Toruniu, Elblągu, a przedstawiciele handlowi - w Bytowie, Ragnecie, Kłajpedzie. Stali komisanci rezydowali w Lubece, w Anglii (Londynie), w Szkocji, we Flandrii (Brugia); służba handlowa (Diener) była obecna w Paryżu. Ponadto handel zakonny prowadzony był w Danii, Szwecji, Fryzji, na Śląsku i na Litwie, na Gotlandii, w Nowogrodzie, Lwowie, Warszawie, Bobrownikach⁵⁴. Jak widać zatem, obszar ich działania pokrywał się z rejonem wpływów Hanzy sięgając po Nowogród Wielki, Lwów, Koszyce, Kraków, Łęczycę, Bydgoszcz, Skanię, Sztokholm i Kowno na wschodzie, do Flandrii, Szkocji, Anglii, w mniejszym stopniu Francji - na zachodzie. Jak można sądzić z rachunków zakonnych, liczba transakcji handlowych (w procentach) była następująca⁵⁵:

Prusy	20,0	Małopolska i Węgry	4,0
Niderlandy	15,0	Ruś Halicka	4,0
Inflanty	10,0	Polska centralna	4,0
Anglia	9,0	Szwecja	2,0
Mazowsze	8,0	Litwa	2,0
Kujawy	6,0	Nowogród	2,0
Lubeka	5,0	Skania	1,0
Dania	4,0	razem	100,0
Podlasie	4,0		

Podobnie jak przy operacjach kredytowych, można wydzielić w handlu zakonnym trzy obszary, mniej więcej odgrywające podobnie dużą rolę, do których stosunek władz krzyżackich różnił się dość istotnie. Pierwszy obejmował własne dziedziny krzyżackie. Tu Zakon dysponował własnym zbożem pochodzącym z dziesięcin uzyskiwanych od wsi na prawie pruskim, z opłat płużnego, z produkcji własnych folwarków. Miał też własne stadniny koni, ryby, produkty leśne. Szczególnie towary pochodzące z podatków i świadczeń

ludności decydowały o wysokim zysku i możliwości stosowania cen konkurencyjnych. Było to jedną z przyczyn rosnącej niechęci ludności miejscowej do Zakonu, tym bardziej, że handel był dodatkowym instrumentem nacisków administracyjnych państwa. Według danych opublikowanych przez Z. Nowaka⁵⁶, zezwolenia na wywóz zboża wielki mistrz udzielał zaufanym lub tym, których chciano zjednać. Na ogół jednak (aż 65% zezwoleń udzielonych na początku lat dwudziestych XV w.) otrzymywały je konwenty krzyżackie. Niektóre dziedziny handlu, np. bursztynem, zastrzeżone były wyłącznie dla władz zakonnych.

Drugi obszar obejmował kontrahentów z Zachodu. W grę wchodziła głównie Flandria, ale sporą rolę w handlu krzyżackim odgrywała także Anglia. W bilansie wymiany z Zachodem liczyła się też Lubecka, gdzie rezydował zakonny szafarz podległy królewieskiemu⁵⁷, i duńska Skania, główny obszar połowu śledzi. Z Europy Zachodniej sprowadzane było przede wszystkim sukno, a następnie ryby, korzenie, wina, broń, produkty luksusowe. Pośrednictwem między Flandrią a ziemiami nadbałtyckimi było - tak jak w Hanzie - podstawą obrotów towarowych Zakonu.

Z tą strukturą handlu wiązał się trzeci obszar dokonywanych transakcji, do którego należały przede wszystkim ziemie polskie (Korona, Mazowsze), a także litewskie Podlasie, czeski Śląsk, koronna Ruś, w mniejszym zaś stopniu - Szwecja, Litwa właściwa, Ruś Nowogrodzka.

Były to kraje dostarczające surowców: futer, skór, miodu, wosku, lnu, konopi, czasem chmielu, a także, w coraz większym stopniu, drewna. Trudno stwierdzić, jaka była struktura wymiany towarowej Zakonu. Wydaje się, że podobnie jak w przypadku miast pruskich wartość przywożonych towarów była wyższa od wartości towarów wywożonych. Bilans jednak wyrównywany był przez napływ gotówki przywożonej przez rycerskich gości Zakonu i przez niskie koszty nabycia towarów wywożonych na Zachód.

W tym trzecim obszarze odbywała się też najbardziej widoczna ekspansja gospodarcza Zakonu, połączona z działalnością zmierzającą do politycznego opanowania terenu. Trzeba stwierdzić, że potencjał gospodarczy Krzyżaków, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę stan bajliwatów w Rzeszy, znacznie przewyższał poziom reprezentowany przez jego sąsiadów⁵⁸. Wystarczy wspomnieć, że w Polsce, na Pomorzu, nie mówiąc już o Szwecji, w miastach mieszkało 8-14% mieszkańców całego kraju. W Prusach - nawet liczonych wraz z

puszczami na południu państwa - w miastach (i to przeważnie sporych) mieszkało około 23%, czyli blisko jedna czwarta poddanych Zakonu. Skuteczniejsze działania gospodarcze, znajomość nowoczesnych mechanizmów kredytowych, powiązania z bankierami Flandrii, Włoch, Hanzy czyniły z Krzyżaków konkurenta silniejszego i dysponującego gotówką. Urzędnicy Zakonu (Diener, Schäffer) w XIV w. i na początku w. XV udzielali zaliczek pod przyszłe zbiory zboża - "Vorlegunge"⁵⁹ i na poczet przyszłych dostaw futer. Transakcje, skrzętnie zapisywane w księgach handlowych czy skarbowych Zakonu, finansowane były po zbiorach lub po zimowych łowach. Niekiedy były to pożyczki, które spłacane miały być w towarach. W tym przypadku Krzyżacy pobierali dodatkową opłatę, przy czym przepisy prawne pozwalały na stosowanie 5% stopy zysku. Z reguły jednak obciążenia były wyższe, a opóźnienie w spłacie długu powodowało jego znaczny wzrost, nawet do 30% wysokości pożyczonej sumy⁶⁰. Jednak główną korzyścią było uzależnienie producentów od kapitału handlowego Zakonu. Miał on zagwarantowane dostawy poszukiwanych towarów, a manipulacja długami mogła, w razie potrzeby, zyskiwać mu sojuszników. Restrykcje handlowe, sposób powszechnie znany i przez Hanzę stosowany od XIII w. z dużym powodzeniem, w następnym stuleciu były uzupełnieniem działań dyplomatycznych i militarnych Zakonu. Krzyżacy w ten sposób starali się wyrzucić nacisk na Nowogród, ułatwić sobie zdobycie wpływów w Szwecji, we Flandrii i na Gotlandii⁶¹. Podobnie działał Zakon w czasie konfliktów z Polską. W przeddzień Wielkiej Wojny w znacznym stopniu uzależnił od siebie gospodarczo książąt mazowieckich, szczególnie Siemowita IV, oraz licznych rycerzy i władków z Mazowsza płockiego i Kujaw, co też może tłumaczyć nie do końca jasne postępowanie księcia mazowieckiego⁶². Pod kontrolą gospodarki zakonnej znajdowały się szczególnie ziemie: płocka, zawkrzeńska, brzeska, oraz miasta mazowieckie: Płock, Warszawa, Sierpc, Raciąż i inne. W tych też kategoriach można rozpatrywać działalność Krzyżaków zmierzających do politycznego opanowania obszarów zależnych gospodarczo, a dostarczających im cennych surowców.

W 1329 r. książęta pomorscy zastawili Zakonowi Słupsk, a jednocześnie od miejscowego możnowładcy Krzyżacy nabyli Bytów z okre-
giem⁶³. Co prawda miasta pomorskie niechętnie wobec fiskalizmu Krzyżaków ułatwiły wykup Słupska w 1342 r., ale Bytów pozostał w państwie zakonnym. W 1385 r. do Prus została przyłączona pobliska ziemia tuchomska (Tuchomie), zastawiona przez książąt szczecińskich.

Wcześniej, już w latach 1303-1304 książę Leszek oddał w zastaw Krzyżakom ziemię michałowską na lewym brzegu Drwęcy. Nie mogąc jej wykupić, a jak wielu innych władców przynaglany potrzebami finansowymi, Leszek sprzedał tę ziemię Zakonowi w 1317 r. W r. 1353 Krzyżacy uzyskali w zastaw - na krótko - ziemię dobrzyńską, którą próbowali zajmować także zbrojnie. W 1384 r. zakupili od możnych nowomarchijskich Świdwin, w 1400 r. - Drawsko, a w 1402 r. od zadłużonego króla węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego - całą Nową Marchię.

W 1382 r. zastawiona za tała przez Mazowsze ziemia wiska, a w 1384 r. - zawkrzeńska. Obie zresztą zostały odzyskane, ta druga w wyniku zwycięstwa grunwaldzkiego. Wreszcie nie można tu pominąć opanowania Gotlandii (1398-1409), co prawda zbrojnie, ale pod pretekstem odzyskiwania strat handlowych poniesionych przez Zakon.

Trudno stwierdzić, czy ważniejsze były skutki związane z terytorialnym rozszerzeniem się władztwa krzyżackiego, czy z jego gospodarczą ekspansją. Sądzić jednak można, że ta druga prowadziła do nie mniej poważnych konsekwencji. Aż do wielkiej bitwy grunwaldzkiej sąsiedzi Zakonu stawali się jego uzależnionymi finansowo klientami. Można w tym widzieć, obok niewątpliwych ujemnych dla nich skutków związanych z opanowywaniem przez Krzyżaków ziem pomorskich i mazowieckich, z uzależnieniem politycznym, także efekty pozytywne. Aktywizacja produkcji towarowej, włączenie się do szerokiego rynku strefy bałtyckiej, do systemu pieniężnego przekraczającego lokalne kręgi wymiany, miały wpływ na rozwój miejscowej gospodarki. Na obszary słabo rozwinięte wpływały grzywny pruskie, guldeny holenderskie i geldryjskie, grzywny lubeckie, grosze czeskie, złote reńskie i węgierskie⁶⁴.

Czasy po 1410 r. przyniosły upadek znaczenia gospodarki Zakonu. Wyjaśnić go można paroma przyczynami. Przede wszystkim w grę wchodziło niezadowolenie poddanych krzyżackich z istnienia uprzywilejowanej konkurencji państwa. Niewątpliwie koszty konfliktów z Polską i Litwą szły w parze z rosnącymi wydatkami wojennymi. Utrzymanie wojska było bardzo kosztowne, a jednocześnie nastąpił spadek zainteresowania wyprawami pruskimi wśród rycerstwa zachodnioeuropejskiego. To z kolei wpływało na zaostrzenie polityki fiskalnej. Narastające sprzeczności między Krzyżakami i stanami pruskimi, które doprowadziły do wybuchu powstania w 1454 r., wiązały się zapewne z tym, że z efektów działalności gospodarczej korzystali

głównie przybysze z Górnych Niemiec. Budziło to dodatkową niechęć mieszkańców Prus i przybyszów z miast hanzeatyckich⁶⁵.

Ostatnie stulecie istnienia państwa krzyżackiego w Prusach było już okresem stopniowego osłabienia gospodarki zakonnej, nie na tyle jednak, by nie ułatwiła ona powstania rozległych dóbr domeny książęcej po sekularyzacji w 1525 r.

PRZYPISY

¹ W. W i p p e r m a n n, Der "deutsche Drang nach Osten". Ideologie und Wirklichkeit eines politischen Schlagwortes, Darmstadt 1981, s.12; M. B i s k u p, G. L a b u d a, Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach, Gdańsk 1986 (dalej cyt. Dzieje), s.8 n.; także bogata literatura.

² Por. Dzieje, s.195. E. M a s c h k e, Der Ordensstaat Preussen in seinem deutschen und europäischen Beziehungen, Ostdeutsche Wissenschaft, VIII, München 1960, s.187; t e n ż e, Die inneren Wandlungen des Deutschen Ritterordens, Geschichte und Gegenwartsbewusstsein, /w:/ Festschrift Hans Rothfels, Göttingen 1964, s. 249; G. K i s c h, Forschungen und Quellen zur Rechts- und Sozialgeschichte des Deutschordenslandes, Sigmaringen 1973, Bd.1.

³ Wśród bogatej literatury dotyczącej roli Zakonu warto zacytować: U. A r n o l d, Entstehung und Frühzeit des Deutschen Ordens. Zur Gründung und innerer Struktur des Deutschen Hospitals von Akkon und des Ritterordens in der ersten Hälfte des 13.Jh., /w:/ Die geistlichen Ritterordens Europas, hrsg. v. J. F l e c k e n - s t e i n, M. H e l l m a n n, Vorträge und Forschungen 26, Sigmaringen 1981, s.81; M. M a ł o w i s t, Polityka gospodarcza zakonu krzyżackiego w XV w. Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu, Wrocław 1948, t.1, s.51; H. S a m s o n o - w i c z, Der Deutsche Orden als Wirtschaftsmacht des Ostseeraumes. (w druku); U. A r n o l d, Der Deutsche Orden. Von seinem Ursprung bis zur Gegenwart, Bad Münsterberg 1981; M. L. F a v r e a u, Studien zur Frühgeschichte des Deutschen Ordens, Stuttgart 1975; K. H. L a m p e, Die europäische Bedeutung des Deutschen Ordens, /w:/ Blätter für deutsche Landesgeschichte, 88, 1951, s.110; M. T u m l e r, Der Deutsche Orden im Werden, Wachsen und Wirken bis 1400, Wien 1955; M. B i s k u p, Zjednoczenie Pomorza Wschodniego

z Polską w połowie XV w., Warszawa 1959, s.15 n.; K. G ó r s k i, Państwo krzyżackie w Prusach, Gdańsk 1946, s.120; E. M a s o h - k e, Der Ordenstaat Preussen in seinen deutschen und europäischen Beziehungen, /w:/ Ostdeutsche Wissenschaft, VIII, 1961, s.187; H. B o o c k m a n n, Der Deutsche Orden, München 1982, s.181; M. D i e f f e n b a c h e r, Territorienbildung des Deutschen Ordens am Unteren Neckar im 15. und 16.Jh., Marburg 1985; Dzieje, s.316; C. S a t t l e r, Der Staat des Deutschen Ordens in Preussen zur Zeit seiner Blüthe, Sybels Historische Zeitschrift, 49, 1883, s. 239; t e n ż e, Der Handel des Deutschen Ordens in Preussen in Zeit seiner Blüthe, Hansische Geschichtsblätter, 1877, s.59; L. W e b e r, Preussen vor 500 Jahren, Danzig 1878; M. T o e p p e n, Topographisch-Statistische Mittheilungen über die Domänen-Vorwerke des Deutschen Ordens in Preussen, Altpreussische Monatsschrift, 7, 1870; t e n ż e, Die Zinsverfassung Preussen unter dem Herrschaft des Deutschen Ordens, Zeitschrift für Preussische Geschichte und Landeskunde, 4, 1868; G. A u b i n, Zur Geschichte des gutsherrlich - bauerlichen Verhältnisses in Ostpreussen vor der Gründung zu des Ordensstaates bis zur Steinschen Reform, Leipzig 1910; A. K l e i n, Die Zentrale Finanzverwaltung im Deutschordenstaat Preussen am Anfang des XV Jh., Königsberg 1904; B. G e r e m e k, Ze studiów nad stosunkami gospodarczymi między miastem i wsią w Prusach Krzyżackich w I.pół. XV w., Przegląd Historyczny, 47, 1956, s.48; M. B i s k u p, Rozwój gospodarki czynszowej i utrwalenie ustroju stanowego na Pomorzu Wschodnim pod rządami krzyżackimi (1310-1466), /w:/ Historia Pomorza, pod red. G. L a b u d y, t.1, cz.1, Poznań 1972, s.597; N. Ś w i ę t o s ł a w s k i, Zamkowe siodlarnie krzyżackie w Prusach, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 34, 1986, z.4, s.649.

⁴ Por. przypis 3, a także: Das Marienburger Tresslerbuch, 1393-1409, hrg. v. W. J o a c h i m, Königsberg (dalej cyt. Tresslerbuch), s.38.

⁵ Dzieje, s.191, 288 n. Por. liczne wzmianki w Regesta Historico-Diplomatica Ordinis S.Mariae Theutonicorum 1198-1525, Pars I, opr. E. J o a c h i m, wyd. W. H u b a t s o h, Göttingen 1948 (dalej cyt. Regesta), Nr 297-306, 783, 799, 801, 802, 809, 824, 828 n.

⁶ Por. przykładowo Codex Diplomaticus Prussicus, hrg. v. J. V o i g t, Bd.6, Königsberg 1861 (dalej cyt. CDP). Np. Nr 7 - Dania 1393 r.; 14 - kanał do Pregoly 1395 r.; 17 - Szwecja 1395 r.;

58-59 - drogi morskie 1398 r.; 91 - Polska 1391 r.; 147 - Śląsk 1403 r. i in.

7 Por. H. B o c k m a n n, Der Deutsche Orden, s.154 n.; 182.

8 Dzieje, s.291 n.

9 M. M a ł o w i s t, Polityka, s.56; B. G e r e m e k, Ze studiów, s.51, 83.

10 M. T o e p p e n, Die Zinsverfassung, s.80.

11 Dzieje, s.338.

12 W. P a r a v i c i n i, Die Preussenreisen des europäischen Adels, Historische Zeitschrift, 232, 1981, s.25.

13 W. P a r a v i c i n i, Edelleute, Hansen, Brügger Bürger: Die Finanzierung des Westeuropäischen Preussenreisen im 14.Jh., Hansische Geschichtblätter, 104, 1986, s.5.

14 W. P a r a v i c i n i, Die Preussenreisen, s.26; K. G ó r - s k i, J. P a k u ł s k i, Udział Polaków w krzyżackich rejsach na Litwę w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIV stulecia, Zapiski Historyczne, 52, 1987, z.3, s.39.

15 M. M a ł o w i s t, Polityka, s.56; Das grosse Ämterbuch, s. 2, 468, 874, 700; E. M a s c h k e, Die Schäffer und Lieger des Deutschen Ordens in Preussen, Hamburger Mittel- und Ostdeutsche Forschungen, Bd.II, Hamburg 1960, s.97.

16 E. M a s c h k e, Die Schäffer, s.104, 126.

17 M. M a ł o w i s t, Polityka, s.56.

18 Tresslerbuch, s.517.

19 Ibid., s.221.

20 Ibid., s.318.

21 CDP, 31, 37; Regesta, 566, 719, 1125, 1156, 1614.

22 CDP, 115.

23 Regesta, 1406/1407.

24 CDP, 26, 120; Regesta, 387, 573, 667, 868, 1240.

25 Regesta, 1406/1407.

26 Ibid., 1227, 1236, 1261.

27 Ibid., 1248.

- 28 Ibid., 1028, 1239, 1461, 1462, 1463; Tresslerbuch, s.318.
- 29 Regesta, 111, 1170.
- 30 Ibid., 1125; Tresslerbuch, s.200, 318.
- 31 Regesta, 1302, 1429.
- 32 Ibid., 363, 1589.
- 33 Ibid., 363; Tresslerbuch, s.99.
- 34 Na podstawie: Tresslerbuch i Handelsrechnungen des Deutschen Ordens, hrsg. v. C. S a t t l e r, Leipzig 1887.
- 35 L. K o o z y, Polityka bałtycka Zakonu Krzyżackiego, Toruń 1936, s.30.
- 36 Regesta, 728, 818, 930, 946, 953, 1086, 1123, 1131, 1218.
- 37 Ibid., 1133, 1156.
- 38 Por. ibid., 1131.
- 39 CDP, 50; por. K. G ó r s k i, Probleme der Christianisierung in Preussen, Livland und Litauen, /w:/ Die Rolle der Ritterorden in der Christianisierung und Kolonisierung des Ostseegebietes, hrsg. v. Z. H. N o w a k, Toruń 1983, s.27.
- 40 Por. CDP, 49; L. K o o z y, Polityka, s.12.
- 41 Rezesse und Andere Akten der Hansetage von 1256-1430, Bd.I, Leipzig 1970 (dalej cyt. HR), Nr 264, 1361 r.
- 42 Hansisches Urkundenbuch, Bd.IV, 1361-1392, hrsg. v. K. K u n z e, Halle 1896 (dalej cyt. HUB), Nr 198, 1366 r.
- 43 HR, 397, 1368 r.
- 44 HR, 293, 340, 1363-1364 r.
- 45 HUB, 631, 635, 773, 1377 r., 1378 r., 1383 r.
- 46 CDP, 67, 1398 r.
- 47 HUB, 493, 1375 r.; Tresslerbuch, s.54.
- 48 HR, 388, 1366 r.
- 49 Ibid., 402, 1367 r.
- 50 Ibid., 399, 1367 r.
- 51 Akten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens, hrsg. v. M. T o e p p e n, Bd.1, Leipzig 1874,

s.34 n.; Dzieje, s.286; por. też K. Conrad, K. Neitmann, E. M. Wermter, Ordensherrschaft, Stande- und Stadtpolitik. Zur Entwicklung des Preussenlande im 14. u. 15. Jh., hrsg. v. U. Arnold, Lüneburg 1985.

⁵² E. Daenell, Die Blüthezeit der deutschen Hanse, Bd.2, 1905/1906; H. Samsonowicz, Der Deutsche Orden und die Hanse, /w:/ Die Geistlichen Ritterordens Europas, s.317 (tamże literatura).

⁵³ G. Sattler, Der Handel des Deutschen Ordens in Preussen zur Zeit seiner Blüthe, Hansische Geschichtsblätter, 3, 1877, s.61; F. Renken, Der Handel der Königsberger Grossschäfferei des Deutschen Ordens mit Flandern um 1400, Weimar 1937; E. Maschke, Die Schäffer und Lieger, s.69; W. Böhnke, Der Binnenhandel des Deutschen Ordens in Preussen und seine Beziehung zum Aussenhandel um 1400, Hansische Geschichtsblätter, 80, 1962, s.26; M. Małowski, Polityka; M. Biskup, Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską; s.47 n.; L. Kocz, Polityka, s.26.

⁵⁴ E. Maschke, Die Schäffer; Handelsrechnungen Tresslerbuch; Das grosse Ämterbuch, s.467.

⁵⁵ Na podstawie: Tresslerbuch i Handelsrechnungen.

⁵⁶ Z. H. Nowak, Zezwolenia wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego na wywóz zboża z Prus w latach 1421-1422, Zapiski Historyczne, 44, 1979, z.4, s.125.

⁵⁷ E. Maschke, Die Schäffer, s.126.

⁵⁸ H. Samsonowicz, Der deutsche Orden als Wirtschaftsmacht; Dzieje, s.338.

⁵⁹ M. Małowski, Polityka, s.54; B. Geremek, Ze studiów, s.97; M. Biskup, Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską, s.59; por. Das grosse Ämterbuch, s.469 (ziemia dobrzyńska).

⁶⁰ I. Janosz-Biskupowa, Materiały do dziejów lichwy w Prusach krzyżackich w poł.XV w., Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, 4, 1958, z.1, s.355; por. też przypis 53.

⁶¹ HUB, 225, 253, 271, 294; L. Kocz, Polityka, s.47. Por. też K. Militzer, Die Finanzierung der Erhebung Sylvester Stodeweschers zum Erzbischof von Riga, Zeitschrift für Ostforschung,

28, 1979, s.239, gdzie opis finansowania przez Krzyżaków elekcji arcybiskupa Rygi.

62 H. S a m s o n o w i c z, Piastowskie Mazowsze a Królestwo Polskie w XIII-XV w., /w:/ Piastowie w dziejach Polski, pod red. R. H e c k a, Wrocław 1975, s.126.

63 Rozwój terytorialny Zakonu przedstawia M. B i s k u p, Dzieje, s.270 n.

64 Na podstawie Tresslerbuch.

65 B. G e r e m e k, Ze studiów, s.101; E. M a s c h k e, Die inneren Wandlungen der deutschen Ritterordens, /w:/ Domus Hospitalis Theutonicorum, Bad-Godesberg 1970, s.35; M. M a ł o w i s t, Podstawy gospodarcze zjednoczenia Pomorza Gdańskiego z Polską w XV w., Przegląd Historyczny, 45, 1954, z.2-3, s.141; G. K e t t e r e r, Die Hanse und der Deutschen Orden unter dem Hochmeister Heinrich von Plauen und Michael Kuchmeister (1410-1420), Hansische Geschichtsblätter, 90, 1972, s.22; D. W o j t e c k i, Der Deutsche Orden im württembergischen Franken, /w:/ Württembergisch Franken, 60, 1976, s.55. Także: Die Deutschordens - Ballei Böhmen in ihren Rechnungsbüchern 1382-1411, hrsg. v. J. H e m m e r l e, Bonn 1967, gdzie widoczny jest upadek gospodarczy bajliwatu na początku XV w.; L. D r a l l e, Der Staat des Deutschen Ordens in Preussen nach dem II. Thorner Frieden, Wiesbaden 1975.

66 J. M a ł ł e k, Ustawa o rządzie (Regimentsnottel) Prus Książęcych z roku 1542, Toruń 1967, s.20.

Z. Kiaupa
(Vilnius-Wilno)

"CZASY DOBREJ PAMIĘCI WIELKIEGO KSIĘCIA WITOLDA"
W HANDLU LITEWSKO-KRZYŻACKIM

Stosunki handlowe Wielkiego Księstwa Litewskiego z zakonem krzyżackim, a przede wszystkim z jego największą potęgą handlową - tzw. miastami pruskimi, badane były przez trzy historiografie: niemiecką, litewską i polską, przy czym każda z nich oczywiście ujmowała obiekt badań pod własnym kątem widzenia. Należy w tym miejscu wymienić prace Teodora Hirscha i Paula Simsona, Waltera Steina i Kurta Forstreutera, Albinasa Rimki i Jonasa Remeiki, Zenonasa Iwinskisa i Mariana Biskupa¹. Wydaje się, że zbędne jest referowanie osiągniętych rezultatów, wystarczy stwierdzić, że wszyscy są zgodni co do faktu, że czasy panowania wielkiego księcia Witolda (1392-1430) są okresem intensyfikacji stosunków handlowych Wielkiego Księstwa Litewskiego z zakonem krzyżackim, przekształcenia sporadycznych kontaktów w stałe więzi. W tym też okresie kształtował się i utwalał system praw i swobód kupieckich obu stron, system zakazów i ograniczeń jako narzędzie walki konkurencyjnej.

System ten miał dobroczynny wpływ na rozwój handlu i dobrze był wspominany przez kupców miast pruskich po śmierci Witolda, w okresie surowszej już reglamentacji handlu na Litwie. Podstawową cechą systemu była obustronna swoboda handlu. Jednak jego szczegóły nie są wystarczająco jasne z powodu skąpych źródeł. Historycy oczywiście szukają dróg uzupełnienia bazy źródłowej i w tym celu studiują nieco lepiej udokumentowane czasy panowania Kazimierza (1440-1492). Tą drogą poszedł Jerzy Ochmański. W wyniku bardzo pracochłonnych badań zgromadził on w jednej publikacji przywileje nadane przez Witolda i zachowane bądź w oryginałach, bądź też jedynie wzmiankowane w późniejszych dokumentach². W sferze jego zainteresowań znalazły się również stosunkowo liczne oświadczenia (XV w.) kupców miast pruskich o ich prawach i swobodach w "czasach dobrej pamięci wielkiego księcia Witolda". Oświadczenia te nasunęły myśl o tym, że Witold nadawał przywileje, udzielając swobód handlowych kupcom miast pruskich w Wilnie i Kow-

nie³. Publikacja dała impuls do ponownego spojrzenia na stan stosunków handlowych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego i państwa krzyżackiego, do wyjaśnienia, jakimi dokumentami stosunki te były regulowane i co sobą prezentowały.

Zacząć należy od analizy wzmianek o "czasach Witolda". Można je znaleźć w dokumentach wydanych przez kancelarię wielkksiążęcą i w dokumentach Gdańska. Jednak również w pierwszym przypadku sformułowanie to zostało zastosowane w powtórzeniu stwierdzeń i skarg kupców miast pruskich. W listach Kazimierza, a właściwie jego urzędów, do wielkich mistrzów Zakonu Pawła von Russdorfa z dnia 1 I 1441 r.⁴ i Ludwika von Erlichshausena z dnia 16 II 1451 r.⁵, jak również w dokumencie Kazimierza z 22 I 1441 r.⁶ wydanym miastu Gdańskowi, a adresowanym do starosty Kowna i miasta Kowna, mówi się o "consuetudo tempore bone memorie magni ducis Witowdi, der alde gewonkeit in dem der bey hercog Wytowds geczeiten wer gewest".

Inna grupa źródeł ma pochodzenie bezpośrednio prusko-gdańskie. Podczas wymiany skarg między kupcami litewskimi, polskimi i pruskimi na początku lat pięćdziesiątych, ci ostatni dwukrotnie wzmiankowali "czasy Witolda"⁷. Również Gdańsk dwukrotnie w swych listach do Rady Panów Wielkiego Księstwa Litewskiego pisze o interesujących nas sprawach w ten sposób: "Wedir alde freyheytt und gewonliche castume, der in alden vergangen joren bey her herzog Wituldus seliger gedechtnis geczeiten ny gewest /2 I 1459 r./⁸ - widder alle gewonheith und gerechtlikeith nemlichen durch den hochgebornen zeliger gedechtnisz hertchogh Wytowde gniedelichen verlegen /9 XII 1467 r./⁹".

We wszystkich tych aktach wzmiankuje się ogólnie "hern hercog Wittolst tyden", albo też mówi się o "consuetudo, freyheytt, gewonliche castume, alde gewonheith, gerechtlikeith", czyli o zwyczajach, swobodach itp. Oczywiście możliwa jest również szersza interpretacja tych terminów, jednak wydaje się, że nie dają one podstaw do stwierdzenia, iż Witold nadawał przywileje udzielające kupcom pruskim jakichś szczególnych swobód handlowych i praw.

Nasze rozważania potwierdzają okoliczności związane z kolejnym konfliktem Gdańska i kantoru hanzeatyckiego w Kownie z miastem Kowno w latach 1467-1468. Jak wyraźnie wynika z listu Gdańska do kantoru z dnia 9 II 1468 r.¹⁰, Kazimierz zażądał, aby przedstawiono mu do dyspozycji przywilej (brief und segill) Witolda, na którego podstawie kupcy gdańscy mają szczególne swobody handlowe i

prawa w Kownie. Ani Gdańsk, ani kantor hanzeatycki w Kownie takiego przywileju nie mogli przedstawić królowi, ponieważ po prostu go nie miały. Ponadto nie zastosowano rozpowszechnionego sposobu oświadczenia, że żądany dokument zaginął w nadzwyczajnych okolicznościach.

Jeśli jednak zanegujemy istnienie szczególnych przywilejów Witolda udzielonych kupcom miast pruskich, to należy odpowiedzieć na pytanie, jakie to akta normatywne regulowały handel litewsko-krzyżacki? Odpowiedzi udziela omówiony wyżej list Kazimierza do Pawła von Russdorfa. Kazimierz powołuje się tutaj na zapis dotyczący "wieczystego pokoju", a wydawca dokumentu G.H. Rundstett, powołując się z kolei na T.Hirscha, w sposób przekonujący wskazuje na traktat brzeski z 1435 r. W traktacie tym, w jego paragrafach dotyczących handlu, potwierdza się stan handlu ustalony zgodnie z "rationabilis consuetudo tempore bone memorie Vitoudi, Magni Ducis Lithuaniae tenta"¹¹.

Geneza tych artykułów jest jasna: biorą one swój początek w takich samych artykułach licznych traktatów pokojowych lub rozejmów Wielkiego Księstwa Litewskiego, Polski i zakonu krzyżackiego z okresu panowania Witolda. Są to traktaty: saliński z 1398 r., raciański z 1404 r., toruński z 1411 r. i wreszcie mełneński z 1422 r.¹² Już w traktacie salińskim umieszczono klauzulę o obustronnym swobodnym handlu, która powtórzona została w traktatach raciańskim i toruńskim, w tym ostatnim z powołaniem się na stare zwyczaje¹³. W traktacie mełneńskim sprawom handlu poświęcono więcej uwagi, omówiono bowiem nie tylko swobody handlowe, ale i kwestie celne¹⁴.

Oprócz traktatów mających charakter ogólnopolityczny, sprawom handlu poświęcono również umowy specjalne. Rozmowy dotyczące handlu między Litwą i zakonem krzyżackim prowadzone były w r. 1415, zachowały się dokumenty¹⁵ wystawione przez Witolda i wielkiego mistrza Michała Kűchmeistera. Obie strony gwarantowały kupcom swobodny i bezpieczny wjazd do swego kraju z towarami, był też warunek udzielania takich samych ulg kupcom drugiej strony. A.Prochaska zaznaczył, że prawdopodobnie rozmowy te nie zostały zakończone, a w ślad za nim K.Forstreuter przypuszcza, że układy te utonęły w wojennej zawierusze¹⁶. W tym wypadku ważne jest dla nas to, że podczas tych rozmów omawiano wciąż te same kwestie swobód handlowych, które odnotowane były w układach ogólnopolitycznych.

Zwieńczeniem tych wszystkich rozmów i umów w dziedzinie handlu jest słynna "Liber transitus" (układ nieszawski z 1424 r.) między

Jagiellą a Pawłem von Russdorffem, która rozpowszechniła się w Wielkim Księstwie Litewskim¹⁷. Myślą przewodnią tego układu jest swoboda poruszania się kupców na obszarach księstwa, Polski i państwa zakonnego.

Deklarowanie swobodnego handlu musiało zaniepokoić partnera słabszego - w naszym wypadku kupców litewskich, zwłaszcza kupców z Kowna, które jako pierwsze przyjmowało przybywających z zachodu kupców miast pruskich. Gmina miejska w Kownie powstała na początku XV w., prawo samorządowe magdeburskie otrzymała ona w 1408 r. W pierwszym przywileju nadanym miastu spraw handlu nie poruszono¹⁸. Mieszczan Kowna prawdopodobnie niepokoiło swobodne przenikanie na Litwę kupców miast pruskich, musieli oni być zainteresowani reglamentacją handlu broniącą interesów kupiectwa miejscowego. Wynikiem tego zaniepokojenia i zastosowanych środków na dworze Witolda powinien być jego drugi przywilej nadany miastu.

Do obiegu naukowego wprowadził go J. Puzinas. K. Forstreuter najpierw podważał jego wiarygodność, później jednak zmienił zdanie¹⁹. Przywilej przetrwał w kopii z XV w. z nieścisłą datą 1442 r. (am sontieg nehest noch senthe Andree tag a.d. milesimo quadringentesimo XLIIto). Jest to oczywisty błąd kopisty. K. Forstreuter powołując się na to zaproponował kilka dat rocznych wydania przywileju: 1414, 1415, 1416, 1424, 1425, 1426. J. Ochmański poszedł inną drogą, a mianowicie, wychodząc z itinerarium Witolda²⁰, zaproponował rok 1418. Wydaje się, że najbardziej owocne byłoby połączenie obu metod datowania przywileju z wykorzystaniem danych o ogólnej atmosferze litewsko-pruskich stosunków handlowych. W tym aspekcie zwracają na siebie uwagę rozmowy z 1415 r., musiały one bowiem zaniepokoić kowieńczyków. Do tego czasu musiały również urosnąć do rozmiarów budzących niepokój przenikanie kupców pruskich na Litwę, a z drugiej strony nowo powstała gmina miejska Kowna czuła się dość silna, by wcielić w życie taki przywilej. Dlatego proponujemy uznać za datę wydania tego przywileju 1 XII 1415 r., ponieważ rok ten znajduje się w zaproponowanym przez Forstreutera szeregu lat i nie jest sprzeczny z itinerarium Witolda²¹.

Przywilej potwierdzał nadanie miastu prawa niemieckiego (magdeburskiego), a ponieważ obcy kupcy narażali kowieńczyków na straty i deptali ich prawa, zalecał obcokrajowcom taki handel, jaki jest przyjęty w miastach na takim samym prawie niemieckim. Wydaje się, że osoby zainteresowane tym przywilejem bardziej

troszczyły się nie o to, jak się handluje w innych miastach i jak te porządki zaprowadzić w Kownie, lecz o to, jak zadeklarować i zagwarantować równe prawa kupców kowieńskich w stosunkach z kupcami innych miast, przede wszystkim pruskich.

A więc istnieje zespół źródeł, które mogą pomóc w odtworzeniu systemu przepisów reglamentujących handel litewsko-pruski na Litwie za panowania wielkiego księcia Witolda. Są to układy między państwowe, przywileje nadane miastom litewskim, głównie Kownu, dokumentacja konfliktów kupców Litwy i miast pruskich w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XV w.

Należy zaznaczyć, że system ten ukształtował się pod koniec panowania Witolda, wraz z nastaniem bardziej trwałego pokoju, chociaż niektóre i przy tym najważniejsze jego elementy deklarowane były już od czasów traktatu salińskiego z 1398 r.

Po pierwsze, jest to obustronna swoboda handlu, która oznaczała prawo kupców do swobodnego poruszania się ze swymi towarami szlakami wodnymi i lądowymi. Państwa rezygnowały z wprowadzania nowych ceł handlowych, gdy już obowiązujące były zachowywane. W handlu nie obowiązywał system zakazów i ograniczeń własnościowy prawa składu i prawa pośrednictwa. Kupcy pruscy na Litwie – w Wilnie i Kownie – handlowali z kupcami z innych miast, docierali na prowincję, uprawiali handel detaliczny, nabywali w miastach nieruchomości i prowadzili własne gospodarstwa domowe. Nie zachowały się jednak żadne ślady jakiegokolwiek organizacji kupców pruskich handlujących na Litwie, a zwłaszcza w Kownie. Twierdzenie o istnieniu na początku XV w. w Kownie kantoru hanzeatyckiego nie ma uzasadnienia źródłowego²².

Z drugiej strony kupcy pruscy mieli obowiązek udzielania takich samych praw u siebie kupcom z Litwy. Obowiązywał wymóg prowadzenia handlu na Litwie tak, jak w miastach pruskich. Wymóg ten miał stanowić barierę przeciw nadużyciom kupców pruskich w ich próbach wyeliminowania kupców miejscowych z aktywnego handlu na szlaku między Wilnem i Kownem a miastami pruskimi i zmonopolizowania tego handlu.

Taka swoboda handlu dała kupcom pruskim w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XV w. powód do powołania się na stare zwyczaje z czasów Witolda. I jest to zrozumiałe, choć należy zaznaczyć, że w życiu zwyczaje te niejednokrotnie napotykały trudności. Historycy przytaczali fakty zatrzymywania, aresztowania kupców, konfiskaty towarów w okresie pokoju zarówno na Litwie, jak i w państwie za-

konnym²³, pomijając już okresy działań wojennych. Najczęściej takie prześladowanie kupców było narzędziem walki politycznej. Gdy w handlu nie występował czynnik polityczny, wymieniony system funkcjonował. W miarę stabilizacji stosunków politycznych między Wielkim Księstwem Litewskim a zakonem krzyżackim zmniejszała się liczba wzmianek o aresztach kupców lub zatrzymaniu ich towarów.

Reglamentacja handlu odbywała się na szczeblu państwowym, kupcy obu stron wnosili swe spory do rozstrzygnięcia do przywódców państw, a przynajmniej do miejscowych urzędników, jak w przypadku wystąpienia starosty Kowna Sungieży do wielkiego marszałka Zakonu w 1414 r. w obronie kupców kowieńskich²⁴. Witold sam oświadczał o konfiskacie czy zatrzymywaniu towarów kupców pruskich, sam wstawiał się u wielkiego mistrza, lecz nie u władz Gdańska, za pokrzywdzonymi tam kupcami litewskimi²⁵. Sami kupcy czy miasta obu państw o niczym w tej kwestii nie decydowali. Przyczyn tego stanu rzeczy mogło być kilka. Jeśli chodzi o stronę litewską, możliwe jest, że poszkodowani kupcy byli pośrednikami Witolda. Konflikty handlowe musiały być uważane za część stosunków między-państwowych, które mógł regulować przywódca państwa. Było to zgodne z preferowaną przez Witolda centralizacją zarządzania państwem. Niewątpliwie miasta litewskie w pierwszym trzydziestoleciu XV w. były jeszcze nie dość silne ekonomicznie i politycznie, i potrzebowały korzystnej dla siebie opieki wielkiego księcia.

Sytuacja zaczęła się zmieniać na początku lat czterdziestych XV w. Mieszczanie Gdańska, Wilna i Kowna stali się bardziej aktywni, choć procedura rozstrzygania sporów przez pewien czas pozostała jeszcze nie zmieniona. Na przykład w 1440 r., jak wynika z listu Kazimierza do wielkiego mistrza z dnia 1 I 1441 r., ten ostatni występował w obronie kupców gdańskich, nie zaś oni sami zwracali się do wielkiego mistrza. Ostatecznie sytuacja w tej dziedzinie zmieniła się dopiero po zjednoczeniu miast pruskich z Polską.

Podsumowując należy powiedzieć, że stosunki handlowe Wielkiego Księstwa Litewskiego i zakonu krzyżackiego podczas panowania wielkiego księcia Witolda regulowane były układami międzypaństwowymi i przywilejami Witolda nadanymi miastom Litwy (w 1415 r. Kownu) i że świadectw lub śladów nadania przez niego przywilejów kupcom miast pruskich nie można stwierdzić. Układy regulowały obustronne swobody handlowe, ale w praktyce istniały elementy prawa kupieckiego wymierzone przeciwko kupcom miast pruskich.

Przywileje miały służyć miastom Litwy za narzędzie gwarantowania takich samych praw kupców litewskich w miastach pruskich i zapobiegania nadużyciom kupcom z miast pruskich na Litwie. Taka sytuacja przetrwała do lat czterdziestych XV w., gdy na Litwie, a przede wszystkim w Kownie i w Gdańsku, kupcom obu stron zaczęto przyznawać tylko prawa gości. Czasy Witolda odznaczały się też określonym wpływem państwa na handel zagraniczny księstwa, reglamentację i ochronę państwową.

Niektóre wypowiedziane tutaj myśli istnieją w historiografii. Wydaje się jednak, że na czasie jest sięgnięcie do tego tematu, ponieważ powstała konieczność uogólnienia dorobku historiografii i zorientowania się w pewnym zamęcie w tej kwestii.

PRZYPISY

¹ T. H i r s c h, Danzig Handels- und Gewerbsgeschichte unter der Herrschaft des Deutschen Ordens, Leipzig 1858; P. S i m - s o n, Geschichte der Stadt Danzig, Bd.1-4, Danzig 1913-1918; W. S t e i n, Vom deutschen Kontor in Kowno, Hansische Geschichtsblätter, Jg.22, 1916; K. F o r s t r e u t e r, Die Memel als Handelstrasse Preussens nach Osten, Königsberg 1931; t e n ż e, Deutschland und Litauen im Mittelalter, Köln-Graz 1962; A. R i m - k a, Lietuvos prekybos santykiai ligi unijos su lenkais, Kaunas 1925; J. R e m e i k a, Der Handel auf der Memel von Anfang des 14. Jahrhunderts bis 1430, /w:/ Tauta ir zodis, kn.5, Kaunas 1928; t e n ż e, Prekyba Nemunu iki 1420, /w:/ Tautos praeitis, t.1, kn. 4, Chicago 1962; Z. I v i n k i s, Lietuvos prekyba su Prusais, Kaunas 1934; M. B i s k u p, Stosunek Gdańska do Kazimierza Jagiellończyka w okresie wojny trzynastoletniej, Toruń 1952; Historia Gdańska, t.1 do roku 1454, pod red. E. C i e ś l a k a, Gdańsk 1978, z.3 - Pod panowaniem Krzyżaków, lata 1308-1454, pióra M. B i s k u p a.

² Vitoldiana. Codex privilegiorum Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1386-1430, zebrał i wydał J. O c h m a Ń s k i, Warszawa-Poznań 1986.

³ Vitoldiana, nr 195 - Witold nadaje kupcom gdańskim swobody handlowe w Kownie; nr 197 - Witold nadaje kupcom z Prus swobody handlowe w Kownie (por. nr 195, przypis 1); nr 198 - Witold na-

daje kupcom pruskim swobody handlowe w Wilnie.

⁴ Hansisches Urkundenbuch (dalej cyt. HUB), Bd.7,1, s.323-324.

⁵ Ibid., Bd.8, s.75-76; Vitoldiana, nr 198.

⁶ T. H i r s c h, op.cit., s.280; Vitoldiana, nr 195, przypis 1; nr 197 (tekst niemiecki); Akta Aleksandra (1501-1506), wyd. F. P a p é e, Kraków 1927, s.482-483 (tekst łaciński anonosowany w przywileju konfirmacyjnym Aleksandra nadanym Gdańskowi w dniu 18 V 1505 r.).

⁷ HUB, Bd.8, s.80-81, 127-129; Vitoldiana, nr 195, przypisy 3 i 4.

⁸ HUB, Bd.8, s.475.

⁹ Ibid., Bd.9, s.271; Vitoldiana, nr 195, przypis 5.

¹⁰ HUB, Bd.9, s.286-287; Vitoldiana, nr 195, przypis 6.

¹¹ M. M. D o g i e l, Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae, t.IV, Vilnae 1764, s.123-134; Volumina Legum (dalej cyt. VL), t.1, Petersburg 1859, s.51-58; T. H i r s c h, op.cit., s.161.

¹² Znaczenie handlowe tych układów omówili: J. R e m e i k a, Der Handel, s.402-405; t e n ż e, Prekyba, s.532-540; K. F o r - s t r e u t e r, Die Memel, s.16-17.

¹³ 1498 r. - Kodeks dyplomatyczny Litwy. Wydany przez E. R a - c z y Ń s k i e g o, Wrocław 1845, s.253-257; M. M. D o g i e l, Codex, t.IV, s.79-81; VL, t.1, s.28-29; 1411 r. - M. M. D o - g i e l, Codex, t.IV, s.84-87; Kodeks, s.129-134.

¹⁴ M. M. D o g i e l, Codex, t.IV, s.110-115.

¹⁵ K. E. N a p i e r s k y, Russisch-Livlandische Urkunden, St.Petersburg 1868, s.188; Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376-1430. Collectus opera A. P r o c h a s k a, Cra-coviae 1882 (dalej cyt. CEV), nr 624, p.312; K. J u b l o n s - k i s, Nauji Vytauto laikotarpio aktai: Praetis, t.2, Kaunas 1933, P.406; Vitoldiana, nr 183.

¹⁶ CEV, P.312; K. F o r s t r e u t e r, Die Memel, s.16.

¹⁷ M. M. D o g i e l, Codex, t.IV, s.117-118; VL, t.1, s.38-39.

¹⁸ Vitoldiana, nr 213 ze wskazaniem poprzednich publikacji 1

literatury. Zachowany tekst przywileju wywołuje wątpliwości co do swej wiarygodności. Przypuszczamy, że jest to falsyfikat sporządzony na podstawie rzeczywistego przywileju Witolda i że możliwa jest rekonstrukcja dyspozycji przywileju. Por. Z. K i a u p a, 1408 metu Vyteuto privilegija Kauno miestui, /w:/ Lietuvos istorijos metraštis 1979, Vilnius 1981, s.5-19.

19 J. P u z i n a s, Senosios Kauno privilegijos. Seivaldybe 1930, nr 3, s.10 (publikuje się przekład na język litewski). Publikacja powtórzona J. P u z i n a s, Rinktiniai raštai, t.2, Chicago 1983, s.180-181; Vitoldiana, nr 227; K. F o r s t r e u - t e r, Die Memel, s.34; t e n ż e, Deutschland, s.73-79 (s.77 publikuje się w języku oryginału - niemieckim).

20 J. P u r c, Itinerarium Witolda wielkiego księcia Litwy, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Historia, z.11, 1971, s.71-115.

21 Szerzej o tym zob. Z. K i a u p a, Pirmosios Kauno miesto privilegijos (w druku).

22 Por. W. S t e i n, Vom deutschen Kontor; Przeciwną opinię zawiera Historia Gdańska, t.1, s.402-403.

23 Z. I v i n s k i s, Lietuvos prekyba, s.53-57.

24 CEV, nr 673.

25 CEV, nr 208, 307, 573, 618, 820, 862, 1316, 1401 etc.; Z. I v i n s k i s, Lietuvos prekyba, s.53-57.

M. Biskup
(Toruń)

WIELKA WOJNA POLSKI I LITWY
Z ZAKONEM KRZYŻACKIM
(1409-1411)

W ŚWIETLE NAJNOWSZYCH BADAŃ

W historiografii polskiej ostatnich 40 lat wiele miejsca zajął problem walki orężnej Polski i okresowo Litwy z zakonem krzyżackim w Prusach, wspieranym przez gałąź inflancką tej rycerskiej korporacji duchownej. Wyjaśnienia tego zjawiska szukać trzeba w trzech aspektach:

1) poważnej roli, jaką właśnie walka zbrojna odegrała w pierwszej zwłaszcza i początkach drugiej połowy XV w., doprowadzając najpierw do zahamowania agresji zakonu krzyżackiego wobec Litwy i północnych ziem Królestwa Polskiego (lata 1409-1435), a następnie do rozbitcia państwa zakonnego w Prusach przy pomocy stanów pruskich i podporządkowania resztek jego terytorium Polsce (lata 1454-1466); ostatni militarny etap tej walki to tzw. wojna pruska z lat 1519-1521, która wpłynęła na procesy zmierzające do sekularyzacji Prus Zakonnych w 1525 r.;

2) uformowania się po 1945 r. grup badawczych, przede wszystkim w ośrodkach toruńskim i łódzkim, które mogły podjąć pełniejsze prace nad szeroko potraktowanymi zagadnieniami militarnej walki Polski i Litwy z Zakonem przy wykorzystaniu nowszych metod badawczych, także w zakresie historii uzbrojenia i archeologii historycznej;

3) uzyskanie pełniejszego dostępu do bogatego Archiwum Zakonu Niemieckiego najpierw w Getyndze (RFN), obecnie w Berlinie Zachodnim (byłe Archiwum Państwowe w Królewcu), a także do zbiorów Centralnego Archiwum Zakonu Niemieckiego w Wiedniu, przy uwzględnieniu polskich archiwów, wśród nich zwłaszcza zbiorów Archiwum Państwowego w Gdańsku i Archiwum Państwowego w Toruniu - podstawowych dla tematyki wojen Polski i stanów pruskich z zakonem krzyżackim. Badania te były prowadzone z uwzględnieniem dorobku innych historiografii, polemicznie zwłaszcza z historiografią RFN (przede wszystkim badania w Getyndze i Bonn) czy Berlina

Zachodniego.

Wszystkie te czynniki spowodowały obfitość nowoczesnych, w większości już opublikowanych badań polskich, które pozwalają spojrzeć dzisiaj w sposób szerszy i pogłębiony na kwestię militarnego waleku Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w XV i w początkach XVI w.

Ograniczone ramy referatu pozwalają mi tylko na bardzo ogólne scharakteryzowanie tych problemów, przy wypunktowaniu najistotniejszych, w moim odczuciu, nowszych elementów badawczych uzyskanych dla okresu tzw. Wielkiej Wojny z lat 1409-1411, w której Litwa pod Grunwaldem (Tannenberg, Žalgiris) odgrywa rolę zasadniczą.

Stwierdźmy na wstępie, iż historiografia polska badała najpierw ogólne cechy oraz warunki założenia i funkcjonowania państwa zakonu krzyżackiego w Prusach. Badania te zrekapitulowane zostaną w kilku ujęciach syntetycznych - starszym, Karola Górskiego¹ (1946 i 1977 r.), oraz nowszym - Mariana Biskupa i Gerarda Labudy² (1986 r.). Syntezy te ukazały także ogólne tło ekspansji Zakonu Niemieckiego najpierw wobec Pomorza Gdańskiego (aneksja w 1308-1309 r.) i niepowodzenia waleku politycznego i militarnego odrodzonego Królestwa Polskiego, tylko okresowo wspartej przez Litwę czasów Giedymina i zakończonej koniecznością czasowej rezygnacji z Pomorza Gdańskiego na rzecz Zakonu w r. 1343.

Problem Pomorza Gdańskiego pozostał jednak w świadomości społeczeństwa polskiego i polskiej ideologii politycznej za ostatnich Piastów i pierwszych Jagiellonów jako trwały składnik programu rewindykacyjnego na dalszą choćby przyszłość.

Jednak od drugiej połowy XIV stulecia na pierwszym planie polskiej polityki znalazła się kwestia unii z Litwą (od 1386 r.), jej chrystianizacji oraz wsparcia jej w walce z narastającą agresją potężniejszego zakonu krzyżackiego.

Badania polskie akcentują silne i poważne zagrożenie, jakie niesła tzw. misja zbrojna Zakonu wobec ziem litewskich ze Żmudzią na czele, realizowana jakoby w interesie całego chrześcijaństwa zachodniego przy pomocy rycerstwa z Zachodu uczestniczącego w wyprawach (rejzach) przeciwko nadbałtyckim "Saracenom". Były one popierane także przez Habsburgów austriackich, nieprzyjaciół Polski Jagiełłowej - oraz cesarskich Luksemburgów. Zakon uzurpował sobie przy tym wyłączne prawo do realizowania misji chrześcijańskiej nad Bałtykiem, odrzucając - jako pozorną - misyjną działal-

ność polską, utrzymując w ten sposób podstawy swej egzystencji nad Bałtykiem.

Wykorzystując dążenia księcia Witolda do zachowania niezależności Litwy od Korony Polskiej Zakon zdołał uzyskać w 1398 r. Żmudź, a co za tym idzie - na pewien czas połączenie pruskiej i inflanckiej gałęzi wzdłuż wybrzeża Bałtyku. W tym samym też roku Zakon opanował zbrojnie szwedzką wyspę Gotlandię.

W 1402 r. władze Zakonu wykupiły od Zygmunta Luksemburskiego tzw. Nową Marchię, oskrzydlaając Polskę od północnego zachodu, przejmując też w drodze zastawów niektóre ziemie północne Królestwa Polskiego (np. ziemię dobrzyńską). Jednocześnie Zakon umacniał swoją pozycję w dotąd rozbitych terytorialnie Inflantach, zamierzając podjąć ekspansję wobec Nowogrodu Wielkiego.

Posunięcia te oznaczały ostre zagrożenie tak dla Litwy, oskrzydlanej wyraźnie od północnego wschodu i zachodu, jak i dla Polski. W Europie Wschodniej pojawił się więc w początkach XV w. dylemat "kto - kogo" i jakie miejsce zajmie monarchia polsko-litewska w tworzącym się nowym układzie politycznym.

Gdy próby pokojowych rokowań zawodziły, a władze Zakonu kierowane były od 1407 r. przez energicznego i ekspansyjnego wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen, musiało dojść do podjęcia walki zbrojnej przez Polskę i Litwę, reprezentujących tak nowe czynniki społeczne i ustrojowe, jak i poglądy ideowe, zwłaszcza nowoczesną doktrynę pokojowej misji, bez przymusu nawracania pogan, a z uznaniem ich prawa do pokojowego istnienia. Zakon reprezentował bowiem nadal przebrzmiewającą już średniowieczną doktrynę o przymusie nawracania mieczem, uzasadniającym nie tylko "tworzenie warunków" do misji, lecz także pozwalającym na ujarzmianie terenów pogańskich i ich mieszkańców.

Jako przyczynę wybuchu tzw. Wielkiej Wojny - pierwszego wielkiego starcia zbrojnego Polski i Litwy z zakonem krzyżackim - zgodnie przyjmuje się sprawę opanowania i ucisku Żmudzi przez władze Zakonu przed r. 1409, co spowodowało wybuch tam powstania i tak reakcję wielkiego księcia Witolda, jak poparcie polityczne Jagiełły. Wielki mistrz krzyżacki Ulryk von Jungingen wykorzystał groźbę wsparcia militarnego dla Litwy przez Polskę i zdecydował, iż woli uderzyć na ten kraj. To Zakon więc stał się inicjatorem zbrojnej agresji na zupełnie nie przygotowaną militarnie Polskę w sierpniu 1409 r. Dlatego pierwszy etap Wielkiej Wojny w lecie 1409 r. stał pod znakiem przewagi sił krzyżackich, które na pewien czas zajęły

niektóre ziemie polskie (ziemię dobrzyńską, północne Kujawy).

Kontruderzenie Jagiełły było słabsze, gdyż wojska Witolda mogły dotrzeć na teren walki dopiero w następnym roku. Akcja zebranych spiesznie sił pospolitego ruszenia polskiego zdołała więc jesienią 1409 r. tylko częściowo odzyskać straty terytorialne na Kujawach, jednak Jagiełło chętnie zgodził się na 9-miesięczny rozejm (do 24 VI 1410 r.) połączony z próbą mediacji króla czeskiego Wacława Luksemburskiego. Bez pełnej koncentracji sił polskich i litewskich, późną jesienią, nie można było prowadzić dalszej kampanii w Prusach. Zakon krzyżacki liczył zaś na pozyskanie Witolda i osamotnienie Polski. Rachuby te okazały się zawodne, podobnie jak próba pośrednictwa czeskiego, które nadal uznawało prawo Zakonu do całej Litwy ze Żmudzią na czele, zakazując Polsce udzielania pomocy "niewiernym" na Litwie.

Polska i Litwa podjęły więc już zimą i wiosną 1410 r. rozległe przygotowania do wspólnej kampanii przeciw Zakonowi, która miała doprowadzić zjednoczone armie na pola Grunwaldu (Tannenbergu).

Kwestia kampanii zbrojnej 1410 r. i bitwy grunwaldzkiej od lat jest przedmiotem intensywnych, coraz szerzej rozbudowywanych badań polskich. Przez całe lata dominowały poglądy Stefana Marii Kuczyńskiego, autora obszernej monografii ogłoszonej w 1955 r., a potem pięciokrotnie wznowianej³, budzącej liczne artykuły polemiczne i recenzje oraz odpowiedzi samego autora.

Słabością jego wywodów był brak pełnej analizy źródłoznawczej podstawowych przekazów kronikarskich (zwłaszcza tzw. "Cronica conflictus" i "Annales" Jana Długosza), a także niewystarczające realizowanie prac wykopaliskowych na polu bitwy pod Grunwaldem, które od 1945 r. znalazło się w granicach Polski. Rocznicę samej bitwy są tam uroczystości obchodzone, a w r. 1960 - w 550 rocznicę bitwy - postawiono tam pomnik i małe muzeum.

Nie wyjaśniono też kwestii liczebności, zwłaszcza zaś uzbrojenia obu walczących stron (tj. Zakonu oraz Polski i Litwy). Te ostatnie problemy zostały niedawno w dużym stopniu wyjaśnione w pracach łódzkich archeologów historycznych i bronioznawców pracujących pod kierownictwem prof. Andrzeja Nadolskiego⁴. Zorganizował on także zespół archeologów, który od 1979 r. - z przerwami - podejmuje prace wykopaliskowe na tzw. polu grunwaldzkim. Także prace szwedzkiego badacza Svena Ekdahla o chorągwiach krzyżackich i problemach źródłoznawczych Grunwaldu (Tannenbergu) wniosły sporo nowego do tej tematyki⁵, która jednak nadal traktowana jest jako

otwarta. Badania nad nią w Polsce toczą się w ramach tzw. problemu resortowego, służyć im też będzie nowo powołany periodyk - "Studia grunwaldzkie". W chwili obecnej można więc tylko zreferować aktualne stanowisko badaczy na temat kampanii grunwaldzkiej 1410 r. Obszerniejsze podsuwanie dokonane przez M. Biskupa jest w druku. Natomiast A. Nadolski wystąpi niebawem z monografią o przebiegu samej bitwy, z uwzględnieniem analizy terenowej i rezultatów poszukiwań archeologicznych. Jak więc wygląda aktualnie problem Grunwaldu w historiografii polskiej?

Dotychczasowe analizy starały się ukazywać potencjał gospodarczy i zbrojny stron walczących wiosną 1410 r. Terytorialnie Królestwo Polskie (240 000 km²) i Wielkie Księstwo Litewskie (1 000 000 km²) górowały zdecydowanie nad ziemią pruskiego Zakonu (58 000 km²). Także potencjał ludnościowy większy był po stronie polsko-litewskiej (około 1 800 000 mieszkańców Korony Polskiej, około 300 000 - Litwy etnograficznej, dla ziem ruskich brak danych) niż po stronie krzyżackiej (około 500 000 mieszkańców). Ale ta miażdżąca przewaga terytorialno-demograficzna była zrównoważona sprawniejszą organizacją i wyższym poziomem gospodarczym silnie zurbanizowanych Prus Krzyżackich i ich dużymi zasobami finansowymi. Zakon mógł też liczyć na pomoc gałęzi inflanckiej i niemieckiej oraz Luksemburgów w Czechach i na Węgrzech, mógł też przeprowadzać zaciągi za pieniądze. Było to dla Polski i Litwy zjawisko niekorzystne, zwłaszcza w toku krótkotrwałych działań wojennych. Polska i Litwa nie mogły najmować większej liczby zaciężnych, którzy odgrywać mogli tylko rolę pomocniczą. Trzon sił polskich i litewskich stanowić mogło tylko pospolite konne ruszenie szlachty czy bojarów litewsko-ruskich, nieco mieszczan i chłopów (w pocztach rycerskich i nielicznej piechocie).

Liczebność sił Polski i Litwy, które stanęły na wyprawę letnią 1410 r., jest bardzo szacunkowa, a przyjmowane liczby wskazują tylko na możliwości rekrutacyjne:

Polska - około 18 000 jazdy, głównie szlacheckiej, nieco zaciężnych i około 12 000 służby, woźniców i ciurów obozowych, razem około 30 000, wyznania katolickiego. Wszyscy oni stanęli pod chorągwiami rodowymi bądź ziemskimi, których było co najmniej 51.

Wielkie Księstwo Litewskie - przybliżone szacunki, zwłaszcza Z. Spieralskiego⁶, zakładają możliwość zaciągu około 11 000 konnych w 40 chorągwiach złożonych z bojarów litewskich, żmudzkich i ruskich, przy pewnej roli elementu chłopskiego jako służby bojarskiej czy w

nielicznych oddziałach pieszych.

Tak więc Korona Polska dałaby do 2/3 sił, głównie konnych, a Wielkie Księstwo - około 1/3. Razem wielka armia polsko-litewska mogła liczyć w przybliżeniu 41 000 konnych i nie znaną liczbę pieszych. Armia ta była nie tylko największa w dziejach Polski i Litwy średniowiecznej, ale w skali Europy tego okresu (np. w porównaniu z bitwą pod Nikopolis 1396 r. czy pod Azincourt z r. 1415 w wojnie stuletniej między Francją i Anglią).

W armii polskiej przeważał katolicki element słowiański, głównie polski, było także nieco Rusinów z Rusi Czerwonej, jeszcze mniej zaciężnych Czechów, a także trochę Niemców (wśród rycerstwa, mieszczan czy pieszych).

Armia Wielkiego Księstwa była bardziej złożona etnicznie: część badaczy zakłada, że około 1/3 stanowili bałtyccy Litwini i Żmudzi- ni, a około 2/3 słowiańscy Rusini obok około 1000 Tatarów Dżelal Eddina. Część zbrojnych tej armii wyznawała katolicyzm, część ob- rzędek wschodni lub jeszcze pogański, jak na pewno Tatarzy i część Żmudzinów i Litwinów, co ułatwiało Krzyżakom ich późniejszą propa- gandę antyjagiellońską. O uzbrojeniu armii polskiej wystarczy po- wiedzieć, że odpowiadało normom zachodnioeuropejskim (zbroja, broń ręczna, jak kopie i miecze, także kusze). Oddziały litewsko-ruskie miały zapewne lżejsze uzbrojenie, zwłaszcza lekkie sulice i łuki w miejsce kopii i kuszy, oraz lżejsze konie, co dawało większą zwrot- ność chorągwiom jazdy. Natomiast ważnym czynnikiem musiało być przeświadczenie o konieczności rozprawy z tak groźnym przeciwnikiem bądź zagrażającym istnieniu samodzielności państwowej (Litwa), bądź zagrażającym bezpieczeństwu "małej ojczyzny", przede wszystkim pół- nocnym ziemiom Polski, i degradacją jej politycznej roli. Dlatego zgodnie mówi się o wysokim morale armii polsko-litewskiej, które musiało wywierać znaczny wpływ na przebieg wielogodzinnej walki. Była to ważna okoliczność, gdyż przeciwnik dysponował poważną siłą zbrojną. Szacunki oscylują ostatnie wokół 16 000 konnych oraz około 5000 pieszych z kilku tysiącami ozeladzi obozowej - łącznie około 25 000. Samych braci krzyżackich mogło być około 500, ale właśnie oni stanowili kadrę dowódczą komenderującą chorągwiami konturstw, obejmującymi rycerstwo służebne (świeckie), sołtysów i chłopów, oraz kontyngentami z wielkich miast, a także rycerzami z Zachodniej Europy i około 3700 zaciężnymi ze Śląska czy Czech. Skład etniczny tej armii był jednak - wbrew pozorom - wyraźnie złożony. Element niemiecki dominował oczywiście w Zakonie i części rycerstwa i za-

ciężnych, wśród mieszczan i chłopów. Ale duża musiała być rola elementu słowiańskiego (Polacy, Kaszubi) i bałtyckiego (Prusowie ze wschodnich regionów Prus). Proporcje tych trzech grup etnicznych - niemieckiej, słowiańskiej i bałtyckiej - nie dają się ustalić (może po 1/3 ?), ale ton nadawał element niemiecki dzięki swojej roli dowódczej, językowi komend i pieśni na polu bitwy. O uzbrojeniu armii Zakonu ostatnie polskie badania przyniosły wiele nowych stwierdzeń: właściwie było ono podobne do standardów polskich czy zachodnioeuropejskich z pewnymi elementami przyjętymi od Prusów (hełmy, tarcze) i Litwinów (sulice). Armia zakonna na pewno dysponowała większą liczbą kuszy i artylerii ogniowej, która miała być użyta na początku bitwy. Miała też znaczne doświadczenie bojowe (walki z Litwą i na Bałtyku). Także o morale tej armii nie można twierdzić, że było już bardzo niskie: ideologia państwa misyjnego działała jeszcze w Prusach i skłaniała do lojalności większości poddanych Zakonu. Dlatego przeciwnik strony polsko-litewskiej, choć liczebnie słabszy od niej o około 1/3, był bardzo trudny, przede wszystkim ze względu na nieco lepsze wyposażenie bojowe (zwłaszcza wobec lekkobrojdnych sił litewsko-ruskich), duże doświadczenie bojowe i lojalność wobec dowództwa.

Dotknąć tu teraz wypada kwestii naczelnego dowództwa po obu walczących stronach. Po stronie krzyżackiej - bez żadnych wątpliwości - sprawował je wielki mistrz Ulryk von Jungingen, zapalczywy wojownik, ale dobry taktyk. Natomiast sprawa naczelnego wodza po stronie polsko-litewskiej jest przedmiotem wieloletnich dyskusji, nie wolnych od elementów zbyt subiektywnych: Jagiełło czy Witold, a po stronie polskiej jeszcze miecznik krakowski Zyndram z Maszkowic? Krótko można powiedzieć, że dobrze podbudowana źródłowo opinia większości badaczy z S.M.Kuczyńskim na czele⁷ wyłączyła w ogóle rolę Zyndrama z Maszkowic, a głównodowodzącego obu armii dojrzała w Jagielle, wojownika doświadczonym w walkach z Zakonem, Moskwą i Tatarami, znającym taktykę tak wschodnią, jak i krzyżacką. Oczywiście Jagiełło korzystał w pełni z opinii dowódców na czele z Witoldem, dowodzącym bezpośrednio armią litewsko-ruską (tak jak Jagiełło dowodził armią Królestwa Polskiego). Ale naczelną dowództwo obu armii sprawował doświadczony i utalentowany wódz - Litwin Jagiełło, wspierany dobranymi przez siebie dowódcami i współpracownikami. Miało to zaważyć na koncepcji całej kampanii, bitwy generalnej i jej przebiegu, w której prawdziwy geniusz bojowy Jagiełły zabłysnął w sposób niepowtarzalny.

O koncepcji kampanii letniej 1410 r. wiemy dziś dobrze, że została wcześniej starannie obmyślona przez Jagiełłę i dowódców obu armii, z Witoldem na czele. Polegała ona na wręcz nowatorskiej koncepcji skoncentrowania większości sił zbrojnych w jednym punkcie, aby stamtąd uderzyć po 24 czerwca na Malbork - serce państwa krzyżackiego. Wcześniej jednak miano pozorować uderzenie rozproszonymi siłami z kilku stron na Prusy Zakonne. Dlatego wielki mistrz widział konieczność rozciągnięcia własnych sił zbrojnych na niemal całym pograniczu polsko-litewskim, zwłaszcza zaś w południowej strefie Pomorza Gdańskiego nad Wisłą, i tam też w drugiej połowie czerwca zebrał znaczne siły (rejon Świecia).

Jednak w tym samym czasie, przed 30 VI 1410 r., nastąpiła znakomicie zgrana koncentracja wielkiej armii polskiej i litewskiej na prawym brzegu Wisły, koło Czerwińska na Mazowszu, co umożliwiło ich wspólny marsz na północ w kierunku Prus (od 3 lipca). Próby rokowań podejmowane za sprawą posłów króla węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego okazały się bezowocne. Jagiełło zażądał bowiem wyrzeczenia się przez Zakon pretensji do Żmudzi i zwrotu polskiej ziemi dobrzyńskiej. Odsłania to też główny cel polityczny kampanii zbrojnej Polski i Litwy: zahamowanie ekspansji Zakonu wobec Żmudzi (i w ogóle Litwy) oraz północnych ziem polskich, choć bez próby likwidowania egzystencji zakonu krzyżackiego w Prusach.

Rokowania te nie przerwały na długo pochodu wielkiej armii, która wkroczyła w granice Prus, zmierzając do brodów na rzece Drwęcy pod zamkiem w Kurzętniku. Tutaj okazało się (10 lipca), iż wielki mistrz zdołał jednak przerzucić znaczne siły z lewego brzegu Wisły i zagrozić drogę w korzystnych dla siebie warunkach (ufortyfikowany brzeg, artyleria, piechota i jazda). Dlatego - mimo pierwotnego zaskoczenia - Jagiełło szybko zdecydował się wycofać spod Kurzętnika i skierować całą armię na wschód, aby obejść Drwęcę u jej źródeł w rejonie Ostródy. Plan ten został zrealizowany, a 13 lipca armia polska i litewska opanowała w drodze miaszeczko i zamek w Dąbrównie, z którego usiekinierzy poinformowali wielkiego mistrza o kierunku marszu wojsk Jagiełły. Nocą 15 lipca ruszyły one dalej w kierunku północno-wschodnim i dotarły w pobliże jeziora Łubień. Po rannym odpoczynku nad jeziorem skierować się miały przez wieś Stębark (Tannenberg) na Olsztyn-Ostródę do źródeł Drwęcy.

Tutaj jednak wielka armia Zakonu, która przybyła najpewniej

wczesnym rankiem 15 lipca, choć bez niektórych swoich oddziałów (zwłaszcza opóźniających się zaciężnych i grupy wojsk z Pomorza Gdańskiego), rozbiła obóz, najprawdopodobniej między Stębarkiem i wioską Grünfelde, nazwaną potem Grunwaldem. Wojska Zakonu zostały rozstawione najprawdopodobniej na osi północ-południe między Stębarkiem a Łodwigowem wraz z działami i piechotą. Wielki mistrz zamierzał bowiem zmusić wojska Jagiełły do przyjęcia bitwy odporno-zaczejnej w tym właśnie miejscu, korzystnym dla armii Zakonu, na skłonie terenu opadającego ku dolinie tzw. Wielkiego Strumienia. Zamierzał więc użyć najpierw artylerii i piechoty z lekką jazdą, za którą dopiero stanęła ciężka jazda, przy wydzieleniu około 16 chorągwi jako odwodu na późniejszą fazę bitwy. Dowodziło to wybitnego zmysłu strategicznego. Oddziały Zakonu stanęły pod co najmniej 51 chorągwiami, na czele z proporcem (tzw. gonfanonem) wielkiego mistrza z krzyżem Zakonu.

Pojawiający się ostatnio pogląd (S. Ekdahl) o ustawieniu armii Zakonu wzdłuż drogi Grunwald-Łodwigowo, frontem ku wschodowi, nie został dotąd udowodniony.

Jagiełło zorientował się szybko w niekorzystnej dla swojej armii sytuacji na polu bitwy, dlatego przez kilka godzin wstrzymywał wymarsz wojsk z obozów w lasach przy jeziorze Łubień. Dopiero po skoncentrowaniu całości sił i rozpoznaniu terenu polecił ustawić szyki bojowe między Łodwigowem i Stębarkiem, szerokości do 2,5 km, choć nadal bliżej lasu. Polskie oddziały na lewym skrzydle ustawił Zyndram z Maszkowic, litewsko-ruskie na prawym skrzydle - Witold, który także miał nimi dowodzić. Część oddziałów konnych pozostawiono jednak na tyłach aż po jezioro Łubień jako niezbędne odwody. Natomiast ani piechota, ani artyleria nie były przez Jagiełłę brane pod uwagę w planie bitwy, która miała być typową walką średniowieczną - jazdy z jazdą.

Oddziały polskie (razem do 30 000 ludzi) w tzw. szyku kolumnowym stanęły pod chorągwiami (około 50) rodowymi bądź głównie ziemskimi. Oddziały litewsko-ruskie (około 11 000 konnych) stanęły także w szyku kolumnowym pod około 40 chorągwiami, ze znakiem Pogoni na czele. Dowódcą chorągwi ziem wileńskiej był bez wątpienia wojewoda Piotr Gasztołd. Nad trzema chorągwiami smoleńskimi dowództwo sprawował książę Semen Lingwen, brat Jagiełły. Oddziały tatarskie zostały także ustawione na prawym skrzydle na jego czele, jako straż przednia, wraz z częścią lekkozbrojnych litewsko-ruskich.

Sam Jagiełło jako głównodowodzący całą armią Polski i Litwy przezornie nie miał się włączać do walki orężnej czuwając nieco z boku nad jej przebiegiem.

Dalsze, taktyczne odwleknięcie przez Jagiełłę hasła do bitwy spowodowało przysłanie przez wielkiego mistrza poselstwa z dwoma mieczami - dla Jagiełły i Witolda, z aroganckim wezwaniem do bitwy i wyjścia z ukrycia w lesie (miecze te aż do połowy XIX w. były w zbiorach Czartoryskich w Puławach, potem - skonfiskowane przez władze rosyjskie - zaginęły). Jagiełło i Witold ze spokojem przyjęli to zwyczajowe, ale w obraźliwej formie zrealizowane poselstwo, które stało się na wieki symbolem krzyżackiej pychy i arogancji. Jednak wielki mistrz jednocześnie polecił nieco odsunąć wojska z doliny Wielkiego Strumienia, co zapewniło atakującym więcej miejsca.

Wówczas to, koło południa, rozpoczęta została walka przez zjednoczone armie Polski i Litwy, pod osobistą komendą Jagiełły. O jej przebiegu (trwała 6-7 godzin) mamy tylko ogólne, niepełne informacje kronikarskie, sporo kwestii dotąd nie wyjaśniono i nadal są one dyskutowane. Pewne jest, że walkę rozpoczęli lekkobrojni prawego skrzydła litewskiego, wspartego zaciężnymi polskimi i strażą przednią lewego skrzydła. Uderzenie to zmiołło artylerię i strzelców krzyżackich, niszcząc koncepcję wielkiego mistrza o użyciu najpierw broni palnej i piechurów. Bitwa przekształciła się więc szybko w walkę jazdy z jazdą według koncepcji Jagiełły, przy czym do walki wręcz wystąpiła jazda z obu skrzydeł.

Jest też pewne, że po jakimś czasie wojska krzyżackie zaczęły spychać prawe skrzydło litewskie, które zaczęło cofać się i częściowo uchodzić z pola walki. Nadal nie jest pewne, czy tzw. ucieczka wojsk litewsko-ruskich była w pełni lub częściowo pozorowana na wzór tatarski (jak zakłada S. Ekdahl⁸). W każdym razie spowodowała ona odwrót większości oddziałów litewsko-ruskich mimo kontrataku Witolda. Część ich (jak chorągwie smoleńskie) przebiła się do lewego skrzydła polskiego bądź schroniła się do oddziałów rezerwowych w lesie, część jednak poszła w rozsypkę, odciągając zresztą siły lewego skrzydła krzyżackiego, które - nieprzezornie - puściły się w pogoń w kierunku północno-wschodnim powodując wiele strat wśród ściganych wojsk. Odciążyło to zresztą lewe skrzydło polskie, na które - na kilka godzin popołudniowych - spadł główny ciężar walki. Mimo wzmocnienia go przez Jagiełłę odwodami siły polskie znalazły się w sytuacji krytycznej, zwłaszcza gdy upadła

wielka chorągiew z Orłem Białym. Jednak kryzys ten został przełamany i wracające z pogoni za oddziałami litewsko-ruskimi chorągwie krzyżackie znalazły sytuację zgoła krytyczną dla prawego skrzydła Zakonu, którego siły były spychane w kierunku zachodnim lub okrążane. Wielki mistrz z grupą dostojników przeprowadził wówczas nieoczekiwane odwrót z 16 chorągwiami, aby z flanki zaatakować zwyciężającą już armię polską. Manewr ten został jednak w porę rozpoznany przez Jagiełłę i niektórych polskich dowódców, co spowodowało zwrot ich oddziałów ku nieprzyjacielowi.

Doszło wówczas pod wieczór do przedostatniej, krwawej fazy bitwy, gdy chorągwie polskie, wsparte zapewne także oddziałami litewsko-ruskimi, rozprawiły się z posiłkowymi chorągwiami Zakonu. Polegli wówczas dowodzący nimi wielki mistrz Ulryk von Jungingen i czołowi dostojnicy Zakonu. W tej też fazie bitwy nastąpiła przedwczesna kapitulacja chorągwi ziemi chełmińskiej, co władze krzyżackie uznały potem za akt zdrady własnych poddanych. Wynik bitwy był przesądzony, ale część konnych krzyżackich wyrwała się z okrążenia i schroniła się do obozu między Stębarkiem i Grunwaldem, chcąc tam zza wozów prowadzić obronę przy pomocy artylerii i piechoty. Część tych konnych uciekinierów była ściągnięta przez lekką jazdę tatarską i litewsko-ruską. Próba obrony obozu krzyżackiego nie powiodła się, gdyż oddziały armii Jagiełły, tym razem piesze, tj. chłopskie, dokonały nań szturmu, który zakończył się całkowitą klęską sił krzyżackich i ich krwawą łaźnią. Bitwa zakończyła się pod wieczór niezwykłym triumfem armii polskiej i litewskiej. Poległo w niej 203 braci zakonnych z kadrą dowódczą i kilka tysięcy zbrojnych z wojsk krzyżackich, kilka tysięcy mogło pójść do niewoli, choć Jagiełło szybko rozpuścił większość z nich, tj. rycerstwo i mieszczaństwo pruskie, do domów. W armii Jagiełły najznaczniejsze straty były w oddziałach litewsko-ruskich, zwłaszcza w pierwszej fazie bitwy.

Przyczyny tego niezwykłego zwycięstwa Polski i Litwy są złożone. Szukamy ich dzisiaj najpierw w błędach dowództwa Zakonu i watorach dowódczych Jagiełły. Wielkiego mistrza obciąża zbyt szybka koncentracja sił zbrojnych i nieodczekanie na dojście dalszych sił z Pomorza Gdańskiego, co pomniejszyło liczebność wojsk Zakonu i ograniczyło możliwość wymiany zmęczonych walką chorągwi.

Po stronie polsko-litewskiej uderza nie tylko przewaga liczebna i ducha bojowego, ale wytrwała konsekwencja dowódcza w realizacji przyjętego założenia okrążenia i zlikwidowania wroga. Autorem kon-

cepcji bitwy był bez wątpienia Jagiełło, przy pełnym współdziałaniu Witolda i dowódców koronnych, przy czym zakładała ona - na modłę typowo średniowieczną - walkę jazdy polskiej i litewsko-ruskiej z jazdą krzyżacką, przy dążeniu do zepchnięcia jej na zachód płaszczyzny łodwigowsko-stębarskiej i okręcenie jej, wycięcie lub wzięcie do niewoli. Na silne podkreślenie zasługuje zastosowanie metody - na pewno licznych - odwodów, które umożliwiały jakże potrzebny w toku wielogodzinnych walk odpoczynek walczącym i ich rumakom bojowym, a także były ogólnym wzmocnieniem hufców polskich. Były to warunki wręcz niezbędne dla utrzymania generalnej koncepcji bitwy. Czuwanie nad jej realizacją, utrudnione słabą widocznością terenu z przesuwanego kilkakrotnie miejsca dowódcy, przynosi prawdziwy zaszczyt Jagielle. Także zastosowanie w pierwszej fazie bitwy lekkozbrojnych grup litewsko-tatarskich i zlikwidowanie próby stosowania przez przeciwnika innych niż jazda broni (artyleria, strzelcy) należy uznać za pozytywne osiągnięcia naczelnego dowódcy.

Nie załamął się on bezplanowym odwrotem skrzydła litewsko-ruskiego, nie zrezygnował z realizacji zamierzonego zadania, dzięki dysponowaniu wystarczającymi rezerwami w konnych oddziałach polskich, a zapewne przy wykorzystaniu pozostałych chorągwi litewsko-ruskich. Pozwoliło to przetrwać najbardziej krytyczne momenty bitwy: zachwianie się oddziałów i upadek chorągwi z Orłem Białym, flankowy atak 16 chorągwi wielkiego mistrza; koncepcja otoczenia znacznej części jego armii, na końcu zdobycia obozu zakonnego została zrealizowana.

Bez Jagiełły nie byłoby takiego Grunwaldu - zakładają niektórzy badacze (z S.M.Kuczyńskim na czele). Ale nie ujmując w niczym wielkości wodzowskiej króla polskiego i władcy Litwy powiedzieć trzeba, że realizacja jego mądrej koncepcji była możliwa tylko dzięki żelaznemu wysiłkowi armii litewsko-ruskiej i polskiej, nieco tylko wspieranej zaciężnymi śląsko-czeskimi. To przecież wkład bojowy najpierw bojarów litewsko-ruskich, potem zaś głównie rycerstwa Małopolski, Wielkopolski i Rusi Czerwonej, a w ostatniej fazie i pieszych z tych ziem, był niezbędną gwarancją końcowego zwycięstwa. To ich męstwo i wytrwałość wykazane w wielogodzinnej "upartej bitwie", zwłaszcza zaś niepoddanie się nastrojom zwątpienia czy paniki w najbardziej krytycznej, popołudniowej fazie bitwy, były niezbędnym warunkiem sukcesu ich dowódcy. Złożoność wytrwałego wysiłku przy wspólnym przeświadczeniu o koniecz-

ności walki i zwycięstwa nad groźnym i trudnym przeciwnikiem jagiellońskiego Królestwa Polskiego i Litwy sprzężona z trafną koncepcją dowódczą ich władcy, mimo trudności konsekwentnie realizowaną, dały w rezultacie ten największy i bezprzykładny w gruncie rzeczy sukces militarny Polski i Litwy średniowiecznej - zwycięstwo grunwaldzkie nad armią zakonu krzyżackiego.

Pozostaje bardzo istotny problem: bezpośrednie następstwa wielkiego zwycięstwa Polski i Litwy nad Zakonem w Prusach. Jego rozmiary były początkowo zaskoczeniem dla samego dowództwa polskiego - Jagiełły, Witolda i ich otoczenia. Zrozumiano od razu, iż możliwa jest nie tylko realizacja pierwotnych celów walki, tj. odsunięcie nacisku Zakonu na monarchię jagiellońską, zwłaszcza zaś zabezpieczenie Żmudzi, lecz w ogóle zlikwidowanie samego państwa krzyżackiego w Prusach, ale pod warunkiem uzyskania poparcia i uznania jego poddanych - stanów pruskich. Drugą konsekwencją grunwaldzkiej wiktarii musiało być podjęcie akcji dyplomatycznej i propagandowej w zachodniej Europie przeciwdziałającej nieuniknionym oskarżeniom Polski przez władze krzyżackie o walkę zbrojną z korporacją duchowną, realizującą szczytną misję dla dobra chrześcijaństwa, na domiar walkę realizowaną przy pomocy "pogan" na czele z "Saracenami", tj. Tatarami czy schizmatykami nieprzyjaciółmi wiary katolickiej.

Oba te cele były już od 16 lipca realizowane, przy czym główną rolę odgrywał problem opanowania całego państwa krzyżackiego, zwłaszcza zdobycie stołecznego Malborka oraz pozyskanie stanów pruskich dla Polski i Litwy. To ostatnie okazało się łatwiejsze na skutek "pogrunwaldzkiego szoku" i nadziei stanów na ustępstwa gospodarcze i prawno-ustrojowe ze strony Jagiełły, i do początku sierpnia zostało w zasadzie zrealizowane (z wyjątkiem wschodnich obszarów Prus z Królewcem). Natomiast trudniejsze okazało się opanowanie zamku w Malborku. Wprawdzie Jagiełło z wojskiem przez 3 dni przebywał zwyczajowo na polu bitwy lub w jego pobliżu, jednak - wbrew dawniejszym poglądom - dość szybko wysłał oddziały lekko zbrojne, w tym Tatarów, w kierunku Malborka, dokąd dotarły najdalej 22 lipca. Ale oddziały te zastały bramy zamku zamknięte, gdyż komtur świecki Henryk von Plauen sdołał już od 18 lipca⁹ przygotować go do obrony. 25 lipca dotarł tam trzon armii polsko-litewskiej z Jagiełłą i Witoldem, i rozpoczęło się 7-tygodniowe oblężenie zamku, jednak bez odpowiedniej artylerii i machin. Dlatego nie przyniosło ono sukcesu. Plauen, wybrany nowym wielkim mistrzem,

nie zamierzał ustąpić wobec zgłaszanych mu nowych postulatów Polski i Litwy: oddania nie tylko Żmudzi i ziemi dobrzyńskiej, ale i Pomorza Gdańskiego, ziemi chełmińskiej i Powiśla z Malborkiem. Litwa zaś miała otrzymać ziemie północno-wschodnie Prus (tj. zapewne na prawym brzegu Pregozy z ujściem Niemna i Kłajpedą), a Mazowsze ich południową strefę, tj. Mazury. Zakonowi zostałyby więc tylko fragment środkowej części Prus właściwych z Królewcem.

Plauen liczył bowiem na odzew jego apeli kierowanych od 22 lipca do czynników w Rzeszy oraz Zygmunta i Wacława Luksemburskiego i dosłanie przez nich pomocy zbrojnej lub zorganizowanie dywersji na ziemi polskie. Szermował przy tym argumentem, iż Jagiełło z Witoldem zajęli i niszczą Prusy przy pomocy "Saracenów", dla których choć podbić zakonne państwo pruskie. Ale realną pomoc dały najpierw krzyżackie Inflanty, zagrażając we wrześniu siłom polskim i litewskim w Prusach i podtrzymując opór Plauen, co spowodowało odejście wojsk zarówno Witolda, jak i Jagiełły (18-19 IX 1410 r.) spod nie zdobytego Malborka. Jagiełło montował dalsze siły na Kujawach, zwłaszcza wobec dojścia w październiku posiłkowych sił Zakonu z Rzeszy na Pomorze Gdańskie. Udało się je pokonać w bitwie pod Koronowem (10 października), która jednak - mimo innych lokalnych sukcesów - nie zdołała powstrzymać odzyskania przez Plaueną większość miast i ziem pruskich, wątpliwych w trwałość polskiej władzy. Poza tym na teren południowej Polski przybyły ze Słowacji w połowie października wojska Zygmunta Luksemburskiego, aby dokonać dywersji zbrojnej, co groziło Jagielle walką na dwa fronty.

Dlatego w styczniu 1411 r., mimo ponownej koncentracji sił polskich i litewskich z Witoldem na Kujawach w północnej Polsce, w zmienionej radykalnie sytuacji w Prusach Zakonnych, doszło do rokowań pokojowych z Plauenem. Doprowadziły one do zawarcia układu pokojowego w Toruniu (1 II 1411 r.).

W traktacie pokojowym nie było już mowy o likwidacji panowania Zakonu czy poddaniu większości ziem pomorsko-pruskich Polsce i Litwie, lecz głównie o Żmudzi - zasadniczym celu walki polsko-litewskiej przed 15 VII 1410 r. Czwarty punkt układu toruńskiego stwierdzał bowiem, że tak Jagiełło, jak Witold mają prawo dożywotnio posiadać Żmudź, która po ich śmierci miała wrócić bez przeszkód pod władzę Zakonu. Natomiast inne zamki, miasta i ziemie zdobyte przez obie strony miały wrócić natychmiast pod poprzednią władzę. Przy wyraźnej kompromisowości punktu dotyczącego

Żmudzi, pozostawiał on ją jednak pod władzą Litwy, która przecież dobrowolnie nie zgodziłaby się na oddanie jej pod władzę krzyżacką¹⁰. Dlatego można powiedzieć, że założenia traktatu toruńskiego 1411 r. w znacznej mierze realizowały pierwotne cele kampanii polsko-litewskiej, oczywiście pod wpływem zwycięstwa grunwaldzkiego, którego rezultaty urzeczywistniały się w tej wymuszonej faktycznie rezygnacji ze Żmudzi przez stronę krzyżacką. Zakon został też zobowiązany do zapłacenia Polsce kwoty 100 000 kop groszy czeskich, tytułem wykupu wszystkich jeńców, z których większość została wzięta w bitwie grunwaldzkiej. Była to kwota stosunkowo duża, zwłaszcza dla zrujnowanych wojną finansów Zakonu i jej zapłacenie długo ciążyło na władzach krzyżackich.

Czy traktat toruński 1411 r. był istotnie "niewygranym pokojem" dla Polski i Litwy, jak twierdzi większość badaczy? Niewątpliwie nie, gdyż dawał w końcu, przynajmniej w znacznej mierze, to, "o co się Polska-Litwa biła" od jesieni 1409 r., tj. uwolnienie Żmudzi i ziemi dobrzyńskiej, a także odparcie zagrożenia dla Kujaw i północnego Mazowsza. Realizacja tych celów - powtórzmy to raz jeszcze - była możliwa tylko dzięki następstwom zwycięstwa grunwaldzkiego, które wyraźnie wpłynęły na gotowość Plauena do ugody z Polską i Litwą. Traktat toruński z 1411 r. istotnie więc dokumentował fakt cofania się Zakonu z jego dotychczas nie podważonej pozycji nad Bałtykiem i zahamowanie jego ekspansji wobec ziem Litwy i Królestwa Polskiego. Otworzył on też zresztą etap dalszych zmagani zbrojnych Polski i Litwy z Zakonem trwających od 1414 do 1422 r., gdy Litwa definitywnie uzyskała zrzeczenie się Zakonu z pretensji do Żmudzi i obszarów nad Niemnem, i wycofała się praktycznie z dalszej walki. Jednak w połowie XV w. Polska zyskała nowego sojusznika - stany pruskie, które w 1454 r. poddały się Polsce jagiellońskiej, co doprowadziło w traktacie toruńskim 1466 r. do utrwalenia władzy polskiej nad dolną Wisłą (tzw. Prusy Królewskie) i poddania reszty ziem Prus Krzyżackich z Królewcom pod pośrednią władzę Polski jako jej faktyczne lenno.

W tych półwiekowych przemianach i zmaganiach znaczącą rolę odgrywały skutki Wielkiej Wojny i Grunwaldu przez poważne osłabienie gospodarstwa, zwłaszcza finansowe, Prus i ich wyraźny kryzys wewnętrzny. Spowodowały też one spadek politycznej i militarnej potęgi pruskiej gałęzi Zakonu, skazanej odtąd na pomoc stanów pruskich. Otworzyło to im drogę do politycznej emancypacji i podważyło autokratyzm rządów Zakonu dzięki założeniu w 1440 r. kon-

federacji ziem i miast pruskich (Związku Pruskiego), wymierzonej w sądowne zwłaszcza prerogatywy Zakonu i umożliwiającej rozwinięcie politycznej akcji opoźycyjnej przeciwko niemu. Doprowadziło to do wspomnianego już poddania się stanów pruskich w Polsce i zlikwidowania samodzielności Zakonu w 1466 r. W perspektywie dziejowej było to pełniejszym zrealizowaniem grunwaldzkiego sukcesu w dojrzałej już sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej nad Bałtykiem, choć nadal z uwzględnieniem realiów społeczeństwa stanowego uformowanego w ramach państwa krzyżackiego.

Dodajmy na koniec, że badania nad Wielką Wojną z Grunwaldem na czele są nadal dość żywo rozwijane w historiografii polskiej, a także w Berlinie Zachodnim, gdzie S. Ekdał wydał I tom "Krzyżackiej księgi żołdu" (Solduch) z 1410 r. Należy się spodziewać rewizji wielu ustaleń dotyczących tak ogólnych zagadnień tej wojny, jak i przebiegu samej bitwy. Co więcej zaś, nasilają się badania nad tradycjami Grunwaldu w dziejopisarstwie i świadomości historycznej Polski późnośredniowiecznej, a także w okresie staropolskim (XVI-XVII w.). Badania te zajmują się też odnowieniem tradycji Grunwaldu jako źródła nadziei i wiary pod wpływem ideologii pruskiego państwa Hohenzollernów w XIX w., identyfikującego się z przeszłością Zakonu w Prusach jako swego ekspansywnego poprzednika o obliczu antypolskim. Główną rolę odegrały tu zresztą polskie dzieła malarskie (Jan Matejko) i literatury pięknej ("Krzyżacy" Henryka Sienkiewicza), które przyswoiły masom obraz Grunwaldu oparty głównie na Długoszu, jako symbolu polskiego sukcesu, służącego "pokrzepieniu serc" i rozbudzeniu nadziei na zwycięstwo także nad kontynuatorem tradycji krzyżackich - państwem Hohenzollernów pruskich.

Sytuacja ta powtórzyła się w II wojnie światowej, a od 1943 r. grunwaldzkie tradycje nabrały także międzynarodowego charakteru: współdziałanie świata słowiańskiego przeciw Niemcom hitlerowskim, przy czym zdobycie Berlina w 1945 r. zostało utożsamione ze zwycięstwem z r. 1410.

Ale są to zagadnienia dopiero opracowywane naukowo i spokojniej analizowane, które świadcząc o podtrzymywaniu w różnych okresach i z różnych powodów grunwaldzkiej tradycji wydobywają przecież rzecz dla historyka najważniejszą, że sama bitwa, bezspornie wspólne dzieło Polaków, Litwinów i Rusinów, była istotnie wielkim wydarzeniem w dziejach Polski i Litwy czasów Jagiełły i Witolda, wydarzeniem na skalę europejską, które odegrało wielką rolę w

dziejach ludów nad Wisłą, Niemnem, Wilią, Dźwiną i Dnieprem i wywarło znaczący wpływ na dalsze kształtowanie się ich losów w bliższej i dalszej przyszłości. Niezależnie od wszystkich koniunktur i tradycji pozostaje więc ono istotnie kamieniem milowym w ich historii pośredniowiecznej, zwłaszcza w dziejach zmagania z ekspansją niemieckich zakonów rycerskich nad Bałtykiem.

PRZYPISY

¹ K. G ó r s k i, Państwo Krzyżackie w Prusach, Gdańsk-Bydgoszcz 1946; t e n ż e, Zakon Krzyżacki a powstanie państwa pruskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977.

² M. B i s k u p, G. L a b u d a, Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach, Gospodarka - społeczeństwo - państwo - ideologia, Gdańsk 1986.

³ S. M. K u c z y ń s k i, Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411, Warszawa 1955.

⁴ Zwłaszcza przez Z. N o w a k o w s k i e g o, Uzbrojenie wojsk krzyżackich w Prusach w XIV w. i na początku XV w., Łódź 1980.

⁵ S. E k d a h l, Die "Banderia Prutenorum" des Jan Długosz. Eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410, Göttingen 1976; t e n ż e, Die Schlacht bei Tannenberg 1410. Quellenkritische Untersuchungen, t.1, Berlin 1982.

⁶ Z. S p i e r a l s k i, Czy koniec sporów o Grunwald?, Zapiski Historyczne, t.39, 1971, z.2, s.91 n.

⁷ S. M. K u c z y ń s k i, Wielka Wojna, wyd. z 1960 r., s.160 n.

⁸ S. E k d a h l, Die Flucht der Litauer in der Schlacht bei Tannenberg, Zeitschrift für Ostforschung, t.12, 1963, s.11 n.

⁹ M. B i s k u p, Echa bitwy grunwaldzkiej i oblężenia Malborka w niemieckiej gałęzi Zakonu Krzyżackiego w lecie 1410 roku, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1984, nr 1, s.455-460.

¹⁰ S. M. K u c z y ń s k i, Wielka Wojna, s.479 n.

GŁÓWNE ASPEKTY WALKI IDEOLOGICZNEJ
POLSKI I LITWY Z ZAKONEM KRZYŻACKIM
NA FORUM EUROPEJSKIM W 1. POŁOWIE XV W.

1. Referat, który zamierzam tu przedstawić, napisany został na zamówienie organizatorów sesji. Wydaje się jednak, że tak sformułowany tytuł - tylko na pozór prosty - wymaga bliższego wyjaśnienia. W artykule tym chciałbym ukazać przede wszystkim argumenty o charakterze ideologicznym i propagandowym, ale także prawnym, którymi posługiwała się dyplomacja polska w walce z zakonem krzyżackim. Zwrócę również uwagę na ich kształtowanie. Natomiast pod względem chronologicznym ograniczę się do okresu sięgającego do początków lat dwudziestych XV w., gdy procesy polubowne, jako środki pokojowe rozwiązywania sporów między Polską i Litwą a zakonem krzyżackim, zakończyły się fiaskiem i strona polsko-litewska zdecydowała się rozstrzygnąć ten konflikt siłą w 1422 r. Okres ten bowiem, zwłaszcza po Wielkiej Wojnie (1409-1411), uznać należy za całość. Monarchia Jagiełłowa i jej polityka, w szczególności w stosunku do zakonu krzyżackiego, wymagały podbudowy teoretycznej. Zadania tego podjęli się polscy uczeni z Uniwersytetu Krakowskiego, którzy swoje wykształcenie oddali w służbę aktualnych i żywotnych spraw państwa. Monarchii Jagiełłowej bronił Uniwersytet Krakowski podobnie jak znacznie wcześniej Uniwersytet Paryski - Korony Francuskiej. W pełni świadomy tego był rzecznik monarchii polskiej, główny autor wymienionej podbudowy teoretycznej, Paweł Włodkowic, gdy w 1416 r. pisał z Konstancji do Jagiełły, że Uniwersytet Krakowski "służy podając dobre podstawy i zasady, które z łaski Bożej zdają się być oparte na solidnych podstawach, którym nie mogli oprzeć się wszyscy przeciwnicy Wasi i wrogowie /.../ Królestwa /Polskiego/"¹. Wypracowane teorie, uzasadniające politykę Polski i Litwy, wykorzystywały praktycznie kancelaria królewska i polska służba dyplomatyczna. Ich działalność w określonym przeze mnie okresie, ze względu na formę i treść argumentów stosowanych w szermierce ideologicznej z zakonem krzyżackim, można podzielić na cztery odcinki: pierwszy sięgał do 1412 r.,

drugi - 1414 r., trzeci obejmował lata 1415-1418, tj. sobór w Konstancji, i wreszcie czwarty kończył się właściwie w 1422 r. Charakteryzując poszczególne odcinki zwrócę uwagę - ograniczony rozmiarami artykułu - tylko na istotne, najważniejsze sprawy.

2. Zanim przystąpię do tematu, scharakteryzuję - chociaż bardzo krótko - literaturę i wydawnictwa źródłowe do referowanego problemu. Zwrócę uwagę jedynie na podstawowe, najważniejsze pozycje i to z ostatnich lat.

Sądzę, że charakterystykę należy rozpocząć od książki Andrzeja Feliksa Grabskiego "Polska w opiniach Europy Zachodniej w XV w." (1968), która analizuje postawy i poglądy mieszkańców Zachodu na Polskę. W następnej zaś kolejności trzeba wskazać przede wszystkim na prace Ludwika Ehrlicha², Stanisława Bełcha³ i historyka niemieckiego Hartmuta Boockmanna z Getyngi⁴, które przedstawiają teorie polityczne rzeczników monarchii polskiej z Pawłem Włodkowicem na czele, ale także ich przeciwników. Prace te, powstałe w różnych latach (Ehrlicha - w 1954 r., Bełcha - w 1965 r. i Boockmanna - w 1975 r.), nie tylko wskazują na dokonany postęp w badaniach, lecz również, zwłaszcza w przypadku Boockmanna, na inny punkt widzenia, inne podejście do traktatów Pawła Włodkowica, a w konsekwencji na różną ich ocenę od wymienionych historyków polskich. Wymienić tu należałoby także pracę piszącego te słowa (1981) o procesach polubownych między Polską i Litwą a zakonem krzyżackim przed królem Zygmuntem Luksemburskim, w których obie strony prezentowały tak argumenty prawne, jak i poglądy polityczne oraz ideologiczne⁵. Pożyteczną, choć nie pozbawioną uproszczeń, jest praca Andrzeja Wojtkowskiego (1968) zestawiająca tezy i argumenty, którymi posługiwała się strona polsko-litewska w konflikcie z zakonem krzyżackim⁶. Dzieje Uniwersytetu Krakowskiego opracowali Zofia Kozłowska-Budkowa, Krystyna Pieradzka i Konstantyn Grzybowski (1964)⁷. Poza tym należy tu wspomnieć o cennych pracach Stefana Świeżawskiego i jego uczniów, np. Władysława Seńki⁸. Kancelaria królewska, której przypadła ważna rola w kształtowaniu teorii i praktyki politycznej państwa, doczekała się opracowania przez Jadwigę Krzyżaniakową (1972 i 1979) i Irenę Sułkowską-Kurasiową (1977)⁹. Natomiast dzieje dyplomacji polskiej tego okresu napisane zostały przeze mnie w r. 1980¹⁰. Nie można wreszcie pominąć pracy Jana Dąbrowskiego o pojęciu Korony Królestwa Polskiego (1956)¹¹.

Spośród wydawnictw źródłowych trzeba przede wszystkim wskazać na pisma Pawła Włodkowica i Stanisława ze Skarbimierza, wydane

przez Ludwika Ehrlicha¹², oraz traktaty polityczne rzeczników zakonu krzyżackiego, które wydał Erich Weise¹³. Na koniec warto wymienić jeszcze kilkutomowe wydawnictwo zawierające sprawozdania generalnego prokuratora przy dworze papieskim oraz w ogóle korespondencję między nim a centralą w Malborku¹⁴.

3. Przechodząc do tematu stwierdzić należy, że z doniosłości wydarzeń w latach 1385-1386 w Europie Środkowej i Wschodniej najwcześniej zdał sobie sprawę zakon krzyżacki. Nie chciał się pogodzić z faktem chrystianizacji Litwy, gdyż likwidacja pogaństwa na tych terenach oznaczała dla niego utratę pozycji "tarczy chrześcijaństwa" w tej części Europy. Rozgłaszał więc pogląd o pozorności chrztu Jagiełły i nielegalności jego ślubu z królową polską Jadwigą, aby móc nadal wypełniać zadania, do których uważał się powołany, a mianowicie walczyć z zagrażającymi chrześcijaństwu poganami¹⁵. Wykorzystywał także opinię publiczną Europy, która nie mogła pogodzić się z faktem, że na tronie polskim zasiadł z dnia na dzień niedawny poganin, a żoną jego została księżniczka z arcychrześcijańskiej, rozgałęzionej dynastii andegawieńskiej¹⁶. Propaganda krzyżacka, dzięki licznym kontaktom na Zachodzie, odniosła w znacznej mierze skutek. W Polsce przygotowano się do kontrakcji. Polska dyplomacja odniosła pierwsze zwycięstwo na dworze papieża rzymskiego Urbana VI i pozyskała poparcie dla krzewienia wiary chrześcijańskiej na Litwie (1389). Tak teraz, jak i w następnych latach starała się w kurii papieskiej i na dworach królewskich Europy o ukazanie króla Jagiełły jako pobożnego i doskonałego chrześcijanina i władcę, stawiającego na pierwszym miejscu pokój i sprawiedliwość. Szczegółowym wyrazem tych dążeń była - już później - mowa wygłoszona przez Andrzeja Łaskarza przed papieżem jesienią 1411 r., opublikowana przez szwedzkiego historyka Svena Ekdahla¹⁷. Stwierdza ona, że "błogosławiona ziemia polska, której król jest tak mądry". Jagiełło występuje jako "homo pacificus", "iustus rex", "perfectus christianus" czy "devotissimus rex", a Krzyżacy jako wrogowie, gwałciciele "terras ab antiquo Chrysticolas". Obraz króla Jagiełły, budowany przez kancelarię królewską pod wpływem nauk św. Augustyna, jako władcy pokojowego i sprawiedliwego, pobożnego i dobrego, będzie funkcjonował w propagandzie polskiej do końca jego panowania, utrwalony zresztą przez Jana Długosza w jego kronice¹⁸.

Do połowy pierwszego dziesięciolecia XV w. akcje Polski na forum międzynarodowym miały raczej charakter defensywny. Dopiero w jego drugiej połowie, przede wszystkim w związku z powstaniem na

Żmudzi i rozpoczęciem przez Zakon wojny 6 VIII 1409 r., nabrały wyraźnie cech ofensywnych¹⁹. W listach i memoriałach "ad omnes principes" europejskich podkreśla się, że Jagiełło i Witold są obrońcami przed schizmatykami i barbarzyńcami. Użycie tego argumentu wyraźnie wskazuje, że monarchia Jagiełłowa dążyła do przyjęcia "scuti Christi fidelium" od Zakonu. Polacy, broniąc się przed zarzutami krzyżackimi, że np. wiążą się z poganami, by zwalczać chrześcijańskich książąt, posługiwali się tą samą argumentacją, co Krzyżacy, twierdząc w tym przypadku, iż ten zarzut nie mógł być wymyślony przez człowieka, "sed per diabolum, qui est pater /cruciferum/"²⁰. Strona polska w tej polemice nie poprzestawała jednak na tego rodzaju prostej argumentacji, dzięki współpracy profesorów Uniwersytetu Krakowskiego z dworem i kancelarią królewską doszło do przygotowania nie tylko dokumentacji prawnej i erudycyjnej, lecz przede wszystkim do wypracowania teorii politycznych. Zawarte w nich zasady prawno-moralne stały się podstawą walki ideologicznej z Zakonem, który dopiero znacznie później docenił znaczenie argumentacji naukowej. Jednakże uczeni Uniwersytetu Krakowskiego, którzy związali się z dworem królewskim, należąco także do zwolenników radykalnej reformy Kościoła, napotykali opór stronnictwa, na czele którego stał biskup krakowski Piotr Wysz²¹. Do tego stronnictwa należał niewątpliwie teolog Jan Falkenberg, członek konwentu dominikańskiego w Krakowie, który niebawem zaczął współpracować z zakonem krzyżackim²². Kontrowersje wywoływał udział w wojskach Władysława Jagiełły jego pogańskich poddanych. W związku z tym, aby przekonać przeciwników, a zwolenników jeszcze utwierdzić w przekonaniu, profesor Stanisław ze Skarbimierza wygłosił kazanie "De bellis iustis", które, ogólnie mówiąc, dało uzasadnienie wojny z Zakonem, gdyż władca katolicki - ten, kto nie ma żadnego zwierzchnika, "czyby to był król, czy cesarz" w obronie własnej, ojczyzny, odzyskania własności, może posłużyć się nawet pomocą niewiernych w walce przeciw złym chrześcijanom, tj. takim, którzy prowadzą wojnę niesprawiedliwą²³. "Człowiek - uważa Stanisław ze Skarbimierza - jest najgodniejszym ze stworzeń świata", a więc chrześcijanin czy poganin jest równy wobec natury. Bóg zaś jest "stworzycielem wszystkiego i wszystko poddał panowaniu istoty rozumnej /tj. człowieka/, dla której wszystko uczynił". Zgodnie więc z prawem boskim i natury, wspólnymi dla wszystkich ludzi, państwa i ziemia "mogą być przy niewiernych" dlatego, że - jak powiada Innocenty IV cytowany

przez Stanisława - stworzone zostały nie tylko dla wiernych, ale dla każdej rozumnej istoty. Stąd wniosek Stanisława, że "jeśli poganie są bez sprawiedliwej przyczyny najeżdżani przez chrześcijan, sprawiedliwie przeciw nim wojują w celu odzyskania ziem czy ojczyzny"²⁴. Wykład ten na pewno miał wpływ - wbrew wątpliwościom Romana Marii Zawadzkiego - na późniejszą argumentację teologiczno-prawną Polski już po wojnie grunwaldzkiej²⁵. Na najczęstsze oskarżenie, że Polacy posługują się niewiernymi w walce z Zakonem, odpowiadano w pismach wysyłanych po wygranej bitwie, iż w wojskach biorą udział Prusowie, "z których ledwie trzecia część ochrzczona, zaś dwie pozostałe żyją pod ich rządami w błędach pogaństwa"²⁶. W polemice po-grunwaldzkiej dyplomacja polska głosiła, że klęska Zakonu to kara za pychę i arogancję (*superbia et arrogantia*). Zwyciężyła zaś pokora króla Jagiełły, zmuszonego do wojny sprawiedliwej, w miejscu, które Bóg wskazał. Natomiast dwa miecze przesłane przez wielkiego mistrza Jagielle - to jeden "ab ecclesia militante", drugi "ab ecclesia triumphante" - doprowadziły do zwycięstwa²⁷.

4. Polska i Litwa prawie natychmiast po zawarciu pokoju toruńskiego dążyły do jego rewizji, gdyż nie odpowiadał on ich pozycji mocarstwowej, ale dokonać tego nie mogły po prostu na drodze wojennej. Wiążąc się z Zygmuntem Luksemburskim traktatem w Lubowli 15 II 1412 r. liczyły na jego autorytet, przy którego pomocy w pokojowy sposób rozwiążą wreszcie sprawę z zakonem krzyżackim. Środkiem pokojowym prowadzącym do tego celu były procesy polubowne, w których arbitrem był właśnie król węgierski i rzymski Zygmunt Luksemburski²⁸. Wyrok tego sądu miał więc stworzyć nowy stan prawny, korzystny dla monarchii Jagiełłowej. Procesy przed Zygmuntem obu stron - tak Polski i Litwy, jak Zakonu krzyżackiego - ciągnęły się z przerwami do 1420 r. Pierwszy proces, tzw. budziński, zakończył się w 1414 r., wprawdzie bez wydania wyroku, ale dla nas jest on ważny ze względu na prezentowane w nim argumenty i poglądy, gdyż są one zapowiedzią ze strony polsko-litewskiej natarcia nowymi, rozbudowanymi tezami na soborze w Konstancji. Polacy w ramach sformułowanego programu maksymalnego wysunęli pod adresem Zakonu żądanie zwrotu terytoriów Pomorza Gdańskiego, ziem chełmińskiej i michałowskiej, które Krzyżacy trzymali przemocą i bezprawnie, gdyż ziemie te zawsze i bez przerwy były w posiadaniu królów polskich. Królowie polscy mają także prawo patronatu nad Zakonem w Prusach, ponieważ oni byli tu jego fundatorami. Z tego względu przywileje, które otrzymali od papieży i cesarzy, jeśli one ina-

czej twierdzą, uznać należy za dokumenty wyłudzone (*surreptio*).

Zygmunt Luksemburski po wydaniu w Budzie wyroku częściowego (czerwiec 1412 r.) wysłał do Polski i Litwy oraz państwa zakonnego swego delegata jako subarbitra i komisarza, doktora Benedykta Makraia, w celu zgromadzenia dowodów pisemnych i relacji świadków dla rozstrzygnięcia dalszych spornych spraw między obiema stronami. Wybrałem dwa charakterystyczne przykłady, które celnie ilustrują argumentację strony polsko-litewskiej:

Pierwszy dotyczy Żmudzi. W czasie przekazania dokumentu Jagiełły i Witolda, który gwarantował Żmudź Zakonowi po ich śmierci, w obecności wspomnianego komisarza prokuratorzy córek obu tych władców, Jadwigi i Zofii, zaprotestowali przeciw darowiźnie Żmudzi na rzecz Zakonu. Podobnie protestował sekretarz Mikołaj Cebulka jako prokurator "*nobilium, procerum tociusque communitatis terre Samythaum*", twierdząc, że wyzbycie się Żmudzi przez Jagiełkę i Witolda jest nieważne bez zgody panów żmudzkich. Podstawą tego sprzeciwu była reguła prawa kanonicznego, która zyskiwała sobie prawo obywatelstwa w ustroju stanowym, "*quod enim omnes tangit, ab omnibus debet approbari*"²⁹. Dalej mówił, że jeśli obaj władcy, Jagiełło i Witold, nie chcą być panami Żmudzi, to oni (bojarzy) mają prawo wybrania sobie nowego pana. Mamy tu do czynienia z fundamentalnym twierdzeniem dla kościelnej korporacji i teorii koncylarystycznej, ale też z czasem w ustroju stanowym, a zwłaszcza dla reprezentacji stanowej. Rzecz oczywista, sprawa ta została zainscenizowana przez litewskich prokuratorów w porozumieniu z królem i wielkim księciem litewskim przed subarbitrą Makraiem³⁰.

Drugi przykład jest nie mniej interesujący. Także przed wspomnianym komisarzem Makraiem rzecznik króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, doktor prawa kanonicznego Andrzej Łaskarz, wykazywał, że Krzyżacy otrzymali bulle papieskie i przywileje cesarskie dotyczące Litwy tylko dlatego, że wprowadzili w błąd wystawców podając nieprawdziwy stan faktyczny (*obreptio*). Litwini bowiem poprzestawali zawsze tylko na własnej ojcowiznie, którą jako poganie dzierżyli zgodnie z "*iure gentium et naturali*". Nigdy nie zajmowali ziem chrześcijańskich. Przed przyjęciem chrztu Litwa należała zresztą do Jagiełły i Witolda. Z chwilą nawrócenia Litwy nadania te straciły swą moc w myśl zasady kanonicznej: "*cessante causa cessat effectus*", tzn. że wraz z usunięciem przyczyny znika także skutek³¹. Zasada ta pozwalała podważyć trwałość przywilejów i traktatów. Podstawy tej zasady tworzyła kanonistyka w XII i XIII

w. (ale ostatecznie sformułowana została dopiero w późnym średniowieczu). Wywód przedstawiony przez Łaskarza jest zapowiedzią teorii polskiej przeciw podstawie prawnej Zakonu w postaci przywilejów gwarantujących im posiadanie terytoriów, którą na soborze w Konstancji rozwinie Paweł Włodkowic³².

5. Na najznakomitszy kongres międzynarodowy świata średniowiecznego, jakim był sobór w Konstancji, Polacy przybyli dla zawarcia zgody - jak powiedział poseł polski Piotr Wolfram - z Krzyżakami, czyli dla kontynuowania procesu polubownego rozpoczętego w Budzie. Król Zygmunt wprowadził rozpoczął czynności jako arbiter, ale wnet okazało się, że w powodzi spraw istotnych i ważnych dla całego chrześcijaństwa nie miał czasu zająć się konfliktem "in finibus Christianitatis". Na soborze została nawet powołana specjalna komisja "ad tractandum concordia" między Polską i Litwą a Zakonem. Zygmunt dążył także do rozstrzygnięcia konfliktu nie tyle jako arbiter, ile jako król rzymski (cesarz) z urzędu³³. Polacy jednak tę propozycję odrzucili, stojąc na stanowisku, że nie uznają cesarstwa, a król polski nie uznaje zwierzchnictwa króla rzymskiego (cesarza). Sprawy polsko-litewsko-krzyżackie pojawiły się na forum soboru dopiero latem 1416 r., zresztą z inicjatywy delegacji polskiej. W czerwcu poseł polski, doktor praw Paweł Włodkowic, wykształcony w Pradze i Padwie, przedłożył swoje pismo, tzw. Conclusionses, od pierwszych słów zwane też "Opinio Ostiensis", które stanowiło skrót w formie 52 artykułów obszerniejszego traktatu "Saevientibus olim Pruthenis"³⁴. Tezy w nim sformułowane były właściwie kontynuacją wcześniejszych twierdzeń. Miały one być podstawą wydania wyroku nad Zakonem przez sobór, jak słusznie zauważył prokurator generalny Zakonu w liście do wielkiego mistrza, i doprowadzić do jego całkowitej likwidacji. Z taką możliwością liczył się Paweł Włodkowic, o czym donosił królowi w liście (grudzień 1415 r.). Pisał, że Krzyżaków winien spotkać ten sam los, co wcześniej templariuszy z rąk króla francuskiego, a spadek po nich przejęłyby właśnie Polska i Litwa³⁵. Nie wchodząc w szczegóły należy tu powiedzieć, że Paweł Włodkowic, przyznając spokojnie żyjącym poganom prawo posiadania własnego państwa, twierdził, że wojny zakonu krzyżackiego przeciw nim miały charakter bezprawny. Wypływa stąd wniosek, że ziemie, które posiadają Krzyżacy, zostały zdobyte siłą, winne być więc przezeń zwrócone prawowitym właścicielom. Przywileje zaś papieży (których Krzyżacy po prostu wprowadzili w błąd) i cesarzy, którymi legitymuje się Zakon, są nieważne, toteż

powinien on być rozwiązany i uznany za heretycki, bo prowadzi politykę wbrew prawu boskiemu i naturalnemu.

Polacy, przez publikację "Conclusiones" wśród nacji, skierowali spór z Krzyżakami na płaszczyznę konfrontacji zasad ogólnych (*processus doctrinalis*), czego zwolennikiem był właśnie Paweł Włodkowic³⁶. Było to zręczne posunięcie delegacji polskiej pod względem taktycznym, gdyż Krzyżacy musieli w tym przypadku posłużyć się tą samą bronią, do czego nie byli przygotowani, nie dysponując ekipą ludzi wykształconych. Pismo Włodkowica nie spotkało się z szerszym oddźwiękiem na forum soborowym, gdyż konflikt z Zakonem, ważny dla Polski i Litwy, odgrywał na soborze w Konstancji peryferyjną rolę, dlatego też pisma Pawła Włodkowica nie spotkały się z większym zainteresowaniem w gronie ludzi uczonych spoza kręgu krzyżackiego³⁷.

Większe znaczenie dla strony polsko-litewskiej o charakterze spektakularnym miało przybycie w końcu listopada 1415 r. do Konstancji około 60 świeżo nawróconych Żmudzinów. Poselstwo to, będące umiętnym posunięciem propagandowym, zrobiło duże wrażenie na soborze. Przybyli Żmudzińscy mogli sami zaświadczyć o misji chrześcijańskiej w ich kraju, a także powiedzieć o krzywdach, które spotkały ich z rąk krzyżackich. Sobór wysoko ocenił zasługi Polski i jej władcy na polu pracy misyjnej na Żmudzi. Należy to niewątpliwie uznać za największą porażkę poniesioną w Konstancji przez Zakon, gdyż właśnie on powołany był do szerzenia chrześcijaństwa na kresach Europy, w sąsiadującym z Prusami kraju³⁸.

Sprawa polsko-krzyżacka nabrała znacznego rozgłosu pod koniec soboru w związku z pismem dominikanina Jana Falkenberga, który - jak już wspominałem - przebywał w Krakowie, gdzie obracał się w kręgach niechętnych królowi Jagielle i jego polityce, i skąd został wypędzony (1406 r.). Falkenberg pochodził z Dolnych Niemiec; ukończył studia teologiczne, ale nie wiadomo gdzie. Po wydaleniu z Polski przebywał w Prusach, gdzie chyba w 1412 r. przygotował pismo, tzw. "Satyrę"³⁹. Tym pismem próbował zainteresować wielkiego mistra, ale temu wydawało się ono zbyt uczone w formie. Po kilku latach jednak "Satyra" wypłynęła w Paryżu, a w końcu 1416 r. była znana w Konstancji, do której przybył także jej autor. Falkenberg, zwolennik skrajnego w średniowieczu poglądu walki z poganami i wypraw krzyżowych, głosił w "Satyrze", że Polaków i ich pogan należy jako heretyków wytępić (*exterminari*), do czego powinni przyczynić się wszyscy władcy i ich poddani dla wiecznego zbawienia. Wystąpienie Falkenberga, jako obraźliwe dla Polski i jej króla (*pro honore regis et Regni Poloniae*), spotkało się z gwałtownym potępieniem de-

legacji polskiej, w tym także Włódkowica, która zażądała jego skazania. Po burzliwej dyskusji na soborze dzieło Falkenberga zostało potępione, ale nie uznane za heretyckie, jak chcieli Polacy. Członkowie polskiej delegacji nie chcieli pogodzić się z wyrokiem i odwołali się do następnego soboru, okazując się zagorzałymi zwolennikami koncyliaryzmu. Zaciętrzewienie, zbyt przesadne jak na dyplomatów, w przyszłości nie wyszło na korzyść Polsce w jej kontaktach z papieżem. Polacy na soborze próbowali powiązać sprawę autora "Satyry" z zakonem krzyżackim, lecz to im się nie udało⁴⁰. Z perspektywy czasu widać, że idąc w tym kierunku delegacja polska miała zamiar uderzyć w Zakon, godząc w "Satyrę" i jej autora. Przeliczyła się jednak i cała ta afery przysłoniła w przyszłości inne wydarzenia.

Delegacja polska nie wracała z Konstancji ze zbyt wielkimi sukcesami, jeśli chodzi o sprawy polsko-krzyżackie, ale znaczenie jej trzeba mierzyć udziałem w innych pracach soboru. Polacy należeli do zwolenników koncyliaryzmu i Zygmunta Luksemburskiego, którego popierali, gdy szło o reformę Kościoła. Dzięki temu zaskarbili sobie jego poparcie przeciw papieżowi i - wydawało się - także przeciw Zakonowi.

6. Rozwiązanie konfliktu Polski i Litwy z zakonem krzyżackim pozostało nadal w rękach Zygmunta Luksemburskiego. Jagiełłę i Witolda łączył z tym władcą ścisły sojusz⁴². Wydawało się, że w tej sytuacji losy Zakonu są przesądzone. Tymczasem położenie polityczne w środkowowschodniej Europie po śmierci króla Czech Wacława IV uległo zmianie. Czechy, objęte ruchem husyckim, mogły w przyszłości związać się z Polską. To zaważyło, że Zygmunt wrócił do dawnej koncepcji politycznej Luksemburgów w środkowej Europie, aby monarchia polska znajdowała się jakby w kleszczach od południa - Czech, teraz i Węgier luksemburskich, a od północy - Zakonu⁴³. Na rozprawie sądu polubownego we Wrocławiu 6 I 1420 r. delegacja polska nie zorientowała się w zmianie układów politycznych. Przyjechała ona na rozprawę z maksymalnym programem odzyskania Pomorza Gdańskiego, ziem chełmińskiej i michałowskiej, ale arbiter nie wziął go pod uwagę wydając wyrok, nieoczekiwany dla Polski i Litwy, bo bez korzyści terytorialnych dla nich⁴⁴. Strona polsko-litewska próbowała zmusić arbitra do zmiany wyroku, co zresztą obiecywał, ale w rzeczywistości zwodził w tym przypadku zbyt łatwowiernego Jagiełłę⁴⁵. W końcu jednak Jagiełło zdecydował się odwołać od wyroku do papieża, jako do najwyższego autorytetu w chrześcijaństwie. Zapoczątko-

wało to nawet nowy proces polsko-litewsko-krzyżacki przed delegatem papieskim Zenonem. Nacisk Zygmunta okazał się skuteczniejszy niż akoja Polski i papież Marcin V zaniechał dalszych kroków przeciw wyrokowi wrocławskiemu⁴⁶.

Po wyroku wrocławskim Polska, prawie w 10 lat po bitwie grunwaldkiej, znalazła się w izolacji politycznej. Dawne sojusze straciły na znaczeniu. W tej sytuacji Polska dokonała wolty dyplomatycznej i związała się z margrabią brandenburskim Fryderykiem von Hohenzollern, bliskim stronnikiem Zygmunta, który uchodził za autora wyroku wrocławskiego⁴⁷. Monarchia Jagiełłowa, dzięki temu sojusznikowi, złagodziła wrogi stosunek Rzeszy do Jagiełły. Po tym zabezpieczeniu, przynajmniej od Marchii Brandenburskiej, Polska i Litwa rozpoczęły przeciw państwu pruskiemu działania zbrojne. Zmusiły one Zakon do zawarcia traktatu pokojowego na jeziorze Mełno (1422), a także do pierwszych niewielkich ustępstw terytorialnych⁴⁸.

7. Po tym szkicowym przedstawieniu zmagania dyplomacji Polski i Litwy z zakonem krzyżackim na płaszczyźnie politycznej, ideologicznej i propagandowej, nasuwa się pytanie: gdzie należy szukać przyczyn braku sukcesów na polu dyplomatycznym monarchii Jagiełłowej?

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Nie można przecież odmówić sukcesów dyplomacji czasów Jagiełły, nawet w zmaganiach z Zakonem, ale w ostatecznym bilansie przegrała ona i trudno temu zaprzeczyć. Przyznać trzeba jednak, że zakon krzyżacki był niezwykle trudnym przeciwnikiem. Zakon bowiem - jak stwierdził Hartmut Boockmann - od początku XIV w. był przyzwyczajony do łączenia interesów państwowych z korzyściami, jakie przysługiwały mu jako instytucji duchownej⁴⁹. Nie uznawał też swego państwa za równorzędną z innymi państwami. W wyobrażeniach Krzyżaków było to ciągle państwo krzyżowców, a nie realnie istniejące, gdyż jako takie nie miało ono racji bytu. Z tego względu nie mogli oni godzić się z faktem chrystianizacji Litwy w 1386 r. Państwo zakonne tkwiło głęboko w strukturze średniowiecza z jego dwoma autorytetami: papieżem i cesarzem. Jeśli chodzi o monarchię Jagiełłową, to była ona na drodze do kształtowania monarchii stanowej, na której czele stał stan szlachecki jako "naród polityczny". Dodać tu trzeba, że choć monarchia Jagiełłowa zapoczątkowała tworzenie się państwa o obliczu wielonarodowym, to jednak teorie Pawła Włodkowica formułowały tak naprawdę interes monarchii narodowej, powołując się

na tradycje Królestwa Polskiego.

Na koniec, dlaczego monarchia Jagiełłowa nie postąpiła z zakonem krzyżackim jak Corona Regni Franciae z czasów Filipa IV Pięknego z templariuszami? Często, nie bez racji, stawiają studenci takie właśnie pytanie. Państwo krzyżackie w Prusach było jeszcze, mimo klęski na polach Grunwaldu, ciągle silnym tworem, a jego społeczeństwo, stany - rycerstwo i miasta - były wobec Zakonu lojalne. Trzeba tu też wskazać na fakt, że monarchia Jagiełłowa, choć była rozległym krajem, nie dysponowała wystarczającym potencjałem militarnym do prowadzenia długiej wojny, gdyż tylko ona mogłaby ostatecznie usunąć Zakon z Prus. W tym przypadku pospolite ruszenie nie wchodziło w grę.

PRZYPISY

¹ J. W i e s i o ł o w s k i, Prace i projekty Pawła Włodkowica - Konstancja, zima 1415 i 1416 r., Roczniki Historyczne, 35, 1969, s. 118 (Aneksy). Przekład tegoż autora, Kierunki, 48, 1966.

² L. E h r l i c h, Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbinie-rza, Warszawa 1954.

³ S. B e l e h, Paulus Vladimiri and his Doctrine Concerning International Law and Politics, London-The Hague-Paris 1965.

⁴ H. B o o c k m a n n, Johannes Falkenberg, der Deutsche Orden und die polnische Politik. Untersuchungen zur politischen Theorie des späteren Mittelalters, Göttingen 1975.

⁵ Z. H. N o w a k, Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowo-wschodniej Europie (1412-1425), Toruń 1981.

⁶ A. W o j t k o w s k i, Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z Krzyżakami, Olsztyn 1968.

⁷ Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764, t. 1, praca zbiorowa pod red. K. L e p s z e g o, Kraków 1964, zob. przede wszystkim artykuł K. Pieradzkiej.

⁸ Zob. zwłaszcza: S. Ś w i e ż a w s k i, Dzieje filozofii europejskiej XV wieku, t. 1-7, 1974-1987, w szczególności t. 7: U źródła nowożytnej etyki. Filozofia moralna w Europie XV wieku;

zob. W. S e ń k o, Z badań nad historią myśli społeczno-politycznej w Polsce XV wieku, /w:/ Filozofia polska XV wieku, praca zbiorowa pod red. R. P a l a c z a, Warszawa 1972, s.20-57.

⁹ J. K r z y ż a n i a k o w a, Kancelaria królewska Władysława Jagiełły. Studium z dziejów kultury politycznej Polski w XV wieku, cz.1, Poznań 1972, cz.2, Poznań 1979; I. S u ł k o w s k a - K u r a s i o w a, Dokumenty królewskie i ich funkcja w państwie polskim za Andegawenów i pierwszych Jagiellonów 1370-1444, Warszawa 1977.

¹⁰ Z. H. N o w a k, Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły (1382-1434), /w:/ Historia dyplomacji polskiej, t.1, Połowa X w. - 1572, pod red. M. B i s k u p a, Warszawa 1980, s.299-392.

¹¹ J. D ą b r o w s k i, Korona Królestwa Polskiego w XIV wieku. Studium z dziejów rozwoju polskiej monarchii stanowej, Wrocław-Kraków 1956.

¹² L. E h r l i c h (ed.), Pisma wybrane Pawła Włodkowica, t. 1-3, Warszawa 1966-1969 (dalej cyt. Pisma wybrane Pawła Włodkowica); t e n ż e, Polski wykład prawa wojny XV wieku. Kazanie Stanisława ze Skarbimierza De bellus iustis, Warszawa 1955.

¹³ Die Staatsschriften des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert, hrsg. v. E. W e i s e, Bd.1, Göttingen 1970.

¹⁴ Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie, hrsg. v. K. F o r s t r e u t e r, H. K o e p p e n, Bd.1-4, Göttingen 1961-1976.

¹⁵ Por. A. F. G r a b s k i, Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV-XV w., Warszawa 1968, s.216 n.

¹⁶ A. F. G r a b s k i, Jadwiga-Wilhelm-Jagiełło w opiniach europejskich, Nasza Przeszłość, 23, 1966, s.117 n.

¹⁷ Por. S. E k d a h l, Die Schlacht bei Tannenberg 1410. Quellenkritische Untersuchungen, Bd.1: Einführung und Quellenlage, Berlin 1982, s.299 n.

¹⁸ Ibid., zwłaszcza s.113 n.

¹⁹ Z. H. N o w a k, Akt rozpoczynający "Wielką Wojnę". List wypowiedni wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen z 6 sierpnia 1409 roku, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1976, nr 1(131), s.79 n.

²⁰ Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376-1430, ed. A. P r o c h a s k a (Monumenta medi aevi historica res gestas Poloniae illustrantia, t.6), Cracoviae 1882, nr 426, s.199.

²¹ Vgl. H. B o o c k m a n n, Jan Falkenberg i jego obrona zakonu krzyżackiego, Zapiski Historyczne, 1976, t.41, z.4, s.69 n.

²² Ibid., s.68 n.

²³ L. E h r l i c h, Polski wykład prawa wojny, s.101.

²⁴ Ibid., s.185.

²⁵ R. M. Z a w a d z k i, Spuścizna pisarska Stanisława ze Skarbierza. Studium Źródłoznawcze, Kraków 1979, s.123.

²⁶ J. T. L u b o m i r s k i, R. P l e n k i e w i c z, Przyczynę do stosunków polsko-krzyżackich, Biblioteka Warszawska, 1902, t.2(246), s.370 n.

²⁷ S. E k d a h l, op.cit., s.304.

²⁸ Por. Z. H. N o w a k, Międzynarodowe procesy polubowne, s.31.

²⁹ Lites ac rec gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum, wyd.2, t.2, Poznań 1892 (dalej cyt. Lites), s.149; por.także Y. M. - J. C o n g a r, Quod omnes tangit, ab omnibus tractari et approbari debet, Revue historique de droit français et étranger, t.36, 1958, s.210-259.

³⁰ Z. H. N o w a k, Międzynarodowe procesy polubowne, s.39.

³¹ Lites, s.296; por. H. B o o c k m a n n, Johannes Falkenberg, s.110; a także Z. H. N o w a k, Międzynarodowe procesy polubowne, s.147, przypis 1.

³² Por. Z. H. N o w a k, Międzynarodowe procesy polubowne, s.75.

³³ Ibid., s.68.

³⁴ Pisma wybrane Pawła Włodkowica, s.2 n.

³⁵ J. W i e s i o ł o w s k i, op.cit., s.122.

³⁶ Z. H. N o w a k, Międzynarodowe procesy polubowne, s.71, 75.

³⁷ Z. H. N o w a k, Dyplomacja polska, s.354, przypis 58.

³⁸ Ibid., s.334.

- 39 H. B o o c k m a n n, Johannes Falkenberg, s.189 n.
- 40 Z. H. N o w a k, Międzynarodowe procesy polubowne, s.76 n.
- 41 Ibid., s.80.
- 42 Ibid., s.81 n.
- 43 Z. H. N o w a k, Dyplomacja polska, s.339 n.; por.także J. G r y g i e l, Życie i działalność Zygmunta Korybutowicza. Studium z dziejów stosunków polsko-czeskich w pierwszej połowie XV wieku, Prace Komisji Historycznej, PAN - Oddział w Krakowie, Wrocław 1988, s.9 n.
- 44 Por. Z. Z. N o w a k, Materiały źródłowe do sprawy wyroku wrocławskiego w procesie polsko-krzyżackim w 1420 r., Zapiski Historyczne, 1976, t.41, z.3, s.65 n.
- 45 Ibid.; a także: t e g o ż, Międzynarodowe procesy polubowne, s.101 n.
- 46 Z. H. N o w a k, Międzynarodowe procesy polubowne, s.109 n.
- 47 S. G a w ę d a, Próba osadzenia Fryderyka Hohenzollerna na tronie polskim a sprawa pomorska, /w:/ Mediaevalia. W pięćdziesięciolecie pracy naukowej Jana Dąbrowskiego, Warszawa 1960, s.176 n.
- 48 M. B i s k u p, G. L a b u d a, Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka-społeczeństwo-państwo-ideologia, Gdańsk 1986, s.372 n. Por.także K. N e i t m a n n, Die Staatsverträge des Deutschen Ordens 1230-1449. Studien zur Diplomatie eines spätmittelalterlichen deutschen Territorialstaates, Neue Forschungen zur Brandenburg-Preussischen Geschichte, Bd.6, Köln-Wien 1986, s.171 n.
- 49 H. B o o c k m a n n, Jan Falkenberg i jego obrona, s.74.

SPIS TREŚCI

Przedmowa	3
J. A. Limonow Rosyjskie źródła dokumentalne i narracyjne do historii zakonu krzyżackiego	5
W. I. Matuzowa Ideologiczna podstawa agresji krzyżackiej na Prusy	15 ✓
J. Powierski Krzyżacy między Hohensztaufami i papieństwem a sprawy Prus i Inflant (do 1237 r.) (Tezy referatu)	25
G. Labuda Podbój Prus w XIII wieku	31 ✓
N. I. Szczawielewa Sprawa pruska w polityce Daniela Halickiego	51 ✓
E. Gudavičius Polityczny problem Królestwa Litewskiego w połowie XIII w.	61
P. Raudkivi Historia zakonu inflanckiego jako część historii Łotwy i Estonii (XIII w. - 1. połowa XVI w.)	85
J. L. Nazarowa Inflanckie interesy zakonu krzyżackiego (ideologiczne aspekty problemu) w XIII-XIV w.	93
I. P. Szaskolskij Walka Rusi przeciwko ekspansji niemieckich zakonów rycerskich w XIII wieku	103
M. Auns Konflikty zakonu inflanckiego z arcybiskupem ryskim w XIII w.	121
A. Nikšentaitis Litwa i zakon krzyżacki w końcu XIII i w pierwszej połowie XIV w. (1283-1345)	127

H. S a m s o n o w i c z	
Gospodarcza ekspansja zakonu krzyżackiego nad Bałtykiem w XIV i na początku XV w.	141
Z. K i a u p a	
"Czasy dobrej pamięci wielkiego księcia Witolda" w handlu litewsko-krzyżackim	159
M. B i s k u p	
Wielka Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim (1409-1411) w świetle najnowszych badań	169
Z. H. N o w a k	
Główne aspekty walki ideologicznej Polski i Litwy z zakonem krzyżackim na forum europejskim w 1. połowie XV w.	187

Biblioteka Główna UMK



300001562662



